

ŚRODA, 24 LUTEGO 2010

PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK

Przewodniczący

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 15.05)

1. Wznowienie sesji

Przewodniczący. – Ogłaszam wznowienie sesji Parlamentu Europejskiego przerwanej w czwartek 11 lutego 2010 r.

2. Oświadczenia Przewodniczącego

Przewodniczący. – Chciałbym powitać obecnego po raz pierwszy na posiedzeniu plenarnym Parlamentu Europejskiego przewodniczącego Rady Europejskiej, pana Hermana Van Rompuy'a. Panie przewodniczący! Witamy i raz jeszcze gratulujemy.

(Oklaski)

Chciałbym również przywitać przewodniczącego Barroso. Przez ostatnie pięć lat całkiem często pan tu zasiadał; dla pana to zdecydowanie nie jest pierwszy raz!

Z przykrością muszę powiadomić państwa, że w wypadku kolejowym w pobliżu Brukseli śmierć poniosła także pani Claudia Candégo, nasza koleżanka z Dyrekcji Generalnej ds. Komunikacji. Pani Candégo pracowała w Parlamencie Europejskim od grudnia 2008 r. Przekazuję w naszym wspólnym imieniu wyrazy współczucia i wsparcia dla Jej najbliższych.

Kolejną tragedią minionych dni są powodzie na portugalskiej wyspie Madera. Największa od 1993 r. nawałnica kosztowała życie co najmniej 38 osób. W tych smutnych dniach myślami i modlitwami jesteśmy z rodzinami ofiar tych tragedii.

Proszę państwa teraz wszystkich o powstanie i uczczenie minutą ciszy pamięci ofiar obydwu tragedii.

(Posłowie wstali i zachowali minutę ciszy.)

Dziękuję państwu.

3. Oficjalne powitanie

Przewodniczący. – Teraz chciałbym serdecznie powitać wśród nas obecnych gości z Białorusi: panią Andżelikę Borys, przewodniczącą Związku Polaków na Białorusi, oraz pana Aleksandra Milinkiewicza, laureata naszej nagrody im. Sacharowa z 2006 r., lidera opozycji demokratycznej na Białorusi.

(Długie oklaski)

Białoruś niestety znów znalazła się w czołówkach gazet za sprawą prześladowania organizacji pozarządowej. Parlament Europejski broni i będzie bronił uniwersalnych wartości, które są nam bliskie i w które wierzymy. Będziemy potępiać reżimy autorytarne używające siły i prześladowające demokratyczne organizacje tylko dlatego, że nie podzielają ich poglądów.

4. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

5. Transport koni przeznaczonych na ubój w Unii Europejskiej (pisemne oświadczenie)

Przewodniczący. – Niniejszym informuję, że pod oświadczeniem pisemnym nr 54/2009 w sprawie transportu koni przeznaczonych na ubój w Unii Europejskiej złożonym przez posłów Elizabeth Lynne, Sidińię Jędrzejewską i Karla Schlytera podpisała się w dniu dzisiejszym 24 lutego 2010 r. większość posłów

zasiadających w Parlamencie. W związku z czym, zgodnie z art. 124 ust. 4 Regulaminu zostanie ono przekazane adresatom i opublikowane wraz z nazwiskami sygnatariuszy w tekstach przyjętych na posiedzeniu w dniu 25 lutego 2010 r.

Dziękujemy autorom za złożenie tego oświadczenia!

Elizabeth Lynne, *autor*. – Panie przewodniczący! Niezmiernie cieszę się z powodu uzyskania właściwej liczby podpisów. Dziękuję wszystkim za podpisanie przedmiotowej pisemnej deklaracji.

Przewodniczący. – Chciałbym zauważyć, że nie miałem możliwości podpisania przedmiotowej deklaracji i jestem gotów bezzwłocznie to uczynić.

6. Skład Parlamentu: patrz protokół

7. Środki wykonawcze (art. 88 Regulaminu): patrz protokół

8. Decyzje w sprawie niektórych dokumentów: patrz protokół

9. Składanie dokumentów: patrz protokół

10. Oświadczenia pisemne (składanie dokumentów): patrz protokół

11. Upadłe oświadczenia pisemne: patrz protokół

12. Porządek obrad

Przewodniczący. – Rozdany został końcowy projekt porządku dziennego sporządzony zgodnie z art. 137 Regulaminu przez Konferencję Przewodniczących na posiedzeniu w środę, 10 lutego 2010 r.

W porozumieniu z grupami politycznymi chciałbym zaproponować następujące zmiany:

Czwartek:

W odniesieniu do posiedzenia w czwartek, grupa Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim złożyła wniosek, aby głosowanie nad sprawozdaniem posła Lehne w sprawie rocznych sprawozdań finansowych niektórych rodzajów spółek w odniesieniu do mikropodmiotów zostało odroczone.

Martin Schulz, *w imieniu grupy S&D*. – (DE) Panie przewodniczący! Dziś rano moja grupa przeprowadziła bardzo ożywioną debatę w sprawie sprawozdania pana posła Lehnego. Czasami tak się dzieje w ramach grup. Chcielibyśmy prosić pana Lehnego, jako sprawozdawcę, o zostawienie nam czasu do marcowej sesji częściowej na ponowne zastanowienie się nad przedmiotowym sprawozdaniem i nad stanowiskiem, które grupa socjaldemokratów chce objąć w odniesieniu do omawianych w nim kwestii. Otwarcie przyznaję, że w naszej grupie występują różne podejścia.

Panie pośle Lehne! Będę bardzo wdzięczny, jeśli zdołamy przeprowadzić dzisiejszą debatę, a pan zgodzi się na odroczenie głosowania do pierwszej marcowej sesji częściowej. Przynajmniej mojej grupie – chociaż sądzę, że także innym grupom – dałoby to trochę więcej czasu na przeprowadzenie skrupulatnej debaty i opracowanie stanowiska.

Klaus-Heiner Lehne, *sprawozdawca*. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Uważam, że grupa Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim postępuje słusznie, tak szczegółowo przyglądając się sprawozdaniu. Chciałbym jednak zauważyć, że w grudniu 2008 r. Parlament niemal jednogłośnie przyjął rezolucję, w której wzywaliśmy Komisję Europejską do przedłożenia dokładnie takiego rodzaju wniosku, jaki obecnie omawiamy. Parlament musi trzymać się tego, co zdecydował i tego, co od lat jest deklarowanym zamiarem naszej Izby.

Ponieważ zaniepokojenie różnymi aspektami w przypadku każdego wniosku legislacyjnego jest rzeczą zupełnie naturalną, w Komisji Prawnej rozwiązaliśmy kwestie otwarte za pomocą kompromisu. Chciałbym wyraźnie zaznaczyć, że osiągnięty kompromis jest gotowy do zaakceptowania. Niemniej jednak rozumiem, że warto byłoby trochę zwiększyć grupę popierającą przedmiotowe sprawozdanie. Nie mam nic przeciwko

odroczeniu głosowania do kolejnego posiedzenia plenarnego w marcu, jeśli działania podejmowane przez pana posła Schulza mają na celu zwiększenie grupy zwolenników. Jest to moja osobista opinia w tej sprawie. Nie jest to opinia grupy, która dziś rano wyraźnie zagłosowała przeciwko. Moim zdaniem jednak powinniśmy dać socjalistom szansę na znalezienie rozwiązania, tak aby oni także mogli pomóc w likwidowaniu biurokracji i zmniejszaniu obciążenia małych i średnich przedsiębiorstw.

Dirk Sterckx (ALDE). – (NL) Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować panu posłowi Lehnemu za jego słowa, niemniej jednak w tej sytuacji chciałbym prosić o możliwość składania poprawek i ich omówienia. Obecnie zaplanowano jedynie głosowanie w sprawie sprawozdania pana posła Lehnego bez możliwości składania poprawek.

Martin Schulz (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! Chciałbym ponownie powtórzyć swoją prośbę. Niewątpliwie jesteśmy za przeprowadzeniem debaty. Prosimy jedynie o odroczenie głosowania. Muszę jednakże dodać, w imię uczciwości, że choć rozumiem myślenie życzeniowe pana Lehnego, to w naszej grupie panuje demokracja. Panie Lehne! Nie mogę pana zapewnić co do wyniku.

(Parlament przyjął wniosek)

(Ustalony został porządek prac)⁽¹⁾

Hannes Swoboda (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! Wypowiem się krótko. Na przestrzeni kilku ostatnich dni przedłożono dwie ważne nominacje: pierwszą na przedstawiciela Komisji Europejskiej w Waszyngtonie, a drugą na Specjalnego Przedstawiciela w Afganistanie. Obie nominacje są kontrowersyjne i trwają różnorodne dyskusje na ich temat. Nie chcę w tej chwili omawiać kwestii zasług. Panie przewodniczący! Chciałbym po prostu poprosić obie nominowane osoby o stawienie się, jeszcze przed objęciem urzędu, przed Komisją Spraw Zagranicznych w celu przeprowadzenia szczegółowej debaty. Mam nadzieję, że przewodniczący Komisji i przewodniczący Rady, przy pana pomocy, w pełni poprą taką prośbę.

(Oklaski)

13. UE 2020 – działania w następstwie nieformalnego posiedzenia Rady Europejskiej w dniu 11 lutego 2010 r. (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest debata nad oświadczeniem Rady i Komisji: UE 2020 – działania w następstwie nieformalnego posiedzenia Rady Europejskiej w dniu 11 lutego 2010 r.

Prezydent. – Panie przewodniczący Van Rompuy! Ponieważ to będzie pańskie pierwsze wystąpienie podczas posiedzenia plenarnego Parlamentu Europejskiego, postanowiliśmy, że może być ono trochę dłuższe. Pan przewodniczący Van Rompuy chciałby na początku urzędowania przedstawić Izbie swoje stanowisko w odniesieniu do różnych kwestii, do kwestii instytucjonalnych. Czy wystarczy panu około 15-20 minut?

Herman Van Rompuy, przewodniczący Rady Europejskiej. – Panie przewodniczący! Niezmiernie cieszy mnie możliwość uczestniczenia w debacie, nie tylko po to, by przedstawić sprawozdanie z nieformalnego spotkania szefów państw lub rządów – w końcu było to spotkanie nieformalne, bez żadnych wniosków wymagających przedstawienia – ale również, by spotkać się z państwem na początku mojego urzędowania. Gdybym czekał z przedstawieniem sprawozdania aż do pierwszej formalnej okazji, czyli do posiedzenia Rady Europejskiej zaplanowanego na koniec marca, nie pojawiłbym się w tej Izbie przed końcem kwietnia – czyli minęłoby około pięć miesięcy od daty nominowania mnie na przewodniczącego Rady Europejskiej. Pozwolę sobie zatem wykorzystać nadarżającą się okazję, by przedstawić moją wizję pełnionej przeze mnie roli i funkcji. Zajmie mi to kilka minut, a w przyszłości nie będę musiał już do tego wracać.

Oczywiście urząd prezydencji Rady Europejskiej istniał od zawsze; nie jest on równoznaczny z urzędem „prezydenta Europy”, jak opisują to niektóre media. Co się w związku z tym zmieniło? Pojawiły się trzy drobne elementy, które wspólnie i w miarę upływu czasu przyczynią się do wprowadzenia znaczących zmian.

Pierwszym z nich jest ciągłość: w przeszłości prezydencja zmieniała się co sześć miesięcy; czyli zawsze po drugim bądź trzecim posiedzeniu. Istniały niewielkie możliwości zbudowania strategii długoterminowej. Nasi partnerzy z krajów trzecich byli nieustannie zaskakiwani, ponieważ na każdym szczycie z Unią

⁽¹⁾ Inne zmiany wprowadzone do porządku prac: patrz protokół.

Europejską musieli spotykać się z innym szefem rządu. Zwiększona ciągłość ma zasadnicze znaczenie w budowaniu stosunków międzynarodowych i w wykonywaniu poważnych zadań.

Drugim elementem jest pełnoetatowy wymiar pracy na tym stanowisku: poprzednio przewodniczący Rady musieli równocześnie zarządzać swoimi krajowymi rządami. Oznaczało to, że w najlepszym przypadku sprawom europejskim mogli poświęcić pół etatu. Rada Europejska, dzięki stworzeniu pełnoetatowego stanowiska poświęconego prowadzeniu posiedzeń Rady oraz działań następczych, w tym reprezentowania jej na zewnątrz, ma obecnie większe szanse na odegranie swojej roli w ramach europejskiego systemu instytucjonalnego.

Trzeci element polega na tym, że teraz stanowisko przewodniczącego jest obsadzane w ramach wyboru przez szefów państw lub rządów, a nie jest dziełem przypadku wynikającego z arbitrażowego systemu rotacyjnego. Mam nadzieję, że zapowiada to wsparcie, na które może liczyć przewodniczący.

Każdy z tych trzech elementów stanowi pragmatyczną zmianę na lepsze w odniesieniu do uprzedniej struktury instytucjonalnej, ale występując wspólnie i przy uwzględnieniu, że obecnie Rada staje się samorządną instytucją, elementy te dają Radzie Europejskiej większe szanse na wywiązanie się z zadania „[określenia] ogólnych kierunków i priorytetów politycznych [Unii Europejskiej]”, nałożonego na mocy traktatów.

Niektórzy komentatorzy widzą w tej roli znacznie więcej, inni widzą mniej. Z jednej strony niektórzy uważają prezydencję Rady Europejskiej za równoznaczną z urzędem prezydenta, szefa państwa piastującego władzę wykonawczą, jak to jest na przykład we Francji. Z drugiej strony inni uważają ją za zwykłe przewodniczenie posiedzeniom szefów rządów. A w rzeczywistości prezydencja nie jest ani jednym ani drugim. Zdecydowanie nie jest to niezależny urząd prezydenta mającego władzę wykonawczą. Osoba piastująca ten urząd musi wyrażać poglądy kolektynu szefów państw lub rządów. Z kolei z drugiej strony rola ta nie polega wyłącznie na przewodniczeniu posiedzeniom, udzielaniu głosu poszczególnym członkom Rady Europejskiej. Zadanie przygotowania i zapewnienia ciągłości posiedzeń Rady, a także reprezentowania Unii na zewnątrz, na przykład wraz z przewodniczącym Komisji podczas szczytu grupy G-20, i pełniona rola łącznika pomiędzy stolicami krajowymi a instytucjami zdecydowanie wykraczają poza zadanie samego tylko przewodniczenia podczas posiedzeń.

Zadaniem stałego przewodniczącego Rady jest ni mniej, ni więcej zwiększenie wspólnego wyczucia kierunku. Dokąd zmierzamy? Jak powinniśmy postępować z naszymi sąsiadami? Kim są nasi główni światowi partnerzy strategiczni? W jakim punkcie chcemy być za 10 lub 20 lat? To są kwestie najważniejsze.

Traktat dość zwięźle opisuje moje stosunki z Parlamentem Europejskim, wymaga ode mnie po prostu przedstawiania sprawozdań „z każdego posiedzenia Rady Europejskiej”. Oznacza to co najmniej cztery sprawozdania w roku, chociaż przeważnie co roku mamy pięć do sześciu posiedzeń, a liczba ta w przyszłości może wzrosnąć do dziesięciu. Nie minie wiele czasu, a wielu spośród państwa będzie już miało dość mojego widoku! Będę nadal utrzymywał zwykłe kontakty z posłami do PE, takie jak rozpoczęte już przeze mnie spotkania z przywódcami grup i comiesięczne spotkanie z przewodniczącym Parlamentu.

Mojej roli nie należy oczywiście mylić z rolą Przewodniczącego Komisji. Pan Barroso sprawuje urząd wykonawczy, wybierany przez Parlament Europejski i przed nim odpowiedzialny. Przedstawia państwu wnioski legislacyjne i budżetowe, czego ja nie czynię. Przewodniczący Komisji pozostaje w bezpośrednim codziennym kontakcie z Parlamentem Europejskim, w szczególności pracując nad tymi wnioskami legislacyjnymi i budżetowymi. Moje zadanie polega raczej na zagwarantowaniu, by szefowie państw lub rządów byli zgodni co do ogólnej strategii Unii Europejskiej, zarówno w odniesieniu do jej rozwoju wewnętrznego, jak i pod względem stosunków zewnętrznych. Co tydzień spotykamy się z panem przewodniczącym Barroso. Obaj mamy świadomość konieczności unikania konfliktu na tle konkurencji i nieporozumień odnośnie tego, kto jest za co odpowiedzialny. Zrozumienie różnicy między Przewodniczącym Komisji a Przewodniczącym Rady Europejskiej może być dla opinii publicznej i krajów trzecich dość trudne; jestem jednak przekonany, że zmierzamy we właściwym kierunku.

W tym kontekście należy także pamiętać, że jestem przewodniczącym Rady Europejskiej, a nie Rady Unii Europejskiej; są to dwie oddzielne instytucje. Poszczególne państwa członkowskie będą nadal co sześć miesięcy rotacyjnie obejmować prezydencję w zwykłej Radzie, która jest obok Parlamentu Europejskiego częścią władzy prawodawczej. Rada jedynie w dziedzinie spraw zagranicznych ma stałego przewodniczącego, obecnie w osobie lady Catherine Ashton, czyli wiceprzewodniczącego Komisji i wysokiego przedstawiciela do spraw zagranicznych.

Zatrzymam się tu na chwilę, by wyrazić uznanie wobec lady Catherine Ashton za jej pracę. Zasluguje ona na nasze wsparcie w odniesieniu do walki z licznymi wyzwaniami w dziedzinie spraw zagranicznych i bezpieczeństwa oraz przygotowań do utworzenia Służby Działań Zewnętrznych. Będę zaszczycony móc blisko z nią współpracować w zakresie reprezentowania Unii Europejskiej na arenie międzynarodowej.

Pozwolę sobie powiedzieć kilka słów na temat samej Rady Europejskiej.

Pierwsze formalne posiedzenie pod moim przewodnictwem odbędzie się pod koniec przyszłego miesiąca. Na początku bieżącego miesiąca zorganizowaliśmy jednakże w oddalonej jedynie kilkaset metrów stąd Biblioth  que Solvay, przydatne nieformalne zgromadzenie szef  w pa  stw lub r  dz  w. Nasze rozmowy okazały się owocne, być może z powodu przytulnej atmosfery panującej w bibliotece, a być może z powodu fizycznej bliskości Parlamentu.

Nie mog   przedłożyć formalnego sprawozdania w sprawie wniosk  w z nieformalnego spotkania, o czym zreszt   m  wi  m ju   wcze  niej. Mog  , co najwy  żej, podzielić się z pa  stwem moimi osobistymi wnioskami z dyskusji, kt  re przedstawi  m w li  cie do cz  lonk  w Rady Europejskiej, kr  żącym z tego, co wiem, w Parlamencie. Organizuj  c nieformalne posiedzenie Rady mia  m na celu g  wnie przygotowanie naszych przyszłych rozwa  nia dotycz  cych kwestii poprawienia wyników gospodarczych Europy po wyj  sciu z kryzysu gospodarczego. Wymaga to przyjrzenia się naszym celom i ambicjom, otrzymali  my od przewodnic  cego Barroso bardzo przydatny dokument w tej sprawie, ale tak  że przyjrzenia się mo  liwo  ci poprawienia naszego zar  dzania tymi kwestiami. Jedn   z najwa  niejszych kwestii stoj  cych przed Uni   Europejsk   jest spos  b w jaki zamierzamy zar  dza  c nasz   zintegrowan   europejsk   gospodark  , najwi  kszym rynkiem   wiatowym, tak aby poprawi  c nasze wyniki gospodarcze.

Pierwsza wymiana naszych pogl  d  w obj  ła om  wienie sposobu ustalania cel  w, ich realizowania i oceniania wynik  w. W du  ej mierze chodzi o koordynacj   wykonywania kompetencji narodowych przy r  wnoczesnym pe  nym wykorzystaniu kompetencji UE i dost  pnych instrument  w. W zwi  zku z tym Rada Europejska ma szczeg  lne predyspozycje do realizacji tego zadania. Wszyscy cz  lonkowie Rady Europejskiej na spotkaniu w Bibliotece Solvay zgodzili się,   e potrzebujemy w Unii wi  kszej i bardziej skoncentrowanej koordynacji gospodarczej, zarówno w przypadku polityki makroekonomicznej, niew  tpliwie w strefie euro, jak i polityki mikroekonomicznej. Wiele aspekt  w ma wymiar praktyczny, ale przyjmijmy koncepcj   zmniejszenia liczby wsp  lnych cel  w gospodarczych do czterech lub pi  ciu. Cele te powinny by   policzalne i podzielne na zestawy cel  w narodowych; tworzenie tablic wynik  w dla, powiedzmy, 65 r  znych zestaw  w danych nie ma sensu.

Ponadto wszyscy cz  lonkowie Rady Europejskiej chc   wzi  c na siebie wi  ksz   odpowiedzialno  c w odniesieniu do wsp  lnej europejskiej strategii na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia. Takie osobiste zaanga  owanie jest bezwzgl  dnie potrzebne; musimy przej  c od zalece   na papierze do prawdziwego zaanga  owania. Ucieszy  la mnie tak ogromna ambicja uczestnik  w spotkania. Mo  na nazywa  c to lepsz   koordynacj  , lepszym zar  dzaniem, czy nawet *gouvernement   conomique*, ale kluczem jest wsp  lne d  wienie do osi  gni  cia sukcesu.

Rozmawiali  my pokr  tce tak  że o lepszym wdro  eniu europejskich dzia  nia na rzecz odbudowy Haiti; chcemy kontynuowa  c t   dyskusj  , zwracaj  c uwag   na dok  ladniejsze wdro  enie postanowie   art. 214 traktatu w sprawie koordynacji pomocy humanitarnej. Na kolejnym spotkaniu Rady Europejskiej kontynuowana b  dzie dyskusja, w jaki spos  b Europa powinna strategicznie zareagowa  c na konferencj   w Kopenhadze w sprawie zmian klimatu. Niew  tpliwie do  c nieoczekiwanie rozmawiali  my tak  że o sytuacji w Grecji. Wzi  m na siebie obowi  zek zagwarantowania,   e kwestia ta zostanie rozwi  zana w instytucjonalnych ramach Unii Europejskiej, a nie poza nimi, i   e 27 szef  w pa  stw lub r  dz  w, a tak  że przewodnic  cy Komisji i prezes Europejskiego Banku Centralnego wyra  z   zgod   na osi  gni  cie porozumienie. Taki poziom kompromisu stanowi   dow  d zgody Grecji na zobowi  zanie się do zmniejszenia w spos  b wiarygodny krajowego deficytu i naszej solidarnoci, je  li zajdzie taka potrzeba. Z niecierpliwo  ci   oczekuj   pa  stwa pogl  d  w na te sprawy, szczeg  lnie za   na mo  liwe sposoby upora  nia się z wyzwaniami stoj  cymi przed Uni  .

Mog   pa  stwa zapewni  c,   e na nadchodz  ce lata mam jeden nadr  dny cel polegaj  cy na zagwarantowaniu, by nasza Unia zmierza  a w kierunku wzmocnienia wewn  trznego, wystarczaj  cego na utrzymanie naszego w  snego modelu spo  ecznego, i wzmocnienia na zewn  trz, pozwalaj  cego na obron   naszych interes  w i szerzenie naszych warto  ci. Uwa  zam,   e wszystkie instytucje europejskie mog   i musz   wsp  lnie pracowa  c nad osi  gni  ciem tych zamierze  .

(Oklaski)

José Manuel Barroso, *przewodniczący Komisji*. – Panie przewodniczący! Pozwolę sobie najpierw pogratulować przewodniczącemu, panu Van Rompuyowi, bardzo dobrego pierwszego nieformalnego posiedzenia Rady Europejskiej pod jego przewodnictwem.

Osiągnąwszy wspólne porozumienie w sprawie ważnego oświadczenia dotyczącego Grecji, omówiliśmy europejską strategię 2020, strategię na rzecz zrównoważonego wzrostu gospodarczego i zatrudnienia. Miałem możliwość skoncentrowania się na stojących przed nami konkretnych kwestiach politycznych, na wyzwaniach i rozwiązaniach, które Komisja formalnie przedstawi w przyszłą środę.

Gospodarka europejska przed kryzysem znajdowała się w fazie postępu: powstało 18 milionów nowych miejsc pracy i bardziej dynamiczne środowisko przedsiębiorczości. Kryzys finansowy i jego wpływ na wiele obszarów naszej działalności, jak 4 % spadek PKB tylko w ciągu jednego roku, wzrost bezrobocia do 10 %, silne uderzenie w nasz dobrobyt, realne zagrożenie dla naszego społeczeństwa – to wszystko wymazało jednak dotychczasowe osiągnięcia. Równocześnie nasze zadanie staje się coraz trudniejsze: mamy starzejącą się populację, rosnące różnice w poziomach wydajności w stosunku do naszych konkurentów, a także niedociągnięcia w obszarze edukacji i badań. Mamy jednakże również wiele mocnych stron: mamy największą na świecie gospodarkę rynkową, mamy jednolity rynek, mamy strefę euro. W czasach kryzysu aspekty te okazały się ważnym zabezpieczeniem.

Dziś jednak Europa stoi w obliczu ważnego wyboru; powiedziałbym, że wyboru decydującego o losach przyszłych pokoleń. Nadzieja na powrót starych, dobrych czasów nie jest wyborem. Jednym wyborem jest ograniczona zmiana – najmniejszy wspólny mianownik, który przynosi reformy i wzrost gospodarczy. Nigdy jednak nie odzyskamy tego, co utraciliśmy w związku z kryzysem. Ten wybór sprawi, że Europa w nowym porządku świata będzie krajem drugiej kategorii. Minimalne zmiany, pewne dostosowania.

Wierzę, że możemy i musimy być bardziej ambitni. Możemy dążyć do strategii gospodarczej, która pozwoli Europie wejść na ścieżkę w kierunku konkurencyjności i stworzyć miliony nowych miejsc pracy. Nie osiągniemy tego jednak za pomocą półśrodków i intratnych zmian. Musimy zaszczerpić poczucie pilnej potrzeby, poczucie że utrzymywanie obecnego stanu nie ochroni naszego europejskiego modelu życia i naszych modeli społecznych. A wręcz przeciwnie. Te modele społeczne będą zagrożone, jeśli nie dostosujemy się do stawiającego znacznie większe wymagania środowiska globalnego.

Do tego potrzebne są wspólne wysiłki. Potrzebujemy działania państw członkowskich; potrzebujemy działania instytucji europejskich; potrzebujemy działania zainteresowanych stron i ogólnie społeczeństwa; potrzebujemy zwłaszcza aktywnego zaangażowania i wsparcia Parlamentu Europejskiego na rzecz budowania strategii i informowania obywateli.

Komisja w przyszłym tygodniu ustanowi kluczowe elementy strategii, które formalnie przedstawi instytucjom europejskim. Strategia będzie skoncentrowana na trzech priorytetach: rozwoju inteligentnego, rozwoju zrównoważonego i rozwoju gospodarczego sprzyjającego włączeniu społecznemu.

Po pierwsze, wiedza musi być głównym napędem rozwoju; wiedza i innowacja, które pozwalają na tworzenie koncepcji jutra, przyszłych umiejętności i technologii. Po drugie, potrzebujemy większej liczby miejsc pracy w celu utrzymania przy życiu naszego europejskiego modelu społeczeństwa. Naszym celem musi być zbudowanie zdrowych, bogatych i bezpiecznych społeczeństw, w których każdy czuje, że odgrywa ważną rolę. Oznacza to zapewnienie ludziom pracy i kwalifikacji oraz zwalczenie plagi ubóstwa. Problem ubóstwa nie jest jedynie problemem krajowym, do jego rozwiązania potrzebujemy wspólnej europejskiej reakcji.

Nasza społeczna gospodarka rynkowa musi mieć pewne stałe punkty, tak aby wykorzystywać przyszłe możliwości. Mówię tu o zrównoważonym wzroście, uznaniu konieczności rozwiązania problemu zmian klimatu, uznaniu nacisku na wykorzystanie zasobów. Rozumiem przez to gospodarkę konkurencyjną, wzmocniony rynek wewnętrzny, tworzenie lepszych warunków dla inwestycji, zwłaszcza dla MŚP, czyli europejską gospodarkę zdolną do utrzymania swojej pozycji na zglobalizowanym rynku.

Te priorytety nie są nam obce, ale brak sukcesu w realizowaniu tych celów sprawia, że stają one jeszcze ważniejsze. Potrzebna jest radykalna zmiana, nie naszej recepty na uzdrowienie europejskiej gospodarki, ale naszego podejścia do realizacji tego zadania.

Czego potrzebujemy do osiągnięcia sukcesu? Po pierwsze, strategia musi być wszechstronna. Nie możemy zastosować dowolnej mieszanej strategii, pozwalając każdej ze stron na wykonywanie łatwych zadań, miłych obowiązków, a innym zostawiając do rozwiązania prawdziwe wyzwania. Wciąż istnieje wiele kwestii: mam na myśli między innymi ukończenie procesu tworzenia jednolitego rynku, podniesienia jakości naszych

systemów podatkowych, sposób wydawania pieniędzy w czasach, gdy finanse publiczne znajdują się pod presją.

Po drugie, strategia musi angażować wszystkie części składowe naszych społeczeństw. Nie zdołamy wprowadzić społeczeństwa europejskiego na właściwą drogę do przyszłości za cenę konfliktów społecznych. Dlatego zasadnicze znaczenia ma przyjęcie aktywnego podejścia na rzecz tworzenia miejsc pracy i zwalczania plag ubóstwa. I dlatego też wykazaliśmy się rozsądkiem i przeprowadziliśmy reformę rynków finansowych. Chcemy mieć silny sektor finansowy zdolny do finansowania innowacyjności i pomagania w rozwoju przedsiębiorstw; sektor uznający swoją zwiększoną odpowiedzialność wobec społeczeństwa i rządów, które przyszyły mu z pomocą w potrzebie; sektor akceptujący konieczność wprowadzenia na szczeblu europejskim skutecznego nadzoru.

Po trzecie, nie wolno nam mylić ogólnej wizji europejskiej gospodarki z pytaniem „Kto zajmuje się czym?”. To nie powinna być kwestia debaty nad kompetencjami. Musimy dostrzec wartość dodaną europejskiego podejścia. W czasach globalizacji, gdy musimy rozmawiać ze Stanami Zjednoczonymi, Chinami, Rosją i innymi, całkiem wyraźnie widać, że wspólne podejście niesie wartość dodaną; przykładem może być inicjatywa w grupie G-20, w rzeczywistości wprowadzona przez Unię Europejską podczas prezydentury francuskiej przez prezydenta Francji i przeze mnie, polegająca na zaproponowaniu prezydentowi USA wyrażenia zgody na spotkania na szczycie. Naprawdę bezwzględnie należy zrozumieć, że działając wspólnie mamy większy wpływ. Uznanie globalnej współzależności i zlekceważenie europejskiej współzależności nie ma sensu. Dlatego musimy działać razem.

Wciąż potrzebne będą działania na szczeblu narodowym. Oczywiście na państwach członkowskich spoczywają obowiązki narodowe, którymi zgodnie z naszymi oczekiwaniami powinny zająć się przede wszystkim rządy, ale oczekujemy również, że rządy szczerze zaangażują się w realizowanie podejścia europejskiego. Podejście europejskie jest niezbędne nie w celu przywrócenia władzy Brukseli, nie taki jest nasz zamiar, ale w celu przeprowadzenia bezwzględnie potrzebnych reform w społeczeństwie, tak aby przyniosły dobrobyt naszym obywatelom.

Odniesiemy sukces, o ile będziemy pracować wspólnie, a nie przeciwko sobie. W związku z tym potrzebne jest wiarygodne poczucie wspólnej własności na każdym szczeblu. Potrzebna jest nam zdecydowana i prawdziwa koordynacja w dziedzinie gospodarki. Traktat lizboński daje nam te instrumenty, a my je wykorzystamy.

Podczas ostatniej Rady Europejskiej dostrzegłem świadomość istnienia tego problemu. Mogę porównać bieżące dyskusje z dyskusjami sprzed pięciu lat, gdy omawialiśmy strategię lizbońską. Powiem zupełnie szczerze i otwarcie, że wśród szefów państw lub rządów dostrzegłem znacznie większą świadomość konieczności wspólnego działania oraz zewnętrznych ograniczeń wobec gospodarki europejskiej. Mam nadzieję, że tym razem wąskie interesy krajowe nie staną ponownie na przeszkodzie większej koordynacji i wydajnego systemu zarządzania europejskiego.

Potrzebujemy także istotnych środków sztandarowych na szczeblu unijnym uosabiających nasze cele, czyli konkretne plany. Zamierzamy przedstawić niektóre z nich: projekty, takie jak plan innowacji, program nowych kwalifikacji, stosowna polityka przemysłowa, agenda cyfrowa, technologie ekologiczne oraz określony plan lub działanie przeciwko ubóstwu; projekty, które same w sobie mają wartość i siłę oddziaływania; projekty, które pokażą, czemu to Europa zapewnia część rozwiązań, oraz że Unia Europejska nie tylko dużo mówi, ale także działa.

Na zakończenie pozwolę sobie wezwać Parlament Europejski, jako prawodawcę, jako organ budżetowy i jako mistrza działań europejskich w każdym zakątku UE, do udzielenia tym projektom silnego wsparcia.

Joseph Daul, w imieniu grupy PPE. – (FR) Panie przewodniczący, panie Van Rompuy, panie przewodniczący Barroso, panie i panowie! Rada Europejska z dnia 11 lutego była pierwszym posiedzeniem, które zwołał i któremu przewodniczył pan Van Rompuy, którego pragnę powitać przy okazji jego pierwszej wizyty podczas posiedzenia plenarnego Parlamentu Europejskiego.

Panie Van Rompuy! Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) wiele od pana oczekuje. Cieszy mnie pozytywny i pragmatyczny duch wypowiedzi wygłaszanych przez pana od chwili nominacji, ponadto doceniam ton, jaki chce pan nadać w Radzie Europejskiej, ale oczekuję, że zarówno pan, jak i Rada Unii Europejskiej będziecie mieć świadomość, że wraz z traktatem lizbońskim zmieniły się wasze stosunki z nami, z posłami do PE. Teraz mamy jednakowy udział w procesie podejmowania decyzji, co ma konsekwencje nie tylko prawne, ale także polityczne.

Chciałbym teraz przejść do zasadniczej treści debaty z 11 lutego, czyli oczywiście do strategii 2020, ale również do polityki w zakresie euro oraz polityki gospodarczej i budżetowej, ponieważ spekulacje dotyczące greckiego zadłużenia i kwestii euro bez wątpienia dość nieoczekiwanie pojawiły się na spotkaniu w Bibliotece Solvay.

Chciałbym postawić następujące pytanie: czy osłabienie naszej wspólnej waluty wynika wyłącznie z greckiego kryzysu, czy też euro jest celem bezpośrednich ataków podmiotów niezadowolonych z mocy wspólnej waluty i zainteresowanych państw członkowskich?

Po drugie, czy zamierzamy czekać z naszą reakcją, aż sytuacja w określonych krajach strefy euro pogorszy się, jak to miało miejsce w przypadku Grecji? Jeśli nie, to jakie mamy plany pozwalające na naprawienie sytuacji w krajach najbardziej zagrożonych? Panie przewodniczący Van Rompuy! To pytanie do pana.

Zadaję te pytania, ponieważ zdecydowanie wątpię, czy jako Europejczycy panujemy nad sytuacją, chociaż cieszą mnie solidarne środki przyjęte na spotkaniu w dniu 11 lutego. Czyż obecna sytuacja nie stanowi dowodu na to, że greckie ostrzeżenie ukazało zakres, w jakim musimy podejmować odważne decyzje, tak aby wreszcie mieć pewność, że nasza waluta, euro, odzwierciedla stojącą za nią władzę polityczną?

Oczywiście bardzo dużo mówimy, mówimy o zarządzaniu gospodarczym, a także o zarządzaniu walutowym, ale moglibyśmy uprościć wiele spraw i bez wątpienia zwiększyć wydajność w wielu aspektach, gdybyśmy tylko opracowali i wdrożyli prawdziwą koordynację budżetową działań członków strefy euro. Były francuski premier, pan Edouard Balladur, sam niedawno uznał konieczność rezygnacji z suwerenności w niektórych obszarach, a dla Francuza nie jest to łatwe, i przekonywał do tego, by Eurogrupa akceptowała narodowe budżety państw członkowskich ze strefy euro, jeszcze przed przedłożeniem ich w parlamentach krajowych.

Chciałbym podchwycić ten odważny pomysł i zwracam się z prośbą do Rady Europejskiej o zastanowienie się nad nim i o jego poważne przeanalizowanie. Państwa strefy euro, odpowiednio koordynując swoje budżety, zyskałyby bezprecedensową możliwość wywierania wpływu i pole manewru. Ich moc oznaczałaby silny wpływ na tworzenie nowych regulacji globalnych, ale wymagałaby także zjednoczenia się sił europejskich w ramach międzynarodowych organizacji finansowych, gdzie państwa strefy euro muszą być jednomyślne.

Przytoczę jaskrawy przykład – o którym, jak sądzę, wspomniał już pan Barroso – Międzynarodowego Funduszu Walutowego, gdzie prawo głosu jest wyliczane w zależności od gospodarczego znaczenia państw. Zgodnie z tym kryterium Stany Zjednoczone mają 16,7 % głosów, Japonia ma 6 %, Chiny mają 3,6 %, a sześć państw założycielskich Unii Europejskiej ma 18,49 %. Gdyby jednak państwa strefy euro przedstawiały MFW jednolite podejście, miałyby 23 % głosów, a zjednoczone wszystkie państwa członkowskie UE miałyby 32 %, czyli, inaczej mówiąc, dwa razy więcej niż USA.

Panowie przewodniczący, panie i panowie! Tak w rzeczywistości wygląda równowaga mocarstw na świecie. Wciąż podzielona Europa nie może jednak wykorzystać swojego pełnego znaczenia gospodarczego. Czy możemy nadal akceptować taką sytuację? Grupa PPE uważa, że nie. Panie przewodniczący Van Rompuy! Nadszedł czas, by państwa strefy euro zdały sobie wreszcie sprawę z sytuacji i wyciągnęły wnioski. Wtedy będą przygotowane na to, co i tak wkrótce będą zmuszone uczynić, a mianowicie na prawdziwe zjednoczenie, zamiast kurczowego trzymania się fasady suwerenności gospodarczej, która jest niczym więcej, jak tylko niebezpiecznym pozorem.

Stephen Hughes, w imieniu grupy *S&D*. – Panie przewodniczący! Od momentu rozpoczęcia kryzysu gospodarczego i społecznego szeregi bezrobotnych w Europie zasiłowało ponad siedem milionów osób. Przed końcem bieżącego roku prawdopodobnie liczba bezrobotnych wzrośnie do 25 milionów. Dobry stan naszych gospodarek i finansów publicznych, do którego tak ciężko dążyliśmy od wczesnych lat 90. XX wieku, został zniszczony w niecałe dwa lata. Pomimo zastosowania kosztownych środków odbudowy zdołaliśmy dotychczas uniknąć jedynie całkowitego upadku systemu.

Rozwój gospodarczy pozostaje na bardzo niskim poziomie, a wiele osób straciło wiarę w szybką naprawę gospodarczą. Nasze społeczeństwo trapią obawy o przyszłość, nasiliły się różnego rodzaju nierówności, a niektóre państwa członkowskie desperacko potrzebują europejskiej solidarności i ochrony, ponieważ padły ofiarą bezwzględnych i niekontrolowanych spekulacji. Kryzys mocno osłabił globalną konkurencyjność Europy i jej polityczne wpływy.

W takim posępnym krajobrazie Europa musi teraz na nowo obmyślić swoją przyszłość, tak aby chronić swój model rozwoju gospodarczego i społecznego.

Panie przewodniczący Barroso! Zamierza pan zapytać na wiosennym posiedzeniu Rady, gdzie Europa ma się znaleźć w roku 2020. To bardzo istotne pytanie, ale czy możemy sobie pozwolić na spory dotyczące odległej przyszłości, jeśli najpierw nie udzielimy odpowiedzi milionom Europejczyków, którzy obecnie odczuwają skutki kryzysu i martwią się o jutro, czy będą mieli pracę, czy będą mieli szansę na znalezienie nowej pracy? Jakie odpowiedzi ma pan dla nich?

Nie mogę wrócić jutro do swojego regionu i powiedzieć wyborcom, że nie muszą się martwić, ponieważ mamy plan na rok 2020. Muszę zareagować na ich naglące problemy i obawy. Chcę móc powiedzieć im, że utrzymają swoją pracę, że wkrótce zaczną powstawać nowe miejsca pracy oraz że będą to przyzwoite miejsca pracy, z dobrymi pensjami.

Obecnie jedynym planem średniookresowym jest plan opracowany przez Radę Europejską w grudniu i polegający na konsolidacji finansów publicznych. Oczekuje się, że państwa członkowskie do roku 2011 rozpoczną konsolidację mającą na celu zmniejszenie deficytów do poziomu 3 % przed upływem dwóch lat. Równocześnie bezrobocie będzie wciąż rosło, a rozwój gospodarczy będzie zbyt słaby, by ograniczyć wzrost bezrobocia.

Istnieją inne sposoby na wydobycie Europy z kryzysu: skoncentrowanie naszej agendy politycznej na ludziach, zwłaszcza tych najbardziej dotkniętych przez kryzys. Nalegam, by przewodniczący Van Rompuy i przewodniczący Barroso ponownie zastanowili się nad charakterem tak zwanej strategii wyjścia. Europa powinna wybrać drogę wyjścia z kryzysu przyzwoitą pod względem moralnym: drogę humanitarną opartą na naszych podstawowych wartościach, która w rzeczywistości jest także rozsądniejsza pod względem gospodarczym.

Nie będzie to możliwe, jeśli polityka makroekonomiczna będzie skoncentrowana na szybkiej konsolidacji. Oznaczałoby to cięcia w zakresie inwestycji publicznych, edukacji i szkoleń, a także usług socjalnych i opieki zdrowotnej. Konsolidacji nie można osiągnąć jedynie poprzez podniesienie podatków. Europejski potencjał wzrostu ucierpiałby jeszcze bardziej niż dotychczas, w wyniku czego proces naprawy byłby niezwykle powolny, a znaczna część bezrobotnych stałaby się grupą długotrwale bezrobotną.

Europejczycy zasługują na bardziej zrównoważone i społecznie odpowiedzialne podejście. Uważamy, że takie podejście powinno obejmować „strategię wejścia” na rynek pracy stanowiącą nierozłączną część strategii UE 2020 i plan działania na okres do roku 2015.

Przyjęte podejście powinno łączyć agendę polityki makroekonomicznej i strukturalne strategię gospodarcze, społeczne i środowiskowe, aby dążyć do utworzenia przynajmniej pięciu milionów miejsc pracy do roku 2015, szczególnie w dziedzinie gospodarki ekologicznej. Rada Europejska podczas posiedzenia marcowego powinna wyraźnie ogłosić ten zamiar jako kluczowy cel nowej strategii.

Właściwa koordynacja polityki gospodarczej, wykraczająca daleko poza porządkową rolę paktu na rzecz stabilności, powinna gwarantować połączenie stopniowej konsolidacji budżetowej w różnych państwach członkowskich z utrzymaniem kluczowego finansowania publicznego w obszarach rozwojowych i kluczowych strategii społecznych.

Będzie to wymagało przeskoku myślowego w odniesieniu do zarządzania gospodarczego Europą, a w szczególności strefą euro.

Szczyt marcowy lub czerwcowy powinien dać przewodniczącemu, blisko współpracującemu z Komisją, mandat do przedłożenia ambitnego planu na rzecz wzmocnienia zarządzania gospodarczego w UE, o którym ostatecznie zadecyduje Rada w grudniu 2010 roku.

Musimy sprzeciwić się starym sposobom działania, jeśli chcemy wynieść naukę z bieżącego kryzysu i sprawić, by jak najszybciej przeszedł do historii. Jest to szansa, by Europa stała się bardziej dostosowana nie tylko do rynków, ale także do obywateli. Będzie to możliwe, tylko wtedy, gdy strategia UE 2020 będzie naprawdę dotyczyła ludzi i zatrudnienia, inaczej mówiąc, gdy uwzględni ambitny plan działań społecznych i działań na rzecz przyzwoitego zatrudnienia.

W imieniu swojej grupy nalegam, by obywatele, szczególnie z grup najbardziej bezbronnych, znaleźli się w samym sercu projektu europejskiego.

Guy Verhofstadt, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Przede wszystkim pozwolę sobie od razu przejść do najważniejszego obecnie problemu. Możemy mówić o roku 2020, ale dziś mamy do czynienia z poważniejszym problemem: chodzi o strefę euro i Grecję. Musimy znaleźć rozwiązania w tym obszarze.

Moim zdaniem Parlament Europejski musi w tym obszarze przejąć inicjatywę. Należy koniecznie ustalić, co dokładnie wydarzyło się w Grecji. Dziś otrzymaliśmy sprzeczne informacje. Grecja twierdzi, że przekazała Unii Europejskiej i jej instytucjom wszystkie informacje. Równocześnie Komisja Europejska i Eurostat twierdzą, że nie otrzymali wszystkich niezbędnych informacji. Ponadto banki inwestycyjne – Goldman Sachs, Morgan Stanley, Deutsche Bank – minimalizują swoje dotychczasowe działania w przypadku Grecji.

W związku z tym uważam, że nasz Parlament ma za zadanie jak najszybsze zorganizowanie przesłuchań w stosownej komisji, tak abyśmy mogli wysłuchać wszystkich zainteresowanych stron i zrozumieć, co dokładnie dzieje się w Grecji. Nie możemy mówić o środkach naprawczych, rozwiązaniach, reformach w Unii Europejskiej, jeśli przede wszystkim nie wiemy, co dokładnie wydarzyło się w Grecji w latach 2008-2009 i przed tym okresem. Moim zdaniem bezwzględnie konieczne jest wysłuchanie przez Parlament poszczególnych stron.

Po drugie, musimy również zająć się problemem greckiego zadłużenia. Moim zdaniem jest tylko jedno rozwiązanie. Wczoraj przeczytałem w „Financial Times” artykuł Georga Sorosa poświęcony temu zagadnieniu, a kilka dni temu przeczytałem w prasie niemieckiej artykuł Joschki Fischera. Mówi on to, co powtarza wiele osób: najlepszym rozwiązaniem problemu greckiego zadłużenia jest rozwiązanie europejskie, czyli euroobligacje lub Europejski Fundusz Walutowy, nienakładające kosztów na europejskiego podatnika, ale dające rozwiązanie na przyszłość. Uważam, że Parlament powinien zwrócić się z prośbą do Komisji i do Rady o rozważenie takiej możliwości i o wyjście poza interesy krajowe obecnych państw członkowskich Unii Europejskiej.

Po trzecie, moim zdaniem najważniejszą częścią przedmiotowej debaty jest oczywiście decyzja w sprawie roku 2020. Uważam, że Grecja jest świetnym przykładem tego, co poszło nie tak, jeśli chodzi o strategię lizbońską. Strategia lizbońska była zbyt słaba; luka między gospodarką niemiecką a gospodarką grecką poszerzyła się na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat, a po wejściu w życie strategii lizbońskiej zamiast zmaleć jeszcze się powiększyła. Potrzebujemy uznania, że metoda otwartej koordynacji nie była dobra, że była zbyt słaba – to powinna być pierwsza decyzja Komisji i Rady Europejskiej. Potrzebujemy w Unii Europejskiej mocniejszego instrumentu. Jest nim zarządzanie gospodarcze w ramach Unii Europejskiej.

Panie przewodniczący Barroso! Mam nadzieję, że za kilka dni, na początku marca, chyba będzie to 3 marca, przedstawi pan dokument w tej sprawie. Mam nadzieję, że przedstawi pan w nim strategię odważniejszą niż metoda oparta na wnioskach przyjętych lub nieprzyjętych na nieformalnym spotkaniu. Jest to wciąż metoda międzyrządowa i oparta na otwartej koordynacji. Trochę ją ulepszono, przyspieszono, ale ostatecznie jest to wciąż metoda otwartej koordynacji, oparta na zasadzie międzyrządowej. Prosimy pana o objęcie przywództwa w tej kwestii dotyczącej polityki gospodarczej i zarządzania gospodarczego, a także o przedstawienie, wraz z panem Ollim Rehnem, zdecydowanego wniosku w sprawie wprowadzenia w Unii Europejskiej zarządzania gospodarczego. Bez sensu jest tworzenie unii walutowej z jednej strony i nie utworzenie unii gospodarczej, społecznej i politycznej. Problemy z Grecją są tego dowodem.

(Oklaski)

Uważam, że nadszedł czas, gdy możemy oczekiwać od Komisji odważnego działania i mam nadzieję, że Komisja w dniu 3 marca przedstawi dokument znacznie bardziej ambitny niż rozczarowujące, moim zdaniem, wyniki nieformalnego posiedzenia.

(Mówca zgodził się odpowiedzieć na pytanie zgodnie z procedurą niebieskiej kartki na mocy art. 149 ust. 8 Regulaminu)

William (The Earl of) Dartmouth (EFD). – Panie przewodniczący! Chciałbym zadać panu posłowi Verhofstadtowi następujące pytanie: czy jest pan zwolennikiem udzielenia państwom strefy euro finansowego wsparcia przez państwa spoza strefy euro? Czy do tego pan namawia?

Guy Verhofstadt, w imieniu grupy ALDE. – Być może w niedalekiej przyszłości niezbędne będzie wsparcie finansowe dla Wielkiej Brytanii, ponieważ zauważyłem, że jej deficyt budżetowy jest jeszcze większy niż deficyt budżetowy Grecji.

(Oklaski)

Obecnie, jeśli się nie mylę, deficyt budżetowy wynosi 12,9 % PKB. I dlatego moim zdaniem najważniejsze jest teraz przyjęcie wiarygodnej strategii dążenia do strefy euro i jestem przekonany, że nadejdzie czas, być może nie jutro, ale wkrótce, kiedy Wielka Brytania wejdzie do strefy euro. Możecie być tego pewni.

Rebecca Harms, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący! Mam nadzieję, że brytyjskie przedszkole będzie na tyle uprzejme, by mnie przez chwilę posłuchać.

(Okrzyki)

Zamierzałam rozpocząć swoje wystąpienie od omówienia strategii UE 2020, ale zacznę od sytuacji w Grecji, zwłaszcza w świetle interwencji ze strony prawego skrzydła Izby. Uważam, że w rozmowach dotyczących sytuacji w Grecji oraz perspektyw dla Grecji najmniej pomocna jest postawa antygrecka, nacjonalistyczna lub antyeuropejska. Moim zdaniem obecnie w Grecji ujawniają się błędy popełniane od dawna, często więcej błędów wychodzi na jaw podczas kryzysu, niż w czasach spokoju.

Chciałabym poruszyć kwestię podniesioną przez pana Verhofstadta. Jeśli nie chcemy, by rozwijały się postawy antyeuropejskie, musimy uzgodnić, kto w Brukseli jest odpowiedzialny za ukrywanie przez tak wiele lat, prawdopodobnie nawet podczas całego okresu przygotowawczego do przystąpienia do unii walutowej, sytuacji w Grecji. Panie Barroso! Uważam, że znaczna część odpowiedzialności spoczywa na panu. Przede wszystkim powinien pan ujawnić ten aspekt, ponieważ jak na razie pod względem odpowiedzialności widzimy jedynie wierzchołek góry lodowej, ale nie widzimy jeszcze całego systemu odpowiedzialności kryjącego się za nim.

Po drugie, wiele trzeba zmienić również w Grecji. Musimy w ramach strefy euro omówić z Grecją – najlepiej w przyjazny sposób – zaistniałą sytuację. Grecja musi wprowadzić określone realne zmiany, jeśli niezbędna jest nasza pomoc, a moim zdaniem jest, i jeśli ponownie należy zastosować zasadę europejskiej solidarności, a nie chciałabym jej w tym momencie w żaden sposób wykluczyć. Mamy na przykład do czynienia z nadmiernie rozbudowanym sektorem publicznym. Jeśli wierzyć Grekom, z którymi rozmawiałam, około 25 % greckich robotników zatrudnionych jest w sektorze publicznym, który na dodatek wcale nie funkcjonuje dobrze. Ten sektor niewątpliwie potrzebuje reform.

Jednakże zmiany są niezbędne nie tylko w zakresie wydatków, ponieważ wyraźnie widać, że coś jest nie tak w zakresie dochodów. Sądzę, że pan poseł Papandreou ma rację dążąc do ujawnienia w Grecji deklaracji podatkowych osób o wysokich dochodach. Nie ma konieczności kupowania płyt CD ze Szwajcarii, można to zrobić w inny sposób. Dzięki temu bardzo szybko pokażemy, że także w Grecji możliwa będzie znacząca poprawa dochodu państwa, jeśli tylko ostatecznie zlikwidowane zostanie zjawisko uchylania się od płacenia podatków, a osoby pływające się w Grecji w luksusie zaczną płacić podatki, tak jak wszyscy uczciwi obywatele.

Mój kolega, pan poseł Giegold, prawdopodobnie będzie później mówił więcej na temat euroobligacji. Chciałabym jedynie wspomnieć krótko o strategii UE 2020. Panie Barroso! Ani razu nie wspomniał pan o porażkach związanych ze strategią lizbońską. Moim zdaniem porażka w oceniu strategii lizbońskiej nie wróży powodzenia lub prawdopodobnego powodzenia nowej strategii. Przedmiotowa strategia w zasadzie, jako strategia zintegrowana, nie jest zła, ale...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Timothy Kirkhope, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować panu posłowi Verhofstadtowi za przypomnienie nam o porażce lewicowej strategii gospodarczej w Wielkiej Brytanii. Jesteśmy bardzo wdzięczni za poradę i mam nadzieję, że wraz z moimi koleżankami i kolegami zdołamy naprawić te błędy podczas zbliżających się wyborów powszechnych.

Nawet przed rozpoczęciem obecnego kryzysu Europa przegrywała ze swoimi głównymi rywalami i konkurentami. Nasz poziom wzrostu gospodarczego był mniejszy, a poziom bezrobocia większy, malała nasza względna pozycja handlowa i nasz udział w globalnej produkcji. Wprowadziliśmy strategię lizbońską, ale bez przekonania bądź zaangażowania; zatem jej niepowodzenie nie było niespodzianką. Nie może być podobnie ze strategią Europa 2020. Jestem niezmiernie zadowolony, że moja grupa jako jedna z pierwszych przedłożyła wnioski mające na celu pomóc w realizacji strategii.

Musimy teraz wyznaczyć naszym gospodarkom nowy kierunek. Musimy uznać, że rządy nie tworzą wydajnych miejsc pracy i nie podnoszą standardu życia. Mogą to zrobić jedynie konkurencyjne przedsiębiorstwa i odnoszący sukcesy przedsiębiorcy. Państwa członkowskie i instytucje muszą ich wspierać, zmniejszając ich obciążenie. Nie możemy oczekiwać, że nasze gospodarki będą dynamiczne, jeśli nakładamy na podmioty generujące wzrost gospodarczy i zatrudnienie coraz większe wymagania, obciążając ich surowymi reżimami podatkowymi i biurokratycznymi regulacjami. Musimy, jak podkreślał przewodniczący Barroso, stymulować badania i rozwój, lepsze szkolnictwo wyższe i lepsze szkolenia zawodowe. Należy na nowo ożywić rynek wewnętrzny i rozszerzyć go na nowe obszary.

Stawka nie mogłaby być wyższa. Przez blisko trzysta lat największymi potęgami gospodarczymi świata były państwa o najbardziej liberalnych i demokratycznych konstytucjach; kwestia wolności i dobrobytu gospodarczego szły ramię w ramię. Obecnie rozpoczyna się nowa era. Do końca XXI wieku znacząca władza gospodarcza może przejść w ręce rządów niedemokratycznych. Dyktatorski kapitalizm może nie ewoluować w stronę kapitalizmu demokratycznego i odpowiedzialnego, jakim cieszymy się obecnie w Europie i na Zachodzie.

Mamy nadzieję, że państwa te staną się bardziej liberalne. Będziemy je do tego w sposób przyjazny zachęcać, ale znamy potencjalne zagrożenia. Powodzenie programu UE 2020 pod względem tworzenia wartościowych miejsc pracy i podnoszenia standardu życia będzie korzystne dla naszych obywateli, a wyznaczenie przez ten program drogi w kierunku silniejszej gospodarki przyszłości wszystkich obywateli będzie korzystne dla całego wolnego świata.

Lothar Bisky, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący! Stare przysłowie mówi, że przyjaciel poznaje się w biedzie. 27 rządów w Unii Europejskiej próbuje, każdy na swój własny sposób, ratować swoje banki i przemysły ciężkie. Dotychczas jedynym skutkiem jest zwiększone zadłużenie poszczególnych krajów i katastrofalne oprocentowanie oszczędności obywateli. Wspomniano już o określonej eufemistycznie polityce ograniczania płac, ograniczaniu pozapłacowych kosztów pracy i prywatyzacji zagrożeń życia, takich jak wiek, rodzina, choroba oraz pożądane wykształcenie.

Obecnie banki wykorzystują państwowe pakiety pomocy, by prowadzić spekulacje w odniesieniu do budżetów krajowych. Banki już teraz poczyniły większe postępy niż państwa. Banki Hypo Real Estate i Commerzbank, które w Niemczech zostały uratowane dzięki miliardom euro pochodzącym z kieszeni podatników, obecnie znajdują się w pierwszym szeregu wykupujących nadmiernie drogie obligacje rządowe w Grecji. Spekulacje są prowadzone przy użyciu pieniędzy podatników, zwykłych i uczciwych pracowników, niemających kont w szwajcarskich bankach, do których uciekają z oszczędnościami co bogatsi.

(Okrzyki)

Proszę mi wierzyć, podawanie złych przykładów z Niemiec wcale nie jest dla mnie przyjemne. Rządząca partia w Niemczech wciąż nawołuje do wprowadzenia ulg podatkowych, podczas gdy rząd grecki jest wzywany do podniesienia podatków. Kto będzie jednak musiał znaleźć te pieniądze? Obawiam się, że przede wszystkim obywatele, którzy już teraz z trudem wiążą koniec z końcem. Czy to nie Niemcy, kiedyś największy światowy eksporter, dawno temu oddzielili wzrost płac od produktywności, co doprowadziło do dumpingu społecznego?

W starożytnym teatrze greckim kryzys oznacza szansę – tak, oznacza wyzwanie punktu zwrotnego. W celu dojścia do takiego punktu zwrotnego musimy zażądać wprowadzenia ustawowej płacy minimalnej. Za taką samą pracę w tym samym miejscu należy wynagradzać taką samą płacą. Potrzebujemy w Unii harmonizacji rodzajów podatków, ale przede wszystkim potrzebujemy prawdziwej europejskiej regulacji oraz kontroli rynków finansowych, a także prawdziwej europejskiej polityki gospodarczej i finansowej, skoordynowanej w oparciu o zasadę solidarności, zakładającej wiążące cele społeczne i środowiskowe.

Nigel Farage, w imieniu grupy EFD. – Nadszedł wreszcie długo oczekiwany dzień i mamy prezydenta Europy. Mówiono nam, że gdy wybierzemy prezydenta, ujrzymy figurę polityczną ważną w skali globalnej; przywódcę pięciuset milionów obywateli; osobę reprezentującą nas na arenie światowej; przywódcę, który wykonuje tak ważną pracę, że zarabia więcej od prezydenta Obamy. Cóż, niestety – dostaliśmy pana, panie przewodniczący. Przykro mi, ale po pana wcześniejszym wystąpieniu... Nie chcę być niegrzeczny, ale naprawdę ma pan charyzmę jak mokra ścierka i wygląd urzędnika bankowego niskiego szczebla.

(Protesty)

Pytanie, które chcę zadać, które wszyscy zamierzamy zadać brzmi: kim pan jest? Nigdy o panu nie słyszałem; nikt w Europie nigdy o panu nie słyszał. Panie przewodniczący! Chciałbym zapytać, kto na pana zagłosował?

(Głośne protesty)

Jakie mechanizmy – wiem, że demokracja nie jest wśród państwa popularna – jakie mechanizmy mają do dyspozycji obywatele Europy, by pana usunąć? Czy tak wygląda europejska demokracja?

Wyczuwam jednakże, że ma pan kompetencje i jest pan zdolny i niebezpieczny, nie mam wątpliwości, że zamierza pan stać się cichym zabójcą europejskiej demokracji i europejskich państw narodowych. Zdaje

się, że czuje pan odrazę do samej idei istnienia państw narodowych; być może dlatego, że pochodzi pan z Belgii, która niewątpliwie jest raczej nie-państwem.

(Ożywione reakcje)

Od czasu objęcia przez pana urzędu, status Grecji został zredukowany do protektoratu. Panie przewodniczący! Nie ma pan żadnego prawa do tego urzędu i mogę zdecydowanie powiedzieć, że przemawiam w imieniu większości Brytyjczyków: nie znamy pana, nie chcemy pana, im szybciej zostanie pan wyrzucony z pracy, tym lepiej.

Przewodniczący. – Panie przewodniczący! Mówił pan, że nie chce być niegrzeczny.

Wolałbym kontynuować posiedzenie. Panie przewodniczący! Czy zgadza się pan na pytanie zgodnie z procedurą niebieskiej kartki?

Joseph Daul, w imieniu grupy PPE. – (FR) Panie pośle Farage! Czy zechce pan zastosować postanowienia art. 9 traktatu, by poprosić o możliwość opuszczenia Unii Europejskiej? Dzięki temu będzie pan szczęśliwy.

Martin Schulz, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący Buzek! Jestem bardzo rozczarowany pana postępowaniem. Sytuacja, w której przewodniczący grupy politycznej zamiast przedstawiać polityczną krytykę, nazywa przewodniczącego Rady Europejskiej „mokrą ścierką”, jest niedopuszczalna.

(Oklaski)

Panie przewodniczący! Oczekiwałem od pana odpowiedniej reakcji i przywołania mówcy do porządku. Nie wolno w milczeniu wyrażać zgody na jawne lekceważenie powagi tej Izby przez tego człowieka. Panu posłowi Daulowi pragnę powiedzieć, że nie chodzi tu o opuszczenie Europy przez Wielką Brytanię. Prawdopodobnie lepszym rozwiązaniem byłoby zrzeczenie się mandatu przez pana Farage’a, skoro uważa on Unię Europejską i Parlament Europejski za instytucje o tak nagannym charakterze.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Tak jak powiedziałem panu przewodniczącemu Farage’owi dwa miesiące temu, tak mówię i dzisiaj: tego rodzaju wystąpienia, które atakują personalnie poszczególne osoby, są niedopuszczalne w Parlamencie Europejskim. Rozmawiając na ten temat z panem Faragem, zwróciłem mu na to uwagę. Chciałem powiedzieć, panie przewodniczący Schulz, że działam i postępuję w taki właśnie sposób.

Nigel Farage (EFD). – Może się państwu nie podobać to, co mówię, ale zastanówcie się nad swoim zachowaniem. Kiedy obywatele Irlandii powiedzieli „nie” w referendum, uznaliście, że nasza grupa popierając ich sprzeciw otworzyła drzwi dla faszyzmu; powiedzieliście, że nasza grupa zachowała się w Parlamencie jak Hitler i naziści w Reichstagu. Danny Cohn-Bendit nazwał nas psychicznie chorymi. To musi być... Nie może być tylko jednego sposobu...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Przewodniczący. – Panie pośle Farage! Przykro mi, ale to nie było osobiste oświadczenie. Musimy zachować porządek i postępować zgodnie z przepisami naszego Parlamentu.

Frank Vanhecke (NI). – (NL) Przede wszystkim chciałbym spokojnie zauważyć, że prowadzimy tę debatę w Izbie, w Brukseli, czyli w Belgii. W obecnej sytuacji gospodarczej moglibyśmy bez żadnej przesady opisać Belgię jako Grecję regionu Morza Północnego, ponieważ Belgia ma, zaraz po Grecji i Włoszech, najwyższy pod względem procentowym dług sektora instytucji rządowych i samorządowych w całej Europie. Zasadniczo jesteśmy chorym państwem Europy, ale jeśli mogę to ująć w ten sposób, nie przynosi to w żaden sposób chwały jednemu z moich przedmówców, panu Verhofstadtowi, byłemu premierowi Belgii. Jeśli chodzi o oszustwa i sztuczne zawyżanie budżetu, Grecy mogą się od niego tego i owego nauczyć!

Nie denerwujmy się tym jednak za bardzo. A zwłaszcza nie obiecujmy, że zdołamy zażegnać kryzys zwiększając dług sektora instytucji rządowych i samorządowych, czyli wykorzystując haniebny wniosek pana Verhofstadta w sprawie europejskiej pożyczki rządowej, stanowiącej rachunek, który prędzej czy później ktoś będzie musiał zapłacić. Wręcz przeciwnie, raz jeszcze widzimy, że to decyzje europejskie doprowadziły nas do kryzysu, decyzje europejskie o odrzuceniu kryteriów z Maastricht oraz paktu stabilności i wzrostu, tylko dla zachowania pozorów, by zdawało się, że Europa idzie naprzód.

Z tym samym eurokratycznym uporem obecnie wymuszana jest na nas strategia przystąpienia Turcji. Należy odłożyć na bok rzeczywistość gospodarczą i geograficzną, a obywatele europejscy muszą ponieść koszty ewentualnego przystąpienia do UE kraju, który nawet nie leży w Europie. Strategia „więcej Europy” nie stanowi rozwiązania. Rozwiązaniem jest narodowa odpowiedzialność oraz zobowiązanie poszczególnych państw członkowskich do dopasowania działań do możliwości i zasobów.

Corien Wortmann-Kool (PPE). – (NL) Panie przewodniczący Buzek, panie przewodniczący Barroso i oczywiście panie przewodniczący Van Rompuy! Cieszy nas pana obecność tutaj. Z pańskiej wypowiedzi rozpoczynającej debatę wynika, że ma pan zamiar prowadzenia ambitnych prac, ale także wywiązywania się ze swojej funkcji zgodnie z postanowieniami traktatu lizbońskiego. Chciałabym z góry panu tego pogratulować.

Bardzo ważna jest pańska obecność tutaj w związku ze strategią UE 2020, ponieważ ma ona kluczowe znaczenie w procesie odbudowywania roli Europy na świecie. Panie przewodniczący – w tym miejscu zwracam się także do przewodniczącego Barroso – znają panowie nasze priorytety. Koncentrują się one na budowaniu ekologicznej i społecznej gospodarki rynkowej. Oznacza to, że naszym głównym zadaniem powinno być postawienie na nogi małych i średnich przedsiębiorstw, które przyczyniają się do tworzenia miejsc pracy. Nie mówimy tu jedynie o handlu i usługach, ale także o przemyśle europejskim, któremu musimy przywrócić konkurencyjność na arenie międzynarodowej. Mówimy również o rolnictwie i sektorze produkcyjnym wysokiej jakości żywności, które także są konkurencyjne na arenie światowej. Oznacza to, że potrzebujemy MŚP, u których podstaw leży wiedza, innowacja i zrównoważone technologie.

Strategię UE 2020 należy zbudować na takich podstawach. Oznaczają one przyjęcie strategii wyjścia, która będzie szła ramię w ramię z mocnym paktem stabilności i wzrostu oraz z niezbędną reformą rządowych wydatków państw członkowskich. Panie przewodniczący! Stara strategia lizbońska zawierała zbyt wiele niejasnych celów i ukazała porażkę metody otwartej koordynacji. W związku z tym mam do pana pytanie: jakie określone cele zamierza pan przyjąć, by zmusić państwa członkowskie do wykazania się prawdziwym zaangażowaniem w realizację nowej strategii, równocześnie nie wykraczając poza ustalone w traktacie lizbońskim granice w odniesieniu do zasady pomocniczości?

Marita Ulvskog (S&D). – (SV) Panie przewodniczący! Z danych podawanych przez Komisję wynika, że obecnie 80 milionów obywateli UE żyje poniżej granicy ubóstwa. Taka sytuacja jest uwłaczająca i stanowi przeszkodę na drodze do wszelkich zmian. Równocześnie człowiek pokroju pana Farage’a pojawia się tu w Parlamencie i rzuca obelgi, podczas gdy Europa jest pogrążona w kryzysie i mamy tak wiele ważnych tematów do omówienia. Pan Farage powinien dostać krótką przerwę i nie powinien brać udziału w przyszłotygodniowym posiedzeniu w Strasburgu. A i tak byłaby to łagodna kara za dzisiejsze zachowanie.

Teraz mamy za zadanie stworzenie nowej strategii lizbońskiej, inaczej mówiąc strategii UE 2020. W tym kontekście należy bezwzględnie uznać, że spójność społeczna i zrównoważony rozwój mają zasadnicze znaczenie dla wzrostu gospodarczego. Na przykład pierwsza społeczność, która uniezależni się od paliw kopalnych, obejmie prowadzenie w procesie tworzenia nowych zielonych miejsc pracy. Potrzebujemy jednakże zasobów, jeśli proces ten ma się zakończyć powodzeniem. W Zielony Nowy Ład zdolny do tworzenia nowych zielonych miejsc pracy należy zainwestować co najmniej 50 % funduszy odłożonych przez UE i państwa członkowskie na rzecz wydobywania nas z kryzysu. Siódmy i ósmy program ramowy musi być skoncentrowany na badaniach i rozwoju w zakresie odnawialnych źródeł energii.

Komisja musi również dołożyć wszelkich starań, by zapobiegać społecznemu wykluczeniu występującemu obecnie w Europie i wzmocnić podmioty działające na rynku pracy. Unię Europejską w ostatnich latach zaczęto postrzegać jako zagrożenie dla ruchu związków zawodowych. To musi ulec zmianie. Pierwszym krokiem może być zmiana kontrowersyjnej dyrektywy o delegowaniu pracowników, inaczej zwanej w Europie „dyrektywą o dumpingu płacowym”, która powoduje tak wiele gniewu i konfliktów. Dziś mieliśmy tego wystarczająco dużo tutaj, w Parlamencie.

Lena Ek (ALDE). – Panie przewodniczący! Strategia UE 2020 powinna mieć na celu uwolnienie potencjału europejskiego obywatela. Zbyt często zapominamy, że nasze strategie na rzecz wzrostu mają być korzystne dla naszych obywateli i dla przyszłości naszych dzieci.

Nie ma wątpliwości, że strategia lizbońska zakończyła się porażką, ponieważ próbowano w niej uwzględnić wszystkie aspekty. Przy tak szerokim planie działania utracono koncentrację i przeoczono możliwość zrealizowania ambitnych założeń.

Jeśli strategia UE 2020 ma być bardziej skuteczna, należy całkowicie zmienić jej format. Należy ukierunkować prowadzone prace na kilka określonych obszarów, w których należy zająć się zasadniczymi aspektami potrzebnymi do zrównoważonego wzrostu.

Parlament, jako jedyny organ UE wybierany w wyborach bezpośrednich i mający pełne prawo współdecyzji, będzie mógł wyrazić swoją opinię w sprawie strategii 2020. Zatem Komisja i Rada w celu zagwarantowania zasadności i otwartości postąpią rozsądnie uwzględniając Parlament w trwających pracach nad strategią UE 2020.

Otwartość i przejrzystość są nie tylko niezbędne w procesie budowania Europy obywatelskiej, ale również stanowią kluczowe narzędzia służące unikaniu kryzysów w finansach publicznych, takich jak te obecnie nękające kraje w Unii.

Każdy wytyka Grecję palcami, ale przecież także inne państwa członkowskie unikały benchmarkingu, oszukiwały Europę odnośnie do wysokości deficytu i fałszowały finansowe dane statystyczne. Metoda otwartej koordynacji przeistoczyła się w zamknięty spiszek i otwarte poniżenie.

Pamiętajmy, że to, co obowiązuje obywateli, obowiązuje również rządy. Wolności niosą ze sobą również odpowiedzialność. Nadszedł czas, by rządy w całej Europie poważnie potraktowały tę odpowiedzialność, ponieważ stoimy w obliczu poważnych problemów.

Philippe Lamberts (Verts/ALE). – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Zgadzam się, że powinniśmy ograniczyć liczbę celów strategii UE 2020, przy uwzględnieniu, że przyjmujemy te co najmniej ambitne. Przede wszystkim ambitne pod względem zmniejszenia naszego wpływu na środowisko. W związku z tym nie chodzi wyłącznie o klimat i z tej perspektywy, naszym zdaniem, powrót do celu 20 % jest znacznie poniżej potrzeb. Nawet cel 30 % nie jest wystarczająco ambitny.

Następnie mamy ambitny cel dotyczący zmniejszenia nierówności: na przykład zmniejszenia przed rokiem 2020 poziomu ubóstwa w Europie o 50 %; z pewnością można osiągnąć znacznie więcej. Istnieje również ambitny cel w odniesieniu do edukacji, badań, rozwoju i innowacji, a także niewątpliwie do tworzenia miejsc pracy.

Cele te, jak już wspomniano, muszą być mierzalne i wiążące; bez znaczenia jest, czy to system bonus-malus, czy inny, potrzebujemy wyników. Nie osiągniemy ich jednak bez dwóch bezwzględnie potrzebnych elementów.

Pierwszym z nich jest silna regulacja rynku. Panie Van Rompuy! Z tej perspektywy bardzo niepokoją nas zmiany w odniesieniu do nadzoru rynków finansowych oraz stanowiska przyjęte przez Radę.

Jeśli zaś chodzi o drugi element, chciałbym podkreślić słowa pana Daula. Panie Daul! Rzeczywiście państwa członkowskie będą musiały zrezygnować z części suwerenności, szczególnie w zakresie budżetowym. Zastanawiam się jakie jest stanowisko Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) w tej kwestii. Bez zdecydowanej konwergencji budżetowej nie zdołamy przywrócić stabilności naszych finansów publicznych i zbudować systemu podatkowego opartego na zrównoważonych podstawach. Myślimy o energii, myślimy, rzecz jasna, o opodatkowaniu transakcji finansowych.

Kay Swinburne (ECR). – Panie przewodniczący! Popieram kierunek, w którym zmierza strategia UE 2020, szczególnie w czasach kryzysu gospodarczego i nalegam, by Unia Europejska skoncentrowała się na istniejącej gospodarce i konkurencyjnej przewadze komparatywnej Europy oraz wykorzystała dostępne narzędzia i zasoby, zwłaszcza w obszarze badań i rozwoju, w celu stworzenia prawdziwej wartości dodanej UE.

Chciałbym, żebyśmy potraktowali priorytetowo kwestię ukończenia budowy jednego rynku usług i towarów oraz przyjęli ambitne podejście do kwestii tworzenia jednego rynku badań innowacyjnych. Należy zachęcać na szeroką skalę do badań i rozwoju, zarówno na uniwersytetach, jak i w prywatnych przedsiębiorstwach w Europie, tak abyśmy znaleźli się w pierwszym szeregu pod względem tworzenia nowego zrównoważonego przemysłu i technologii.

Musimy jednakże zachować czujność wobec prawodawstwa, które ma na celu utrudnianie realizacji procesów rozwojowych. Musimy wzmocnić więzi łączące sektor prywatny z badaniami akademickimi oraz pracować nad ułatwieniem transferu wiedzy do przedsiębiorstw tworzących miejsca pracy i dobrobyt. Musimy, oprócz zwiększenia dostępności finansowania na rzecz innowacji, zapewnić także zmniejszone obciążenie administracyjne, szczególnie MŚP i mikropodmiotom. Na początek należy realizować strategię zamówień przyjazną dla MŚP oraz pozwolić MŚP na uczestnictwo w partnerstwie publiczno-prywatnym.

Strategia UE 2020 skoncentrowana na innowacji w obszarach istniejącej wiedzy specjalistycznej...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Nikolaos Chountis (GUE/NGL). – (EL) Panie przewodniczący! W Grecji robotnicy organizują duże zgromadzenia bezrobotnych z sektora prywatnego i publicznego.

Gniew rozprzestrzenił się na ulicach, a pracownicy są oburzeni z powodu surowych środków wprowadzanych przez rząd grecki pod naciskiem Unii Europejskiej, zwłaszcza niedawnej Rady Europejskiej, która zajęła się przygotowaniem do roku 2020 Komisji Europejskiej jako rozszerzenia i kontynuacji traktatu, zamiast przyjąć środki korzystne dla słabych gospodarek, środki mające położyć kres spekulacjom i stworzyć parasol ochronny solidarności gospodarczej i społecznej, zamiast przyjąć do wiadomości, że pakt stabilności nie istnieje, i że jego przywrócenie pogłębi recesję i zamiast uznać, że traktat lizboński okazał się spektakularną porażką.

Traktujecie Grecję jak kozła ofiarnego, dyktując jej przyjęcie środków niekorzystnych dla pracowników, którzy nie ponoszą winy za kryzys, co zapoczątkuje wprowadzenie podobnych środków w przypadku pozostałych państw.

Obywatele Grecji i obywatele Europy wkrótce rozprawią się z państwem tak, jak zrobili to obywatele Argentyny w przypadku Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Rolandas Paksas (EFD). – (LT) Symboliczne znaczenie ma to, że dwadzieścia lat po upadku muru dzielącego Europę mówimy o strategii Europa 2020. Po pierwsze, chciałbym pochwalić podstawowe priorytety strategii UE 2020: wiedzę i innowację, społeczeństwo o wysokiej stopie zatrudnienia oraz konkurencyjną i zrównoważoną gospodarkę. Proponuję dodanie jeszcze dwóch priorytetów: rozwój infrastruktury i wydajna polityka energetyczna. Podkreślając znaczenie zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego jako jednego z najwyższych priorytetów europejskiej polityki energetycznej oraz dążąc do zapewnienia dywersyfikacji źródeł energii i szlaków dostaw, nie wolno nam zapominać o istotnych, nie tylko dla Litwy, projektach *Rail Baltica* i *Via Baltica*. Uważam, że podczas opracowywania nowej strategii musimy ocenić, co spowodowało naszą porażkę w odniesieniu do osiągnięcia celów przyjętych w strategii lizbońskiej. Musimy nie tylko ustanowić nowe cele i zadania strategii, ale również przejść od dyskusji, czasami trwającej zbyt długo, do konkretnych działań i wyznaczyć określone terminy ich wykonania.

PRZEWODNICZY: DAGMAR ROTH-BEHRENDT

Wiceprzewodnicząca

Francisco Sosa Wagner (NI). – (ES) Pani przewodnicząca! Moim zdaniem obecny kryzys stanowi szansę poczynienia mocnych i zdecydowanych postępów w procesie tworzenia silnej Europy. Prawdopodobnie w tej silnej Europie będziemy musieli zrezygnować z wyrażenia „poprawienie koordynacji”, ponieważ oznacza ono, że wszystko zależy od podmiotów, których działania należy skoordynować i niechybnie prowadzi do paraliżu oraz braku jasności.

Wiemy, że finanse oraz długi publiczne państw europejskich będą odczuwały skutki kryzysu, dopóki nie pójdziemy w kierunku europejskiej integracji finansowej i nie wypuścimy euroobligacji.

W każdy raz instytucje europejskie już teraz mogą rozpocząć określone działania – nie zamierzam koncentrować się na pustych obietnicach dotyczących koordynacji. Z jednej strony mamy Europejski Bank Centralny służący harmonizacji nadzoru finansowego, a z...

(Pozostała część wystąpienia jest niedostępna z powodów technicznych)

Werner Langen (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie przewodniczący Barroso, panie Van Rompuy! Jeśli strategia UE 2020 ma zakończyć się powodzeniem, to musi zostać – w przeciwieństwie do strategii lizbońskiej – rzeczywiście wdrożona. Nie zgadzam się z moimi przedmówcami i uważam, że przyjęte cele nie były złe. Główną przyczyną porażki strategii było to, że państwa członkowskie nie przestrzegały zasad i nie wywiązywały się ze swoich obowiązków. Panie Barroso! Komisja nie była wystarczająco odważna. Zabrakło jej odwagi w odniesieniu do wdrożenia strategii, żądania reform, czy też realizacji swojej własnej strategii.

Dzięki znacznej większości głosów przewodniczy pan nowej Komisji w drugiej kadencji i mam nadzieję, że zdoła pan wszystko poprawić, że przywróci pan Europie dynamizm działania, że będzie pan wspierał rozwój

technologii i że nie tylko będziemy mówić o redystrybucji, ale zdołamy konkurować z innymi regionami gospodarczymi świata. Regiony te nie zastanawiają się, czy Europejczycy są między sobą zgodni, lub czy wdrażają nowe programy redystrybucji. Mają one swój własny dynamizm działania i musimy na niego reagować. Przedmiotowa strategia musi pozwolić nam na realizację tego zadania.

Dotychczas przedłożono jedynie projekty i mam nadzieję, że zostaną one poprawione, ponieważ przejawia się w nich mentalność „utrzymywania stanu dotychczasowego”. Nie przedstawiono żadnego nowego podejścia. Żadne nowe propozycje nie wyszły od Rady i nowego przewodniczącego Rady Europejskiej. Przedmiotowa strategia jest nam jednakże potrzebna w celu dotrzymania kroku reszcie świata. W związku z tym należy określić nowe warunki ramowe. Musimy uważnie zastanowić się nad założeniami klimatycznymi z przeszłości. Musimy promować rozwój technologii i zaprzestać ustawiania przeszkód na jego drodze.

Komisja, jako organ kolegialny, nie powinna reprezentować interesów poszczególnych komisarzy, ale musi przejąć wiodącą rolę w Europie. Możecie być państwo pewni naszego nieograniczonego wsparcia. Tylko w takim przypadku strategia UE 2020 zakończy się sukcesem, co nie będzie możliwe przy tchórzliwym postępowaniu rządów i naleganiu, by ktoś zapłacił za to, czego sam nie robi stosowny partner w Europie.

Stéphane Le Foll (S&D). – (FR) Pani przewodnicząca, panie przewodniczący Barroso, panie Van Rompuy! Przede wszystkim chciałabym powiedzieć, że wszyscy zgadzamy się co do celów, jeśli chodzi o strategię UE 2020. Problemem, z którym boryka się obecnie nasz kontynent jest jednakże wychodzenie z poważnego kryzysu, który polega na bardzo niewielkim lub wręcz ujemnym wzroście globalnym.

W związku z tym potrzebna jest polityczna świadomość, która moim zdaniem ma dwa cele. Po pierwsze, trzeba wiedzieć w jaki sposób organizujemy się pod względem politycznym. Macie państwo na obejmowanych przez siebie stanowiskach dwa główne obowiązki: zachęcać do koordynowania gospodarczych strategii politycznych, co jest bezwzględnie konieczne, oraz ustalać cele i narzędzia do ich osiągnięcia.

Przejdę teraz do drugiego celu, który moim zdaniem ma podstawowe znaczenie. Równocześnie będzie to pytanie. Do osiągnięcia celów w polityce publicznej niezbędny jest budżet. Dziś Europa stoi przed dylematem: deficyty państw członkowskich są ogromne, a im większy deficyt, tym mniej dane państwo dorzuci do wspólnego europejskiego koszyka. W związku z tym istnieje mniejsza możliwość ponownego ożywienia wzrostu.

Jak należy rozwiązać ten dylemat? Takie pytanie pragnę państwu zadać. Rozwiązanie zależy od dwóch czynników. Po pierwsze, jakich wytycznych będziecie państwo bronić podczas dyskusji z państwami członkowskimi w sprawie perspektyw budżetowych? Po drugie, czy jesteście państwo gotowi na innowacje, które umożliwią Europejskiemu Bankowi Inwestycyjnemu oraz Europejskiemu Bankowi Odbudowy i Rozwoju przyjęcie większej odpowiedzialności i – czemu, by nie – umożliwią Europie zaciąganie pożyczek na finansowanie koniecznej inwestycji, jaką jest przyszły wzrost?

Sylvie Goulard (ALDE). – (FR) Pani przewodnicząca, panowie przewodniczący! Po strategii lizbońskiej mamy teraz strategię UE 2020. Czy to tylko zwykła zmiana nazwy, czy też zmiana kierunku? Z tym pytaniem zwracam się przede wszystkim do pana Barroso. Panie Barroso! Czytając pana wystąpienie na nieformalnym posiedzeniu Rady, słuchając, jak zabrał pan dziś głos wspominając całkiem słusznie o liczbie ubogich w Unii Europejskiej oraz o konieczności stworzenia regulacji finansowej, pomyślałam, jaka to szkoda, że przez ostatnie pięć lat nie był pan właściwym przewodniczącym Komisji! Mógłby pan wtedy zrobić wszystko to, co proponuje nam pan dziś. A dziś mówi pan, że to kryzys powstrzymał pana przed działaniem, ale obwinianie kryzysu jest łatwe. W końcu każdy grzech zostanie wybaczony, więc nie marnujmy już więcej czasu.

W związku z tym zwracam się z nadzieją do pana Van Rompuy, przede wszystkim, by powitać go serdeczniej niż uczynił to jeden z moich przedmówców, a nie inni przedmówcy. Liczymy na pana. Panie Van Rompuy! To brzmi jak paradoks, ale mamy nadzieję, że ponownie ożywi pan Europę, stosowną społeczność europejską. A pochodzi pan z kraju, który zna znaczenie słowa „społeczność” dla interesu ogółu.

Uzyska pan wsparcie Parlamentu, jeśli zajmie się pan tym problemem i uważam, że jeśli chodzi o strategię UE 2020 nie możemy dać się zwieść słowom. Jeśli słowa mają jakieś znaczenie, musimy przede wszystkim myśleć średniookresowo, myśleć globalnie i wychodzić poza myślenie nacjonalistyczne. Zgadzam się z panem Lambertsem: obecnie członkowie Rady nie przedstawiają nam wspaniałej perspektywy europejskiej w zakresie nadzoru finansowego. Obie nogi położyli na hamulcu.

Ze swojej strony proponuję jeden cel, o którym właściwie wspominał pan w dokumencie przygotowanym na Radę, a mianowicie zbudowanie unii gospodarczej i monetarnej ze wszystkimi jej aspektami, konsolidacja

dyscyplin i oczywiście konsolidacja solidarności. Należy również przypomnieć Radzie, że problemy w Grecji częściowo są winą samych Greków, ale częściowo wynikają z braku solidarności.

Reinhard Bütikofer (Verts/ALE). – (DE) Pani przewodnicząca! Ustanawianie szczytnych celów jest łatwe. Robimy to wszyscy na początku każdego roku, przyjmujemy szczytne cele, ale już to, czy pozostaną one marzeniem, napomnieniem, czy też staną się planem działania zależy od tego, czy udzielimy określonych odpowiedzi na pytania: kto, co, jak, ile i kiedy. Tego potrzebujemy w odniesieniu do strategii UE 2020. Moim zdaniem pan Daul na początku debaty trafił w samo sedno. Pytanie tylko, czy jesteśmy przygotowani na zrzeczenie się narodowej suwerenności w obszarze polityki gospodarczej, czy raczej wolimy obejść się bez spójności Unii, bez euro, bez tego, co budowaliśmy przez dziesięciolecia? Alternatywa jest bardzo dramatyczna. Chciałbym również usłyszeć wyraźne oświadczenia przedstawiciela Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) w Niemczech, ponieważ, jak wiemy, to konserwatyści w Niemczech tak często sprzeciwiali się wzmocnieniu Unii.

Pani przewodnicząca, panie Van Rompuy, panie Barroso! Chciałbym usłyszeć nie tylko jak przewodniczący Rady Europejskiej mówi, z cichym zapewnieniem, że Rada chce przyjąć wytyczne w tym obszarze, ale chciałbym również, by Komisja – wraz z Parlamentem – rozpoczęła aktywne i energiczne prace nad przygotowaniem tych wytycznych dotyczących wspólnego europejskiego zarządzania gospodarczego. Komisja w tych działaniach nie powinna być wyłącznie prowadzona za rękę przez panią Merkel i pana Sarkozy'ego, ale powinna dołożyć starań, by dzięki wspólnej polityce gospodarczej zbliżyć Europę.

Charalampos Angourakis (GUE/NGL). – (EL) Pani przewodnicząca! Jak doskonale państwo wiedzą, gdy my debatujemy nad wynikami nieformalnej Rady Europejskiej, cała grecka siła robocza, co do jednego pracownika, strajkuje w proteście przeciwko dokładnie tym środkom, przeciwko dokładnie tym wynikom. Protestują przeciwko samej Unii Europejskiej oraz polityce rządów centrolewicy i centroprawicy, które, wyłącznie i po prostu, by chronić zyski monopolistów, jednogłośnie przyjmują środki szkodliwe dla zwykłego obywatela, szkodliwe dla rynku pracy.

Unia Europejska, rządy i Komisja usiłują sterroryzować pracowników w UE, by poddali się powodzi środków szkodliwych dla zwykłego obywatela. W tej walce jednakże robotnicy odpowiadają masowymi strajkami, demonstracjami i zgromadzeniami, o których pan Barroso nie wspominał. Demonstracje i strajki są organizowane w wielu krajach Unii Europejskiej przez mające świadomość podziałów klasowych związki zawodowe.

Na front przygotowany przez partie związane z kapitałem, na europejskie jednokierunkowe myślenie, na skorumpowanych przywódców związków zawodowych, na szeroko zakrojone ataki rządów na płace i emerytury pracownicy mogą dać tylko jedną odpowiedź: rozwój z korzyścią dla nich.

Mario Borghesio (EFD). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Odbył się formalny pokaz solidarności z Grecją, ale w rzeczywistości prawdziwy cel polegał po prostu na nałożeniu na państwa członkowskie UE surowej polityki niedostatku.

Pan Van Rompuy na końcowej konferencji prasowej wyraźnie stwierdził, że chodzi o ustanowienie pewnej dyktatury w Unii Europejskiej, przekształcającej Radę w imperialną juntę o jeszcze większej władzy nad państwami członkowskimi.

Gazeta „The Independent” ujawniła, że przewodniczący Van Rompuy przed szczytem wysłał do szefów państw lub rządów list, w którym napisał między innymi, że członkowie Rady są w swoich rządach odpowiedzialni za strategię gospodarczą, i że powinni być za nią odpowiedzialni także na szczeblu UE. Niezależnie od tego, czy nazwiemy to koordynacją polityki, czy zarządzaniem gospodarczym, jedynie Rada może formułować i realizować strategię europejską. Dodał również, że Rada Europejska ma duże ambicje, że chce mieć kontrolę i chce być przywódcą, aczkolwiek oczywiście w ramach konsultacji. I dlatego właśnie zaproponował, by Rada spotykała się co miesiąc.

Takie są imperialne projekty architektów Unii Europejskiej i występują one także w projekcie krążącym w kulisach Komisji, który nawołuje, by 80 % zadłużenia państw członkowskich stało się zadłużeniem Unii Europejskiej.

Rozpoczęta niedawno kampania na rzecz zbudowania gospodarczego super-państwa prawdopodobnie przekształci nie tylko Grecję, ale wszystkie 27 państw członkowskich UE w protektoraty.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Pani przewodnicząca! Unia Europejska przyjęła kolejną, po lizbońskiej, strategię, w której starannie unikała zobowiązania się do jakichkolwiek sprawdzalnych celów.

Skoncentrowanie się na ekologicznej gospodarce samo w sobie nie wystarczy, by zagwarantować konkurencyjność Europy jako centrum produkcyjnego. Moim zdaniem potrzeba do tego, oprócz należycie funkcjonujących dostaw energii i infrastruktury, dobrze wyszkolonych pracowników, zamiast kolejnej fali robotników imigrantów, zalewających rynek swoją taną pracą.

Jeśli jest to konieczne do zwiększenia elastyczności narodowych rynków pracy, nie powinno prowadzić do wprowadzania tylnymi drzwiami okresów przejściowych dla nowych państw członkowskich. W czasach kryzysu, gdy co raz więcej ludzi traci pracę lub ledwo wiąże koniec z końcem, zatrudniając się na pół etatu lub na słabo płatnych miejscach pracy, UE nie powinna dawać nowego bodźca dla istniejącej już bezwzględnej konkurencji na rynku pracy.

Unia Europejska nie powinna, co do zasady, stosować despotyzmu. Nie wolno jej natychmiast wycofywać – a nawet grozić wycofaniem – pomocy finansowej z regionów słabych pod względem strukturalnym, tylko dlatego, że nie przeprowadzono tam reform. Zdecydowanie nie potrzebujemy kolejnego komitetu doradczego do przeprowadzenia oceny celów, która prawdopodobnie ponownie wyląduje na półce. Zamiast większej centralizacji musimy przenieść dotacje z powrotem na szczebel krajowy. Strategia UE 2020 nie może powodować kolejnego maratonu konkurencji i masowej prywatyzacji. W zamian musi gwarantować obywatelom Europy dobrobyt.

Unia Europejska ma teraz okazję zdobyć status falochronu przed globalizacją i prawdopodobnie będzie to dla niej jedyna taka okazja.

Mario Mauro (PPE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie, panie przewodniczący Rady! Być może, jak utrzymuje pan Farage, nie jest pan powszechnie znany, ale wiem, że pańskie ideały są głęboko zakorzenione w europejskiej tradycji i kulturze. Za to pana podziwiam i szanuję.

Właśnie dlatego pozwolę sobie na skomentowanie pana bardzo racjonalnej wypowiedzi używając analogii ze świata piłki nożnej. Pańska wizja roli przewodniczącego Rady przypomina mi rolę obrońcy, pomocnika na boisku, który ma za zadanie przywrócić porządek gry w drużynie, mającej po zmianie zasad gry wprowadzonych przez traktat lizboński większe trudności ze zdobywaniem bramek, czyli z osiąganiem swoich założeń.

Moim zdaniem, w świetle tej analogii, to Parlament powinien ponosić większe ryzyko niż pozostali gracze, powinien być napastnikiem nieustannie zmieniającym grę, czerpiącym inspirację z nowych zasad, tak aby wzmocnić zdolność drużyny do ataku oraz umożliwić naszemu hipotetycznemu środkowemu napastnikowi – Komisji pod przewodnictwem pana Barroso – pozycję do zdobycia bramki.

Co się wydarzy, jeśli nie przyjmimy tego podejścia, które z całego serca popieram? Wycofamy się na pozycję obronną i strzelimy sobie bramkę samobójczą, szkodliwą dla naszych współobywateli.

Panie Van Rompuy! Właśnie z tego powodu proszę pana o wsparcie dla nowej roli Parlamentu i o uznanie jej nie za przeszkodę, a za szansę. Wszyscy musimy stanąć na wysokości zadania, odegrać historyczną rolę, wywiązać się z tego historycznego zadania i jestem przekonany, że pan jest właściwym człowiekiem, by nas poprowadzić.

Juan Fernando López Aguilar (S&D). – (ES) *(Początek przemówienia niedostępny z powodów technicznych)* ...Mówiąc o strategii UE 2020, mówimy nie tylko o strategii po-lizbońskiej, ale również o uznaniu porażki w zrealizowaniu strategii lizbońskiej lub, mówiąc ostrzej i otwarcie, o uznaniu porażki samej Lizbony. Przedmiotowa strategia miała na celu zapewnienie wzrostu i zrównoważonego rozwoju, ale nie została zrealizowana, ponieważ nie przyczyniła się do zagwarantowania zrównoważenia finansowego, środowiskowego i społecznego.

Z finansowego punktu widzenia Europa zbudowała unię walutową, ale jest bardzo daleka nie tylko od zbudowania unii gospodarczej, ale nawet od skoordynowania polityki gospodarczej i bodźców budżetowych, które powinny towarzyszyć unii walutowej.

Z punktu widzenia energii wciąż jeszcze należy stworzyć jedną europejską politykę. Ze społecznego punktu widzenia w całej Europie mamy do czynienia z niezadowolaniem pracowników, związków oraz klas najbardziej poszkodowanych, zaniepokojonych o zrównoważenie modelu, który czyniąc z nas Europejczyków, poprawił naszą sytuację, który przyczynił się do zapewnienia dobrobytu i spójności społecznej.

Ze względu na nieformalne spotkanie Rady, które miało miejsce 11 lutego, chciałbym zapytać jakie zobowiązania chce przyjąć Rada, Komisja i wszystkie instytucje europejskie, by zwiększyć zaangażowanie w pakt społeczny, o którym w swoim wystąpieniu wspomniał przewodniczący Unii na najbliższe sześć miesięcy, premier Hiszpanii, pan José Luis Rodríguez Zapatero?

Pakt społeczny, który wyraźnie stwierdza, że tym razem Europa zamierza zobowiązać się do zrównoważenia finansowego i środowiskowego oraz do utrzymania modelu społecznego, który czyniąc z nas Europejczyków, poprawił naszą sytuację.

Jean Lambert (Verts/ALE). – Panie przewodniczący! Pan Barroso mówił wcześniej o chęci przyjęcia ambitnej strategii i rzeczywiście niektóre części dokumentu UE 2020 są ambitne, ale zdecydowanie ambitna nie jest liczba obrazująca redukcję emisji gazów cieplarnianych, jest ona wręcz żalosna i nie zaprowadzi nas do upragnionego celu. Powinniśmy dążyć do zredukowania emisji do roku 2020 o 40 %. Oczywiście problem nie dotyczy jedynie klimatu, ale również dostępności zasobów i zwiększenia wydajności zasobów.

Ponadto wydaje się, że wiele aspektów widzieliśmy w tej strategii już wcześniej, szczególnie jeśli chodzi o postrzeganie wzrostu gospodarczego raczej jako celu, a nie jako wskaźnika. Strategia powinna mieć inny cel. Unia Europejska próbowała w wielu obszarach oddzielić kwestię wzrostu od transportu, wykorzystania energii, a dawno temu oddzieliła tę kwestię od zatrudnienia. Zatem, czy możemy nie mówić, że wzrost w jakiś sposób przyczyni się tworzenia miejsc pracy?

Musimy także dążyć nie tylko do zmniejszenia ubóstwa, ale do zmniejszenia nierówności, ponieważ wiąże się to z powszechnie znanymi korzyściami. Musimy mieć pewność, że nasze instytucje finansowe nie podważają ambitnych celów, które możemy przyjąć.

Othmar Karas (PPE). – (DE) Panie Van Rompuy! Przede wszystkim chciałbym panu podziękować za przesłany do nas list. Mogę powiedzieć, że w pełni popieram zasady, wartości i kierunki, o których mówi pan w tym liście. Cieszy mnie pańska dzisiejsza wypowiedź o zamiarze comiesięcznych spotkań, ponieważ pana zadaniem jest przyprowadzenie z powrotem do Europy szefów państw lub rządów oraz państw członkowskich. Strategia lizbońska nie była zła sama w sobie, ale złe były metody i zabrakło w państwach członkowskich politycznej chęci wdrożenia założeń. Pana zadanie polega na skoordynowaniu działań państw członkowskich w obszarach, gdzie władza Komisji Europejskiej i Unii jest niewystarczająca.

Powiedział pan bardzo wyraźnie, że rynek to za mało. Rzeczywiście, potrzebujemy społecznej gospodarki rynkowej. Unia walutowa to za mało. Potrzebujemy unii politycznej. Pierwszym sprawdzianem dla nas wszystkich będzie budżet na rok 2011, który należy przygotować już w oparciu o strategię UE 2020. Strategia Europa 2020 nie jest celem; jest instrumentem, który odpowiednio wykorzystamy, by zareagować na kryzys finansowy i gospodarczy. Potrzebujemy większej koordynacji polityki budżetowej, polityki fiskalnej, strategii politycznej w zakresie badań i edukacji, ponieważ samymi celami gospodarczymi nie zdołamy poprawić naszej konkurencyjności. W związku z tym należy wdrożyć program Small Business Act w państwach członkowskich. Nasze motto powinno brzmieć: „małe firmy przodem”, ponieważ to one tworzą miejsca pracy w regionach.

Chciałbym, żeby wykonano trzy zadania. Panie Barroso! Potrzebujemy badania wpływu wszystkich środków przyjętych przez Komisję nie tylko na sektor bankowy, ale także na gospodarkę realną. Potrzebujemy przeglądu naszych finansów uwzględniającego zmiany demograficzne, system ubezpieczeń społecznych i systemy emerytalne. Potrzebujemy także wspólnego pakietu uwzględniającego koordynację, procedurę nadmiernego zadłużenia, strategię wyjścia i strategię Europa 2020, tak aby aspekty te wzajemnie się nie wykluczały.

Alejandro Cercas (S&D). – (ES) Panie przewodniczący Van Rompuy, panie przewodniczący Barroso! Naprawdę bardzo mnie cieszą dzisiejsze wypowiedzi. Mam nadzieję, że w przyszłym tygodniu ich słowa będą takie same, ponieważ oznaczałoby to, co wszyscy podobnie jak panowie, dziś zrozumieliśmy, że możemy ustanawiać cele i możemy decydować o naszej przyszłości.

Oznaczałoby to brak gospodarczego determinizmu oraz głos na rzecz strategii politycznej, głos na rzecz obywateli, głos na rzecz naszej przyszłości spoczywającej w naszych rękach. Oznaczałoby to, że gospodarka wyznacza nam granice i daje nam środki, ale to my ustalamy cele i że to gospodarka powinna służyć społeczeństwu, a nie odwrotnie.

Oznaczałoby to, że – jak już dziś tu wspomniano – potrzebujemy długoterminowej, a nie tylko krótkoterminowej strategii, ponieważ moim zdaniem taką naukę możemy wynieść z przeszłości. Nauka,

którą możemy z niej wynieść jest taka, że doświadczyliśmy znaczącego wzrostu gospodarczego, ale opartego na spekulacji, która nie uwzględniała sprawiedliwości, uczciwości, środowiska, przyszłości i przyszłych pokoleń.

Urzędujący panie przewodniczący Rady! Mam zatem nadzieję, że w przyszłym tygodniu otrzymamy dokumenty zawierające ambitny plan działania, który koncentruje się na zrównoważonym rozwoju, który sprawia, że problemy gospodarcze, społeczne i środowiskowe stają się kompatybilne, ponieważ są współzależne.

Teraz chciałbym powiedzieć kilka słów o społecznym wymiarze planu: w tym wymiarze wyrażane są żądania, marzenia i obawy obywateli, marzenia i obawy podmiotów na rynku pracy i poza nim, ofiar aroganckiego postępowania rynków finansowych, które doprowadziło do przejścia kontroli nad gospodarką realną i ją zniszczyło.

W wymiarze społecznym cała nadzieja, że położymy kres obecnej sytuacji, że zrealizujemy politykę na rzecz pełnego zatrudnienia, dobrych miejsc pracy, miejsc pracy dostępnych dla wszystkich i że w końcu zamiast obniżać standardy społeczne przyjmujemy w Europie cel dążenia do doskonałości.

Sven Giegold (Verts/ALE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie Barroso, panie Van Rompuy! Kryzys w europejskiej gospodarce jest tak poważny, że w tej sytuacji oczekujemy bardzo konkretnych wniosków, zgodnych z założeniami przedstawionymi tu przez wielu mówców. Parlament na wiele sposobów wzywał do europejskiego zarządzania gospodarczego.

Przedstawmy wniosek w sprawie sposobu rozłożenia ryzyka związanego z wysokim poziomem zadłużenia, tak aby Grecja i inne kraje nie zostały zmiażdżone przez wysokie stopy procentowe. Przedstawmy wniosek w sprawie rozwiązania kwestii nierówności, do czego wczoraj wzywała Komisja Gospodarcza i Monetarna. Nie tylko kraje posiadające deficyty muszą być karane i muszą wprowadzać zmiany. Reformy należy przeprowadzić również w krajach o wysokich nadwyżkach. Potrzebujemy niezależnych europejskich danych statystycznych i musimy podjąć skuteczne środki na rzecz unikania konkurencji podatkowej. Takie wnioski zostały złożone w Parlamencie. Teraz od państwa zależy ich ostateczne omówienie.

Jean-Pierre Audy (PPE). – (FR) Panie Van Rompuy, panie ministrze, panie Barroso, panie i panowie! Przewodniczący Rady Europejskiej jest wreszcie z nami. Serdecznie witamy! Rozpocznę jednak od ponownego wyrażenia rozczarowania, że pana pierwszym politycznym posunięciem nie było odwiedzenie przedstawicieli obywateli Europy i przedstawienie się im bezpośrednio po 1 grudnia, czyli gdy oficjalnie objął pan urząd.

Panie Van Rompuy! Jest pan, podobnie jak my, politykiem, a polityka nie istnieje bez demokracji. Z przeprowadzonych we Francji i Holandii w 2005 roku referendum płynie następująca demokratyczna nauczka: obywatele mówią, że nie są przeciwni Europie, ale odnoszą wrażenie, iż jest ona budowana bez ich udziału, a czasami nawet wbrew nim. Podobny wydźwięk miałyby referenda w innych państwach, gdyby zostały przeprowadzone.

W związku z tym dzięki pani Merkel, która w 2007 roku zajmowała pana miejsce i dzięki panu Sarkozy'emu, który został wtedy wybrany na prezydenta Republiki Francuskiej, w centrum procesu integracji europejskiej znaleźli się raz jeszcze obywatele, a to za sprawą traktatu lizbońskiego, który przewidywał utworzenie wysokiego urzędu obecnie przez pana zajmowanego.

Panie Van Rompuy! Musi pan zrozumieć, że bez obywateli i ich przedstawicieli nie można nic zrobić. A nasz Parlament musi zrozumieć, że nic nie można zrobić bez państw członkowskich, czyli bez szefów państw lub rządów.

Przejdźmy do rzeczy: ludność Europy cierpi, ponieważ nie rozumie już ogromnego globalnego zamętu, który ją otacza. Pana zadaniem jest nadać znaczenie, ustalić kierunek, przekonać Radę Europejską, że Europa nie stanowi problemu, ale jego rozwiązanie. Europa nie wystawia na niebezpieczeństwo, ale chroni. Europa nie cierpi, ale działa.

Jaka jest pańska wizja świata i miejsca w nim Unii Europejskiej? Czy może nam pan powiedzieć jaką rolę w pana strategii europejskiej odgrywa system międzyrządowy, szczególnie w odniesieniu do zarządzania gospodarczego, którego nam brakuje, i do utworzenia Służby Działań Zewnętrznych?

Panie Van Rompuy! Unia Europejska maszeruje na dwóch nogach, opiera się na państwach członkowskich oraz ich rządach i obywatelach. Szukamy jeszcze głowy i pan jest tą głową! Ponadto nie powinien pan zasiadać na miejscu pasażera, ale na miejscu kierowcy, a przyszłość Unii Europejskiej będzie zależała od

pana zdolności pokierowania państw członkowskich w stronę unii politycznej. Panie Van Rompuy! Dziękuję, że pan tu jest. Jest pan człowiekiem o ogromnej wartości. Niech nie obawia się pan obywateli i ich przedstawicieli. Niech ich pan pokocha, a odwzścięca się tym samym.

Sergio Gaetano Cofferati (S&D). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Unia określając strategię średniookresową będzie musiała uwzględnić wpływ kryzysu gospodarczego, który obecnie doskwiera tej, i nie tylko, części świata oraz oczywiście niedociągnięcia, które przyczyniły się do słabych wyników poprzedniej strategii, czyli strategii lizbońskiej 2000.

Kryzys daje nam pewne określone wskazówki w odniesieniu do rozwoju i pełnego zatrudnienia, jeśli chcemy uwzględnić ten cel w naszych działaniach, co uważam za niezbędne.

Po pierwsze, niezbędne są narzędzia regulacji i nadzór systemu finansowego oraz banków, by zagwarantować, że w przyszłości nie powtórzą się negatywne warunki dotkliwie nas dzisiaj nękające.

Po drugie, będziemy musieli dużo zainwestować w innowację, badania i szkolenia, szczególnie jeśli chcemy dążyć do zbudowania ekologicznej gospodarki. Aczkolwiek, by możliwe były poważne inwestycje, Europa musi zapewnić sobie euroobligacje oraz system nagród i kar, tak aby mogła osiągnąć swoje cele gospodarcze. Takie są główne słabe strony pierwszej strategii lizbońskiej.

Będziemy musieli wprowadzić jednolite strategie w zakresie redystrybucji w odniesieniu zarówno do opodatkowania, jak i płac. Ponadto w sektorach niezbędna jest skoordynowana polityka przemysłowa, która pozwoli chronić historyczną strukturę produkcyjną naszej części świata. I na zakończenie musimy na nowo ukształtować i rozpocząć dialog społeczny, czyli siłę napędową służącą do budowania spójności i usuwania zagrożeń związanych z długoterminowym bezrobociem, z którym musimy sobie poradzić.

Pilar del Castillo Vera (PPE). – (ES) Pani przewodnicząca, panie przewodniczący Van Rompuy, panie przewodniczący Barroso! Ten ostatni jest tu nieobecny, ale zwracam się również do niego. Naprawdę dobrze było zobaczyć państwa wszystkich razem, dlatego że – moim zdaniem – dzięki temu dostrzeżliśmy krok naprzód i skoncentrowanie się na tym, co powinno stanowić podstawy wspólnej strategii na najbliższe dziesięć lat. Jest to dla mnie niezwykle ważne.

Najbardziej w przedstawionym nam na piśmie wniosku i w państwa wypowiedziach zainteresowało mnie to, że należy przyjąć zaledwie kilka celów: jedynie celów o najwyższym priorytecie, które będą wyraźne, mierzalne i nieustannie poddawane ocenie, by możliwe było sprawdzenie, czy robimy postępy w dobrym kierunku.

Uważam, że takie działanie ma podstawowe znaczenie i stanowi istotną zmianę w stosunku do strategii lizbońskiej.

Podkreślę tu jeden z celów: rynek wewnętrzny. Europejski rynek wewnętrzny został zapoczątkowany ponad 20 lat temu. Po upływie dwudziestu lat wciąż mamy wiele do zrobienia na drodze do prawdziwie wewnętrznego rynku europejskiego w większości sektorów. W niektórych przypadkach dzieje się tak dlatego, że są to sektory nowe, takie jak rynek cyfrowy, ale w pozostałych przyczyną jest tak wysoki poziom defragmentacji i tak duża liczba barier, że pozbawiamy europejską gospodarkę ram potrzebnych jej do zapewnienia sobie niezbędnej konkurencyjności, która przyczyni się do wzrostu, co z kolei zwiększy zatrudnienie.

Panie Van Rompuy, panie Barroso! Potrzebujemy istotnego politycznego bodźca, narzędziem nie może być już dłużej „utrzymywanie stanu obecnego”. Potrzebujemy silnego przywództwa i to na panach spoczywa ogromna odpowiedzialność. Oczywiście mają panowie moje pełne wsparcie w tych działaniach.

Udo Bullmann (S&D). – (DE) Pani przewodnicząca, przewodniczący Rady Europejskiej, panie komisarzu, panie i panowie! Chciałbym pokrótce omówić dwa punkty. Po pierwsze, czy mamy już strategię Europa 2020 obiecującą powodzenie? Nie, jak dotychczas, jeszcze nie. Powiem państwu dlaczego. Mówienie w Komisji i państwach członkowskich, że najpierw przeprowadzimy szybką konsolidację budżetów, a później uporamy się z kwestią gospodarki i zatrudnienia jest błędem w obliczeniach. Jeśli nam państwo nie wierzą, proszę przeczytać oświadczenie wydane wczoraj przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Popyt w sektorze prywatnym jest daleki od poprawy. Niepokoją nas inwestycje publiczne. Nie będziemy mieć szans na uporanie się z kryzysem, jeśli nie zrealizujecie zintegrowanej strategii, w której centrum znajdują się określone cele w zakresie zatrudnienia.

Po drugie, czy mamy odpowiedź na kryzys zadłużenia w państwach, które znajdują się pod największą presją? Nie, jak dotychczas, jeszcze nie mamy. Błędy popełniło więcej niż jedno państwo. Aczkolwiek jeśli uważnie wczytają się państwo w dane i posłuchają analityków, to okaże się, że przynajmniej połowa problemów w Grecji została spowodowana przez spekulantów, na których Komisja przez pięć lat nie chciała nałożyć żadnej regulacji, czyli przez fundusze hedgingowe. Teraz wreszcie się tym zajęliśmy, ale co to oznacza w praktyce? Potrzebny jest nam europejski fundusz walutowy, którzy pomoże przedmiotowym państwom. Musimy mieć możliwość oferowania kredytu na rozsądnych warunkach, nie tylko poza strefą euro, ale również w niej. Musimy jednakże przyjąć europejską politykę na rzecz rozwiązania kryzysu i musimy zrobić to natychmiast.

Enikő Győri (PPE). – (HU) Panie i panowie! Bardzo doceniam, jako członkini grupy trzech prezydencji i jako węgierska poseł do PE, działania pana przewodniczącego Van Rompuy na rzecz przyjęcia przez Europę zdecydowanego zobowiązania oraz wiarę z jaką podszedł do swoich nowych obowiązków. Teraz bezwzględnie nadszedł czas, by określić sposób funkcjonowania Rady Europejskiej. Jestem przekonana, że nękana kryzysem Europa potrzebuje silnej i zdecydowanej ręki u steru. Kwestią wiarygodności nowego programu będzie zdolność uniknięcia losów jego poprzednika, czyli strategii lisbońskiej. Mówię to także, jako poseł z byłego kraju komunistycznego. W tym zakątku Europy istnieje, być może całkiem zrozumiała, naturalna awersja do górnołotnych planów długoterminowych.

Mam jeden komentarz instytucjonalny i jeden formalny. Jeśli chodzi o kwestię instytucji: musimy zdecydować, do kogo zaadresowana jest przedmiotowa strategia. Jeśli adresatami są przywódcy UE, to dotychczasowe działania były stosowne, a napięty harmonogram był dobrym rozwiązaniem. Jeśli jednak sądzimy, że adresatem są obywatele UE, których chcemy przeciągnąć na swoją stronę, z którymi chcemy pracować nad kształtowaniem silniejszej i bardziej konkurencyjnej Unii, niosącej obywatelom więcej korzyści niż dotychczas, to musimy postępować zgodnie z postanowieniami traktatu lisbońskiego i szczerze zaangażować w te działania Parlament Europejski, a co więcej także parlamenty narodowe. Dzisiejsza debata nie stanowi substytutu dla normalnego zajmowania się tym tematem w naszej Izbie, czyli przy uwzględnieniu oświadczenia sprawozdawcy, w ramach poszczególnych komisji i grup politycznych.

Mój komentarz formalny dotyczy tego, że najważniejszym celem musi być tworzenie miejsc pracy. To musi być punkt wyjścia w każdej nowej strategii. W jaki sposób to osiągnąć? W tej chwili wiemy bardzo mało na ten temat. Wiemy jedynie, że potrzebujemy mniejszej liczby priorytetów, lokalizowania wąskich gardeł i większej koordynacji polityki gospodarczej. Wszystko brzmi pięknie, ale proszę o rozważenie następującej rady: po pierwsze, nie wyrzucamy tego, co funkcjonowało dobrze. Istniejące strategie wspólnotowe wzmocniły UE, a ponadto odrzucenie polityki spójności i polityki rolnej, które dobrze służą obywatelom UE, jest sprzeczne z postanowieniami traktatów założycielskich. Po drugie, nowa strategia ma służyć interesom wszystkich regionów, a nie tylko należących do określonych firm lub państw. Konkurencyjność UE wzrośnie poprzez stosowanie polityki spójności. Po trzecie, dopasujemy strategię do państw. Dzięki temu całe postępowanie nabierze wiarygodności.

Anni Podimata (S&D). – (EL) Pani przewodnicząca! Prowadzimy bardzo interesującą debatę w sprawie strategii UE 2020, ale doskonale wiemy, że nieformalne posiedzenie Rady Europejskiej z 11 lutego zostało zdominowane przez tak zwaną kwestię grecką. Wiemy również, że nieformalne posiedzenie zakończyło się przyjęciem oświadczenia szefów państw lub rządów, w którym udzielono Grecji wsparcia, wyrażono gotowość do podjęcia działań zmierzających do ustabilizowania wartości euro oraz podkreślono, że Grecja nie poprosiła o pomoc finansową z Unii Europejskiej.

Chciałabym skorzystać z nadarzającej się okazji, by przypomnieć Izbie, że rząd grecki i grecki premier wielokrotnie podkreślali, że Grecja nie prosi o pieniądze, że nie prosi niemieckich, austriackich, szwedzkich, czy pozostałych europejskich podatników o spłacenie greckich długów, z którymi sama sobie poradzi, które ograniczy dzięki własnym wysiłkom opartym na przedstawionych już środkach.

Panie pośle Verhofstadt! Pozostając przy tym temacie chciałam powiedzieć, że to nieprawda jakoby Grecja twierdziła, że dostarczyła wszystkich informacji o obligacjach Goldman Sachs; powiedziała, że wkrótce je dostarczy. Ponadto – nie widzę tu przewodniczącego Komisji Europejskiej – chciałam wyrazić konsternację spowodowaną tym, że jedynie władze greckie i Grecję poproszono o złożenie wyjaśnień w sprawie praktyki wobec punktu nasycenia, stosowanej jak wynika z licznych artykułów publikowanych ostatnio w zagranicznej prasie, w okresie od roku 1998 do 2008 przez liczne państwa członkowskie w strefie euro.

Grecja nie prosi o pieniądze. Prosi o coś innego, co powinno być oczywiste, nie tylko z powodu przynależności Grecji do strefy euro, ale również, bardziej ogólnie, ze względu na jej członkostwo w Unii Europejskiej. Prosi

o polityczne wsparcie, solidarność oraz podstawowe i szczerze zaufanie. Prosi o wsparcie nie tylko słowne, ale o wsparcie poparte treścią i znaczeniem, które nie zostanie cofnięte i podważone zaraz po wyjściu stąd.

Grecja prosi, by jej partnerzy nie robili i nie mówili nic, co może napędzać spekulacje i by przestali zasiewać wątpliwości odnośnie do zdolności Grecji do osiągnięcia wyników za pomocą zapowiadzanych środków, ponieważ w ostatecznej analizie udaremni to wysiłki podejmowane przez ten kraj.

Nie wolno nam chować głowy w piasek. Doskonale wiemy, że spekulanci poprzez Grecję namierzają strefę euro i naszą walutę. Zatem wprowadźmy wszystkie środki niezbędne do ochrony strefy euro i naszej waluty.

(Oklaski)

Paolo De Castro (S&D). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! W imieniu swoim oraz całej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, której mam zaszczyt przewodniczyć, muszę wyrazić szczerze ubolewanie spowodowane brakiem wzmianki w strategii UE 2020 o sektorze rolno-spożywczym.

Nieuwzględnienie w propozycji strategii Komisji na najbliższe dziesięć lat najważniejszego aspektu wyzwania dotyczącego bezpieczeństwa żywnościowego, wzrostu i utrzymania zatrudnienia w obszarach wiejskich jest posunięciem niedorzecznym.

Pani przewodnicząca! Jak można myśleć o zielonej i zrównoważonej Europie nie uwzględniając faktu, że 45 % całego terytorium europejskiego zamieszkują rolnicy? Jak można nie wziąć pod uwagę blisko 30 milionów ludzi pracujących na tym obszarze? Tych pracowników należy zabezpieczać i chronić. Zanim skoncentrujemy się na nowych miejscach pracy, musimy chronić te już istniejące.

Pragnę przypomnieć, że rolnictwo dostarcza szereg podstawowych usług związanych między innymi z żywnością, bioróżnorodnością, krajobrazem i środowiskiem. Zadanie te są wykonywane ze względu na życie społeczne i gospodarcze na obszarach wiejskich.

Prezydencja hiszpańska również zdecydowanie nalegała na konieczność stworzenia mocnej wspólnej polityki rolnej. W związku z tym niepokoi mnie ten poważny brak w strategii, który, mam nadzieję, Parlament zdoła uzupełnić.

Liisa Jaakonsaari (S&D). – (FI) Pani przewodnicząca! Obecny rok jest rokiem tygrysa, a Chiny są tygrysem gospodarczym.

Indie są obecnie ogromnym placem budowy i moim zdaniem rozwój tego kraju będzie miał ogromny wpływ na Europę. Właśnie dlatego potrzebny jest nam nowy rytm, nowy początek symbolizowany przez strategię UE 2020. Potrzebujemy wspólnej polityki gospodarczej, inteligentnej polityki podatkowej oraz odwagi do uznania naszych słabości strukturalnych: badań i rozwoju produktu. Wszystkie te kwestie zostały tu dobrze przedstawione.

Mam dwa pytania. W jaki sposób, w oparciu o grecką tragedię i nauczkę, którą nam dała, zamierzamy w przyszłości monitorować wdrożenie paktu stabilności i wzrostu? A drugie pytanie jest następujące: jaką metodę kija i marchewki zamierzamy zastosować, by strategia UE 2020 mogła zakończyć się większym sukcesem niż strategia lizbońska, skoro państwa członkowskie w ogóle o to nie dbają?

Marian-Jean Marinescu (PPE). – (RO) Pani przewodnicząca, urzędujący przewodniczący Rady! Cieszę się, że jest tu pan z nami. Nie rozumiem, czemu Rada usiłuje podejmować decyzje w takim pośpiechu, bez przeprowadzenia poważnych konsultacji z Parlamentem Europejskim. Strategia UE 2020 jest nam potrzebna, ponieważ strategia lizbońska okazała się nieskuteczna. Krążące dokumenty są jednakże zbyt ogólne i nie przedstawiają żadnych wyraźnych stwierdzeń dotyczących przyszłych wyzwań.

Jednym z przykładów jest aspekt społeczny. Starzenie się populacji oraz brak wysoko wykwalifikowanych pracowników stanowią główne problemy społeczne w Europie.

W tych okolicznościach pierwszym błędem jest przeznaczenie mniej niż 2 % PKB na badania, rozwój i innowacje i musimy go szybko naprawić. Badania i rozwój mogą opierać się na zasadzie publiczno-prywatnego partnerstwa i na zachęcaniu przedsiębiorców do inwestowania w laboratoria oraz instytuty badawcze, tak aby zapobiegać drenażowi mózgów do Stanów Zjednoczonych i Japonii.

Monika Flašíková Beňová (S&D). – (SK) Postaram się mówić krótko, by nie przekroczyć danego mi czasu. Jestem rozzarowana, że przewodniczący Komisji już nas opuścił, ale sądzę, że obecna jest osoba odpowiedzialna za współpracę międzyinstytucjonalną.

W celu zbliżenia strategii UE 2020 do osiągnięcia sukcesu chciałabym przede wszystkim powiedzieć, że niezwykle znaczenie ma zaprzestanie konkurowania ze sobą przez poszczególne instytucje UE i nasza poważna wspólna praca nad instrumentami, bez których nie zdołamy zrealizować założeń strategii UE 2020.

W związku z tym należy bezwzględnie zamienić narodowe egoizmy w poczucie narodowej odpowiedzialności, a także europejskiej odpowiedzialności, ponieważ dopóki nie zajmiemy się kwestią harmonizacji polityki społecznej i harmonizacji polityki podatkowej, dopóty niemożliwe będzie zrealizowanie założeń polityki gospodarczej i naszej wspólnej europejskiej gospodarki, która uczyni z nas naprawdę konkurencyjny region w tym zglobalizowanym świecie.

Andrew Duff (ALDE). – Pani przewodnicząca! Jestem bardzo wdzięczny przewodniczącemu Van Rompuyowi za opisanie zakresu jego obowiązków, ale wciąż nie potrafię zrozumieć, czemu odmawia udzielenia odpowiedzi na moje parlamentarne pytanie. Chciałbym prosić go o ponowne rozważenie podejścia do kwestii pytań parlamentarnych.

Chciałbym również przeprosić pana przewodniczącego Van Rompuy'a za haniebne zachowanie pana Nigela Farage'a. Zapewniam pana, że większość brytyjskich posłów do PE zamierza pana traktować z ogromnym szacunkiem.

Georgios Papanikolaou (PPE). – (EL) Pani przewodnicząca! Oczy całe Europy – i nie tylko Europy – są ostatnio zwrócone w stronę Grecji, o czym wspominali już liczni mówcy.

Oczywiście w sytuacji globalnego kryzysu gospodarczego nie tylko Grecja ma poważne problemy gospodarcze. Wszyscy dobrze wiemy, że sytuacja dotyczy także innych państw.

Jesteśmy świadkami bezprecedensowych ataków spekulacyjnych, które ostatnio, jak z przykrością muszę stwierdzić, przybrały formę najgorszych oszczerstw rzucanych przez niektóre media.

Mówcie, co chcecie, ale możecie być pewni, że Grecja nie zbankrutowała, Grecja nie upada. Ponadto nasz kraj nigdy nie prosił o wsparcie finansowe. Prosił natomiast i prosi o wsparcie polityczne. Prosi i prosi o prawdziwy dowód solidarności ze strony pozostałych państw członkowskich w ramach europejskiej unii walutowej, ponieważ w ostatecznym rozrachunku taka właśnie jest stawka.

Silvia-Adriana Țicău (S&D). – (RO) Stopa bezrobocia na początku roku wzrosła do 10 %, a w licznych państwach członkowskich zwiększył się deficyt. Obywatele Europy oczekują natychmiastowych rozwiązań w odniesieniu do bieżących podstawowych wyzwań, czyli zmian demograficznych i zmian klimatu, a także kryzysu gospodarczego i finansowego.

Unia Europejska musi przede wszystkim inwestować w tworzenie i utrzymywanie miejsc pracy w obszarze edukacji, opieki zdrowotnej, rolnictwa i transportu oraz w infrastruktury energetyczne. Unia Europejska potrzebuje zrównoważonej strategii energetycznej oraz nowoczesnej, bezpiecznej i wydajnej infrastruktury transportowej. Musimy inwestować w środki na rzecz wydajności energetycznej, co przyniesie korzyści zarówno w zakresie budownictwa, jak i unowocześnienia instalacji przemysłowych, tym samym umożliwiając nam utworzenie do roku 2020 ponad 2 milionów miejsc pracy.

Ponadto zmniejszanie emisji zanieczyszczeń oznacza unowocześnianie instalacji przemysłowych w całej Unii Europejskiej i nieprzenoszenie przemysłu europejskiego do krajów trzecich. I ostatnie, choć nie mniej ważne, starzejąca się populacja i spadek liczby narodzin wymagają przeprowadzenia reform w systemach społecznych, tak aby możliwe było zagwarantowanie przyzwoitych warunków życia każdemu obywatelowi Unii Europejskiej.

PRZEWODNICZY: STAVROS LAMBRINIDIS

Wiceprzewodniczący

Maroš Šefčovič, komisarz. – Panie przewodniczący, szanowni posłowie do Parlamentu Europejskiego! Posiedzenie trochę się przeciągnęło i przewodniczący Komisji musiał opuścić Izbę ze względu na inne obowiązki, ale mam zaszczyt udzielenia odpowiedzi w imieniu przewodniczącego Barroso i w imieniu Komisji.

Chciałbym na początek podziękować państwu za interesującą debatę, za wiele ciekawych pomysłów i za entuzjazm oraz wsparcie w odniesieniu do strategii UE 2020. Strategia UE 2020 nie może zakończyć się, i

nie zakończy się, powodzeniem bez państwa wsparcia. Mogę państwa zapewnić, że Komisja będzie działać odważnie; w samym centrum zainteresowania strategii UE 2020 znajdują się obywatele, zatrudnienie i likwidacja ubóstwa. Mogę państwa również zapewnić, że wyciągnęliśmy lekcję z przypadku strategii lizbońskiej i dlatego skoncentrujemy się na mniejszej liczbie celów i zdecydowanie poprawimy zarządzanie.

Komisja czuje się zachęcona do działania dzięki dużemu zainteresowaniu ze strony Parlamentu Europejskiego, które, mamy nadzieję, przeistoczy się w zdecydowane wsparcie. Otuchy dodaje nam również fakt, że Rada Europejska wyraża poczucie nagłej potrzeby działania. Widzimy wyraźnie, że dzisiejsza atmosfera w Radzie znacznie różni się od tej sprzed pięciu lat, gdy omawialiśmy szczegóły strategii lizbońskiej.

Musimy jednak zrobić jeszcze więcej; musimy zdobyć wsparcie dla strategii na szczeblu lokalnym i regionalnym, a co najważniejsze musimy zachęcić do niej obywateli. Musimy mieć pewność, że obywatele nie uznają strategii UE 2020 za kolejne ćwiczenie administracyjne, ale za nowe podejście do sposobu poprawiania jakości życia w Europie oraz w ich krajach i regionach. Szanowni posłowie! Chciałbym prosić państwa o pomoc w wykonaniu tego zadania. Niech nasze instytucje ze sobą nie konkurują, niech współpracują, niech skoncentrują się na priorytetach i na osiągnięciu konkretnych wyników.

W strategii UE 2020 chcielibyśmy wprowadzić system trzech filarów oparty na inteligentnej i zielonej gospodarce sprzyjającej włączeniu społecznemu. Chcielibyśmy w oparciu o te filary stworzyć elastyczne inicjatywy ukierunkowane na likwidowanie wąskich gardeł, na rozwiązywanie problemów przyczyniających się do spowolnienia gospodarki europejskiej, które przeszkadza w wykorzystaniu jej pełnego potencjału. Chcielibyśmy bardziej skoncentrować się na edukacji i szkoleniu, tak aby siła robocza w Europie mogła zachować przewagę konkurencyjną, na jaką zasługuje Europa. Strategia UE 2020 będzie nadal powiązana z paktem stabilności i wzrostu, ponieważ silna pozycja budżetowa stanowi klucz do stabilności gospodarczej.

Wiele czasu poświęciliśmy dziś sytuacji w Grecji i chciałbym zapewnić państwa, że doszliśmy do konsensusu, na mocy którego państwa członkowskie należące do strefy euro w razie potrzeby podejmą zdecydowane i skoordynowane działania mające na celu ochronę stabilności w strefie euro. Komisja będzie ściśle współpracować z Grecją i monitorować proces wdrażania przez nią zaleceń. Obecnie w Atenach przebywa misja pod przewodnictwem Komisji, z udziałem przedstawicieli EBC, i korzystająca z technicznego wsparcia MFW, która oceni konieczność wprowadzenia przez Grecję dodatkowych środków.

Postawię sprawy jasno; mamy narzędzia, by w razie potrzeby ochronić stabilność finansową w strefie euro - dotyczy to szczególnie państw członkowskich ze strefy euro, Komisji i Europejskiego Banku Centralnego - i jesteśmy przygotowani do wprowadzenia europejskich ram służących do koordynacji działań. Każdy etap procesu musi jednakże przebiegać w odpowiednim dla niego kierunku. Teraz Grecja ma za zadanie przeprowadzić reformy i zastosować niezbędne środki. Wierzę, że jesteśmy gotowi do zdecydowanego działania, czy to w kwestii strategii UE 2020, czy też sytuacji w Grecji.

Herman Van Rompuy, przewodniczący Rady Europejskiej. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Cieszę się, że przeprowadziliśmy tę debatę; cieszę się, że przyjąłem zaproszenie, by pojawić się tutaj na samym początku procesu opracowywania strategii UE 2020, ponieważ debata właśnie dopiero się rozpoczęła. Niedawno, w dniu 11 lutego, przeprowadziliśmy jedną debatę, wkrótce pod koniec marca odbędzie się wiosenne posiedzenie Rady, a pod koniec czerwca zakończymy prace nad strategią UE 2020 lub strategią na rzecz zatrudnienia i wzrostu gospodarczego. Mamy zatem sporo czasu na wymianę poglądów i określenie, raz i na zawsze, kierunku działań.

W związku z tym cieszy mnie europejska ambicja, którą tu dziś dostrzegłem i poczucie pilnej potrzeby działania, które również tu dziś wyczułem. Było jedno wystąpienie, którym najzwyczajniej gardzę, ale nie zamierzam go komentować.

W odniesieniu do strategii gospodarczej chciałbym wprowadzić rozróżnienie między trzema okresami. Pierwszy z nich jeszcze trwa, inaczej mówiąc jest to kryzys finansowy i jego konsekwencje. Pozwolę sobie użyć słów innych niż te, które dziś przeważały w debacie. Już wyjaśniam. Chciałbym użyć słów, które odzwierciedlają także pozytywne aspekty Unii Europejskiej, ponieważ – choć może brzmi to zaskakująco – ostatnio miały miejsce również pozytywne wydarzenia. Wielki kryzys w latach 30. XX wieku i jego konsekwencje posłużyły nam za dobrą lekcję. Obecnie, w rok po ogromnym kryzysie, czyli w 2010 roku, ponownie mamy dodatni wskaźnik wzrostu w większości państw. Taka sytuacja nie miała miejsca w latach 30. XX wieku. Tamten kryzys w rzeczywistości trwał przez całą dekadę.

Czemu zawdzięczamy dodatni wskaźnik wzrostu? Wprowadzeniu właściwych środków. Podjęliśmy działania mające uratować instytucje finansowe, nie dlatego, że jakoś szczególnie je lubimy, ale dlatego, że bez nich

nie byłoby gospodarki. Prowadziliśmy inteligentną politykę walutową. Daliśmy gospodarce zastrzyk płynności, nie zrobił tego nikt 70 lat temu. Pomimo wszystkich problemów stworzyliśmy strefę stabilności walutowej dla co najmniej 16 państw. W latach 30. XX wieku przeprowadzono dewaluację konkurencyjną. Dziś tego nie robimy. Zastosowaliśmy ryzykowną politykę budżetową, wykorzystując deficyty budżetowe do ożywienia gospodarki. Nie postąpiliśmy tak jak w latach 30. XX wieku, czyli nie przywróciliśmy bezzwłocznie równowagi budżetowej. W związku z tym ochroniliśmy nasz rynek wewnętrzny, który nie jest idealny. Musimy go ulepszyć, a pan Monti przedstawi nam konkretne wnioski. Nie cofnęliśmy się jednak do zasady protekcjonizmu stosowanej w latach 30. XX wieku i dlatego ogromny kryzys, który nas dotknął był dla nas istotną lekcją.

Poszedłbym nawet o krok dalej. To dzięki Unii Europejskiej powstała grupa G-20; to my wykazaliśmy się inicjatywą do utworzenia załóżka zarządzania światowego. Po raz pierwszy mocarstwa, nowe i stare, połączyły siły, by zwalczyć kryzys, co prawda w sposób niedoskonały, ale będziemy kontynuować prace. Zatem Europa, Unia Europejska nie zawsze powinna być spychana do pozycji obronnych. Udało się również stworzyć kilka bardzo ważnych aspektów.

Teraz musimy odejść od strategii zwanej strategią wyjścia. Musimy znaleźć równowagę pomiędzy zbyt szybkim odrzuceniem bodźca budżetowego, a powrotem w średnim okresie do równowagi budżetowej, która jest bezwzględnie niezbędna do finansowania naszego systemu emerytur, naszego systemu ubezpieczeń społecznych i systemu opieki zdrowotnej. Zatem należy znaleźć delikatną równowagę, a pakt stabilności i wzrostu zapewnia nam potrzebne do tego środki, ponieważ nie wymaga natychmiastowego powrotu do równowagi budżetowej. Wymaga stopniowego podejścia krok po kroku, gdzie najpierw osiągamy poziom 3 %, a następnie w średnim okresie osiągamy zrównoważony budżet. Uważam, że realizowaliśmy, i będziemy nadal realizować, mądrą politykę.

Jeśli chodzi o strategię lizbońską, to znamy jej słabe strony, ale nie wolno nam zapominać, że kryzys finansowy i gospodarczy całkowicie zakłócił proces jej wdrożenia. Niewątpliwie wystąpiły pewne zaniedbania; nie zamierzam ich teraz wymieniać, wszyscy je znają. Powiem jednak jedno: potrzebne są nam duże, lub inaczej mówiąc ważne reformy, które będą wymagały dokonania wyborów budżetowych na szczeblu europejskim i narodowym. To nie przypadek, że chcemy skutecznie w ramach prawnych paktu stabilności i wzrostu powiązać dyskusję w sprawie budżetu z reformami gospodarczymi. Powtórzyłem to w pisemnych konkluzjach, które państwo czytali. Powód jest prosty, jeśli na przykład mówimy, że powinniśmy działać więcej w zakresie badań i rozwoju, to musimy przewidzieć niezbędne środki w budżetach narodowych i perspektywie finansowej Unii Europejskiej. Oznacza to konieczność dokonania wyborów budżetowych.

Kolejna konsekwencja wyborów dokonywanych w przypadku strategii lizbońskiej polega na tym, że proponowane przez nas cele nie zawsze są celami miękkimi. Może się zdarzyć, że będą to cele twarde. Tu sprawa się komplikuje. Z jednej strony mamy zapotrzebowanie na reformy, a z drugiej kwestię ich przeprowadzenia. Nie mówię, że słyszałem takie nawoływania w tej Izbie, ale na szczeblu europejskim ludzie domagają się wprowadzenia twardych środków, poważnych i trudnych reform, ale gdy wracają oni do swoich państw widzą bardzo mało wyników. W związku z tym musimy przyjąć konsekwentne stanowisko. Nie tylko Unia Europejska przeprowadzi reformy. Możemy zachęcać państwa członkowskie do reform, możemy je stymulować i zapewniać im niezbędne ramy, ale większość reform należy przeprowadzić na szczeblu narodowym. Dlatego najważniejsze będzie zademonstrowanie znaczącej woli politycznej i politycznego zaangażowania.

Często mówi się, że potrzebujemy wiążących środków. Powinniśmy się jednak nad tym zastanowić. Przedstawiłem kilka wniosków, które moim zdaniem są inteligentniejsze od wiążących środków. Nawet pakt stabilności i wzrostu, zawierający liczne środki wiążące, nie zdołał pomóc niektórym krajom w poprawieniu sytuacji. W związku z tym należy zauważyć, że metoda to nie wszystko, metoda nie rozwiązuje wszystkich problemów, a pozbawiona politycznego zaangażowania i zobowiązań, jest bezwartościowa.

W odniesieniu do strategii gospodarczej niektórzy z łatwością mogą mówić, że potrzebujemy więcej ograniczeń. Jeśli jednak chodzi o wytyczne gospodarcze, to traktat z Lizbony ich nie przewiduje. Ja osobiście nie opracowywałem traktatu lizbońskiego, zrobili to inni, ale nie przewiduje on żadnych sankcji, kar, czy negatywnych środków w odniesieniu do wdrożenia wytycznych gospodarczych. Wystarczy uważnie przeczytać art. 121, by w pełni to zrozumieć. W związku z tym kluczowe znaczenie ma zobowiązanie polityczne, zarówno na szczeblu europejskim, jak i narodowym. Bez politycznego zobowiązania niczego nie osiągniemy.

I jeszcze jedna ostatnia uwaga dotycząca Grecji. Moim zdaniem wysłaliśmy słuszny przekaz. Przekazaliśmy wiadomość o odpowiedzialności greckiego rządu, który musi poradzić sobie w niezwykle trudnej sytuacji,

którą oddziedziczył. Rząd grecki wprowadza pewne odważne środki. W dniu 11 lutego przedstawiciele rządu powiedzieli nam, że kraj ten wprowadzi dodatkowe środki, jeśli obecne nie wystarczą do zmniejszenia w roku 2010 wysokości deficytu do 4 % PKB. Zobowiązaliśmy się do dokładniejszego monitorowania sytuacji, nie tylko z inicjatywy Komisji Europejskiej, ale również przy pomocy Europejskiego Banku Centralnego, a nawet ekspertów z Międzynarodowego Funduszu Walutowego. W związku z tym uważam, że naprawdę bardzo wyraźnie wyznaczyliśmy i określiliśmy aspekt odpowiedzialności. Oczywiście w razie konieczności jest jeszcze zasada solidarności. Grecja powiedziała, że nie chce z niej skorzystać, ale przewidzieliśmy dwa przesłania: przesłanie dotyczące odpowiedzialności i, w razie potrzeby, przesłanie dotyczące solidarności.

Oczywiście musimy wyciągnąć wnioski z wydarzeń w Grecji na przestrzeni ostatnich lat. W ramach strefy euro musimy przyjąć bardziej aktywne podejście w odniesieniu do kwestii gromadzenia danych i do samych strategii politycznych. Bieżący kryzys był także wyzwaniem, w tym sensie, że musimy szerzej realizować politykę koordynacji. W rzeczywistości każdy kryzys stanowi wyzwanie. Z każdego kryzysu musimy wyciągać naukę. No cóż, zrobimy to. Wynieśliśmy lekcję z kryzysu w latach 30. XX wieku, podobnie musimy postąpić teraz w przypadku kryzysu finansowego: większa regulacja, dokładniejsze monitorowanie premii i dalekosiężna polityka bankowa. Musimy jednakże również uczyć się na doświadczeniach Grecji i innych państw.

Panie i panowie! Mam wrażenie, że w tej Izbie wyczuwam podobne ambicje; wyczuwam taką samą wolę polityczną do realizowania polityki i strategii gospodarczej, które poradzą sobie z dzisiejszymi trudnościami. Odpowiedzialność nie spoczywa tylko na jednej lub dwóch osobach, o czym wspominało wielu mówców; wszystkie instytucje europejskie i państwa członkowskie muszą przyjąć na siebie odpowiedzialność zbiorową. W przeciwnym razie nie ochronimy naszego modelu społecznego; w przeciwnym razie stracimy naszą pozycję na arenie światowej. Z takim właśnie nastawieniem przyszedłem tu dziś do państwa i w takim duchu zamierzam kontynuować swoją pracę.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Panie przewodniczący! Bardzo dziękuję. Ogromną przyjemnością było goszczenie pana tu po raz pierwszy podczas sesji plenarnej. W Grecji mamy wyrażenie opisujące osobę, która przyjmuje na siebie trudne nowe obowiązki. Mówimy „σιδηροκέφαλος”, co oznacza obrys głowy z żelaza, by przetrzymać wszystko, co spadnie na ciebie w tym trudnym okresie. Moim zdaniem udowodnił pan, że jest gotowy; jeśli nawet jeszcze nie do końca, to pracuje pan nad tym. Dziękuję panu bardzo za dzisiejszą obecność.

Zamykam debatę.

Pisemne oświadczenia (art. 149 Regulaminu)

Elena Oana Antonescu (PPE), na piśmie. – (RO) Kryzys gospodarczy zostawił głęboki negatywny ślad na gospodarczym potencjale państw UE. Śledziliśmy debaty dotyczące tego tematu i zauważyliśmy, że uwaga była skoncentrowana na środkach wyjścia z kryzysu i na ożywieniu wzrostu gospodarczego za pomocą środków finansowych. Niewątpliwie pomysł, by zajmować się problemami według stopnia ich ważności, jest słuszny. Musimy jednakże zrozumieć, że sytuacja jest inna niż była przed kryzysem. W rzeczywistości to model gospodarczy wymaga zmiany. Powinien być budowany w oparciu o innowacje i nieemitujące zanieczyszczeń źródła energii oraz powinien koncentrować się na stanie zdrowia obywateli. Nie możemy mieć dynamicznej gospodarki bez zmotywowanych pracowników. Nie możemy także mieć zrównoważonej gospodarki, jeśli wspieramy ochronę środowiska jedynie przy użyciu półśrodków. Uważam, że w celu przywrócenia potencjału wzrostu gospodarczego musimy zacząć od zmiany samego modelu gospodarczego, który musi koncentrować się na generowaniu innowacji i na motywacji personalnej. Zasadniczo wyjście z kryzysu nie stanowi problemu związanego z polityką gospodarczą lub budżetową.

Vilija Blinkevičiūtė (S&D), na piśmie. – (LT) Europa dostała już nauczkę, nie umiając zrealizować celów przewidzianych w strategii lizbońskiej. Mam nadzieję, że nauczy się na błędach, które spowodowały kryzys gospodarczy i finansowy. W związku z tym nalegam, by w przyszłości najpierw zwracać większą uwagę na tworzenie miejsc pracy, ale nie jakichkolwiek miejsc pracy, tylko na zapewnienie dobrej jakości pełnoetatowego zatrudnienia, przy uwzględnieniu zapotrzebowania na rynku pracy i gwarantującego włączenie społeczne. Po drugie, ważna jest walka o równość płci oraz likwidację ubóstwa, zwłaszcza w odniesieniu do osób z najbardziej bezbronnych grup, ponieważ to oni w tych trudnych czasach najdotkliwiej odczuwają biedę. Chciałabym również zwrócić uwagę na systemy edukacji oraz na znaczenie zdobywania nowych umiejętności. Ponieważ na rynkach pracy w państwach członkowskich UE zachodzą dynamiczne

zmiany, należy bezwzględnie zagwarantować, że pracownicy będą posiadali umiejętności niezbędne na przyszłym rynku pracy. W związku z tym działaniem najwyższej wagi jest inwestowanie w szkolenia wewnętrzne personelu i programy uczenia się przez całe życie. Musimy zwrócić szczególną uwagę na jeden z najpoważniejszych problemów społecznych, czyli na rosnące bezrobocie wśród młodzieży. Istnieje zagrożenie utraty przez Europę całego pokolenia młodych ludzi, jeśli nie otrzymają oni szansy wejścia na rynek pracy. Podczas nieformalnego spotkania szefów państw lub rządów UE w sprawie strategii 2020, które odbyło się w dniu 11 lutego, poruszono bardzo ważną kwestię zarządzania. I choć Rada Europejska ma bardzo ambitne założenia w tym obszarze, to niemniej jednak nalegam, by zagwarantowali państwo jeszcze bardziej aktywny udział Parlamentu Europejskiego, parlamentów narodowych i różnych oddziałów Rady.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) W tej debacie osoby zajmujące odpowiedzialne stanowiska w ramach Unii Europejskiej znajdują się bardzo daleko od prawdziwych problemów obywateli. Przykłady, które nieustannie znajdujemy przy okazji naszych wizyt i rozmów z pracownikami, rolnikami, rybakami oraz właścicielami mikro- i małych przedsiębiorstw pokazują, że podejście i strategię polityczne Unii Europejskiej służą jedynie podniesieniu niepewności zatrudnienia i zwiększeniu bezrobocia oraz wyzysku.

W momencie, gdy liczba bezrobotnych przekroczyła 23 miliony osób, a ubóstwo dotyka ponad 85 milionów osób, nie można kontynuować strategii politycznych, które spowodowały tę sytuację.

W związku z tym nalegamy na konieczność anulowania paktu stabilności i zastąpienia go paktem na rzecz rozwoju i zatrudnienia, w którym kwestią priorytetową jest tworzenie miejsc pracy z przywilejami oraz zwiększanie produkcji.

Konieczne jest wycofanie się z tak zwanej strategii lizbońskiej i poparcie strategii na rzecz postępu społecznego, która nadaje priorytet walce z ubóstwem, wspiera dostęp do dobrej jakości usług publicznych oraz zasobów społecznych i promuje równość oraz prawa kobiet. Oznacza to stworzenie polityki budżetowej, która przyspieszy proces przyznawania Wspólnotowych funduszy pomocowych i ich szybszy oraz łatwiejszy transfer do państw członkowskich...

(Wyjaśnienie sposobu głosowania zostało skrócone zgodnie z art. 170 Regulaminu)

Kinga Göncz (S&D), na piśmie. – (HU) Strategia UE 2020 zakończy się powodzeniem tylko wówczas, jeśli państwa członkowskie wykażą się wystarczającym zaangażowaniem w jej realizację. Klucz do sukcesu, poza jednoznacznym zaakceptowaniem odpowiedzialności na szczeblu narodowym, polega na wdrażaniu wspólnotowych strategii politycznych przy wykorzystaniu towarzyszących zasobów przewidzianych na proces wyrównawczy, rozwój regionalny i rolnictwo, co przyczyni się do wzrostu gospodarczego i tworzenia miejsc pracy. Kształtująca się obecnie metoda pracy według hierarchii góra-dół, oparta na zwiększonej odpowiedzialności politycznej premierów, zapewnia także silniejszą gwarancję powodzenia strategii, niż miało to miejsce w przypadku Lizbony. Strategia UE 2020 ustanawia również priorytety na następny okres budżetowy, nie przewidując szczegółowej dyskusji. W rezultacie należy teraz podkreślić znaczenie wspólnej polityki rolnej i polityki spójności dla kolejnego siedmioletniego okresu budżetowego, zaczynającego się w roku 2014. Nie ma silnej, konkurencyjnej Europy bez spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej. Konwergencja pomiędzy regionami poprawia konkurencyjność Europy.

Livia Járóka (PPE), na piśmie. – (HU) Panie i panowie! Powtórne ocenienie strategii lizbońskiej i powiązanej z nią walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym oraz wzmocnienie spójności społecznej stanowią jedno z największych wyzwań stojących przed UE. Inicjatywa UE 2020, czyli jedna z podpór trzech prezydencji: hiszpańskiej, belgijskiej i węgierskiej, musi stanowić odpowiedź na stojące przed naszym kontynentem długookresowe wyzwania demograficzne i społeczne. Oznacza to, ni mniej, ni więcej, ponowne rozpatrzenie sytuacji na europejskim rynku pracy i zastanowienie się nad systemem edukacji. W obliczu porażki obecnej europejskiej strategii na rzecz zatrudnienia program 2020 musi rzeczywiście przyczynić się do tworzenia większej liczby dobrych miejsc pracy, przy zapewnieniu zwłaszcza zwiększonego udziału w rynku pracy kobiet i osób z grup najbardziej pokrzywdzonych. Godne pochwały jest to, że zarówno w agendzie Komisji Europejskiej, jak i planie działania kolejnych trzech prezydencji położono nacisk na czynniki niezbędne do zapewnienia powodzenia programu, takie jak środki wymierzone w zwalczanie pracy niezgłaszanej, szarej strefy i zbyt wczesnego rezygnowania z edukacji, a także na poprawienie warunków samo-zatrudnienia. Ponieważ wykluczenie społeczno-gospodarcze wynika z działania licznych współzależnych czynników, rozwiązania należy szukać jedynie w bardziej wszechstronnym planie działania ukierunkowanym na wszystkie obszary, a nie w skoncentrowanych na danym projekcie pomysłach, które dotychczas przeważały. W celu zagwarantowania sukcesu należy porzucić odizolowane inicjatywy na rzecz środków wplecionych

w pakiet zrównoważonej polityki, który koncentruje się na wczesnych interwencjach i może zapewnić prawdziwą poprawę każdego z czynników wyłączenia społecznego, odzwierciedlonych we wskaźnikach Laekena.

Iosif Matula (PPE), na piśmie. – (RO) Bieżący kryzys gospodarczy jest najpoważniejszym kryzysem na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci, a jego wpływ przejawia się w zmniejszeniu o połowę potencjału produkcyjnego w UE. Osłabienie gospodarcze idzie ramię w ramię z wzrostem stopy starzenia się populacji, co utrudnia wysiłki mające pomóc unijnym gospodarkom w odbudowie. W tej sytuacji strategia UE 2020, mająca być kontynuacją strategii lizbońskiej, musi stworzyć warunki niezbędne do zrównoważonego wzrostu i konsolidacji budżetowej. W rzeczywistości potrzebny jest znacznie większy dostęp do programów uczenia się przez całe życie, w którym uniwersytety będą znacznie bardziej otwarte na przyjmowanie studentów spoza głównego nurtu. Lepsza korelacja podaży i popytu oraz większa mobilność siły roboczej dadzą pracownikom więcej szans na zatrudnienie tam, gdzie jest największe zapotrzebowanie na ich kwalifikacje. Niezbędne są nowoczesne systemy ubezpieczeń społecznych i systemy emerytalne, by zlikwidować ubóstwo i społeczne wykluczenie. Polityka w zakresie zatrudnienia musi koncentrować się na elastyczności rynku pracy, a pracownicy muszą przejąć odpowiedzialność za swoje życie poprzez nieustanne szkolenia, dostosowywanie się do zmian i zwiększoną mobilność. Niezwykle znaczenie ma zdolność dostosowania się do bieżącej atmosfery kryzysu gospodarczego i do starzejącej się populacji europejskiej, tak aby możliwe było zapewnienie osobom tymczasowo bezrobotnym wystarczającego wsparcia.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE), na piśmie. – (RO) Podzielał odczucia moich koleżanek i kolegów posłów, którzy poruszyli problem pominięcia w strategii UE 2020 kwestii rolnictwa. Moim zdaniem rolnictwo stanowi obszar, który może przyczynić się do rozwoju Unii Europejskiej i jest równocześnie ważnym sektorem gospodarki, ponieważ leży u podstaw europejskiego stylu życia. A co niemniej ważne, należy zwrócić szczególną uwagę na rolnictwo, ponieważ kryzys gospodarczy uderzył w nie wyjątkowo mocno. Wystarczy przyrzeć się spadkowi dochodu realnego na jednego pracownika, który w niektórych państwach członkowskich Unii Europejskiej osiągnął aż 35 %, by sprawdzić siłę wpływu kryzysu.

Ioan Mircea Pașcu (S&D), na piśmie. – Moja interwencja, zgodnie z treścią oświadczenia początkowego przewodniczącego Van Rompuy, jest poświęcona wdrożeniu traktatu z Lizbony. Choć w teorii utworzenie podwójnego stanowiska Wysokiego Przedstawiciela brzmi dobrze, to w praktyce stwarza ono, ze względu na swoją „wyjątkowość”, problemy, których nie przewidzieli autorzy traktatu. Wysoki Przedstawiciel pod nieobecność zastępcy, również zajmującego dwa stanowiska, będzie musiał coraz częściej wybierać między pozostaniem w Brukseli, a obecnością na przykład w Parlamencie Europejskim lub wizytą w stolicy kraju trzeciego, gdzie Unia Europejska powinna być reprezentowana. Oczywiście lady Ashton może działać w „zastępstwie”, ale odbywałoby się to na zasadzie *ad hoc* i kosztem Rady lub Komisji. A jeśli „prezydencja rotacyjna” wycofa się w celu przywrócenia równowagi, to zamiast ograniczać biurokrację, jeszcze ją rozszerzymy.

Czesław Adam Siekierski (PPE), na piśmie. – (PL) Europa 2020 nie może powtórzyć niepowodzeń jej poprzedniczki – strategii lizbońskiej. Nowa strategia jest w znacznej mierze ukształtowana przez kryzys gospodarczy, z którego skutkami będzie musiała się zmierzyć. Jednocześnie musimy nadrobić nasze zaniechanie. Jak to się stało, że mając tak rygorystyczne zapisy paktu stabilizacji i wzrostu doprowadzono w UE do deficytu 7 %, a zadłużenie do 80 % PKB. Kto za to odpowiada? Najbardziej pożądaną perspektywą dla Unii jest powrót na ścieżkę szybkiego wzrostu, i temu przede wszystkim powinna służyć strategia. Obecne zapisy w strategii nie pokazują jak to osiągnąć. Jak pogodzić socjalne osiągnięcia Europy z problemami demograficznymi, z małą efektywnością w systemie ubezpieczeń zdrowotnych czy niewydolnym systemem emerytalno-rentowym, a także co z czasem pracy. Wreszcie co jest z tworzeniem systemu nadzoru i monitoringu w odniesieniu do banków i innych instytucji finansowych? Czy jak chcemy zwiększyć wydajność pracy? Potrzeba jest nam nowego podejścia do aktualnych wyzwań.

Bogusław Sonik (PPE), na piśmie. – (PL) Priorytetem nowej strategii Euro 2020 ma być bardziej inteligentna i ekologiczna, oparta na wiedzy, gospodarka rynkowa. Aby osiągnąć ten cel powinniśmy się przede wszystkim skupić na pogłębianiu wspólnego rynku oraz zwiększaniu swobody przepływu usług. Zadaniem Wspólnoty Europejskiej powinno być promowanie przedsiębiorczości, a także wprowadzenie ułatwień w rejestrowaniu działalności gospodarczej poprzez znoszenie barier prawnych i ekonomicznych. Istotną kwestią jest wspieranie zwłaszcza małych i średnich przedsiębiorstw, ważnym krokiem w tym kierunku może okazać się zniesienie obowiązku składania rocznych bilansów przez mikroprzedsiębiorców oraz poprawa dostępu do kredytów. Jak wynika z badań Eurobarometru, dotyczących przedsiębiorczej mentalności, Unia Europejska jest nadal w tyle za Stanami Zjednoczonymi, ale jednocześnie ponad połowa młodych mieszkańców UE chciałaby zostać przedsiębiorcami w ciągu następnych 5 lat. Za istotne uważam również skoncentrowanie

się na tworzeniu wzrostu gospodarczego opartego na wiedzy oraz tworzeniu konkurencyjnej, spójnej i bardziej przyjaznej dla środowiska gospodarki. Dlatego też musimy zwrócić uwagę i zwiększyć nakłady finansowe na rozwój i przygotowanie młodych ludzi do wyjścia naprzeciw długoterminowym wyzwaniom.

UE powinna jak najszybciej wdrożyć europejską agendę cyfrową, aby przyczynić się do powstania rzeczywiście jednolitego wspólnego rynku w handlu internetowym, tak aby konsumenci mogli korzystać z konkurencyjnych ofert cenowych w innych państwach członkowskich, a MŚP mogły bez przeszkód działać na rynku europejskim.

Csaba Sándor Tabajdi (S&D), na piśmie. – (HU) Strategia UE 2020 musi być oparta na dwóch filarach. Z jednej strony na solidarności pomiędzy państwami członkowskimi, która gwarantuje, że w czasie kryzysu żaden z nich nie pozostanie w tyle. A z drugiej strony na solidarności państw członkowskich ze społecznością, polegającej na wypełnianiu z oddaniem wspólnie przyjętych zobowiązań. Podczas debat dotyczących przyszłości UE nie wolno nam nigdy tracić z oczu obowiązujących już strategii politycznych. Wspólna polityka rolna i polityka spójności stanowią prawdziwy rezultat europejskiej integracji oraz symbolizują solidarność między państwami członkowskimi i narodami. Uważam, jako węgierski poseł do Parlamentu oraz polityk z nowego państwa członkowskiego, że nowe priorytety określone przez Komisję Europejską mają jednakowe znaczenie: budowanie społeczeństwa opartego na wiedzy, promowanie innowacyjności, zwiększenie włączenia społecznego, tworzenie nowych miejsc pracy oraz bardziej zdecydowane stanowisko wobec zmian klimatu w ramach zrównoważonego rozwoju.

Oslabienie dotychczasowej wspólnej polityki nie może stać się ceną, jaką zapłacimy za większą współpracę w wymienionych obszarach. W XXI wieku coraz większego znaczenia nabiera kwestia bezpieczeństwa żywnościowego, gwarantowanego przez wspólną politykę rolną, ponieważ żywność i woda pitna zyskują znaczenie strategiczne, równe temu, jakie w XX wieku miała ropa naftowa. Jeśli naprawdę chcemy wzmocnić globalną pozycję konkurencyjną UE, nie możemy pozwolić sobie na pozostawienie w tyle niektórych regionów ze względu na ich przestarzałą infrastrukturę oraz kiepskie systemy edukacji, opieki społecznej i zdrowotnej. W związku z tym nieustannie potrzebna jest silna polityka spójności oparta na solidarności.

Traian Ungureanu (PPE), na piśmie. – (RO) Strategia UE 2020 musi oznaczać moment przełomowy. W przeciwnym razie stanie się drugą Lizboną, czyli strategią, którą za dziesięć lat trzeba będzie zastąpić kolejną, nową strategią. Strategia UE 2020 musi wyraźnie zaznaczyć początek etapu po-lizbońskiego. Musimy w ramach wprowadzanej strategii przyjąć priorytety, tak aby reformy zapoczątkowane przez strategię UE 2020 przetrwały w średnim i długim okresie.

W strategii UE 2020 musimy bezwzględnie zawrzeć trzy obszary priorytetowe. Pierwszym z nich jest aktywne wsparcie dla MŚP, oparte na korelacji programów Wspólnotowych z makroekonomicznymi strategiami politycznymi. Takie podejście zapewni prywatnym podmiotom zdrowe środowisko gospodarcze. Drugim obszarem jest system edukacji, który pozwala na przygotowanie siły roboczej w oparciu o potrzeby rynku. Ten proces zapewni wyższy poziom zatrudnienia w państwach członkowskich. I wreszcie Parlament Europejski musi odgrywać zwiększoną rolę. Pozwoli to na wykorzystanie realnych informacji z państw członkowskich i zapobiegnie powiększeniu rozbieżności pomiędzy gospodarkami państw członkowskich. Strategia UE 2020 opracowana według wyraźnych priorytetów pozwoli szybko na nowo pobudzić wzrost gospodarczy w UE, szczególnie w kontekście bieżących napięć finansowych i gospodarczych.

14. Priorytety Parlamentu na posiedzenie Rady Praw Człowieka ONZ (Genewa, 1-26 marca 2010 r.) (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie priorytetów Parlamentu na posiedzenie Rady Praw Człowieka ONZ (Genewa, 1-26 marca 2010 r.).

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie przewodniczący! Unia Europejska przygotowuje się – w Genewie, w Brukseli i w stolicach krajów trzecich – do pierwszej w tym roku sesji Rady Praw Człowieka.

Rada Praw Człowieka to forum, którego misją jest prowadzenie dyskusji na temat sytuacji w dziedzinie praw człowieka we wszystkich regionach świata oraz realizowanie z udziałem społeczności międzynarodowej działań na rzecz poprawy sytuacji w dziedzinie praw człowieka, co stanowi jedną z zasad, jeden z elementów i jedną z podstawowych cech ducha Unii Europejskiej – jest to coś, co nadaje jej na świecie prawdziwą tożsamość.

Prezydencja Rady przyjęła rolę, którą tym razem musi traktować bardzo poważnie. Podjęła ona wyzwania, którymi Unia Europejska musi bardzo poważnie zajmować się w trakcie tych sesji Rady Praw Człowieka. Dowodem na to jest fakt, że pierwsza wicepremier hiszpańskiego rządu, María Teresa Fernández de la Vega – w tym przypadku działająca w charakterze przedstawiciela prezydencji Rady – weźmie udział w „segmencie wysokiego szczebla” otwierającym 13. sesję Rady.

Prezydencja będzie więc aktywnie uczestniczyć w pracach Rady.

Będziemy bronili stanowiska Unii Europejskiej w sprawach mających szczególne następstwa dla wielu państw członkowskich. Dodatkowo, oprócz zgłaszania inicjatyw szczebla krajowego, Unia Europejska zamierza przedstawiać rezolucje poszczególnych krajów.

W dalszym ciągu uważamy, że Rada potrzebuje instrumentów, które umożliwią jej obronę praw człowieka i udzielanie odpowiedzi na przypadki poważnego pogwałcenia praw człowieka – albo poprzez mandat odnoszący się do konkretnego kraju, co dotyczy Birmy lub Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, albo poprzez mandaty odnoszące się do konkretnych zagadnień w danym kraju, co – jak mamy nadzieję – dotyczyć będzie Demokratycznej Republiki Konga.

Jeśli pragniemy, aby Rada nadal była wiarygodna, to społeczność międzynarodowa i Rada Praw Człowieka będą musiały śledzić panującą w takich krajach sytuację.

Jednym z punktów, które znajdują się w porządku dziennym następnych sesji Rady, jest coś, co będziemy omawiać później, w ramach innych punktów porządku na dzisiejsze popołudnie, czyli w ramach sesji specjalnych w sprawie Gazy i sprawozdania Goldstone’a. Unia Europejska uznaje – jak zresztą będziemy to później powtarzać – że to sprawozdanie jest analizą wiarygodną. Unia Europejska podkreśliła też, jak bardzo ważne jest należyte i rzetelne zbadanie ewentualnych naruszeń międzynarodowego prawodawstwa z zakresu praw człowieka i międzynarodowego prawa humanitarnego.

Na koniec chciałbym przedyskutować problem przeglądu Rady Praw Człowieka.

To będzie rok o znaczeniu zasadniczym dla negocjacji dotyczących przeglądu prac Rady, który będzie prowadzony w szczególności w 2011 roku.

Unia Europejska rozpoczyna dalsze prace, lecz zamierza sformułować wyraźne stanowisko, jasną strategię Unii, pozwalającą nam na dalsze aktywne działanie oraz zaangażowanie w ochronę i przestrzeganie praw człowieka.

W każdym razie Unia Europejska zamierza w dalszym ciągu bronić niezawisłości Biura Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Praw Człowieka tak, jak czyniła to zawsze, a także bronić niezależnego charakteru specjalnych procedur, prawa do udziału w Radzie Praw Człowieka organizacji pozarządowych, kompetencji Rady w zakresie reagowania na poważne przypadki łamania praw człowieka oraz kwestii ustanowienia mandatów krajowych.

Hiszpania i prezydencja hiszpańska mają świadomość, że objęły przechodnie przewodnictwo w okresie dla Unii i Organizacji Narodów Zjednoczonych niezwykle ważnym, jeśli chodzi o ochronę i promocję w świecie praw człowieka.

Traktat lizboński oznacza również początek nowej fazy – podobnie zresztą, jak w odniesieniu do innych dziedzin – jeśli chodzi o działania zewnętrzne Unii. Mamy więc nadzieję, że dzięki naszej wspólnej pracy pod kierownictwem Wysokiego Przedstawiciela, Unia Europejska będzie bardziej wyraziście przemawiać w obronie fundamentalnych zasad pracy Rady Praw Człowieka. Mamy też nadzieję, że w trakcie przechodzenia w kierunku bardziej aktywnej, przejrzystej i skutecznej Rady możliwe będzie skorzystanie z fazy przejściowej, w jakiej w trakcie prezydencji, którą obecnie reprezentuję, znajduje się Unia, która zrobi wszystko, co w jej mocy, aby zapewnić, że ścieżki obrane przez Unię i Radę będą odtąd prowadziły do tego samego celu, jakim jest ochrona i promowanie praw człowieka na świecie.

Kristalina Georgieva, komisarz. – Panie przewodniczący! To, że dziś jestem tutaj po raz pierwszy w związku ze sprawą praw człowieka, która tak dobrze pasuje do priorytetów właściwych dla mojej teki, uważam za bardzo stosowne.

Komisja odnosi się bardzo przychylnie do przedstawionej przez prezydencję hiszpańską prezentacji, a ja chciałabym dodać od siebie dwie grupy uwag związane z tym, co przedstawiono tutaj w odniesieniu do priorytetów na najbliższą sesję oraz odnośnie sposobu, w jaki UE mogłaby dopasować się do tych priorytetów.

Pierwsza z nich dotyczy kwestii tematycznych. UE i grupa państw z Ameryki Łacińskiej wspólnie pracują nad projektem rezolucji dotyczącej praw dziecka, ze szczególnym uwzględnieniem walki z przemocą seksualną wobec dzieci. Komisja jest bardzo zaniepokojona narastaniem przemocy seksualnej w strefach objętych konfliktami i sytuacjami kryzysowymi oraz kierowaniem jej na osoby najbardziej wrażliwe, a w szczególności dzieci. UE, zgodnie z europejskim konsensusem w sprawie pomocy humanitarnej, dopilnuje, aby ta kwestia znalazła należyte odzwierciedlenie w rezolucji.

UE będzie również aktywnie uczestniczyć w panelu dotyczącym praw osób z niepełnosprawnością. Występuje tam bardzo wyraźny związek z naszymi wewnętrznymi politykami UE, ponieważ wkrótce zakończymy proces przystępowania do Konwencji ONZ w sprawie praw osób niepełnosprawnych.

Innym obszarem tematycznym szczególnego zainteresowania jest prawo do pożywienia, które jest spójne z realizacją milenijnych celów rozwoju, jak również prawa człowieka dotyczące przesiedleńców wewnętrznych, którzy – inaczej niż uchodźcy – nie są należycie chronieni przez międzynarodowe konwencje. Będziemy kontynuować naciski w związku z tą sprawą.

Druga uwaga, jaką pragnę przedstawić, dotyczy wsparcia UE na rzecz przyjęcia przez plenum sprawozdań z powszechnych przeglądów okresowych dotyczących tych krajów, które przeszły ten proces w grudniu. To bardzo ważna chwila. Państwa, które przeszły przegląd, mogą publicznie przedstawić złożone przez siebie zobowiązania dotyczące poprawy sytuacji w zakresie praw człowieka. Równocześnie państwa mogą podjąć decyzję, aby złożyć wniosek o udzielenie im międzynarodowej pomocy mającej ułatwić realizację tych zobowiązań. Komisja cały czas z wielką otwartością odnosi się do możliwości omówienia z partnerami sposobów i środków mających służyć do wspierania realizacji zaleceń sformułowanych w następstwie tych przeglądów.

Ogromne znaczenie – jak to już podkreślała prezydencja hiszpańska – ma fakt, że oddziaływanie tego procesu zależy przede wszystkim od przejrzystości i otwartości państw członkowskich UE, ponieważ skuteczni możemy być tylko wtedy, gdy będziemy świecić własnym przykładem.

Laima Liucija Andrikiene, w imieniu grupy PPE. – Panie przewodniczący! Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że Parlament Europejski zamierza przyjąć rezolucję w sprawie zbliżającej się sesji Rady Praw Człowieka. Cieszy mnie również, że Parlament Europejski wyśle delegację na obrady Rady Praw Człowieka, ponieważ do porządku obrad często zgłaszane są nasze zalecenia dla Rady UE dotyczące sposobów poprawy pracy Rady Praw Człowieka i wzmocnienia roli Unii Europejskiej w Radzie.

Ta 13. sesja jest najważniejszą, jaka odbędzie się w 2010 roku. W jej ramach odbędą się spotkania na wysokim szczeblu i dyskusje z ministrami rządów dotyczące całego szeregu ważnych spraw, o których już wspominała pani komisarz i pan minister – takich, jak na przykład wpływ światowego kryzysu finansowego na sytuację w dziedzinie praw człowieka na całym świecie.

Cieszy nas, że nasi amerykańscy partnerzy są silnie zaangażowani w pracę Rady Praw Człowieka. Należy jednak z niepokojem zauważyć, że niektóre kraje próbują zawłaszczyć sobie cały proces i podkopać wiarygodność Rady Praw Człowieka. Iran sygnalizował, że może wystartować w wyborach i ubiegać się o miejsce w Radzie. Byłoby wysoce niefortunne, gdyby Iran został wybrany, ponieważ w rzeczywistości doprowadziłoby to do zwiększenia się w Radzie liczby krajów o wątpliwej reputacji, jeśli chodzi o poszanowanie praw człowieka. Powstałoby wówczas ryzyko, że Rada Praw Człowieka stanie się równie dysfunkcyjna i nieskuteczna jak jej poprzednik, Komisja Praw Człowieka. Innymi słowy: wiarygodność Rady Praw Człowieka jako taka narażona jest na ryzyko i dlatego też powinniśmy robić wszystko, co możemy, aby zachować jej autorytet.

Richard Howitt, w imieniu grupy S&D. – Panie przewodniczący! Chciałbym zacząć od tego, że cieszę się z zaangażowania tego Parlamentu w inicjatywy ONZ. Jesienią lobowaliśmy w Nowym Jorku w sprawie mianowania nowego asystenta sekretarza generalnego po to, by zwrócić uwagę na priorytetowe znaczenie praw człowieka w ONZ, a w przyszłym miesiącu raz jeszcze pojawimy się w samej Radzie Praw Człowieka nie tylko w ramach prowadzenia zwykłego dialogu z naszymi przedstawicielami z UE, ale także po to, by pracować z krajami trzecimi w ramach wspólnych wysiłków Europy na rzecz promowania poszanowania praw człowieka w pozostałych częściach świata. Jestem dumny, że w Genewie widoczne jest, iż Europa jest mistrzem w dziedzinie praw człowieka, a w kontekście tego, że prace rozpoczną się w czerwcu bieżącego roku, nasza dzisiejsza rezolucja mówi, że powinniśmy być mistrzami w dalszych reformach Rady Praw Człowieka.

Rada cały czas jest nadmiernie upolityczniona, a w naszym dzisiejszym tekście słusznie znalazła się krytyka tych delegatów, którzy cynicznie ustawili swoje samochody przed siedzibą ONZ w Genewie o godzinie 6 rano po to, by jako pierwsi wpisać się na listę mówców i pomóc w ten sposób Sri Lance w utrzymaniu statusu „braku działania”, mającego służyć uniknięciu krytyki w związku z mającymi miejsce w tym kraju naruszeniami oraz zignorowaniu ducha, w jakim powoływana jest Rada Praw Człowieka: założenia, że powinna ona pracować przez cały rok i zajmować się przypadkami nadużywania praw człowieka – gdziekolwiek i kiedykolwiek miałyby do nich dojść. W tym Parlamencie zgadzamy się z wieloma spośród głoszonych przez prezydencję hiszpańską zasad odnoszących się do dalszych reform i chciałbym przyłączyć się do mojej przyjaciółki, poseł Andriksen, w stwierdzeniu, że kolejnym śmiertelnym ciosem dla Rady byłby przeprowadzony następnym razem i bez sprzeciwu – czego obawiają się niektórzy – wybór Iranu, z jego historią, która jest przerażająca, jeśli chodzi o prawa człowieka.

Jeśli chodzi o prawa człowieka, najcięższą próbą dla każdego kraju jest oskarżenie o ich łamanie. Dlatego też bardzo się cieszę, że w trakcie spotkania organizacyjnego w Genewie 18 lutego, zarówno Unia Europejska, jak i Stany Zjednoczone, opowiadały się za wspólną analizą w sprawie przetrzymywania w tajnych więzieniach przedstawianą Radzie Praw Człowieka. Nie zawsze będziemy zgadzać się z głosami krytyki, ale zawsze musimy być na nie otwarci, jeżeli oczekujemy, że inni będą postępować tak samo.

Kristiina Ojula (ALDE). – (ET) Pani wysoka przedstawiciel, pani komisarz! My, w Porozumieniu Liberalów i Demokratów na rzecz Europy pragniemy, aby Unia Europejska była widoczna w trakcie zbliżającej się 13. sesji Rady Praw Człowieka ONZ. Jako współautorka tej rezolucji, pragnę zwrócić szczególną uwagę na punkty 9 i 13 tej rezolucji dotyczące kwestii związanych z Iranem.

Dla nas, grupy ALDE, niedopuszczalne jest, że Rada Praw Człowieka ONZ jest niezdolna – żeby nie mówić, że nie chce – odpowiednio szybko zareagować na kryzys z zakresu praw człowieka w Afganistanie, Gwinei, Iranie, Jemenie i Iraku. Celem Rady Praw Człowieka, która skupia wszystkie kraje świata, jest stałe śledzenie sytuacji w zakresie praw człowieka na terytoriach wszystkich państw członkowskich oraz bezzwłoczne reagowanie na każde pogorszenie się sytuacji.

Ospale reagowanie na rozwój sytuacji, jakie obserwujemy obecnie, stanowi wyraźną oznakę słabości i niezdolności tej organizacji do należytego realizowania tych celów, które sama sobie wyznaczyła. Słabości tej organizacji wyraźnie dowodzi również fakt kandydowania Iranu w wyborach do Rady Praw Człowieka, które odbędą się w maju 2010 roku. Jest to dość komiczne. Absurdalna jest sama myśl o tym, jeżeli weźmiemy pod uwagę nieudolne próby teokratycznego reżimu w Iranie mające na celu stłumienie przy pomocy represyjnego aparatu niepokojów społecznych, jakie ogarnęły cały kraj. Jediną możliwością jest oskarżenie całej społeczności międzynarodowej.

Szanujemy wybory dokonywane przez Irańczyków, a celem naszej krytyki jest zbudowanie lepszej przyszłości dla ludności Iranu. Apelujemy do wysokiej przedstawiciel Unii Europejskiej ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa i do wiceprzewodniczącego Komisji, aby zajęli w tej sprawie zdecydowane stanowisko i wywarli na ONZ silny nacisk.

Heidi Hautala, w imieniu grupy Verts/ALE. – Panie przewodniczący! Unia Europejska ma wspaniałą okazję, aby poprzeć działania na rzecz wzmocnienia prawa międzynarodowego w trakcie najbliższej sesji Rady Praw Człowieka.

Rada i Komisja przekazały nam długie listy ważnych spraw, lecz czy mamy jakąkolwiek gwarancję, że Unia Europejska będzie naprawdę naciskać na ich załatwienie? Mogę dla przykładu wspomnieć, że sprawozdanie Goldstone'a w sprawie łamania międzynarodowego prawa humanitarnego w trakcie wojny w Gazie spotkało się w państwach członkowskich z bardzo kontrowersyjnym odbiorem. Moim zdaniem mamy prawo otrzymać od przedstawicieli Rady wyjaśnienia dotyczące tego, w jaki sposób różne państwa członkowskie postrzegają teraz to ważne sprawozdanie. Ma ono kluczowe znaczenie w czasie, gdy próbujemy położyć kres sytuacji, w której wszyscy winni łamania międzynarodowego prawa humanitarnego i zbrodni wojennych unikają kary i zamiast tego staramy się postawić ich przed sądem.

Po drugie, podobnie jak mój kolega, poseł Howitt, chciałbym wspomnieć o nowym sprawozdaniu dotyczącym tajnych ośrodków odosobnienia. Unia Europejska musi podjąć bardziej zdecydowane działanie w związku z torturami i wszelkiego rodzaju niehumanitarnym traktowaniem w więzieniach; część z nich jest tajna. Musimy również być zdolni sprostować temu, że same państwa członkowskie Unii Europejskiej ponoszą za takie rzeczy odpowiedzialność. Tak już dłużej być nie może; musimy badać także i te sprawy w takim zakresie, w jakim one nas dotyczą.

Mamy szansę wzmocnić władzę Międzynarodowego Trybunału Karnego, przyjmując zdecydowane stanowisko w sprawie sposobu, w jaki tej wiosny winien zostać zmieniony kodeks etyki zawodowej Trybunału.

Charles Tannock, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Cele Rady Praw Człowieka są bez wątpienia godne pochwały, lecz niektórzy z członków Rady stanowią dla niej poważne zagrożenie. Wielu spośród nich darzy prawa człowieka i demokrację niewielkim szacunkiem; należą do nich Kuba, Chiny, Pakistan, Arabia Saudyjska, Nikaragua i Gabon – no i Iran, jako potencjalny kandydat – że wymienię kilka z brzegu. Dlatego też instytucja ta charakteryzuje się niewielkim konkretnym autorytetem moralnym. To jest to wszystko, z czym UE musi zmierzyć się na szczęblu UE. Niezależnie od wszystkiego, UE wykonuje trochę dobrej roboty, jeśli chodzi o bezpieczeństwo żywnościowe i prawa dziecka. Te kraje atakują jednak obsesyjnie Izrael za jego podejście do praw człowieka, chociaż ich własny lekceważący stosunek do praw człowieka często nie wytrzymuje krytyki.

W rezolucji tego Parlamentu słusznie podkreśla się to, że w trakcie 13. sesji nie będzie mowy o poważnych problemach odnośnie praw człowieka, wiążących się z rządami takich reżimów, jak te w Gwinei-Conakry, Afganistanie, Iranie i Jemenie. Po drugie, rezolucja ta odnosi się do CIA i wydawania osób w trybie nadzwyczajnym. Powinniśmy pomyśleć dwa razy, zanim zaatakujemy naszych amerykańskich sprzymierzeńców w czasie, gdy wciąż spoczywa na nich w ogromnej mierze nieproporcjonalny ciężar odpowiedzialności za nasze bezpieczeństwo tu, w Unii Europejskiej.

Nicole Sinclair (NI). – Panie przewodniczący! Podczas gdy Komisja z wielkim zaangażowaniem broni praw człowieka, my, Brytyjczycy, od trzynastego wieku dokładnie wiemy, na czym stoimy. Obawiam się, że traktat lizboński to ledwie słabiutkie echo naszej Magna Carta.

Komisja lubi postrzegać siebie jako globalnego gracza w dziedzinie praw człowieka i zdaje się chętnie osądzać innych oraz proponować pomoc i radę. Powinna jednak spojrzeć krytycznie na samą siebie. Uważam za głęboko ironiczny fakt, że podczas gdy UE słusznie popiera prawa ludności Kaszmiru, cierpliwie oczekującej na referendum dotyczącego prawa do samookreślenia, które ONZ obiecała im w 1947 r., Komisja, poprzez traktat lizboński podejmuje aktywne próby odebrania swoim państwom członkowskim kompetencji w ważnych obszarach wielkiej polityki. W istocie, ta sprawa skłania mnie do tego, by poruszyć temat referendum, które zostało obiecane brytyjskiemu elektoratowi, a do którego zwyczajnie nigdy nie doszło. Dlatego też mój elektorat oczekuje na samookreślenie, wspólnie z Kaszmiczycami.

José Ignacio Salafranca Sánchez-Neyra (PPE). – (ES) Panie przewodniczący! Myślę, że to doskonała okazja, aby potwierdzić uniwersalny charakter, niepodzielność i współzależność praw człowieka. Taki charakter praw człowieka znajduje swe potwierdzenie w projekcie wspólnej rezolucji, który zostanie przyjęty jutro.

Parlament przedstawił swoją opinię przy kilku okazjach; czynił to zazwyczaj w rocznym sprawozdaniu UE o globalnym stanie praw człowieka i demokracji oraz w różnych rezolucjach, jak to niedawno uczyniliśmy w przypadku Iranu.

Niektórzy koledzy posłowie odnosili się do paradoksu – używali właśnie tego słowa – pewnych krajów, które mają bardzo niechlubną historię, jeśli chodzi o przestrzeganie praw człowieka, a które wchodzą w skład instytucji odpowiedzialnej za monitorowanie tych praw; myślę, że przypadek Iranu należy do najbardziej jaskrawych. To nie jedyny taki przypadek. Uważam, że jeżeli Organizacja Narodów Zjednoczonych będzie naprawdę opierać swą działalność na udziale tych krajów, to stanie się nieskuteczna i utraci wszelkie prawa polityczne i autorytet moralny pozwalające potępiać te wydarzenia.

Panie przewodniczący! Gdy o tym mówię, w tym tygodniu kolejna instytucja Parlamentu rozważała wydalenie członka tej Izby: wydalenie Kuby. Dodatkowo, dziś musimy opłakiwać śmierć Orlanda Zapaty Tamayo, 42-letniego budowlańca i więźnia politycznego, który zmarł w następstwie strajku głodowego oraz arbitralnie zasądzanego, nieludzkiego i okrutnego uwięzienia.

Przewodniczący kubańskiej Komisji Praw Człowieka i Pojednania Narodowego Elizardo Sánchez, osoba bardzo bliska duchowi socjaldemokracji, powiedział, że tej śmierci z całą pewnością można było uniknąć i że jego zdaniem było to morderstwo ucharakteryzowane na wymiar sprawiedliwości. Pani komisarz! Chciałbym zapytać panią – gdy znamy już stanowisko pana urzędującego przewodniczącego – czy uważa pani i czy Komisja uważa, z etycznego i demokratycznego punktu widzenia oraz w odpowiedzi na godne ubolewania zdarzenia, takie jak śmierć pana Zapaty, że stosunkom pomiędzy Unią Europejską a Kubą należałoby nadać wyższą rangę i przyznać pierwszeństwo?

15. Powitanie

Przewodniczący. – Chciałbym powitać księdza Jorgego Ortigę, arcybiskupa Bragi, wraz z biskupami oraz z towarzyszącą mu delegacją portugalskiego episkopatu.

Wasza Eminencjo, czy mogę skorzystać z tej okazji, aby przekazać wyrazy solidarności obywatelom Portugalii i złożyć im – a w szczególności mieszkańcom Madery, którzy bardzo ucierpieli w ciągu ostatnich kilku dni – nasze kondolencje? Nasze myśli i nasze modlitwy są z nimi.

16. Priorytety Parlamentu na posiedzenie Rady Praw Człowieka ONZ (Genewa, 1-26 marca 2010 r.) (ciąg dalszy debaty)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie priorytetów Parlamentu na posiedzenie Rady Praw Człowieka ONZ (Genewa, 1–26 marca 2010 r.).

Vittorio Prodi (S&D). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! 13. sesja Rady Praw Człowieka ONZ to niezmiernie ważna okazja.

Chciałbym tylko wspomnieć o jednym czy dwóch przypadkach, do których nie odnosimy się zbyt często. Szczególnie chodzi mi o kwestię więzień, ale nie tych dla terrorystów. Chciałbym wskazać na prawdziwie nieludzkie warunki panujące w więzieniach w Ruandzie i w Libii, gdzie całkowicie niewinni ludzie są skazywani na śmierć.

Chciałbym ponadto wspomnieć o sprawie ludu Sahrawi, która pozostaje nierozstrzygnięta już od bardzo dawna. Chciałbym też wspomnieć o prawach uchodźców z przyczyn klimatycznych, wypieranych ze swoich krajów przez przybierające drastyczne formy zjawiska wynikające ze zmiany klimatu. To są te wszystkie czynniki, które należy wziąć pod uwagę właśnie dlatego, że stanowią one również fundamenty naszego społeczeństwa.

Alexander Graf Lambsdorff (ALDE). – (DE) Panie przewodniczący! W 2005 roku, na swoje 60. urodziny, Organizacja Narodów Zjednoczonych sprawiła sobie dwie nowe struktury. Pierwszą z nich była Komisja Budowania Pokoju, a drugą – Rada Praw Człowieka. O ile jednak Komisja Budowania Pokoju wykonuje swą pracę całkiem sprawnie i w znacznej mierze spełnia związane z nią oczekiwania, to przy najlepszych chęciach nie można powiedzieć tego o Radzie Praw Człowieka. Mówiono tu, a także dano temu wyraz w rezolucji, że w tym przypadku rozpaczliwie potrzebna jest reforma. Praca Rady Praw Człowieka jest zbyt jednostronna – a mówili o tym moi koledzy. Dla przykładu, kwestię Izraela omawia się tam tylko z jednej perspektywy. Szczerze mówiąc, nie cieszy mnie fakt, że jedyną ważniejszą sprawą, na którą zwróciła tutaj uwagę prezydencja, jest sprawozdanie Goldstone'a, które z całą pewnością zasługuje na omówienie, ale nie jest zagadnieniem kluczowym.

Jeśli pan poseł Howitt mówi, że wybór Iranu – jeśli dojdzie do skutku – będzie dla Rady Praw Człowieka śmiertelnym ciosem, to chciałbym wiedzieć, co to znaczy. Oczekuję, że nasze państwa członkowskie, a także Europejska Służba Działań Zewnętrznych, przyjmą jednolite stanowisko w tej sprawie, ponieważ jestem przekonany, że jeśli sprawy nadal będą szły tym torem, to będziemy musieli poważnie rozważyć przekazanie zakresu naszych prac nad prawami człowieka w ONZ z powrotem Trzeciemu Komitetowi, który przynajmniej charakteryzuje się powszechną reprezentacją i posiada większą wiarygodność prawną.

Daniël van der Stoep (NI). – (NL) Państwo to wiedzą, my to wiemy: Rada Praw Człowieka ONZ to jedna wielka farsa. Tę Radę trzyma w szachu Organizacja Konferencji Islamskiej, która składa się z krajów, które wzajemnie się wspierają i które próbują prowokować wspaniałe państwo Izrael i rzucić na nie fałszywe oskarżenia.

Panie przewodniczący! Ta tak zwana Rada Praw Człowieka sprzeciwia się wszystkiemu temu, co stanowią sobą prawa człowieka, a szczególnie wolności słowa. To oburzające i podłe, że ten Parlament musi traktować tę straszną radę poważnie. Panie przewodniczący! Jeżeli ta Izba naprawdę wierzy w prawa człowieka, to powinna potępić ten nieprzerwany strumień rezolucji zmierzających do ograniczenia swobody wypowiedzi, jak również przypadki rażącego łamania praw człowieka przez państwa wchodzące w skład Rady Praw Człowieka. Panie przewodniczący! Obok Arabii Saudyjskiej, Pakistanu, Indonezji i Egiptu, które należą do tych krajów, które dopuszczają się najcięższych naruszeń praw człowieka, teraz także Iran pragnie stać się członkiem Rady Praw Człowieka. Bardzo dobrze więc, trzeba nam tylko, aby do tego klubu dołączyła Korea Północna i wtedy niemal wszystkie te zbójce państwa radośnie zasiądą w swoim gronie.

Panie przewodniczący! Dla mojej partii jedna rzecz jest oczywista: Rada Praw Człowieka ONZ to okropna instytucja – taka, której nie można traktować poważnie. Ta Izba musi natychmiast i bezpośrednio zdystansować się od Rady Praw Człowieka i kategorycznie odmówić jakiegokolwiek dialogu z tą bandą złoczyńców.

Cristian Dan Preda (PPE). – (RO) Chciałbym zacząć od tego, że przypomnę państwu o tym, że gdy Rada Praw Człowieka tworzone jako jedyne w swoim rodzaju w strukturach Organizacji Narodów Zjednoczonych ciało odpowiedzialne za prawa człowieka, to wiążano z nią pewne nadzieje, a dokładnie nadzieję na zwiększenie ochrony praw podstawowych w skali światowej.

Wprowadzenie mechanizmu powszechnego przeglądu okresowego, który jest najważniejszą innowacją w porównaniu z nieistniejącą dziś Komisją Praw Człowieka ONZ, miało na celu rozwiązanie istotnych problemów, nadmiernego upolitycznienia i wybiórczego podejścia do przypadków poważnego pogwałcenia praw człowieka. Ten mechanizm ma decydujące znaczenie, toteż Rada Praw Człowieka może wypełniać swój mandat w każdy możliwy sposób. Należy jednak podkreślić, że dawne upiory nie zniknęły całkowicie i że nadmierne upolitycznienie ma nadal wpływ na pracę tej instytucji. Z drugiej strony musimy powiedzieć, że mechanizm powszechnego przeglądu okresowego nie wystarczy, by zagwarantować skuteczną ochronę praw człowieka.

Gdy Rada nie reaguje z dostatecznym zaangażowaniem, jak to miało miejsce w przypadku Gwinei – by podać państwu choćby jeden przykład – to ma to niezwykle poważne następstwa. To może dać sprawcom łamania praw człowieka zwyczajne poczucie, że nie mają się oni czym martwić. Wiarygodność Rady zależy więc od jej zdolności do podjęcia zdecydowanych i szybkich działań w przypadkach, w których dochodzi do poważnego naruszania praw człowieka.

W tym względzie ważne jest, aby Unia Europejska promowała na szczęblu Rady Praw Człowieka tworzenie mechanizmów zaprojektowanych specjalnie po to, by szybko reagować na kryzysy takie jak te – że wymienię współczesne przykłady – w Afganistanie, Gwinei Konakry, Iranie, Jemenie lub Iraku. Uważam, że w interesie Parlamentu Europejskiego jest, aby ta instytucja, Rada Praw Człowieka, była tak potężna i skuteczna, jak to możliwe, ponieważ powiedziałbym, że potrzebujemy wiarygodnego partnera do dialogu w sprawie praw człowieka.

Corina Crețu (S&D). – (RO) Chciałbym zabrać głos na temat sytuacji w Strefie Gazy, która, jak państwo wie, bez przerwy stanowi źródło zaniepokojenia, jeśli chodzi o poszanowanie praw człowieka, szczególnie po jej pogorszeniu się w wyniku starć z minionej zimy. Nie sądzę, byśmy mogli ocenić, kto w tym konflikcie ucierpiał bardziej. Akcje wojskowe obydwu stron oznaczały, niestety, przede wszystkim cierpienia ludności cywilnej. Jednakże w kontekście sytuacji na miejscu, niezmiernie trudno jest rozróżnić wśród Palestyńczyków żołnierzy i cywilów. Z drugiej strony, ataki raketowe Hamasu terroryzowały izraelskich cywilów.

Odwiedziłam to terytorium w trakcie konfliktu i widziałam, z jakimi problemami i obawami stykają się obie strony. Jestem przekonana, że każda próba przypisania winy za wydarzenia, do których doszło, tylko jednej stronie, przeczy rzeczywistym faktom. Krwawe starcia w Strefie Gazy i tragiczne następstwa humanitarne to bolesne wezwanie do skoncentrowanego działania we wszystkich punktach zapalnych na całym globie, w szczególności przeciw przyczynom cierpień bezbronnym cywilów, oraz do szerszego i skuteczniejszego udziału organizacji międzynarodowych dla nadania większego rozmachu dialogowi na rzecz pokoju. To jest obszar, w którym Unia Europejska dysponuje nie tylko niezbędnymi możliwościami i wiarygodnością, ale też ma obowiązek bardziej zdecydowanego działania w wymiarze światowym.

Tunne Kelam (PPE). – Panie przewodniczący! Jednym z priorytetów Parlamentu jest również odpowiedź na alarmującą sytuację, w której wynikiem działań Rady Praw Człowieka stało się skrajne upolitycznienie. Dlatego też niezwykle ważne jest, aby delegacje z państw członkowskich UE zażądały ustanowienia kryteriów członkostwa w Radzie Praw Człowieka. Odnosi się to szczególnie do minimalnych wymogów dotyczących współpracy z wykorzystaniem specjalnych procedur oraz unikania pokusy korzystania ze statusu „braku działania”, który uniemożliwiał przyjmowanie rezolucji w sprawie pewnych krajów, które chętnie uniknęłyby krytyki prowadzonej przez nie polityki w zakresie praw człowieka.

Chciałbym odnieść się do dwóch innych priorytetów Parlamentu. Po pierwsze – Białoruś. Wbrew oczekiwaniom, sytuacja w tym kraju, jeśli chodzi o prawa człowieka, nie poprawiła się, lecz ulega pogorszeniu. Dziś chciałbym zwrócić uwagę na przesłanie pana Milinkiewicza. UE dysponuje obecnie realnym narzędziem nacisku na reżim Łukaszenki, które ma skłonić go do prawdziwej poprawy tej sytuacji, co jest warunkiem dalszej pomocy gospodarczej UE i współpracy.

Po drugie, chciałbym wezwać do poparcia opublikowanego w zeszłym tygodniu listu otwartego osiemnastu rosyjskich działaczy na rzecz praw człowieka, w tym laureata Nagrody im. Sacharowa, Kowaliowa, którzy są bardzo zaniepokojeni kolejnymi ograniczeniami nałożonymi na niezależne rosyjskojęzyczne satelitarne serwisy informacyjne, wprowadzonymi przez Kreml drogą nacisków.

Bardzo szkodliwe dla wyznawanych przez UE wartości jest chwalenie obrońców praw człowieka takich jak Kowaliow, a równocześnie godzenie się z twierdzeniami pana Putina, że nadawanie przez europejskie stacje satelitarne alternatywnych informacji po rosyjsku jest aktem wrogim.

Elena Băsescu (PPE). – (RO) Podczas dzisiejszej debaty chciałabym zwrócić państwa uwagę na przypadek izraelskiego żołnierza Ghilada Shalita, który został porwany w Kerem Shalom w czerwcu 2006 roku i który miał ledwie 19 lat. W zeszłym tygodniu brałam udział w oficjalnej delegacji Parlamentu Europejskiego odwiedzającej Izrael. Jednym ze spotkań było spotkanie z ojcem Ghilada Shalita, Noamem Shalitem. Pomimo zapisów artykułów 13, 23 i 126 konwencji genewskiej o prawach jeńców wojennych, wobec Ghilada, który posiada również obywatelstwo francuskie, nie stosuje się przysługujących mu praw, jeśli chodzi o prawo do odwiedzin rodziny i przedstawicieli Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, humanitarne traktowanie i ujawnienie dokładnych informacji o miejscu przetrzymywania jeńca. Muszę podkreślić, że nawet art. 77 komisijnego sprawozdania Goldstone’a, które poza tym jest bardzo krytyczne w odniesieniu do Izraela, zawiera zalecenie, zgodnie z którym Ghilad Shalit powinien korzystać z praw zagwarantowanych przez konwencję genewską. Z drugiej strony, Izrael przestrzega praw jeńców.

Csaba Sógor (PPE). – (HU) W trakcie marcowej sesji Rady Praw Człowieka ONZ Unia Europejska musi jednogłośnie oświadczyć, że społeczność międzynarodowa nie może pomijać milczeniem przypadków łamania praw człowieka, i to nie tylko tych, do których dochodzi w krajach rozwijających się, ale też wykroczeń, jakie można zaobserwować w krajach rozwiniętych. Deklaracja w kwestii praw osób należących do mniejszości narodowych lub etnicznych, religijnych i językowych, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 18 grudnia 1992 r., w równym stopniu obowiązuje kraje rozwijające się, jak i te rozwinięte, w tym też państwa członkowskie UE. Pierwszy ustęp drugiego artykułu tej deklaracji stanowi, że osoby należące do mniejszości narodowych mają prawo do używania swojego języka, zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym, bez ingerencji i dyskryminacji w jakiegokolwiek postaci. Obecnie artykuł ten jest często lekceważony także w państwach członkowskich UE. UE może być wiarygodna tylko wtedy, gdy znajdzie takie rozwiązanie, które będzie stanowić skuteczną odpowiedź na łamanie praw człowieka na terytoriach należących do Unii Europejskiej – taką, że będzie ona przykładem dla całego świata.

Georgios Papanikolaou (PPE). – (EL) Panie przewodniczący! Dwa następne lata będą kluczowe, jeśli chodzi o wykrystalizowanie się roli UE w dziedzinie praw człowieka ponieważ – jak pan wie – międzyrządowa rewizja Rady Praw Człowieka zostanie opublikowana w 2011 roku.

W ciągu tego okresu istnieje niebezpieczeństwo, że kraje, o których mówili moi koledzy posłowie, i które nie przywiązują do tego sektora szczególnej wagi, będą próbowały ograniczyć rolę ONZ.

Do tego, co już powiedziano, pragnę dodać, co następuje: Po pierwsze, jako że Unia Europejska jest – i wierzę, że nadal będzie – jednym z najważniejszych czynników, jeśli chodzi o obronę praw człowieka, jednym z naszych priorytetów musi być to, abyśmy na arenie międzynarodowej przemawiali jednym głosem i unikali rozdzwieńców, gdzie to tylko możliwe.

Po drugie, powinniśmy pogłębić naszą współpracę ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki na polu obrony praw człowieka.

Po trzecie i ostatnie, Parlament Europejski musi – i może – uważnie monitorować szczegółowe procedury, jakie będą realizowane w późniejszym okresie w ramach powszechnego okresowego przeglądu Rady, tak abyśmy z naszej strony wnieśli realny i zasadniczej wagi wkład w propagowanie praw człowieka we wszystkich państwach członkowskich Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Mariya Nedelcheva (PPE). – (FR) Panie przewodniczący, pani poseł Georgiewa, panie urzędujący przewodniczący López Garrido! Chciałabym zwrócić państwa uwagę na punkt 13 omawianej rezolucji w sprawie kandydatury Iranu do udziału w Radzie Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych.

15 lutego Iran został poddany powszechnemu przeglądowi okresowemu, w ramach którego prowadzony jest przegląd sytuacji w odniesieniu do ochrony i promowania praw człowieka w tym kraju. Irański reżim twierdził, że w tym kraju poszanowanie praw człowieka jest zagwarantowane. Chciałabym zwrócić uwagę na różne fakty w kontekście tych twierdzeń obecnego reżimu.

Zaledwie wczoraj pani Radjavi przedstawiła w Parlamencie przegląd przypadków arbitralnie dokonywanych aresztowań i tortur stosowanych wobec irańskich kobiet i przeciwników reżimu. Ubolewamy również nad warunkami politycznymi, jakie muszą znosić więźniowie, przy czym obóz Camp Ashraf stał się symbolem nieprzestrzegania praw człowieka. W trakcie styczniowej sesji częściowej moi koledzy z Parlamentu przedstawili kilka relacji naocznych świadków.

Dziś nie możemy zaakceptować tego, że Iran może stać się członkiem najwyższej władzy powołanej do obrony praw człowieka. Dlatego też chciałbym wiedzieć, jakie przesłanie zamierzamy skierować do tych innych państw, które prawdziwie przestrzegają praw człowieka. Europa musi przemawiać jednym głosem, demonstrując konsekwentny charakter swojego postępowania i – jak to w swoich oświadczeniach stwierdzała baronessa Ashton – mówmy, że kandydatura Iranu jest nie do pomyślenia.

Alf Svensson (PPE). – (SV) Panie przewodniczący! Jeśli chodzi o wspólną rezolucję naszej grupy w sprawie Rady Praw Człowieka ONZ, jestem szczególnie zadowolony z ustępów 6 i 25, w których potwierdzamy zdecydowane poparcie UE dla rezolucji odnoszących się do konkretnych krajów. W przypadkach, w których prawa człowieka są łamane systematycznie, rezolucje odnoszące się do konkretnych krajów są niezmiennie ważnym instrumentem, zarówno w Radzie Praw Człowieka, jak i w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ. W wielu przypadkach, gdy rząd jakiegoś kraju od dawna nie bierze udziału w dialogu lub w programach na rzecz poprawy danej sytuacji, rezolucje odnoszące się do konkretnych krajów to jedyne pozostające do dyspozycji działanie, jakie społeczność międzynarodowa może podjąć przeciw tym przestępstwom.

Nie chodzi tu o wytykanie win, jak uważają niektórzy krytycy; nie chodzi też o to, że nas w Europie bawi wytykanie nosa w sprawy wewnętrzne innych krajów. Jest to całkiem zwyczajnie kwestia zasygnalizowania, że nie będziemy akceptować systematycznych nadużyć popełnianych przez jakiś reżim oraz prześladowania własnego narodu. Chodzi o to, że jesteśmy po stronie wolności, a nie ucisku. Dlatego też jest ważne, aby obóz UE nadal bronił istnienia w systemie ONZ rezolucji odnoszących się do konkretnych krajów.

Andrew Henry William Brons (NI). – Panie przewodniczący! Zanim Unia Europejska zacznie wytykać palcami innym, powinna posprzątać we własnych domach. Wiele członków Unii Europejskiej aresztuje i więzi ludzi za głoszenie niezależnych poglądów bez stosowania przemocy. W szczególności starają się one uczynić przestępstwem wszelkie oznaki sprzeciwu wobec imigracji. Palenie książek trwa w najlepsze. Zakazywana jest działalność partii politycznych, tak jak to ma miejsce w Belgii, lub próbuje się jej zakazać na podstawie zmyślonych dowodów, jak w Niemczech, albo też próbuje się zakazać tego skrycie, jak w Zjednoczonym Królestwie, gdzie mojej własnej partii zakazano na czas nieokreślony – nakazem sądowym z powodztwa rządu – przyjmowania nowych członków.

Nie wystarczy, że kraje będą nazywać siebie demokratycznymi. Muszą one również szanować wolność słowa, swobodę zgromadzeń i wolność wyborów.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie przewodniczący! Jestem wdzięczny za wystąpienia posłów dotyczące tej absolutnie najważniejszej i kluczowej kwestii, która, jak to powiedziałem w mojej pierwszej przemowie, stanowi jeden z zasadniczych elementów Unii Europejskiej: obronie praw człowieka.

W tym kontekście uważamy, że udział w Radzie Praw Człowieka ONZ, w tym wsparcie dla istnienia Rady, to elementy stanowiska, jakie Unia Europejska musi utrzymywać. Jak już wcześniej mówiłem, Unia Europejska zawsze twierdziła, że należy ustanowić Radę Praw Człowieka, która powinna zastąpić nieistniejącą już Komisję. Co więcej, zawsze uważała ona, że Rada powinna być tym instrumentem zdolnym udzielać odpowiedzi na różne sytuacje dotyczące praw człowieka na całym świecie – takie sytuacje, które wymagają od Organizacji Narodów Zjednoczonych i jej członków podjęcia działań, zajęcia stanowiska lub złożenia odpowiedniej deklaracji.

W rzeczywistości, prezydencja Unii Europejskiej, prezydencja Rady, cały czas systematycznie uczestniczy w dyskusjach w ramach różnych sesji częściowych Rady Praw Człowieka w imieniu Unii Europejskiej. Tak będzie zresztą nadal. Prezydencja Rady Unii weźmie udział w następnej sesji częściowej Rady Praw Człowieka w imieniu Rady Unii. Jest to oczywiście absolutnie zgodne z deklaracjami i stanowiskami każdego z państw członkowskich Unii Europejskiej i Komisji Europejskiej, jako jeszcze jednej unijnej instytucji.

Dlatego też chciałbym powiedzieć, że popieramy istnienie tej instytucji i jesteśmy za tym, by korzystać z całego jej potencjału, który w pewnych przypadkach udaje się zrealizować, a w innych – nie. Istnieją oczywiście pewne sytuacje, w których w wyniku przeprowadzonych głosowań Unia Europejska i jej państwa członkowskie nie realizują wszystkich swoich celów. Istnieją przypadki naprawdę pozytywne, jak na przykład

stanowisko w sprawie Somalii: w tym regionie dochodzi do łamania praw człowieka. Istnieją inne przypadki, w których nie udało się osiągnąć celów, lecz dobre strony zawsze przeważają nad złymi.

Chciałbym powiedzieć, że będziemy omawiać pewne przypadki krajów spośród tych, które zostały wymienione w różnych wystąpieniach.

Chciałbym, abyśmy mówili o sprawie Iranu, z uwagi na powtarzające się aluzje do kwestii kandydatury Iranu. Jak państwo wiedzą, stale pojawiają się deklaracje w tej sprawie. Mam teraz przed sobą trzy deklaracje złożone w tym roku przez wysoką przedstawiciel Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, Catherine Ashton, w sprawie sytuacji w Iranie, w których potępia ona przypadki pogwałcenia praw człowieka i egzekucje, które miały miejsce w Iranie i wyraża w związku z nimi zaniepokojenie.

Jeśli chodzi o kwestię kandydatury, musimy w pierwszym rzędzie powiedzieć, że jest to w dalszym ciągu sprawa, która pozostaje w kompetencjach szczebla krajowego (stanowisko dotyczące kandydatur krajów do udziału w Radzie Praw Człowieka). W każdym razie, kwestia sytuacji dotyczącej praw człowieka w Iranie oraz łamania praw człowieka, a w związku z tym pytanie, czy kandydatura Iranu do członkostwa w Radzie Praw Człowieka zostanie zaakceptowana, wymaga ostrożnego podejścia, aby nie osiągnąć efektu odwrotnego od zamierzonego. Dlatego też rozumiemy, że w tym przypadku Unia Europejska musi starać się przyjąć możliwie najbardziej skoordynowane stanowisko (co właśnie ma miejsce), przy równoczesnym poszanowaniu kompetencji szczebla krajowego i – jak już mówiłem – zachowaniu ostrożności.

Krótko mówiąc, panie przewodniczący, uważamy, że Rada Praw Człowieka jest takim miejscem, w którym musimy bronić stanowiska Unii Europejskiej i myślimy, że jest to miejsce właściwe. Ponadto nasze zaangażowanie w Radzie zawsze gwarantowało, że powszechny ruch na rzecz obrony praw człowieka nie zawróci z drogi, nie ulegnie uwstecznieniu, szczególnie jeśli chodzi o to osiągnięcie ludzkości, którym jest uznawanie praw człowieka za wartość uniwersalną; wartość uniwersalną, której należy bronić niezależnie od granic, tradycji czy różnorodności, ponieważ jest to coś, co jest samym sednem istot ludzkich.

Kristalina Georgieva, komisarz. – Panie przewodniczący! Bardzo dziękuję wszystkim posłom Parlamentu za przedstawione przez nich zalecenia. Z całą pewnością podzielimy się nimi z wysoką przedstawiciel.

W odpowiedzi na szczegółowe pytania i uwagi pozwolę sobie zwrócić uwagę na cztery sprawy.

Po pierwsze, odnośnie do Iranu i kandydatury Iranu – z całą mocą popieram poglądy, jakie wyraża prezydencja hiszpańska. Mogę tylko zaznaczyć, że od każdego wybranego członka tej Rady i od wszystkich jej członków oczekuje się, że zademonstrują oni w praktyce swoje najsilniejsze zaangażowanie w ochronę i propagowanie praw człowieka.

Co się tyczy bardzo smutnego przypadku śmierci człowieka na Kubie – śmierci pana Orlando Zapaty, pragnę w imieniu Komisji przekazać kondolencje jego rodzinie i zdecydowanie potępić dalsze przetrzymywanie w więzieniu ponad dwustu kubańskich dysydentów politycznych, jak też inne przejawy braku poszanowania dla podstawowych praw człowieka. Komisja wzywa Kubę, aby zmieniła swoją politykę i postępowała w myśl swoich zobowiązań na mocy prawa międzynarodowego. W dialogu z Kubą, z tamtejszymi władzami, będziemy nadal podnosić kwestię praw człowieka. Będziemy korzystać z tego dialogu, jako ze środka, który umożliwi nam kontynuowanie nacisku na kwestię praw człowieka.

Jeśli chodzi o apele wielu posłów o to, by UE mówiła w kwestiach dotyczących praw człowieka jednym głosem, Komisja popiera je bardzo zdecydowanie.

Czwarta sprawa – Gaza. Myślę, że stosowniejsze byłoby, gdybyśmy zajęli się tym punktem w trakcie następnej dyskusji, która będzie dotyczyć sprawozdania Goldstone'a.

Przewodniczący. – Otrzymałem sześć projektów rezolucji⁽²⁾, aby zakończyć tę debatę zgodnie z art. 110 ust. 4 Regulaminu.

Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Mara Bizzotto (EFD), na piśmie. – (IT) Mam wiele zastrzeżeń odnośnie do ogólnej wiarygodności UNHCR. W każdym razie mam nadzieję, że obecność delegacji z podkomisji do spraw praw człowieka w trakcie

⁽²⁾ Patrz protokół.

następnej sesji Rady będzie stanowić dla instytucji europejskich okazję poruszenia pilnej sprawy christianofobii. Wszyscy dobrze wiemy, że nie musimy cofać się w czasie, aby natknąć się na poważne przypadki prześladowań chrześcijan. W rzeczywistości nie mówimy o przeszłości, lecz o teraźniejszości i niestety, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, także o przyszłości, ponieważ codziennie, ze wszystkich krańców świata, otrzymujemy wywołujące troskę, tragiczne wiadomości o atakach, dyskryminacji i mordowaniu wyznawców chrześcijaństwa. Wiemy również, że ta sprawa jest delikatna, i że chociaż nikt nie zajął się nią dotąd w należyty sposób, to miało to miejsce nie tylko dlatego, że w takich zgromadzeniach jak UNHCR uczestnicy muszą utrzymywać demokratyczną równowagę, ale w oczywisty sposób także z powodu antychrześcijańskiej polityki realizowanej przez państwa, które nie będąc bezpośrednimi wrogami chrześcijaństwa, przynajmniej tradycyjnie tolerują działania wymierzone w chrześcijaństwo.

Toteż UE i ta Izba, przy okazji wydarzenia skupiającego uwagę sfer politycznych całego świata, powinny propagować wśród społeczności międzynarodowej nowe podejście do zagadnienia christianofobii, tak aby była ona powszechnie i bezwzględnie uznawana za poważne pogwałcenie praw człowieka i swobód religijnych, tak aby wspólnota podjęła działania na rzecz powstrzymania tego niepokojącego zjawiska.

Proinsias De Rossa (S&D), na piśmie. – Popieram tę rezolucję, która wzywa między innymi Wysokiego Przedstawiciela Unii Europejskiej ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa i państwa członkowskie, aby starały się wypracować zdecydowane wspólne stanowisko UE w sprawie dalszych działań w następstwie sprawozdania Goldstone'a, a także domaga się wdrożenia zawartych w tym sprawozdaniu zaleceń oraz pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich sprawców pogwałcenia prawa międzynarodowego, w tym zbrodni wojennych, których dotyczą zarzuty, i wzywa wszystkie strony do przeprowadzenia dochodzeń spełniających międzynarodowe standardy niezależności, bezstronności, przejrzystości, szybkości i skuteczności, zgodnie z rezolucją Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych nr A/64/L.11. W dalszym ciągu rezolucja ta podkreśla, że poszanowanie międzynarodowego prawa w dziedzinie praw człowieka i międzynarodowego prawa humanitarnego przez wszystkie strony i w każdych okolicznościach to zasadniczy warunek wstępny osiągnięcia sprawiedliwego i trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie. Rezolucja ta zawiera również wezwanie do wysokiego przedstawiciela UE i państw członkowskich dotyczące aktywnego monitorowania procesu wdrażania zaleceń zawartych w sprawozdaniu Goldstone'a drogą konsultacji z udziałem misji zewnętrznych UE oraz organizacji pozarządowych działających na miejscu, oraz apel o uwzględnienie tych zaleceń i związanych z nimi spostrzeżeń w dialogach prowadzonych przez UE ze wszystkimi stronami, jak również w stanowiskach prezentowanych przez UE na forach międzynarodowych.

17. Wdrażanie zaleceń Goldstone'a dotyczących Izraela i Palestyny (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie wdrożenia zaleceń Goldstone'a dotyczących Izraela/Palestyny.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować Parlamentowi Europejskiemu za umożliwienie mi zabrania głosu w sprawie misji ustalania faktów, misji finansowanej przez Organizację Narodów Zjednoczonych, dotyczącej konfliktu w Strefie Gazy, którą przeprowadzono na przełomie 2008 i 2009 roku i w wyniku której sporządzono tzw. „raport Goldstone'a”.

Organizacja Narodów Zjednoczonych uważnie odnotowała oświadczenie swojego sekretarza generalnego, pana Ban Ki-moona, skierowane do Rady Bezpieczeństwa dnia 21 stycznia 2009 r., w którym przedstawił on swoje wrażenia z wizyty w Strefie Gazy i na południu Izraela tuż po ustaniu działań wojennych.

Dodatkowo raport, o którym już wspomnieli niektórzy przedmówcy podczas debaty nad poprzednim punktem porządku dziennego, czyli raport Goldstone'a, opublikowany w połowie września bieżącego roku, był przedmiotem debaty w trakcie 12. sesji Rady Praw Człowieka ONZ, w dniach 14 września do 2 października.

Od samego początku tego konfliktu Unia Europejska nalegała, by jego strony w pełni szanowały prawa człowieka i wypełniały swoje zobowiązania wynikające z międzynarodowego prawa humanitarnego.

Unia Europejska dała jasno do zrozumienia, że będzie ściśle monitorowała badanie zarzutów i naruszeń praw człowieka.

W Genewie szwedzka prezydencja Rady określiła stanowisko Unii Europejskiej w następujący sposób: Po pierwsze, Unia Europejska uznaje powagę tego raportu, ponieważ zawiera ono doniesienia o poważnych

naruszeniach międzynarodowego prawa humanitarnego, w tym o celowych atakach na cywilów. Po drugie, Unia Europejska podkreśla wagę odpowiedniego i rzetelnego dochodzenia w sprawie możliwych naruszeń międzynarodowego prawa przez strony konfliktu, w zgodzie z prawodawstwem międzynarodowym, a tym samym zapewnienia, by w ramach misji zalecenia zostały skierowane zarówno do Izraelczyków, jak i Palestyńczyków.

Unia Europejska potwierdziła swoje konstruktywne stanowisko w odniesieniu do raportu Goldstone'a, kiedy – w trakcie debaty Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych dnia 27 stycznia, zaledwie miesiąc temu – podkreśliła wagę przeprowadzenia odpowiednich i wiarygodnych dochodzeń w sprawie możliwych naruszeń międzynarodowych przepisów dotyczących praw człowieka i międzynarodowego prawa humanitarnego. Mogę państwa poinformować, że następnie, dnia 4 lutego 2010 r., sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych opublikował sprawozdanie dotyczące stosowania rezolucji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w sprawie raportu Goldstone'a.

Sekretarz generalny zrelacjonował odpowiedzi Izraela, przedstawicieli okupowanych terytoriów palestyńskich i Szwajcarii, a dzieląc się własnymi spostrzeżeniami, stwierdził, że procesy zainicjowane przez te trzy strony już się toczą i że nie można jeszcze wypowiedzieć się na temat stosowania rezolucji przez zainteresowane strony.

W jaki sposób kwestia ta zostanie rozstrzygnięta w ramach Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, o tym dopiero się przekonamy.

Priorytetem prezydencji hiszpańskiej w tym zakresie jest osiągnięcie porozumienia co do unijnego stanowiska w sprawie projektu rezolucji, który władze palestyńskie chcą w najbliższej przyszłości przedstawić Zgromadzeniu Ogólnemu Narodów Zjednoczonych.

Mamy dwa cele: przede wszystkim chcemy, by rezolucja została przyjęta w drodze konsensusu, a jeżeli tak się nie stanie, chcemy, by stanowisko UE, które wyłoni się na tym gruncie, było jak najbardziej spójne.

W każdym razie powtarzam, że prezydencja Rady popiera to, czego domagano się w sprawozdaniu Goldstone'a, a mianowicie przeprowadzenie rzetelnych śledztw niezależnych od stron.

Kristalina Georgieva, komisarz. – Panie przewodniczący! Chciałabym tylko przyłączyć się do słów prezydencji hiszpańskiej. Choć UE nie poparła wszystkich zaleceń, jasno dała do zrozumienia, że traktuje sprawozdanie Goldstone'a bardzo poważnie. Wezwała wszystkie strony konfliktu do wszczęcia dochodzeń w sprawie domniemanych naruszeń – jakich dopuścić się miały strony konfliktu – międzynarodowego prawa humanitarnego i międzynarodowych przepisów dotyczących praw człowieka. Dochodzenia te powinny przebiegać zgodnie ze standardami międzynarodowymi.

Jak dotąd kroki podjęte przez Izrael, władze palestyńskie i Hamas nie zapewniły namacalnych rezultatów, mimo to trzeba wskazać odpowiedzialnych. Dlatego UE ciągle powtarza nasze główne przesłanie, by strony konfliktu dołożyły usilnych starań na rzecz przeprowadzenia niezależnych i rzetelnych śledztw w sprawie domniemanych naruszeń. Ponieważ bezpośrednio dotyczy to moich obowiązków, warto przypomnieć, że Komisja przekazuje znaczne środki organizacjom humanitarnym, których projekty mają na celu zapewnienie pomocy i ochrony palestyńskiej ludności cywilnej.

UE będzie zabiegała o zapewnienie podjęcia odpowiednich działań następczych na posiedzeniu Rady Praw Człowieka ONZ w marcu i zachęcała na wczesnym etapie do przygotowania rezolucji opartej na konsensusie. W tym kontekście chciałabym również stwierdzić w tym miejscu, że 18 lutego delegacja palestyńska przedstawiła projekt rezolucji Zgromadzenia Ogólnego oparty na sprawozdaniu sekretarza generalnego ONZ stanowiącego uzupełnienie sprawozdania Goldstone'a. Strona palestyńska wskazała, że jej zamierzeniem jest skłonienie Zgromadzenia Ogólnego do zajęcia się rezolucją w piątek, 26 lutego, powtórzenia głównych punktów rezolucji Zgromadzenia Ogólnego 64/10 z 5 listopada 2009 r. i do powtórnego sporządzenia przez sekretarza generalnego ONZ sprawozdania za pięć miesięcy. Teraz, gdy debatujemy w Parlamencie Europejskim, państwa członkowskie i Komisja toczą intensywne konsultacje w tym zakresie w celu uzyskania wspólnego stanowiska w sprawie tej rezolucji.

Jeśli mi wolno, chciałabym – przychylając się do stanowiska prezydencji hiszpańskiej – zakończyć stwierdzeniem, że ważne jest poszukiwanie wspólnego stanowiska UE i uniknięcia wcześniejszych trójsłonnych podziałów.

Elmar Brok, w imieniu grupy PPE. – (DE) Panie przewodniczący, panie przewodniczący López Garrido, panie komisarzy! Uważam, że rzetelne dochodzenie w sprawie naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego

jest ważne i że musimy na nim skupić swoją uwagę. Należy zbadać jego wyniki, ale dotyczy to w równym stopniu obydwu stron, w tym stron które prowadzą niesymetryczną wojnę, wystrzeliwując rakiety w kierunku miasta Sderot i innych miast znajdujących się na gęsto zaludnionych terenach, wyznaczając w ten sposób pole bitwy. Dochodzenie w tej sprawie jest sprawiedliwe i jednostronne konkluzje nie będą tu wyciągane.

Można też wysnuć stąd wniosek, że na Bliskim Wschodzie, ale również w innych podobnych regionach, trwałe rezultaty przyniosą tylko rozwiązania pokojowe. Tak długo, jak niemożliwe będzie znalezienie pokojowego rozwiązania i trwałego porozumienia, nie będziemy w stanie rozwiązać tych problemów. W takich przypadkach należy również mieć na uwadze względy bezpieczeństwa Państwa Izrael i należy potraktować je poważnie, także w związku z tym, że opracowuje się tam nowe rakiety, które stanowią problem.

Chciałbym również wskazać, że słuszne jest apelowanie o międzynarodowe śledztwo, chociaż nie wszystko uda się zbadać w ramach sprawozdania Goldstone'a. Przedmiotem tego sprawozdania są wyłącznie tereny okupowane. Zauważono, że w Radzie Praw Człowieka za przyjęciem sprawozdania nie głosowało ani jedno państwo członkowskie Unii Europejskiej. Niektóre państwa wstrzymały się od głosu, inne głosowały przeciwko, a jeszcze inne – tak jak Wielka Brytania i Francja – odmówiły udziału w głosowaniu. Również ten fakt powinniśmy uwzględnić, ponieważ rezolucja została poparta przez takich „obrońców praw człowieka” jak Kuba, Nigeria i Chiny. Musimy mieć to na uwadze, gdy będziemy oceniać tę kwestię. Musimy bronić praw człowieka, jednak nie na podstawie tego sprawozdania, tak by uniknąć prowadzenia politycznej wojny przeciwko jednej ze stron.

Véronique De Keyser, w imieniu grupy S&D. – (FR) W grudniu 2008 roku w wyniku operacji „ciekły ołów” („Cast Lead”) życie straciło 1 500 osób, spośród których większość stanowiły kobiety, dzieci i inni cywile. Unicestwiono rodziny, zbombardowano szkoły. Ludność uległa panice, znalazła się w potrzasku, z którego nie mogła się wydostać.

Byłam w Strefie Gazy w trakcie operacji wojskowej, z kilkoma obecnymi tu kolegami, i byliśmy zaszokowani, że taka tragedia może się rozgrywać na oczach społeczności międzynarodowej, nie budząc ogromnej fali sprzeciwu. Od tamtego czasu nic się w Strefie Gazy nie zmieniło. Zniszczenia pozostają, a oblężenie trwa nadal.

Pojawiło się jednak sprawozdanie Goldstone'a. Panie pośle Brok, jaka jest różnica między sprawozdaniem Goldstone'a a rezolucją, która pojawiła się po jego opublikowaniu? Sprawozdanie Goldstone'a, ten odważny raport, który po prostu wymaga, by sprawiedliwości stało się zadość, czy to zbyt wiele, by tego żądać? Dzisiejsza presja, by obniżyć rangę tego sprawozdania i próby zdyskredytowania sędziego Goldstone'a są nie do uwierzenia. Obrzuca się go błotem, nazywa antysemitą, choć Izrael nie jest jedynym krajem wskazywanym w raporcie Goldstone'a. Krytyki nie szczędzi się w nim również organizacjom Fatah i Hamas.

Dziś powiem jednak dość wyraźnie – i przepraszam za to moje koleżanki i moich kolegów posłów – że rząd Izraela jest jedynym rządem, który ustanowił swego rodzaju rządy terroru i praktykuje cenzurę, by blokować wszelkie działania wynikające z tego raportu. Panie Lieberman! Nie ma pana w tej Izbie, ale był pan tu wczoraj, i chciałbym panu powiedzieć rzecz następującą: ten Parlament nie da się zastraszyć!

Domagam się niezależnych dochodzeń, które będą prowadzone zgodnie z międzynarodowymi normami, a nie trybunałów wojskowych, które sądzą żołnierzy własnego kraju. Panie Lieberman! Powiem pan również, że nie jest pan tu mile widziany, nie dlatego, że reprezentuje pan Izrael, ale dlatego, że pańskie rasistowskie, ksenofobiczne stanowisko jest niezgodne z europejskimi wartościami. Żadne demokratyczne państwo niech nie śmie łamać międzynarodowego prawa bez uzasadnienia swoich działań. Ten Parlament nie da się zastraszyć! Będę po prostu w dalszym ciągu domagał się, by sprawiedliwości stało się zadość, by rzucić światło na tragedię w Gazie, nie w sposób zaciekły, ale w sposób konsekwentny. Dziś błagam Radę i Komisję, by trzymały się po prostu tej reguły. Światło i sprawiedliwość, nic więcej.

Annemie Neyts-Uyttebroeck, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Sprawozdanie Goldstone'a jest próbą wypełnienia mandatu, na podstawie którego zostało sporządzone. Mandat ten był następujący: „zbadać wszystkich pogwałceń międzynarodowego prawa dotyczącego praw człowieka i międzynarodowego prawa humanitarnego, które mogły zostać popełnione w jakimkolwiek czasie w związku z operacjami wojskowymi prowadzonymi w Gazie w okresie od 27 grudnia 2008 r. do 18 stycznia 2009 r., czy to przed, podczas czy po zakończeniu tych operacji”. I cel ten osiągnięto w sprawozdaniu Goldstone'a – choć stało się to nie tylko za sprawą pana Goldstone'a, ale również jego dwóch koleżanek.

Przeprowadzili oni dochodzenia w sprawie zdarzeń w Strefie Gazy i wyciągnęli wnioski, które są – mówiąc najogólniej – niepokojące. Są one niezwykle niepokojące, ponieważ wykazują w większości badanych przypadków, że naruszenia międzynarodowego prawa i międzynarodowego prawa humanitarnego, a także pogwałcenia konwencji genewskich zostały w istocie popełnione przez siły zbrojne kraju, który ma się za jedyne państwo demokratyczne w regionie. To rzeczywiście bardzo niepokojące.

Nie możemy przejść nad tym do porządku dziennego. Gdy zatem wzywamy do przyjęcia stanowiska w sprawie tego sprawozdania, nie chodzi o to, czy jesteśmy za, czy przeciwko Izraelowi, Palestyńczykom czy Hamasowi; chodzi o to, czy potępiamy naruszenia międzynarodowych przepisów, międzynarodowego prawa humanitarnego i konwencji genewskich, niezależnie od tego, kto się ich dopuszcza. Na to właśnie musimy odpowiedzieć.

Caroline Lucas, w imieniu grupy Verts/ALE. – Panie przewodniczący! Pragnę wyrazić swoje ogromne zadowolenie z tego, że debatujemy wreszcie nad sprawozdaniem Goldstone'a na sesji plenarnej, ponieważ jest to niezmiernie ważna kwestia, tymczasem dotychczas UE okazywała żenujący brak zaangażowania w tej sprawie. To niedopuszczalne, że Rada nie poparła jeszcze zaleceń zawartych w sprawozdaniu Goldstone'a. Komisja mówi, że traktuje je bardzo poważnie, ale to za mało: chcemy wyraźnego poparcia. Prezydencja mówi, że je popiera; no cóż, powinna zatem poprzeć je publicznie i wyraźnie oraz sprawić, by reszta Rady również to uczyniła.

W tej sytuacji muszę powiedzieć, że jestem zadowolona, że w projekcie rezolucji Parlamentu w sprawie Rady Praw Człowieka, nad którą będziemy głosowali w dniu jutrzejszym, znalazły się dwa bardzo mocno brzmiące punkty, wzywające wysoką przedstawiciel i państwa członkowskie do publicznego zażądania wdrożenia zaleceń zawartych w sprawozdaniu.

Dalej w rezolucji wezwano je do aktywnego monitorowania realizacji zaleceń dotyczących konsultowania się w tym zakresie z misjami zewnętrznymi UE oraz z organizacjami pozarządowymi, ponieważ dowody, które jak dotąd zdobyliśmy, wskazują, że ani władze izraelskie, ani Hamas nie traktują swoich obowiązków wystarczająco poważnie. W Izraelu dochodzenia w sprawie celów i taktyk zastosowanych w trakcie operacji „ciekły ołów” były prowadzone przez dowódców wojskowych lub żandarmerię wojskową, co poważnie podważa niezależność ustaleń dokonanych w ich toku, tymczasem ze strony Hamasu nie nastąpiło jak dotąd wystarczające wyjaśnienie kwestii odpalania rakiet na terytorium południowego Izraela. W świetle tych niepowodzeń jasne jest, że UE powinna naciskać na sekretarza generalnego ONZ, by przygotował prawdziwie niezależną ocenę.

Wreszcie zważywszy na trwający kryzys humanitarny w Strefie Gazy, wzywam Radę i wysoką przedstawiciel, by wywierały o wiele większą presję na Izrael, by zakończył obecną blokadę, która zapobiega rekonstrukcji i pogarsza cierpienie.

Michał Tomasz Kamiński, w imieniu grupy ECR. – (PL) Panie przewodniczący! Raport Goldstone'a jest niezwykle niezbalansowany i niesprawiedliwy. Pochodzi on z Komisji Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych, w której zasiadają takie państwa jak Iran, Nikaragua, Somalia i Libia. Jakże prawa mają te kraje, w których przestrzeganie praw człowieka sprowadzone jest do zera, do oceniania jedynej demokracji na Bliskim Wschodzie, czyli Izraela?

Raport pochodzi z bardzo podejrzanego źródła, które jest obsesyjnie niechętne państwu Izrael. Spośród 25 rezolucji poświęconych prawom człowieka, które ta komisja przyjęła, aż 20 jest poświęconych Izraelowi. Żadna z nich nie jest poświęcona krajom, które w tej komisji zasiadają, a które, podkreślam, od praw kobiet zaczynając, na prawach wyborczych kończąc, mają fatalny rekord, jeśli chodzi o przestrzeganie praw człowieka.

Podkreślam, że ten raport jest kompletnie niewyważony. Próbuje on w istocie rozgrzeszać terrorystyczną działalność Hamasu. W raporcie tym nie mamy podanego podstawowego faktu, że przez osiem lat zanim Izrael we własnej obronie, do której miał prawo, podjął akcję w Strefie Gazy tysiące rakiet było wystrzeliwanych w stronę niewinnych izraelskich obywateli. Każdy kraj ma prawo do obrony przed terrorystami. Takie prawo ma też Izrael. Trzeba też powiedzieć, że 150 postępowań karnych wyjaśniających postępowanie poszczególnych izraelskich żołnierzy toczy się w Izraelu. W Izraelu mamy wolny parlament, mamy wolną prasę, która często krytykuje swój własny rząd i swoje własne siły zbrojne. Żadnego z tych aspektów nie mamy niestety po stronie terrorystów.

Dlatego uważam, że ten niewyważony i niesprawiedliwy raport, który atakuje w moim zdaniem bezwstydnym sposób naszego głównego sojusznika na Bliskim Wschodzie, nie powinien być poważnie traktowany.

Kyriacos Triantaphyllides, w imieniu grupy GUE/NGL. – (EL) Panie przewodniczący! Sprawozdanie sędziego Goldstone'a przedstawia najbardziej rażąco dowód zbrodni i naruszeń międzynarodowych przepisów i międzynarodowego prawa humanitarnego przez Izrael przeciwko ludności palestyńskiej. W toku śledztwa okazało się, że siły izraelskie dopuściły się poważnych naruszeń IV konwencji genewskiej. Należy odnotować, że podczas gdy strona palestyńska – choć krytykowana w raporcie – akceptuje prawo międzynarodowe i wzywa do jego przestrzegania, Izrael nie jest skłonny tak czynić.

Chociaż niektóre strony starają się podważyć sprawozdanie, wzywamy państwa członkowskie Unii Europejskiej, by stanęły w obronie międzynarodowego prawa i zasad, jakimi rządzi się Unia Europejska i by poparły debatę w sprawie raportu na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ oraz przedłożenie go sekretarzowi generalnemu w celu ostatecznego przyjęcia i podjęcia w związku z tym działań. Sprawozdanie powinno zostać przekazane do zbadania Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze. Jeżeli Unia Europejska jest rzeczywiście zainteresowana rozwiązaniem problemu palestyńskiego, powinna zaprzestać tolerowania tych zbrodni, ponieważ ich tolerowanie oznacza zachęcanie i współudział.

Ponadto w oparciu o konkluzje zawarte w sprawozdaniu należy bezzwłocznie zawiesić działania na rzecz zacieśnienia stosunków między Unią Europejską a Izraelem, a także stosowanie postanowień umowy o stowarzyszeniu.

Naród palestyński i izraelski mają wszelkie prawa do przyszłości i do życia. Mamy obowiązek naciskania na uzyskanie sprawiedliwego rozwiązania i pokoju. Sprawozdanie Goldstone'a powinno być wykorzystane do nadania sprawie nowego impetu, z myślą o uzyskaniu sprawiedliwego rozwiązania.

Bastiaan Belder, w imieniu grupy EFD. – (NL) W trakcie zeszlotygodniowej roboczej wizyty w państwie żydowskim Delegacji ds. stosunków z Izraelem sprawozdanie Goldstone'a znalazło się w centrum uwagi. Delegacja otrzymała szczegółowe informacje o postępowaniu sądowym toczącym się w Izraelu w trakcie i po zakończeniu operacji wojskowej w Strefie Gazy, zarówno od przedstawicieli władz wojskowych, jak i cywilnych. To gruntowne śledztwo Izraela w sprawie własnych działań przeciw pełnym potępienia oskarżeniom wyrażonym w sprawozdaniu Goldstone'a wobec izraelskich władz.

Ponadto, abstrahując od sprawozdania Goldstone'a, IDF, czyli siły zbrojne Izraela, traktują wszystkie zarzuty pod ich adresem poważnie i rzetelnie je badają. Istnieje w tym zakresie wyraźny kontrast między IDF a Hamasem, ruchem terrorystycznym, który ponosi winę za operację w Strefie Gazy. Czy kiedykolwiek zdarzyło nam się widzieć, jak Hamas bada własne działania?

Panie przewodniczący! Dostępna dokumentacja dotycząca operacji w Strefie Gazy nie pozostawia żadnych wątpliwości co do odpowiedzi na to pytanie. Hamas rozmyślnie naraża palestyńskich obywateli na poważne zagrożenie ze strony działań wojennych, nawet w takich miejscach jak meczety. Dla kontrastu wystarczy spojrzeć na intencje i działania Izraelczyków, wystarczy mieć na uwadze ochronę życia i mienia żydowskich obywateli przed atakami raketowymi ze strony terrorystów Hamasu, które trwają od lat, a także autentyczną troskę Izraelczyków o życie Palestyńczyków. Wystarczy spojrzeć na środki ostrożności, jakie podjęto w trakcie operacji.

Panie przewodniczący! Mimo intencji sprawozdania Goldstone'a, to nieobiektywne śledztwo zmierza do dwóch słuszných wniosków: że izraelska operacja wojskowa przeciwko Hamasowi była usprawiedliwiona oraz że Izrael jest demokratycznym państwem prawa. Żeby to stwierdzić, wystarczy udać się na Bliski Wschód!

Louis Bontes (NI). – (NL) Od samego początku było wiadomo, że jeżeli chodzi o konflikt w Strefie Gazy, Izrael zostanie potraktowany jako sprawca i agresor. Sędzia Goldstone oraz jego metody pracy cieszą się poparciem takich krajów jak Egipt i Pakistan, a wiemy jak w tych krajach wygląda sytuacja pod względem praw człowieka. Nie spełnia ona żadnych możliwych do zaakceptowania norm.

W sprawozdaniu nie wspomniano ani słowem o dwunastu tysiącach wystrzelonych ze Strefy Gazy w kierunku Izraela rakiet, które były bardzo poważnym zagrożeniem dla miejscowej ludności. Izrael skorzystał ze swojego prawa do samoobrony. W raporcie nie wspomina się ani słowem o Hamasie, ani o tym, że wykorzystał on własnych obywateli jako żywe tarcze, ani że użył cywilnych budynków do składowania broni i wystrzeliwania rakiet. Nie ma o tym ani słowa. Ani słowa o tym, że policja Hamasu wywodzi się z organizacji wojskowej, która kiedyś prowadziła działania zbrojne przeciwko Izraelowi.

Panie przewodniczący! Jest tylko jedna rzecz, jaką możemy zrobić z raportem Goldstone'a, a mianowicie wyrzucić go do kosza, i to natychmiast. Nie powinniśmy tracić nań więcej czasu. To część procesu politycznego. To nie może trwać nadal. Skończmy z politycznymi prześladowaniami państwa Izrael.

Gabriele Albertini (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! W kwestii raportu Goldstone'a opinia publiczna jest podzielona.

Siły zbrojne Izraela są w szczególności oskarżane o celowe doprowadzenie do śmierci niezliczonej liczby ludności cywilnej w trakcie działań partyzanckich. To bardzo poważne oskarżenie, które wydaje się pomijać pewne niezaprzeczalne fakty, takie jak rozdawanie w całej strefie walk ulotek informujących, że domy, w których znajduje się broń i amunicja mogą stać się celem ataku, a także ostrzeżenia telefoniczne i radiowe, w tym na częstotliwościach Hamasu, przed rozpoczęciem ataków na budynki, które zidentyfikowano jako magazyny broni.

Wykorzystano również technikę „roof knocking”: jeżeli po wszystkich tych komunikatach lotnicy nadal stwierdzali, że budynki są pełne ludzi, wystrzeliwano w ich kierunku zawierające małą ilość materiałów wybuchowych, ale głośnie pociski, by skłonić ludzi do szybkiego opuszczenia budynku.

Armia izraelska wprowadziła sygnały ostrzegawcze dla ludności cywilnej Gazy, których wcześniej nikt nie stosował. Każdy kto stosuje te środki ostrzegawcze, nie może być w żadnym razie oskarżany o celowe atakowanie cywilów.

Wczoraj, w ciągu jednego dnia, spotkałem się z dwoma ważnymi politykami: rano z izraelskim ministrem do spraw zagranicznych Avigdorem Liebermanem, a wieczorem z prezydentem Palestyńskich Władz Narodowych Abu Mazenem. W obydwu przypadkach spotkanie przebiegało w spokojnej i rozluźnionej atmosferze i wyrażono nadzieję, że po tak wielu dziesięcioleciach walk broń zostanie wreszcie złożona z korzyścią dla procesu pokojowego.

Zgodnie z życzeniem obu rządów Europa musi nadal odgrywać rolę niezależnego sędziego, niepodatnego na ideologiczne stanowiska, które mogłyby tylko jeszcze bardziej rozognić emocje obu stron.

PRZEWODNICZY: PÁL SCHMITT

Wiceprzewodniczący

Richard Howitt (S&D). – Panie przewodniczący! Pod koniec ubiegłego roku pojawił się pan wspólnie z wysoką komisarz ds. praw człowieka panią Pillay w tym Parlamencie i powiedział nam, że raport Goldstone'a dotyczący naruszeń praw człowieka przez obie strony konfliktu w strefie Gazy był rzetelny, obiektywny i zgodny z międzynarodowymi standardami.

Wobec tego nie starajmy się go zdyskredytować. Podejmijmy działania odzwierciedlające zawarte w nim zalecenia. Przy udziale innych osób w tej debacie osobiście rozmawiałem z przedstawicielami izraelskiego rządu, przedstawicielami władz palestyńskich, a w Samej Gazie z przedstawicielami komisji powołanej przez faktyczne władze, by skłonić te strony do współpracy z sędzią Goldstonem i do przeprowadzenia własnych niezależnych śledztw w celu doprowadzenia winnych pogwałceń przed oblicze wymiaru sprawiedliwości. Rozmawiałem z amerykańskim asystentem sekretarza stanu, Michaeliem Posnerem, gdy przybył on na miejsce, by zachęcać Izrael do uczynienia tego samego.

Mojemu koledze z prezydencji hiszpańskiej, przygotowującemu się do piątkowego głosowania w ONZ, mówię: niech pan nie dąży do ogólnounijnego konsensusu za wszelką cenę. Realizacja pomysłu wysuniętego przez niektórych, by UE jednomyślnie wstrzymała się od głosu, byłaby policzkiem wymierzonym wszystkim ofiarom tego okropnego konfliktu. Powinniśmy negocjować najlepszy możliwy tekst, ale mam nadzieję, że następnie, by utrzymać presję, na „tak” będzie głosowało więcej unijnych krajów niż uprzednio, kiedy to „za” głosowało pięć krajów UE.

Wyniki przedmiotowego dochodzenia w sprawie domniemanych naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego prowadzonego przez Radę Praw Człowieka – tak samo jak orzeczenie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości z 2004 roku w sprawie muru bezpieczeństwa – powinny być traktowane jako prawomocne orzeczenia sądowe wydane przez organy powołane na mocy traktatów międzynarodowych.

Potępiam głos lidera Grupy Konserwatystów wyrażony w tej debacie, który nazwał ONZ „podejrzanym źródłem”. ONZ reprezentuje najwyższe aspiracje wszystkich mieszkańców tej planety i zasługuje na nasze pełne wsparcie.

Chciałbym powiedzieć, że – w Unii Europejskiej, która powstała w wyniku wojennych doświadczeń – z naszego punktu widzenia zbrodnie wojenne muszą zostać osądzone. Tak więc kiedy sekretarz generalny ONZ stwierdził, zdając sprawę z przestrzegania przez Izrael i Palestyńczyków międzynarodowych norm prawa, że „nie jest możliwe ustalenie”, nie można tego uznać za wystarczające wyjaśnienie. Przedstawiane zarzuty trzeba zbadać, a Europa musi do tego dążyć z pełną determinacją.

Frédérique Ries (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący! Ta debata nie ma na celu uczynienia z nas prokuratorów i sędziów w sprawie, do której sączenia nie jesteśmy powołani. Naszym celem – tak naprawdę celem podwójnym – jest po pierwsze pomóc w rzuceniu światła na odpowiedzialność stron w związku z działaniami wojennymi w Strefie Gazy, a wykraczając poza to, wybiegając w przyszłość, musimy się zapytać, co możemy dziś powiedzieć i uczynić, by odbudować dialog.

Nie wydaje mi się, by raport Goldstone'a był pod tym względem konstruktywny. Ponadto – i warto to przypomnieć, ponieważ rzadko się o tym mówi – taka była konkluzja wszystkich europejskich krajów, z których żaden nie poparł raportu w odróżnieniu od wszystkich tych wspaniałych oskarżycieli i wielkich obrońców swobód i praw człowieka, czyli Chin, Pakistanu, Arabii Saudyjskiej, Rosji i Kuby, że przytoczę tylko kilka przykładów. O raporcie dużo się mówi; jest on stronniczy i czy się nam to podoba, czy też nie, nie pomoże nam on ruszyć do przodu.

Z drugiej strony, Izrael sam musi zdecydować, czy przyjąć na siebie pełną odpowiedzialność jako państwo demokratyczne i rzucić pełne światło na działania wojenne w Strefie Gazy. Stawką są jego interesy wojskowe, dyplomatyczne i medialne, które to interesy państwo żydowskie zdołało ustanowić w przeszłości.

Jan Philipp Albrecht (Verts/ALE). – (DE) Panie przewodniczący! Jestem zadowolony, że Parlamentowi Europejskiemu udało się przygotować rezolucję w sprawie raportu Goldstone'a, która cieszy się stosunkowo dużym poparciem, bez przenoszenia po prostu konfliktu z Bliskiego Wschodu do Brukseli. Jeżeli chcemy odzyskać szansę na trwały pokój, musimy odwoływać się do tego, co łączy wszystkie zainteresowane strony, zamiast pogłębiać źródła podziału, co niektórzy tu czynią. Źródłem jednoczącej siły jest możliwość stosowania międzynarodowych przepisów, w szczególności dotyczących praw człowieka, na całym świecie.

Jednak, tak jak strony konfliktu muszą umożliwić i wspierać niezależne śledztwo, tak społeczność międzynarodowa musi unikać jednostronnych osądów. Dlatego musimy całkowicie jasno stwierdzić, że jednostronne demonizowanie Izraela jest nie tylko niestosowne w tej debacie, ale jest ogólnie niewłaściwe. Te grupy, które dążą do podważenia legitymacji państwa Izrael, muszą napotkać na zdecydowany sprzeciw nas, Europejczyków. Zamiast wspierania ich należy wzmacniać izraelskie gremia walczące wspólnie z nami na rzecz pokoju, tolerancji i praw człowieka na Bliskim Wschodzie. Dlatego należy jasno i wyraźnie powiedzieć, że uznajemy za niedopuszczalne zablokowanie działalności organizacji pozarządowych w Izraelu przez przedstawicieli rządu, jak minister ds. zagranicznych Avigdor Lieberman. Ta polityka jest szkodliwa dla ludności Izraela, a tym samym również dla pokoju na Bliskim Wschodzie.

Charles Tannock (ECR). – Panie przewodniczący! Raport Goldstone'a został zlecony przez Radę Praw Człowieka ONZ, w której aż roi się od nieprzyjaciół Izraela, tak więc trudno spodziewać się wyważonej analizy. Amerykański Kongres uznał raport Goldstone'a za nieodwracalnie tendencyjny i niewart dalszej uwagi czy legitymacji. Nie wspomniano w nim o terroryzmie Hamasu i zignorowano fakt, że Izrael prowadzi dochodzenia w sprawie 150 zarzutów dotyczących nieprawidłowości, jakich dopuściła się izraelska armia i że osądzi sprawców.

Ale za kontrowersjami związanymi z tym raportem kryje się tragedia ludzka, tragedia Palestyńczyków, którzy pragną umiarkowanych i uczciwych liderów, którzy przyniosą im pokój, bezpieczeństwo i dobrobyt poprzez porozumienie z Izraelem. Nie możemy również zapominać o tragedii cywilów na południu Izraela, będących nieustannie celem ataków fanatyków świętej wojny z Hamasu, którzy wystrzeliwując śmiercionośne rakiety, chowali się w szkołach.

Grupa ECR będzie nadal zabiegała o wypracowanie rozwiązania polegającego na współistnieniu dwóch państw, ponieważ jest to jedyne zrównoważone długoterminowe rozwiązanie konfliktu na Bliskim Wschodzie, tymczasem raport Goldstone'a nijak nas do niego nie zbliża.

Helmut Scholz (GUE/NGL). – (DE) Panie przewodniczący! Prawo Izraela do istnienia, ochrony własnego narodu i wysiłki na rzecz propagowania jak najściślejszej współpracy z Izraelem są dla mnie, jako Niemca i polityka lewicowego, polityczną oczywistością. Za niedopuszczalne uważam jednak to, że od wielu lat 1,5 miliona Palestyńczyków jest przetrzymywanych w charakterze zakładników chybionej polityki w największym na świecie więzieniu pod gołym niebem. Każdy kto zdaje sobie sprawę, że ponad 44 % dzieci poniżej 14

roku życia mieszka w Strefie Gazy, uświadamia sobie, jak groźne dziedzictwo polityka ta stworzyła dla przyszłości. Wojna z 2008 roku i nieludzka polityka wobec cywilów mają najwyraźniej ulec zapomnieniu. Dlatego też wzywamy do śledztwa i uderzenia się w pierś.

Przyjmowanie relatywistycznej postawy względem naruszeń prawa humanitarnego i międzynarodowego oraz zwalnianie sprawców z kary doprowadzi w przyszłości jedynie do nowych ataków samobójczych i wojen oraz do spirali przemocy. Europa nie może w dalszym ciągu odwracać wzroku. Zadaniem UE musi więc pozostać wdrożenie zaleceń zawartych w sprawozdaniu Goldstone'a, w tym również na forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Lorenzo Fontana (EFD). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Rada Praw Człowieka ONZ przyjęła raport Goldstone'a zdecydowaną większością głosów.

Niemniej nazwy zbyt wielu krajów, które składają się na tę znaczną większość – Chiny, Arabia Saudyjska, Pakistan – dają nam do myślenia i dają powody do obaw co do jej składu. Szeroko otwieramy oczy ze zdumienia, czytając, że to właśnie te kraje – które niekoniecznie dają przykład poszanowania praw człowieka – wzywają Izrael i Hamas do przeprowadzenia gruntownych śledztw w sprawie naruszeń praw człowieka, których dopuszczono się w trakcie operacji „płynny ołów”.

Nie mamy zamiaru opowiadać się za żadną z walczących stron, preferując wyważony osąd, dając wyraz potrzebie zagwarantowania Izraelowi bezpieczeństwa w obrębie jego granic i prawa do współistnienia państwa Izrael i państwa palestyńskiego i wyrażając sprzeciw wobec przemocy, terroryzmu i wojny w rozstrzyganiu sporów.

Nasza chrześcijańska kultura i nasza koncepcja człowieczeństwa i historii dają nam powód do nadziei, że wszystkie naruszenia, jakich się dopuszczono, spotkają się ze stanowczą a zarazem wyważoną karą.

Ria Oomen-Ruijten (PPE). – (NL) Wielokrotnie powtarzałam, że jeżeli człowiek nie zna albo nie uznaje swojej historii, nigdy nie może budować przyszłości. Z całą pewnością właśnie tak jest w przypadku konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Usłyszałam tu wiele krytycznych słów o raporcie sędziego Goldstone'a. Znam sędziego Goldstone'a od czasu, gdy był wielkim rozjemcą, prowadzącym i nadzorującym wiele śledztw w Republice Południowej Afryki. Moim zdaniem pan Goldstone jest doskonałym przykładem kogoś, kto jest w stanie przedstawiać fakty takimi jakie są i przybliżyć pojednanie. Niestety sposób odbioru tego raportu sugeruje, że pojednanie nie nastąpiło i że zamiast tego nastąpiła jeszcze większa polaryzacja. Dlatego też raport został po prostu zignorowany.

Panie przewodniczący! Izrael zignorował konkluzje zawarte w raporcie, ale jednocześnie uznał swoje błędy, wypłacając odszkodowanie na rzecz ONZ z tytułu wyrządzonych szkód i stawiając zarzuty niektórym swoim żołnierzom. Z drugiej strony strona palestyńska nie podjęła takich kroków. Zastanawiam się, czy komisja śledcza powołana w Ramallah jest w stanie przeprowadzić gruntowne śledztwo również w Strefie Gazy.

Panie przewodniczący! W najbliższy piątek odbędzie się w ONZ posiedzenie i żywię gorącą nadzieję, że nasza nowa przedstawiciel ds. polityki zagranicznej będzie w stanie zapewnić jedność i jasność europejskiego stanowiska. Musimy szanować prawa człowieka i prawa obydwu stron, niezależnie od okoliczności. Panie przewodniczący! Jeżeli uda nam się osiągnąć tę jedność w piątek, będę bardzo szczęśliwa, i wówczas być może rozwiązanie dla Bliskiego Wschodu znajdzie się w naszym zasięgu.

Olga Sehnalová (S&D). – (CS) Zawsze złudne jest porównywanie liczb, za którymi kryje się los pojedynczych ludzi. W wyniku operacji „płynny ołów” życie straciło ponad tysiąc mieszkańców Gazy, wobec trzynastu ofiar po stronie izraelskich sił zbrojnych. Czy musimy wiedzieć więcej, by stwierdzić, kto jest winny, a kto jest ofiarą w tej wojnie? Uważam, że zdecydowanie tak. Na przykład musimy zdawać sobie sprawę, że po roku 2006 z terytorium Strefy Gazy wystrzelono w kierunku terenów zamieszkiwanych przez ludność cywilną Izraela tysiące rakiet i że wystrzelono je z gęsto zaludnionych obszarów i najwyraźniej również z budynków publicznych. Powinniśmy zadać więcej pytań. W jaki sposób państwo może w tych okolicznościach bronić swoich obywateli? Czy możliwa jest walka z armią terrorystów, którzy używają cywilów jako żywych tarcz? Skoro tak, to czy możliwe jest uniknięcie ofiar wśród ludności cywilnej? Co społeczność międzynarodowa uczyniła, by zapobiec tej formie terroryzmu? Czy aby nie stosuje się celowo podwójnych standardów w zakresie przestrzegania praw człowieka? Znalezienie odpowiedzi na te poważne pytania jest ambitnym zadaniem dla wspólnej polityki zagranicznej UE. Celem tej polityki powinno być

wspieranie dialogu, budowanie zaufania i cierpliwe szukanie zrównoważonego pokojowego rozwiązania dla Bliskiego Wschodu jako całości. Wolne od uprzedzeń śledztwo w sprawie wszystkich okoliczności towarzyszących oraz poprzedzających konflikt w Strefie Gazy mogłoby być krokiem w dobrym kierunku.

Niccolò Rinaldi (ALDE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Raport Goldstone'a z pewnością pozostanie kamieniem milowym, w stosunku do którego nie rozważono być może jeszcze przyszłych ram działania, w tym w zakresie ugruntowania prawa międzynarodowego, do którego jako demokraci jesteśmy szczególnie przywiązani.

Z zadowoleniem przyjmujemy wyrażone w raporcie żądanie wypłaty odszkodowań cywilnym ofiarom nierównego konfliktu i zajęcia się przez Międzynarodowy Trybunał Karny wszystkimi sprawami, w których strony nie prowadzą prawdziwie niezależnych i bezstronnych dochodzeń, czego żądały w styczniu zeszłego roku liczne izraelskie organizacje praw człowieka. To są fakty, które mogą zaszkodzić nawet takiemu państwu jak państwo Izrael, które – jak się zdaje – zaprzestało czerpania inspiracji z wyjątkowego humanizmu kultury żydowskiej, z której wszyscy się wywodzimy.

Prawda jest taka, że przemoc to wyniszczająca polityka. Hezbollah wyszedł wzmocniony z ataku na Liban, a i Hamas jest dziś silniejszy w Strefie Gazy. Każdy, kto odwiedził Strefę Gazy po konflikcie może zaświadczyć o ogromnych cierpieniach ludności. My, Europejczycy, musimy dziś również powiedzieć, szczególnie Gazie: Pozostawmy ludzi!

Frieda Brepoels (Verts/ALE). – (NL) Myślę, że raport Goldstone'a wyraźnie pokazał, że zarówno Izraelczycy, jak i Hamas dopuścili się naruszeń praw człowieka w trakcie wojny w Strefie Gazy. ONZ już dwukrotnie wzywał obie strony do przeprowadzenia niezależnych dochodzeń, ale czternaście miesięcy później to wezwanie pozostaje bez echa.

Zadaję sobie również pytanie, dlaczego Unia Europejska nie stanie w obronie międzynarodowego prawa. Dlaczego pozwala ona, by w regionie tym panowała bezkarność? Utracimy wszelką wiarygodność pod jako obrońcy międzynarodowego prawa, jeżeli UE nie zareaguje na zbrodnie wojenne, których się dopuszczono. Raport ten nie dotyczy bezpieczeństwa Izraela. Raport ten dotyczy poważnych naruszeń praw człowieka. Dlatego trudno sobie wyobrazić argument za tym, by przedmiotowe zalecenia nie miały zostać wdrożone.

Dlatego wzywam nie tylko wysoką przedstawiciel, ale również państwa członkowskie, by podjęły wszelkie wysiłki na rzecz zapewnienia odpowiednich działań w celu wdrożenia sprawozdania. Jest to przecież jedyny sposób, w jaki możemy zapewnić jakąkolwiek szansę wznowienia rokowań pokojowych.

Peter van Dalen (ECR). – (NL) Przedmiotowe sprawozdanie jest tendencyjne! Przygniatająca krytyka pod adresem Izraela zawarta w sprawozdaniu nawiązuje do atakowania przez Izrael celów gospodarczych i cywilnych. Jednakże Hamas wykorzystał te obiekty do swoich celów. Niestety sędzia Goldstone nie uznał za stosowne zbadać, czy tak faktycznie było. Tym samym nie zbadał nadużyć, jakich dopuścił się Hamas i w konsekwencji skarcił wyłącznie Izrael. Nie wzbudza to zaufania wobec raportu, ponieważ istnieją inne źródła, które sugerują, że Hamas rzeczywiście zajął pozycje w szpitalach, ambulansach i obiektach cywilnych.

Panie przewodniczący! Zakończę swoje wystąpienie pozytywnym akcentem. W raporcie Goldstone'a padło wiele oskarżeń, które muszą zostać zbadane. Rząd Izraela słusznie podjął inicjatywę w tym względzie i wszczął postępowanie karne. Fakt ten należy przyjąć z zadowoleniem. Jednak przyjdzie nam jeszcze długo poczekać, zanim Hamas okaże taki sam poziom autorefleksji.

Patrick Le Hyaric (GUE/NGL). – (FR) Czy się nam to podoba, czy też nie, raport Goldstone'a został poparty przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych i nie widzę powodu stosowania podwójnych standardów w zakresie prawa międzynarodowego. Prawo międzynarodowe to prawo międzynarodowe, a ponadto w raporcie Goldstone'a pada termin „zbrodnie wojenne”, który nasuwał się sam komuś, kto śledził doniesienia środków masowego przekazu. Nawet izraelscy żołnierze zeznawali, że otrzymywali rozkazy strzelania do cywilów.

W tych okolicznościach Unia Europejska i nasz Parlament muszą stworzyć warunki do tego, by zmusić izraelski rząd do przestrzegania międzynarodowego prawa, stosując jako sankcję klauzulę dotyczącą zawieszenia art. 2 umowy o stowarzyszeniu. Artykuł ten stanowi, że „stosunki między tymi dwoma stronami muszą opierać się na poszanowaniu praw człowieka i szacunku dla demokracji”. To bardzo proste; po prostu trzeba zastosować ten artykuł.

Unia Europejska musi zatem okazać wyraźną determinację skierowania sprawy do właściwości Międzynarodowego Trybunału Karnego, jeżeli zalecenie zawarte w raporcie Goldstone'a nie zostanie w ten

czy inny sposób zrealizowane. Wreszcie nasz Parlament musi zdecydować o kwestii zasadniczej: czy chcemy harmonijnego świata, w którym w ostatecznym rozrachunku panują sprawiedliwość i pokój, czy też chcemy prawa dżungli, czyli polityki siły? Musimy przyjąć na siebie odpowiedzialność względem narodów Europy i narodów całego świata.

Morten Messerschmidt (EFD). – (DA) Panie przewodniczący! Ta materia – ten raport – jest wielce żenującym rozdziałem w historii ONZ. Kto przywoływał może debatować o problemie wojny w Strefie Gazy, ignorując jednocześnie tysiące rakiet kassam, które spadały na spokojnych obywateli Izraela przez osiem lat? Kto przywoływał może mówić o tym problemie, nie wspominając o setkach tuneli łączących Egipt i Gazę, a także inne tereny, którymi przemycana jest broń służąca wyniszczaniu żydowskich interesów w Izraelu? Kto przywoływał może sporządzić tego rodzaju raport, nie uwzględniając tego, że w Izraelu istnieje dobrze funkcjonujący wymiar sprawiedliwości, podczas gdy żaden z morderców z Palestyny i żaden palestyński terrorysta nigdy nie został pociągnięty do odpowiedzialności za popełnione przez siebie zbrodnie? Odpowiedzią na te trzy pytania jest sędzia Goldstone. To skandal! Ta sprawa to wstyd dla ONZ, a z racji tego, że ta debata w ogóle się tu toczy, to również wstyd dla UE.

Proinsias De Rossa (S&D). – Panie przewodniczący! Przysłuchując się debacie, trudno jest się zorientować, jaki raport czytali przedmówcy. Na pewno nie ten sam raport, który czytałem ja.

Izrael odmawia temu Parlamentowi przysługującego mu demokratycznego prawa spotkania się członkami Rady Legislacyjnej Autonomii Palestyńskiej w Gazie i odmawia dostępu naszym ministrom spraw zagranicznych. Zamordowany został bojownik Hamasu, najprawdopodobniej przez agentów Izraela posługujących się podrabianymi europejskimi paszportami, którzy naruszyli w ten sposób suwerenność Irlandii, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i Dubaju. Izrael traktuje nas z pogardą, co nie dziwi, zważywszy na bezkarność, z jaką nadal narusza prawa milionów Palestyńczyków.

Sprawdzeniem dla naszego zaangażowania na rzecz praw człowieka i państwa prawa jest nasza odpowiedź na raport Goldstone'a, w którym stwierdzono, że oblężenie Gazy jest zbiorową karą wymierzoną ludności cywilnej i że operacja „płynny ołów” była kolejnym etapem tej polityki. W sprawozdaniu przedstawiono dowody rozmyślnych tortur, niehumanitarnego traktowania i przysparzania ludziom z premedytacją ogromnego cierpienia. W raporcie znalazło się zalecenie skierowania sprawy do Międzynarodowego Trybunału Karnego i domaganie się przez Kwartet poszanowania praworządności.

Popieram apel sędziego Goldstone'a skierowany do państw członkowskich będących stroną konwencji genewskich, w tym do Irlandii, o wszczęcie przed sądami krajowymi postępowań karnych przeciwko domniemanym sprawcom zbrodni wojennych.

Zanim skończę, pozwolę sobie na jedno sprostowanie dotyczące wielokrotnie powtarzanych zarzutów, jakoby w sprawozdaniu nie poruszono kwestii odpalania przez Hamas rakiet w kierunku Izraela. Na stronie 31 sprawozdania wspomniano o skutkach dla ludności cywilnej ataków raketowych i moździerzowych przeprowadzanych przez palestyńskie grupy zbrojne na terytorium południowego Izraela.

Hannu Takkula (ALDE). – (FI) Panie przewodniczący! Jako członkowie Unii Europejskiej musimy pamiętać, jakie są wartości Europy. Są nimi demokracja, prawa człowieka i swoboda wyrażania opinii, a wartości te musimy pielęgnować wszędzie.

Celem raportu Goldstone'a było przygotowanie obiektywnej analizy, ale niestety cel ten nie został osiągnięty. Uznają to wszystkie strony, które zapoznały się z raportem i jasno wynika to również z materiałów źródłowych, na których go oparto.

Powinniśmy również pamiętać, że cała ta sprawa została zapoczątkowana przez takie kraje jak Kuba, Pakistan, Egipt i Arabia Saudyjska, które nie wyznają tych samych wartości co Unia Europejska i Izrael.

Jestem zszokowany uwagami, które przedstawili pan poseł De Rossa i pani poseł De Keyser. Zastanawiam się tylko, jaki raport państwo czytali. Jeżeli wiedzą państwo, a zapewne wiedzą, coś o wojnie domowej między Hamasem a Fatah i jak wiele istnień ludzkich ona pochłonęła, wówczas zgodzą się państwo, że powinniśmy włączyć się w proces poszukiwania przez Palestyńczyków przywództwa i wspólnego głosu i budowania palestyńskiego państwa, a nie tylko niszczenia go, a także demokratycznego izraelskiego społeczeństwa poprzez wystrzeliwanie rakiet w kierunku jego terytorium.

Chciałbym powiedzieć, że ten raport zapisał się niestety czarnymi zgłoskami w historii ONZ. My, Europejczycy, powinniśmy ponadto pamiętać, że Ghilad Shalit, Europejczyk, Francuz i izraelski żołnierz,

jest nadal przetrzymywany przez Hamas, i musimy nalegać na jego wypuszczenie. To pierwszy krok, jaki powinniśmy zrobić.

Geoffrey Van Orden (ECR). – Panie przewodniczący! Ci z nas, którzy są przyjaciółmi Izraela, mogli słusznie zakwestionować wiele aspektów sposobu, w jaki Izrael interweniował w Gazie, ale nie prawo Izraela do samoobrony i podejmowania skutecznych działań przeciwko tym, którzy planują akty terroru wobec Izraela i dopuszczają się ich.

Mam ogromną sympatię dla zwykłych Palestyńczyków, ale pragnę powiedzieć, że od sześćdziesięciu lat spotyka ich zawód ze strony tych, którzy mają się za ich liderów i tych, którzy parają się profesją terroryzmu.

Od początku wiadomo było, że raport, który zostanie przygotowany z inicjatywy budzącej takie wątpliwości Rady Praw Człowieka ONZ – którą to właśnie, a nie ONZ, panie pośle Howitt, krytykowała moja grupa; obawiam się, że pański przytyk partyjny był zbędny – będzie jednostronnym potępieniem Izraela. Choć znajdują się w nim daleko idące żądania pod adresem Izraela, nie wspomniano w nim o Hamasie. Nie wezwano w nim do skończenia z terroryzmem i atakami na Izrael, ale jedynie wezwano tak zwane palestyńskie grupy zbrojne do porzucenia ataków na ludność cywilną Izraela i unikania wyrządzania krzywd palestyńskiej ludności cywilnej.

Nie widzę w tym 554-stronicowym raporcie nic, co można by uznać za konstruktywne, pozytywne propozycje na rzecz trwałego pokoju i bezpieczeństwa. Zamiast tego dowiadujemy się, że retoryka praw człowieka i instrumenty Międzynarodowego Trybunału Karnego są wykorzystywane do atakowania Izraela i muszę powiedzieć, że takie wypaczanie sensu nie przynosi Organizacji Narodów Zjednoczonych zaszczytu.

Alexandra Thein (ALDE). – (DE) Panie przewodniczący! Żadna ze stron konfliktu nie spełniła jak dotąd żądań ONZ dotyczących wszczęcia rzetelnego i niezależnego śledztwa w sprawie zarzutów przedstawionych w raporcie Goldstone'a. To godne ubolewania, szczególnie ze strony Izraela, ponieważ niezależnie od stopnia kontrowersyjności raportu Goldstone'a, każdy kraj, który ma się za państwo demokratyczne oparte na rządach prawa jest zobowiązane umożliwić objęcie tak poważnych zarzutów niezależnym śledztwem. Wewnętrzne śledztwo prowadzone przez izraelską armię, która sama jest przedmiotem podejrzeń, jest niewystarczające.

Jeżeli UE poważnie traktuje własne zasady dotyczące poszanowania praw człowieka i międzynarodowego prawa, musi nasilić presję na obydwie strony, także w kontekście stosunków dwustronnych, i nalegać, by śledztwo, którego zażądano w sprawie możliwych naruszeń prawa międzynarodowego i humanitarnego, zostało przeprowadzone zgodnie z zasadami państwa prawa. Zbrodnie wojenne muszą być karane zgodnie z międzynarodowym prawem, o czym już wielokrotnie tu wspomniano. Jeżeli się to okaże konieczne, prokurator Międzynarodowego Trybunału Karnego będzie zobowiązany przeprowadzić śledztwo w trybie art. 12 ust. 3 statutu rzymskiego. Niemniej, abstrahując od sprawozdania Goldstone'a, obecnie nie ma powodu, by kontynuować oblężenie Gazy.

Miroslav Mikolášik (PPE). – (SK) W raporcie Goldstone'a, którego konkluzje i zalecenia omawiamy, nie uwzględniono prawa Izraela do samoobrony. Zeszłoroczna interwencja Izraela w Strefie Gazy była drastycznym posunięciem i osobiście współczuję ofiarom i ich rodzinom. Nie wolno nam jednak zapominać, że była to ostateczna odpowiedź na wieloletnie ataki Palestyńczyków na gęsto zaludnione tereny Izraela.

Niedawno Hamas ogłosił, że jest gotowy na dialog ze społecznością międzynarodową, w tym z UE i USA. Chciałbym zaapelować, abyśmy nie dopuszczali do tego, dopóki Hamas nie uzna wyraźnie prawa Izraela do istnienia i nie odrzuci przemocy. Ze współczuciem traktujemy ofiary tego długotrwałego konfliktu, ale konieczne jest posiadanie wiarygodnego partnera w rokowaniach pokojowych, a to oznacza posiadającego legitymizację, godnego zaufania i odpowiedzialnego przedstawiciela Palestyńczyków. Dopóki tak się nie stanie, produkowanie setek dodatkowych stron międzynarodowych zaleceń, będzie stratą czasu.

Chciałbym również podkreślić rolę Egiptu, który musi działać w sposób zdecydowany, by zapobiegać przedostawianiu się pomocy dla terrorystów w postaci broni przemycanej tunelami do Gazy.

Antigoni Papadopoulou (S&D). – (EL) Panie przewodniczący! Raport Goldstone'a trafia w sedno. Polityka traktowania obu stron na równych zasadach nie pomaga. W Gazie popełniono i nadal popełnia się wiele zbrodni. Panują ubóstwo, niedola i jawne naruszenia praw człowieka ludności Palestyny. Są na to świadkowie. Istnieją doniesienia Czerwonego Krzyża, Banku Światowego i Rady Europy w sprawie przestępstw przeciwko Palestyńczykom, w sprawie zubożenia finansowego i nieludzkich warunków życia w Gazie.

Nie wolno nam przymykać na to oczu. Ludzkość jest świadkiem przemocy wobec Palestyńczyków już od wielu lat. Izraelska machina wojenna pod pretekstem samoobrony uderza bezlitośnie. Palestyńczycy cierpią.

Całym sercem i całą duszą potępiamy również zabójstwa cywilów w Izraelu. Jednakże nie oznacza to, że jako kraj uprawniony do samoobrony Izrael może dopuszczać się niezliczonych zbrodni na Palestyńczykach. Nie daje to Izraelowi usprawiedliwienia, żeby dopuszczać się takich przestępstw.

Oczywiście nie jesteśmy prokuratorami, jednak nie przystoi nam także rola Poncjusza Piłata. Nie możemy umywać rąk i dopuszczać do dalszego rozlewu krwi ani puszczać płazem izraelskich zbrodni. Kierując się pragnieniem okazywania szacunku i unikając działań, zezwalamy na szerzenie się braku poczucia odpowiedzialności. Pozwalamy sprawcom umknąć bezkarnie i zwodzimy ofiary. Pozwalamy, by zwyciężała zasada „silniejszy ma zawsze rację”.

Michael Theurer (ALDE). – (DE) Panie przewodniczący! W raporcie Goldstone’a opisano naruszenia praw człowieka, jakich dopuścili się obie strony. Ponad 1 400 ofiar w Strefie Gazy to oczywiście zbyt wiele. Jestem jednak pewny, że bez ataków rakietowych na Izrael nie byłoby odpowiedzi militarnej. W trakcie wizyty w tym kraju delegacji ds. stosunków z Izraelem przekonał się, że Izrael nie traktuje działań wojennych lekko. Główny zarzut zawarty w raporcie Goldstone’a, jakoby Izrael celowo i nieprzerwanie atakował cywilów, nie ma sensu. Kwestia dotycząca tego, w jakim stopniu Hamas wykorzystał cywilów jako żywe tarcze, nie została wystarczająco zbadana. Jednakże w sprawozdaniu wspomniano, że izraelska armia ostrzegała telefonicznie i za pomocą ulotek. Hamas nie przedsięwziął takich środków, atakując Izrael raketami.

Musimy jednak zadać sobie pytanie, czy sama ONZ podjęła na przykład wystarczające działania w Gazie, by zapobiec odpalaniu rakiet Hamasu z miejsc zlokalizowanych w pobliżu obiektów ONZ. Nie uważam, by raport Goldstone’a był podstawą do dalszych ataków terrorystycznych na Izrael – nie usprawiedliwia on ich. Nie pomaga również w poprawie sytuacji. Jest jednak jasne, że tu – w Parlamencie Europejskim – musimy domagać się poszanowania praw człowieka i wezwać obie strony do wznowienia procesu pokojowego.

Nicole Kiil-Nielsen (Verts/ALE). – (FR) Panie przewodniczący! W Izraelu praca sędziego Goldstone’a jest demonizowana i bezwzględnie dyskredytowana w oczach opinii publicznej. Jednocześnie prowadzona jest kampania oszczerstw przeciwko obrońcom praw człowieka, głównie przeciwko organizacji New Israel Fund, fundacji finansującej działalność głównych izraelskich organizacji zajmujących się obroną praw człowieka, a w szczególności przeciwko jej prezes, Naomi Chazan, byłej deputowanej do Knesetu, nauczycielce akademickiej i intelektualistce znanej z zaangażowania na rzecz ochrony praw kobiet i pokoju.

Ofiarą istnego polowania na czarownice padło trzynaście grup pacyfistycznych, takich jak „Bethlehem” i „Breaking the Silence”. Unia Europejska musi świadczyć niesłabnące wsparcie na rzecz obrońców praw człowieka we wszystkich krajach, w tym również oczywiście w Izraelu, którego bezkarność stanowi obrazę demokratycznych wartości. Unia Europejska musi chronić Izrael przed jego własnymi demonami.

Robert Atkins (ECR). – Panie przewodniczący! Wina leży po obu stronach, ale można się też dopatrzeć przesadnej reakcji ze strony izraelskiej w stosunku do tego raportu, a w istocie także wobec operacji „płynny ołów”. Richard Goldstone jest szanowanym sędzią o uznanej reputacji, a na dodatek jest Żydem. W sprawozdaniu można bez wątplenia dopatrzeć się nieścisłości, ale Izrael musi uznać, że u podstaw tego krytycyzmu leżą fakty. Wystarczy tylko posłuchać izraelskich żołnierzy, którzy w ramach organizacji „Breaking the Silence” przyznają się do szeregu wątpliwych działań.

W toku śledztwa Izrael został zmuszony do przyznania się do użycia fosforu białego, dlatego więc nie prowadzi się rzetelnego śledztwa w sprawie działań niektórych izraelskich żołnierzy, którzy dopuścili się potencjalnych, o ile nie rzeczywistych, zbrodni wojennych. PLC przyznała się do naruszeń, ale Izrael musi przestać być tak arogancki w tej sprawie i w sprawie niedawnego zamachu w Dubaju i uznać uzasadnione obawy rozsądnych, przyzwoitych ludzi na całym świecie.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! Zdaje się, że trzy kluczowe słowa w tej debacie to: „niezależne”, „równy” i „neutralny”. Należy przeprowadzić niezależne śledztwo w sprawie domniemyanych naruszeń praw człowieka. Należy w równym stopniu potępić tych, którzy dopuścili się tych naruszeń, a nade wszystko potrzeba mocnego neutralnego głosu, który prowadziłby mediację w tym nieszczęsnym konflikcie – czyli czegoś, czego nam niestety w tej chwili brakuje, ponieważ stanowisko znacznej większości silnych krajów jest z grubsza znane.

Myślę, że nadarzyła się wspaniała sposobność, by wysoka przedstawiciel lub nowo powołany przewodniczący Rady stali się tym naturalnym głosem i by pełnili rolę podobną do roli Georga Mitchella w Irlandii Północnej,

dzięki któremu mamy teraz pokój, a ludzie, którzy przez lata strzelali do siebie i zabijali się, tworzą teraz wspólnie rząd. Wysoka przedstawiciel ma teraz taką samą szansę, by stać się tym neutralnym, niezależnym i sprawiedliwym głosem, którego – co smutne – tak brakuje.

Diane Dodds (NI). – Panie przewodniczący! Czy mogę poprosić pana posła Kelly'ego, by wyjaśnił pewną sprawę – a jestem pewna, że zrobi to z przyjemnością? Choć partia, którą reprezentuję rzeczywiście zasiada w rządzie, moja partia jest partią w stu procentach pokojową i nie strzelała do nikogo ani nikogo nie zabijała.

W przeciwieństwie do ugrupowania IRA i jego przedstawicieli politycznych.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie przewodniczący! Odbyliśmy debatę, która była moim zdaniem bardzo urozmaicona, nie tylko w odniesieniu do samego sprawozdania Goldstone'a, ale również w odniesieniu do sytuacji, która była źródłem tego raportu.

Myślę, że możemy raz jeszcze powiedzieć w imieniu prezydencji, że sprawozdanie Goldstone'a jest punktem odniesienia. Znalazło to potwierdzenie w słowach Rady, a także w słowach pani poseł Georgievoy w imieniu Komisji – i dziękuję jej za jej wystąpienie. To wiarygodny raport, wydaje się być obiektywny i donosi o zaistniałych albo możliwych niezwykle poważnych naruszeniach praw człowieka, jakich dopuszczały się strony konfliktu.

Unia Europejska nie może pozostać obojętna na treść raportu Goldstone'a. Unia Europejska nie może pozostawać obojętna na raport, w którym przedstawiono obiektywne i wiarygodne doniesienia o możliwych bardzo poważnych naruszeniach praw człowieka.

Dlatego wierzymy, że propozycja wyłaniająca się z tego sprawozdania – dotycząca przeprowadzenia niezależnych, rzetelnych dochodzeń – jest najbardziej odpowiednim sposobem odpowiedzi na ten jakże ważny raport, który powinien obchodzić nas wszystkich. Powinien sprowokować do reakcji tych z nas – jak Unia Europejska i Parlament – którzy wierzą w istnienie praw człowieka i w ich obronę. Powinien zatem sprowokować nas do zareagowania na te ekstremalne naruszenia praw człowieka, które miały miejsce w tym przypadku.

Będzie toczyła się debata w sprawie tego raportu i uważamy, że należy poprzeć debatę w jego sprawie w ONZ. Raport zostanie również omówiony na forum Rady Praw Człowieka. Możemy zdradzić państwu, że Międzynarodowy Trybunał Karny pracuje nad tą sprawą i prowadzi dochodzenie w jej zakresie i myślę, że Unia Europejska powinna zatem utrzymać konstruktywne i skoordynowane stanowisko w stosunku do tych jakże poważnych problemów poruszonych w raporcie Goldstone'a, i tak właśnie uczyni prezydencja Rady.

Kristalina Georgieva, komisarz. – Panie przewodniczący! Pozwolę sobie na wstępie oświadczyć, że Komisja konsekwentnie i zdecydowanie wyrażała swoje zaniepokojenie sytuacją humanitarną w Gazie. Mój poprzednik, Louis Michel, udał się do Gazy bezpośrednio po przeprowadzeniu operacji „ciekły ołów”. Był naocznym świadkiem naruszeń po obu stronach i potępił je.

W Komisji na sercu leży nam to, by wśród priorytetów naszego programu zawsze znajdowały się dwie kwestie. Po pierwsze: konieczność pełnego poszanowania międzynarodowego prawa humanitarnego przez wszystkie strony; po drugie: konieczność zapewnienia, by pomoc humanitarna rzeczywiście docierała do mieszkańców Gazy.

Od czasu konfliktu w styczniu zeszłego roku UE jasno dawała do zrozumienia, że pilnie przyjrzymy się dochodzeniom w sprawie domniemyanych naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego, a Komisja podkreśliła i nadal podkreśla wagę odpowiedzialności i sprzeciwiania się bezkarnym naruszeniom prawa międzynarodowego.

W kontekście procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie poszanowanie praw człowieka i międzynarodowego prawa humanitarnego jest tak samo ważne jak zawsze – a być może ważniejsze niż kiedykolwiek.

By UE mogła być wiarygodnym uczestnikiem procesu pokojowego, musi pokazać, że wciela w życie podstawowe wartości UE we wszystkich kontekstach i że konsekwentnie szanuje międzynarodowy dorobek prawny, niezależnie od momentu czy rodzaju problemu. Pozwolę sobie raz jeszcze powtórzyć, przychylając się do słów prezydencji, że wspólne unijne stanowisko w stosunku do raportu Goldstone'a byłoby bardzo ważnym krokiem w tym kierunku.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w trakcie następnego posiedzenia.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Corina Crețu (S&D), *na piśmie*. – (RO) Raport Goldstone'a dotyczący skrajnie kontrowersyjnej, budzącej silne emocje sytuacji, jest kością niezgody między zainteresowanymi stronami w sytuacji, gdy walki, do jakich doszło w grudniu 2008 roku i styczniu 2009 między izraelską armią a bojownikami palestyńskimi w Strefie Gazy, która stanowi terytorium zdominowane przez Hamas, spowodowały cierpienie obu stron. Niezależnie od stanowiska stron w sprawie raportu Goldstone'a, mam nadzieję, że raport ten nie zostanie wykorzystany jako pretekst do zablokowania dyskusji mających na celu rozwiązanie problemu palestyńskiego w sposób pokojowy. W rzeczywistości priorytetem w regionie jest wznowienie rokowań pokojowych, w które zaangażowane będą, jak to miało miejsce dotychczas, zarówno Unia Europejska, jak i Stany Zjednoczone Ameryki. Rozwiązania, które zostaną uzgodnione, muszą zapewnić państwu Izrael bezpieczne istnienie w regionie i dać Palestyńczykom gwarancję, że będą w stanie żyć godnie we własnym, zdolnym do przetrwania, demokratycznym i niezależnym państwie. Unia Europejska musi być gotowa przyjąć na siebie większą odpowiedzialność w ramach tego procesu, by ustanowić normalne stosunki między Izraelem a Palestyną. Uważam, że musimy pamiętać o najważniejszym punkcie zawartym w raporcie sędziego Goldstone'a: nic nie może usprawiedliwiać cierpienia bezbronných ludzi, a preferowanym sposobem położenia kresu tej sytuacji jest dialog, nie zaś konfrontacja i użycie siły.

Andreas Mölzer (NI), *na piśmie*. – (DE) Dnia 5 listopada 2009 r. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło sprawozdanie Goldstone'a i uchwaliło rezolucję 64/10. W dokumentach tych wezwano zarówno Izrael, jak i Palestyńczyków do zbadania w terminie trzech miesięcy ewentualnych naruszeń praw człowieka w trakcie konfliktu w Strefie Gazy. Niestety ani Izrael, ani Palestyńczycy nie spełnili jak dotąd tego żądania. To wielka szkoda, ponieważ w sprawozdaniu przedstawiono bardzo długą listę występów i zbrodni obu stron. Zgodnie z raportem w trakcie tych trwających trzy tygodnie ataków Izrael dopuścił się poważnych naruszeń międzynarodowego prawa. Atakowano cywilów bez wyjątku i bombardowano domy. Wspomniano również o użyciu bomb fosforowych, potępionych przez społeczność międzynarodową. Z kolei zgodnie ze sprawozdaniem Palestyńczycy użyli rakiet i pocisków raketowych, celowo atakując cywilów. Oskarżenia są na tyle poważne, że niezbędne jest ich zbadanie, i to niezwłoczne. Jako że Rada Bezpieczeństwa ONZ odrzuciła raport Goldstone'a, nie można założyć, że zawarte w nim zalecenie, by skierować sprawę do Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze, zostanie zrealizowane. Dlatego wzywam wysoką przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, baronessę Ashton, by w imieniu UE wywierała znaczącą presję na obie strony konfliktu i zażądała zbadania popełnionych zbrodni.

Róża, Gräfin von Thun Und Hohenstein (PPE), *na piśmie*. – (PL) Szanowny panie przewodniczący! Raport sędziego Goldstone'a przedstawiany jest na arenie międzynarodowej jako obiektywny dokument dotyczący operacji w Strefie Gazy zimą 2009 roku. Tymczasem, według różnych źródeł, nie został on przygotowany tak, byśmy z czystym sumieniem mogli się nań powoływać. Chciałabym wymienić kilka elementów, które ambasador Dore Gold przedstawił na Uniwersytecie Brandeis podczas debaty z Richardem Goldstonem, a które zostały podkreślone przez izraelskie MSZ.

Podobno, członkowie misji już przed jej rozpoczęciem wyrażali przekonania na temat konfliktu, gdy byli w Strefie Gazy towarzyszyli im przedstawiciele Hamasu, zaś świadkowie przesłuchiwani byli w ich obecności. Sędzia Goldstone nie wykazał wystarczającej staranności przy badaniu dowodów. Wydaje się niesprawiedliwym także to, że przytaczane w raporcie słowa izraelskich władz uważane są za niewiarygodne, natomiast stanowiska władz Gazy, takich jak Hamas, nie budzą w członkach misji wątpliwości.

W świetle powyższych zarzutów do raportu Goldstone'a wzywam Komisję i Parlament Europejski do zapewnienia europejskiej opinii publicznej warunków do zapoznania się z argumentami obu stron dotyczącymi sytuacji w Strefie Gazy. Unia Europejska dba o to, by stosunki ekonomiczne z Izraelem były jak najlepsze. Dlatego tym ważniejsze jest, byśmy mogli budować nasze relacje na wzajemnym zaufaniu. Opiieranie się wyłącznie na raporcie sędziego Goldstone'a nie przyczyni się do tego.

PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK*Przewodniczący***18. Sytuacja społeczeństwa obywatelskiego i mniejszości narodowych na Białorusi (debata)**

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest debata nad oświadczeniem Rady i Komisji Europejskiej w sprawie sytuacji społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Dziękuję panu, panie przewodniczący, za możliwość zabrania głosu w sprawie tego punktu porządku dziennego, który dotyczy sytuacji społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi.

Unia Europejska jest oczywiście bardzo zaniepokojona pogorszeniem się sytuacji na Białorusi – szczególnie w odniesieniu do praw człowieka.

Brak wolności słowa i zgromadzeń, stale narastająca presja na media, ustawy ograniczające korzystanie z Internetu i działania przeciw aktywistom opozycji – to wszystko sprawia, że sytuacja na Białorusi, jeśli chodzi o prawa człowieka, pogarsza się.

W zeszłomiesięcznym oświadczeniu – z 16 lutego – wysoka przedstawiciel Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, Catherine Ashton, również wyraziła zaniepokojenie w związku z sytuacją polskiej mniejszości na Białorusi oraz zatrzymaniem przez policję niektórych członków tej mniejszości. To oświadczenie, to formalne stanowisko wysokiej przedstawiciel zostało również przesłane władzom Białorusi oficjalnymi kanałami dyplomatycznymi.

W poniedziałek mieliśmy okazję omówić tę sprawę w Radzie Spraw Zagranicznych oraz przeprowadzić szczegółową debatę, która – jestem tego pewien – zostanie w przyszłości powtórzona. Nawiasem mówiąc, wystąpił wtedy polski minister, który wyraził zaniepokojenie oraz odczucie, że istnieje potrzeba reakcji i zajęcia stanowiska w sprawie notorycznego nękania członków polskiej mniejszości. Należy też powiedzieć, że różne agendy Unii Europejskiej są, bez cienia wątpliwości, bardzo zaniepokojone i monitorują panującą tam sytuację bezpośrednio i bardzo dokładnie.

Myślę, że to bardzo ważne, aby dać do zrozumienia władzom Białorusi, że muszą one wypełniać złożone przez siebie w OBWE zobowiązania dotyczące przestrzegania praw człowieka i ochrony mniejszości jako zasadniczego elementu poszanowania praw człowieka. W trakcie spotkania Rady Spraw Zagranicznych, o którym mówiłem, skierowano do europejskich ministrów wyraźną prośbę o to, by zwrócono uwagę władz Białorusi na tę sytuację za pośrednictwem właściwych kanałów i na odpowiednich forach.

Myślę, że we wspólnym interesie Białorusi, Unii Europejskiej i wszystkich Europejczyków jest to, aby udało nam się wpłynąć na wstrzymanie tych działań, które są sprzeczne z prawami człowieka i prawami mniejszości – mniejszości, które na Białorusi są bardzo liczne i mają duże znaczenie. Równocześnie uważam za istotne, aby Białoruś działała we właściwym kierunku, przy czym wszystkie wymiary Partnerstwa Wschodniego stwarzają możliwość wywarcia na Białoruś właściwie ukierunkowanego wpływu, z uwzględnieniem aspektu wielostronnego.

Kristalina Georgieva, komisarz. – Panie przewodniczący! W ślad za oświadczeniem prezydencji UE, które tak naprawdę odwołuje się do stanowiska w tej sprawie przedstawionego bardzo jasno i zdecydowanie przez wysoką przedstawiciel, baronessę Ashton, pragnę dodać tylko wyrazy zaniepokojenia pogarszaniem się sytuacji na Białorusi, jeśli chodzi o prawa człowieka, zwłaszcza w odniesieniu do mniejszości polskiej.

To jakże godne ubolewania odstępstwo od szerzenia demokracji na Białorusi, jakie miało miejsce w ostatnich latach, to bardzo poważna sprawa, ale powiedziawszy to, musimy utrzymywać kontakty z Białorusią i utrzymywać otwarte kanały komunikacji – niezależnie od tego, jak bardzo miałyby to być trudne. Nie musi to się koniecznie odbywać wyłącznie poprzez kanały rządowe. Możemy oczywiście opierać się na Partnerstwie Wschodnim i korzystać z niego, ale istotne są też kontakty międzyludzkie. Mogą one być najważniejszymi spośród tych, jakie można budować na Białorusi – poprzez wymianę studencką, stwarzanie możliwości dla biznesu i inicjatywy wymiany kulturalnej, jako platformę zacieśniania kontaktów z mieszkańcami Białorusi i jako sposób na zachowanie perspektywy budowania demokracji na Białorusi.

Na zakończenie powiem, że pomimo obserwowanego w ciągu ostatnich dwóch lat regresu, Komisja pragnie nadal pozostać aktywna i poprzez wzajemne relacje z Białorusią forsować przyśpieszenie pozytywnych zdarzeń, dzięki którym proces zaangażowania powróci na właściwe tory, podobnie jak przed dwoma laty.

Gunnar Hökmark (PPE). – Panie przewodniczący! Moje podziękowania dla prezydencji hiszpańskiej i Komisji za ich słowa na temat tej sytuacji.

Myślę, że w jednym punkcie musimy wyraźnie stwierdzić: to, o czym teraz mówimy, nie jest pojedynczym incydentem – to są działania dyktatury i brutalnego reżimu, który odmawia praw mniejszościom, a także praw swoim pojedynczym obywatelom. Oto, jak mają się sprawy na Białorusi. Myślę, że to musi stanowić punkt wyjścia dla naszych dyskusji w sprawie dialogu z tym reżimem.

Dialog musi być obustronny. Okazując otwartość, musimy wymagać od białoruskiego reżimu rezultatów. Dotychczas nie wprowadził on tych przemian i reform, które powinien był wprowadzić. Chciałbym powiedzieć i z całą mocą podkreślić, że nie jest to tylko polska sprawa. Białoruś położona jest w sąsiedztwie Unii Europejskiej. Obejmuje ją Partnerstwo Wschodnie. To sprawa europejska i swoimi obecnymi działaniami białoruski reżim dystansuje się od otwartego dialogu i współpracy z Unią Europejską.

W pierwszym rzędzie wymagać będziemy zasadniczo poszanowania praw mniejszości, poszanowania praw człowieka, położenia kresu brutalnym działaniom policji oraz gotowości do nawiązania z Unią Europejską konstruktywnego dialogu. Myślę, że to przesłanie należy przekazać reżimowi w bardzo wyraźny sposób. Nasz dialog musi być dialogiem na rzecz demokracji i praw człowieka. Musimy też oczywiście zwrócić się do społeczeństwa obywatelskiego, ponieważ Białoruś to coś znacznie więcej niż ten reżim. To są ludzie żyjący na Białorusi – studenci, mężczyźni i kobiety, społeczeństwo. Myślę, że to, co obserwowaliśmy niedawno, stanowi dowód na to, że musimy teraz kontynuować dialog ukierunkowany na społeczeństwo obywatelskie, aby umacniać wolność, demokrację i poszanowanie praw człowieka.

Kristian Vigenin (S&D). – Panie przewodniczący! Chciałbym w imieniu grupy Socjalistów i Demokratów wyrazić nasze obawy dotyczące sytuacji na Białorusi, jeśli chodzi o prawa człowieka, w szczególności w odniesieniu do niedawnych wydarzeń wokół Związku Polaków. Pragniemy również wyrazić naszą solidarność ze wszystkimi obywatelami Białorusi, którzy nie mogą cieszyć się swoimi podstawowymi prawami obywatelskimi i prawami człowieka. Jest to kraj europejski, kraj XXI wieku. Myślę, że jest to coś nie do zaakceptowania, i wszyscy możemy się z tym zgodzić.

To jest punkt wyjścia. Zasadnicze pytania, jakie musimy teraz postawić to po pierwsze, dokąd chcemy zaprowadzić Białoruś i, po drugie, jak możemy to uczynić. Jeśli idzie o pierwsze pytanie: myślę, że wszyscy możemy być zgodni: Chcemy ujrzeć demokratyczną Białoruś; chcemy, aby władze Białorusi były wybierane demokratycznie – parlament, prezydent, rządy, przedstawiciele szczebla lokalnego; pragniemy, aby te władze stwarzały na Białorusi atmosferę wolności i kreatywności; chcemy też oczywiście widzieć, jak ten kraj przybliży się do UE.

Drugie pytanie dotyczy tego, jak możemy to osiągnąć. Unia Europejska zmieniła swoją politykę w stosunku do Białorusi z izolacjonizmu na zaangażowanie i wydaje się, że polityka ta przynosi pewne rezultaty. To oczywiście nie wystarcza, nie odbywa się wystarczająco szybko, a wydarzenia, jakich jesteśmy świadkami, takie jak w ostatnich dwóch tygodniach, pokazują, że musimy zaangażować się znacznie bardziej.

Tym, co odkryłem jako przewodniczący delegacji Euronest oraz szef delegacji, która udaje się jutro na Białoruś, aby zapoznać się z sytuacją na miejscu, jest brak wspólnej strategii działania dla trzech głównych instytucji: Rady, Komisji i Parlamentu. Potrzebujemy takiej strategii, by wzajemnie wspierać nasze wysiłki i naprawdę potrzebujemy dialogu politycznego. Potrzebny jest nam bardzo konkretny plan działań dla Białorusi – nie tylko ogólne zalecenia, lecz właśnie plan działań, „mapa drogowa”, do której Białoruś powinna się stosować. Tą drogą należy podążać i nie wystarczy robić tego w ramach współpracy gospodarczej i Partnerstwa Wschodniego.

Gerben-Jan Gerbrandy (ALDE). – Ja również postrzegam przedmiot dzisiejszej wieczornej debaty, jako kwestię o wymiarze bardziej regionalnym. Widzimy, że na Ukrainie wybrany został Janukowycz. Jest on wyraźnie takim prezydentem, który częściej patrzy w stronę Moskwy, niż Brukseli. Nie możemy dać sobie zamydląć oczu jego przyszłotygodniową wizytą.

Moim zdaniem to, co dzieje się na Białorusi, oraz rodzaj posunięć, na jakie odważył się pan Łukaszenko w stosunku do mniejszości polskiej w tym kraju, to oznaki, że także on spogląda bardziej ku Moskwie, niż ku Zachodowi. Robiąc tak, wyraźnie czuł się władny ograbić mniejszość pochodzącą z państwa członkowskiego

UE z jej podstawowych praw człowieka. Jak to jest możliwe? Jest to oczywiście konsekwencja tego, że Europa nazbyt odwróciła się od Wschodu. Nie okazaliśmy wystarczającego otwarcia na pomysł prawdziwego dostępu dla tych krajów. Naturalnie musimy ostro potępić to, co Białoruś robi tamtejszej mniejszości polskiej, ale powinniśmy również złagodzić nieco bardziej naszą politykę i wprowadzić mniej restrykcyjny system wizowy. Spójrzmy na naszą politykę energetyczną i dopasujmy ją lepiej do takich krajów jak Białoruś i Ukraina.

Oto mój apel: Europa powinna ponownie poświęcić tym krajom więcej uwagi. To będzie miało znacznie lepszy wpływ na bieg ich wewnętrznych wydarzeń politycznych, niż gdybyśmy teraz potępiли je zbyt ostro i pozostawili Moskwie pole do działania.

Heidi Hautala, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FI) Panie przewodniczący! Głównym powodem, dla którego ten temat znalazł się teraz w porządku dziennym, jest z całą pewnością pokojowa demonstracja, w trakcie której aresztowanych zostało czterdziestu przedstawicieli Związku Polaków, co naturalnie musimy potępić.

Kolejną aktualną przyczyną jest coś, o czym już wspomniał mój kolega, poseł Vigenin: po długiej, długiej przerwie Parlament wysłał jutro do Mińska delegację, która ma wyjaśnić sytuację, a ja reprezentuję podkomisję do spraw praw człowieka, jako jedna z czterech osób w mojej partii.

Powinniśmy być zaniepokojeni sytuacją na Białorusi, jeśli chodzi o prawa człowieka. Istnieją tam problemy, które dotyczą swobody wypowiedzi, wolności środków masowego przekazu oraz swobody zgromadzeń i stowarzyszania się.

Powinniśmy nalegać, aby Białoruś zniosła karę śmierci oraz – jeżeli stosunki pomiędzy Białorusią i Unią Europejską mają się rozwijać – kraj ten będzie musiał pracować nad poprawą sytuacji w zakresie praw człowieka we wszystkich jej aspektach. Podobnie jak inni moi koledzy posłowie zgadzam się, że w tej ewolucji bardzo istotną rolę odegrać może społeczeństwo obywatelskie.

Ryszard Czarnecki, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Brak decyzji to też decyzja. Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie Białorusi podjęta w marcu będzie potrzebna, ale jeszcze bardziej była potrzebna teraz. Prześladowania tamtejszych Polaków to nie tylko sprawa Polaków, jak podkreślali moi przedmówcy, lecz jest ona przejawem stosunku do europejskich standardów, w tym do standardów dotyczących mniejszości narodowych.

Europa powinna wyciągać Białoruś z rosyjskiej strefy wpływów, ale jednocześnie wymagać respektowania tych wartości, które stanowią o istocie Unii, jak swobody obywatelskie, wolność mediów, prawa mniejszości narodowych i religijnych, prawo zrzeszania się. Jeżeli Łukaszenka nie rozumie języka wartości europejskich, to na pewno zrozumie język sankcji, ale nie sankcji uderzających w społeczeństwo białoruskie – takich nie chcemy – lecz utrudniających życie politykom i urzędnikom odpowiedzialnym za dyskryminację Polaków i opozycji demokratycznej.

Mamy asymetrię w relacjach między Unią a Białorusią: Unia otwiera drzwi dla Mińska, nie otrzymując w zasadzie nic w zamian. Ta ulica jednokierunkowa prowadzi donikąd. Czas na sankcje natury politycznej, choćby czasowe, choćby w postaci nieobecności przedstawicieli białoruskiego parlamentu w Zgromadzeniu Parlamentarnym Euronest oraz przywrócenia czarnej listy funkcjonariuszy reżimu w Mińsku, którzy nie będą wpuszczani na teren Unii Europejskiej.

Kinga Gál (PPE). – Panie przewodniczący! Jako wiceprzewodnicząca Intergrupy do spraw tradycyjnych mniejszości, wspólnot narodowych i języków zdecydowanie potępiam działania podejmowane przez władze białoruskie przeciw największej organizacji mniejszości polskiej oraz członkom tej mniejszościowej społeczności. Jak dziś się dowiadujemy, byli to w większości ludzie starsi wiekiem.

Fakty wskazują, że było to wyraźne pogwałcenie nie tylko praw mniejszości, ale też praw człowieka. Działania te stanowią dowód na niedemokratyczny charakter tego systemu politycznego, i my, ci posłowie parlamentu, którzy byli świadkami rządów reżimów komunistycznych, wyraźnie rozpoznamy te metody.

Od czasu swojego powstania intergrupa niezmiennie broni praw mniejszości narodowych i uważa wszelkie przypadki łamania praw mniejszości za niedopuszczalne.

Apelujemy do Komisji, do wysokiej przedstawiciel Unii Europejskiej ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa o podjęcie konkretnych kroków i wysłanie do białoruskiego rządu jasnego sygnału, że bez zaangażowania w poszanowanie praw człowieka, w tym praw mniejszości, nie widzimy możliwości usankcjonowania stosunków pomiędzy UE a Białorusią.

Prawa mniejszości, jako element praw człowieka, nie mogą być uznawane za sprawę wewnętrzną. Tego zagadnienia nie można uznawać za problem wewnętrzny na linii Polska-Białoruś. Jest to sprawa wagi unijnej, ponieważ – jak już mówiono – dotyczy ona naszej polityki sąsiedztwa, naszego Partnerstwa Wschodniego. Apelujemy więc do Komisji, aby wysyłała jasne sygnały i podejmowała zdecydowane kroki.

Bogusław Liberadzki (S&D). - Panie przewodniczący! Dziękuję Radzie, a także Komisji za tak szybką reakcję. W naszych europejskich standardach jest to rzeczywiście bardzo dobry przykład.

Po pierwsze niech mi będzie wolno powiedzieć, że nie ma tu rzeczywiście konfliktu etnicznego. To nie jest konflikt polsko-białoruski czy białorusko-polski. Jest to po prostu łamanie praw człowieka, zasad swobody wypowiedzi, wreszcie gwałcenie praw mniejszości narodowych. To mogło dotknąć każdą inną mniejszość. Dlaczego dotknęło polską mniejszość? Dlatego, że jest liczna, zorganizowana i demokratyczna, dlatego między innymi, że ma Milinkiewicza, laureata nagrody Parlamentu Europejskiego. Stąd od nas się to zaczęło.

Pytanie, co powinniśmy zrobić? Miałem możliwość rozmawiać już dwukrotnie z panem Milinkiewiczem i z panią Borys. Oświadczyli: jesteśmy lojalnymi obywatelami Białorusi i nie chcemy żadnych sankcji gospodarczych, nie chcemy sankcji politycznych, chcemy zbliżenia Białorusi i Unii Europejskiej, chcemy równowagi. Współpraca uwarunkowana postępami procesu demokratyzacji kraju. Tak też powinniśmy i my postępować. Stąd są potrzebne otwarcie na obywateli Białorusi, a także ułatwienia wizowe. Czy opłaty za wizy i polityka wizowa są w ogóle potrzebne? Dobrze, że jutro udaje się do Białorusi nasza *fact-finding mission*. Poczekajmy na jej raport i dopiero potem zdecydujemy o dalszych krokach.

Konrad Szymański (ECR). - Panie przewodniczący! Wraz z traktatem lizbońskim obiecywano nam, nam wszystkim, o wiele większą efektywność polityki zagranicznej Unii Europejskiej. Szybko się okazało, że nasza rola na Haiti była spóźniona i niewidoczna, szczyt Unia Europejska-USA okazał się niewypałem, a tworzenie korpusu dyplomatycznego przebiega w atmosferze awantury między instytucjami Unii, ze szkodą dla jakości tego korpusu. Dziś mieliśmy kolejną szansę na to, by pokazać, że Unia potrafi działać. Niestety, Rada odłożyła swoje decyzje, a Parlament nie jest w stanie zareagować na oczywistą sytuację łamania praw człowieka w kraju, którego rola w polityce unijnej miała rosnąć.

Pani komisarz! Polityka otwartych drzwi i wymiany studenckiej wobec Białorusi zawiodła, właśnie dzisiaj zawiodła, więc proszę nie powtarzać o wymianie studenckiej od pięciu lat to samo. To jest porażka, która wpłynęła na wiarygodność Unii. Unia Europejska jest dzisiaj graczem słabym i niezdecydowanym. Wie o tym Waszyngton, wie o tym Moskwa, a wraz z niejasnymi reakcjami na kryzys białoruski wie o tym także Mińsk.

Jacek Protasiewicz (PPE). - Panie przewodniczący! Jako szef delegacji Parlamentu Europejskiego do spraw stosunków z Białorusią mam często kontakty nie tylko z przedstawicielami opozycji, społeczeństwa obywatelskiego, organizacji pozarządowych, ale również z przedstawicielami stron oficjalnej władzy. Słyszę z ich ust argumenty, że Białoruś ma prawo do własnego tempa dochodzenia do pewnych obowiązujących w świecie standardów.

Teoretycznie Unia Europejska nie może naciskać na ten odpowiedzialny, suwerenny kraj, ponieważ odpowiedzialność za sytuację wewnętrzną w tym kraju ponoszą jego władze. Teoretycznie można byłoby się zgodzić z taką linią postępowania, gdyby nie to, że w tych międzynarodowych standardach, które Białoruś sama zaakceptowała przystępując do OBWE, prawa człowieka nie są sprawą wewnętrzną.

Tak jak to miało miejsce ostatnio w małej miejscowości w centrum Białorusi, w Iwieńcu, kiedy władza używa, a powiedziałbym – nadużywa sił policyjnych, skierowanych przeciwko grupie starszych ludzi, emerytów pod kierownictwem pani Teresy Sobol, która zgromadziła z własnej inicjatywy, głównie za granicą, spore środki. Przeznaczyła ona te środki na wyremontowanie zrujnowanego budynku, który stał w centrum miasta. Następnie zmieniła ten budynek w ośrodek tętniący życiem kulturalno-społecznym mniejszości polskiej. Na tych ludzi wysłała się policję, zanim sąd orzekł, jaka jest sytuacja prawna tego budynku. Następnie nie dopuszcza się świadków powołanych przez tych działaczy do stanięcia przed sądem, do zeznawania po to, żeby proces był sprawiedliwy.

Nie jest to tempo dochodzenia do standardów międzynarodowych. Jest to odchodzenie od standardów międzynarodowych, do których Białoruś sama się zobowiązała, i które przed nami obiecuje respektować w ramach dialogu z Unią Europejską. Dlatego chciałbym powiedzieć jedną rzecz. Możemy mówić o sankcjach, przyjdzie na to czas, ale przede wszystkim pomoc ekonomiczna, która jest rozważana, powinna być uwarunkowana rezygnacją z tego typu praktyk i prawdziwą, realną liberalizacją i demokratyzacją w tym kraju.

Justas Vincas Paleckis (S&D). – (LT) Instytucje rządowe muszą natychmiast rozwiązywać konflikty i nieporozumienia w kontekście polskich organizacji mniejszościowych na Białorusi i muszą robić to demokratycznie, bez użycia siły czy przemocy. Chciałbym również wyrazić poparcie dla poglądu pani komisarz, że musimy kontynuować współpracę i dbać o utrzymanie kontaktów międzyludzkich. Jutro na Białoruś wyjeżdża pierwsza od wielu lat oficjalna delegacja Parlamentu Europejskiego. Miejmy nadzieję, że dojdzie do otwartej dyskusji, tak z opozycją, jak i z rządem. Osądy dotyczące wspomnianego konfliktu, jakie delegacja przywiezie ze sobą z Mińska, jak również te dotyczące udziału Białorusi w Zgromadzeniu Parlamentarnym Euronest, mogą nadać stosunkom UE z Białorusią lepszy kierunek. Wybory lokalne, które odbędą się w ciągu dwóch miesięcy, to jeszcze ważniejszy papierek lakmusowy, który otworzy przed nami perspektywę stosunków. Tym razem nie powinny to być wybory bez możliwości wyboru, w trakcie których media grają na tę samą nutę, a opozycja nie ma głosu i jest lekceważona, gdzie po pozbawionym nadzoru liczeniu głosów okazuje się, że niemal 100 % głosujących poparło jedną partię polityczną, i w których, na koniec, wedle wszelkich zamierzeń i celów, przedstawiciele zostają wyznaczeni, a nie wybrani.

Marek Henryk Migalski (ECR). - Panie przewodniczący! Poseł Liberadzki z frakcji socjalistów rozpoczął od pochwalenia władz Unii Europejskiej za reakcję. Przez państwa frakcję dzisiaj nie podejmujemy rezolucji, więc pana zadowolenie jest, być może, rzeczywiste pana zadowoleniem, ale jeśli komisarz, która tak naprawdę na co dzień zajmuje się rozwojem, dzisiaj informuje nas o tym, co nam zaproponowano, to ja nie wiem, kogo to może satysfakcjonować, być może pana, być może pana frakcję, ale na pewno nie Białorusinów i na pewno nie tych, którzy tym Białorusinom bardzo dobrze życzą. Jeśli nawet komisarz, która ma do dyspozycji pięć minut, zajmuje z tego cennego czasu dwie minuty, to znaczy, że nie tylko to, co pani mówiła jest mało satysfakcjonujące, ale pani nie wykorzystwała szansy do tego, żeby mówić głośno. Dlatego wzywam panią, jak również władze Unii Europejskiej do tego, żeby wykorzystywać narzędzia, do tego żeby przeciwdziałać łamaniu praw człowieka. Nie chodzi tylko o łamanie praw obywateli pochodzenia polskiego, chodzi o łamanie praw człowieka.

Edit Bauer (PPE). – (HU) To, czego w ostatnich dniach byliśmy świadkami na Białorusi, stanowi przerażający przykład represji politycznych wobec demokratycznej opozycji i mniejszości polskiej. Pozbawianie wolności przeciwników politycznych i zastraszanie przedstawicieli mniejszości to bardzo dobrze znane praktyki, jakich używają autorytarne reżimy. Jako obywatelka Słowacji i przedstawicielka mniejszości rozumiem sytuację mniejszości polskiej, a także ciężki los pani Borys na Białorusi.

Traktowanie członków mniejszości jako wrogów i zakładników z sąsiedniego kraju to wsteczny manewr polityczny, którego zwykle chwytają się polityczni przywódcy, gdy stają wobec trudności. Nękanie mniejszości narodowych to część politycznej praktyki niedemokratycznych reżimów. Prawa mniejszości to zresztą integralna część powszechnych praw człowieka, jak potwierdza to konwencja ramowa Rady Europy. Dlatego też łamanie praw mniejszości, gnębienie, zastraszanie i dyskryminacja osób należących do mniejszości nie mogą być uznawane za sprawę wewnętrzną jakiegoś kraju. Z tego powodu pogróżki, szantaże kierowane przez rząd Białorusi za pośrednictwem ambasadora Białorusi do posłów PE, to coś całkowicie nie do przyjęcia. Panie przewodniczący! Parlament Europejski może przekazać białoruskiemu rządowi tylko jedną wiadomość: mianowicie taką, że stosowanie przez nią wobec demokratycznej opozycji represji i polityki gróźb jest po prostu niedopuszczalne.

Sławomir Witold Nitras (PPE). - Panie przewodniczący! Ja z wielką uwagą wysłuchałem tego, co mówiła pani reprezentująca Komisję Europejską i chciałbym powiedzieć, że oczekiwałem jednak troszeczkę bardziej energicznego zachowania. Podejrzewam, że wypowiedź Pani byłaby taka sama dwa tygodnie temu, przed tymi zajściami. Tego na pewno nie można zaakceptować.

Natomiast z jedną rzeczą się zgadzam, tylko oczekiwałem wyraźnych efektów, ukazania innych trochę akcentów. Rzeczywiście jest tak, że dzisiaj ci, którzy namawiają do sankcji, zapominają czasami o tym, że te sankcje już były i ta polityka była dokładnie taka sama mimo sankcji.

My nie możemy dzisiaj mówić, że będziemy wspierać społeczeństwo obywatelskie na Białorusi, bo ktoś, kto tam był, wie, że tak naprawdę społeczeństwo obywatelskie na Białorusi może kiełkować. Ja oczekuję dzisiaj, oczekiwałem od instytucji europejskich tego, że obowiązki, które państwo ma wobec swoich obywateli, które nie są wykonywane na Białorusi, nie są realizowane, my wykonamy za to państwo, oczekiwałem tego, że pomożemy stworzyć tam niezależne media, że wesprzemy pierwszą telewizję, która istnieje, która jest wolną telewizją, i która jest finansowana do tej pory chyba przez dwa europejskie rządy. Oczekuję tego, że będziemy mogli stworzyć możliwości realne na masową skalę studiowania obywatelom białoruskim w Europie, bo to oni stworzą społeczeństwo obywatelskie.

Mirosław Piotrowski (ECR). - Panie przewodniczący! W zeszłej kadencji Parlament Europejski przyjął kilka rezolucji dotyczących Białorusi, w których, trafnie diagnozując sytuację, wezwał reżim Łukaszenki do zaprzestania łamania praw człowieka.

Unia Europejska wykazała dobrą wolę, znosząc częściowo sankcje wizowe wobec dygnitarzy białoruskich. Ze zdziwieniem i niepokojem obserwujemy ostatnią agresywną politykę władz Białorusi w stosunku do mniejszości narodowych, szczególnie polskiej, którą lokować trzeba w kontekście przygotowań do przyszłorocznych wyborów w tym kraju.

Bezprawne przejmowanie mienia mniejszości polskiej oraz ostentacyjne represjonowanie liderów opozycji, którym notabene Parlament Europejski przyznał Nagrodę Sacharowa, jest jawną prowokacją właśnie wobec naszej Instytucji. Nasza Izba powinna nie tylko tradycyjnie zareagować stosowną rezolucją, ale podjąć konkretne działania dyscyplinujące białoruskie władze i zwrócić się z apelem do Catherine Ashton, aby w oparciu o artykuł 33 traktatu lizbońskiego mianowała specjalnego przedstawiciela monitorującego naruszanie praw człowieka w tym kraju.

Krzysztof Lisek (PPE). - Szanowny panie przewodniczący, pani Komisarz! Bardzo dobrze, że rozmawiamy tu w Parlamencie Europejskim o Białorusi, ale rozmowa to za mało. Dzisiaj Unia Europejska, i tego oczekiwałbym od Komisji Europejskiej, powinna przygotować strategiczny plan wspierania opozycji demokratycznej, wspierania społeczeństwa obywatelskiego, organizacji pozarządowych, wspierania również wolnych mediów. Dzisiaj mówimy tutaj o takich sprawach jak demokracja, jak prawa człowieka, one są dla nas naturalne, na tym opiera się Europa. Społeczeństwo białoruskie składa się z ludzi, którzy w większości mogą o tego typu wartościach tylko pomarzyć. Dlatego oczekujemy od Komisji Europejskiej strategicznego planu pomocy społeczeństwu obywatelskiemu.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie przewodniczący! Po tych wystąpieniach mogę tylko przyłączyć się do potępienia, jakie wyrazili posłowie w odniesieniu do łamania praw mniejszości, do którego dochodzi na Białorusi, które w tym szczególnym przypadku dotyczą mniejszości, polskiej mniejszości w tym kraju. Dlatego też dotyczą one Unii Europejskiej – i to nie tylko dlatego, że dotyczą mniejszości, która posiada w Unii Europejskiej punkt odniesienia w postaci państwa – ale też dlatego, że to, o czym mówimy, jest poważnym naruszeniem praw człowieka należnych mniejszościom i dlatego też nasz punkt widzenia zawsze będzie dokładnie taki sam niezależnie od tego, czy chodzi tu o mniejszość polską, czy też inną.

Mówimy o łamaniu praw człowieka, które – jak już stwierdziliśmy – są prawami uniwersalnymi, i dlatego więc nie jest to sprawa, która w sposób bezwzględny wymaga reakcji ze strony Unii Europejskiej tylko z tej przyczyny, że dotyczy mniejszości polskiej. Powinniśmy mówić to samo, gdyby sprawa dotyczyła innej mniejszości, ponieważ wszystkie prawa człowieka są niepodzielne i uniwersalne.

Chciałbym powiedzieć, iż fakt, że reżim popełnia błędy i łamie prawa człowieka nie powinien oznaczać, że należy karać obywateli będących pod jego rządami.

Dlatego też uważamy, że jest ważne, aby Białoruś była w Partnerstwie Wschodnim. To, co pani komisarz Georgieva powiedziała nam o „kontaktach międzyludzkich”, jest ważne. To wszystko jest ważne i oczywiście równie ważne jest, jak to mówiło wielu z państwa, aby stale, wyraźnie i bezpośrednio przekazywać białoruskim władzom nasze bardzo krytyczne stanowisko wobec łamania praw człowieka.

Przy okazji jest to coś, co wysoka przedstawiciel, pani Ashton, jest gotowa robić, ponieważ śledzi ona tę sprawę pozostając w bliskim kontakcie z przewodniczącym Buzkiem, który przewodniczy obecnej debacie. Pani Ashton ma również zamiar wykorzystać sposobność wzięcia udziału w zbliżającej się inauguracji prezydentury Janukowycza w Kijowie, w której – jak się uważa – weźmie udział pan Łukaszenko, aby poruszyć tę kwestię, która w przyszłości omawiana będzie przez Radę Spraw Zagranicznych Unii Europejskiej, ponieważ jest to bardzo ważny temat. Dlatego też jestem bardzo zadowolony, że dziś możliwe było jego omówienie bezpośrednio w Parlamencie, w tej Izbie.

Kristalina Georgieva, komisarz. – Panie przewodniczący! W pierwszym rzędzie pozwolę sobie złożyć posłom podziękowania za dyskusję w tej Izbie i przedstawić cztery uwagi.

Pierwsza jest taka, że poszanowanie praw człowieka zdecydowanie stanowi kamień węgielny stosunków zewnętrznych Unii Europejskiej oraz fundament do budowy zaangażowania w relacje z każdym krajem, w tym z Białorusią.

Po drugie, proces pogarszania się stanu demokracji na Białorusi ostatnio osiągnął opłakanie niski poziom, lecz nie rozpoczął się on w zeszłym tygodniu. Jego początki sięgają połowy 2009 roku. W następstwie tego Rada Ministrów UE skierowała w listopadzie 2009 roku wniosek do Komisji z prośbą o przygotowanie projektu tak zwanego „wspólnego planu przejściowego”, mającego służyć wspieraniu reform, które miałyby być realizowane wspólnie z Białorusią. Służby Komisji przygotowały szkic tego wspólnego przejściowego planu reform. Teraz ruch należy do wysokiej przedstawiciel – i wysoka przedstawiciel oczywiście chętnie uwzględni zalecenia sformułowane przez misję informacyjną, którą jutro zaczyna Parlament.

Trzecia moja uwaga jest taka, że właśnie mając na uwadze to ostatnie wydarzenie wysoka przedstawiciel zwróci się do tych służb z informacją zwrotną na temat wspólnego planu przejściowego, co umożliwi jego ukończenie.

Pozwolę sobie przedstawić moją czwartą i zarazem ostatnią uwagę: W drugiej połowie lat osiemdziesiątych, w byłym Związku Radzieckim zaczęła się pierestrojka, która po raz pierwszy w życiu wielu osób – w tym także w moim – stworzyła im sposobność ubiegania się o udział w wymianach studentów i specjalistów z różnych dziedzin. W moim przypadku zaprowadziło mnie to do London School of Economics. To była dramatyczna zmiana w moim życiu zawodowym. Z całą pewnością sprawiła ona, że stałam się bardziej użyteczna i pomocna dla mojego własnego kraju.

To właśnie z takim silnym przekonaniem, że to poprzez otwarcie demokratycznych kanałów dla krajów rządzonych przez represyjne reżimy my, jako Europejczycy, możemy pomagać tym krajom, mówiłam – i będę nadal mówić – o istotnym znaczeniu i użyteczności kontaktów międzyludzkich, użyteczności wsparcia dla przedsiębiorczości, użyteczności – pomimo wielkich trudności i wielce niefortunnego braku poszanowania dla mniejszości, który potępiamy – takiego stałego zaangażowania i w taki sposób, który zwiększy szanse obywateli Białorusi na obranie drogi ku wolnemu światu i na utrzymywanie łączności z Unią. Powtórzę tu apel do nas wszystkich o dalsze nieprzerwane tego typu zaangażowanie.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się podczas następnej sesji miesięcznej.

Oświadczenia pisemne (art. 149)

Sebastian Valentin Bodu (PPE), na piśmie. – (RO) Republika Białorusi jest jednym z tych państw Europy, dla którego udział w Partnerstwie Wschodnim Unii Europejskiej oznacza istotny krok na drodze rozwoju stosunków dwustronnych, jak również w stosunkach pomiędzy Białorusią a każdym z państw członkowskich Unii Europejskiej z osobna. Uznając to partnerstwo za pozytywne narzędzie wprowadzania zmian w Republice Białorusi, należy również poświęcić uwagę roli społeczeństwa obywatelskiego w tym kraju z uwagi na duże znaczenie, jakie dla funkcjonowania rządów prawa ma społeczeństwo obywatelskie. Społeczeństwo obywatelskie przyczynia się zwłaszcza do zachowania przejrzystości mechanizmu tego partnerstwa, a także do umacniania współpracy pomiędzy Białorusią a Unią Europejską. Dodatkowo społeczeństwo obywatelskie musi mieć zagwarantowany udział we wszystkich kluczowych procesach w ramach Partnerstwa (platformy, komitety) oraz w sprawowaniu kontroli publicznej nad tymi procesami. Białoruskie społeczeństwo obywatelskie musi mieć możliwość udziału w pracach nad przygotowaniem agendy publicznej, która przyniesie Białorusi postęp społeczny, gospodarczy i demokratyczny. Dlatego też należy zachęcać do częstego organizowania spotkań pomiędzy przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego i władz.

Filip Kaczmarek (PPE), na piśmie. – Represje, które dotknęły ostatnio działaczy polskiej mniejszości na Białorusi są fragmentem znacznie szerszego problemu. Władze białoruskie nie tolerują żadnej niezależności. Nie chcą i nie akceptują idei społeczeństwa obywatelskiego. Każdy przejaw niezależności jest traktowany jako polityczna działalność opozycyjna. Nie jest to zatem ani konflikt wewnątrz organizacji pozarządowej, ani konflikt polsko-białoruski. Jest to raczej przejaw konsekwentnej postawy władz białoruskich, próbujących nie dopuścić do liberalizacji i do demokratyzacji. Przykre jest to, że w Polsce są siły polityczne, które próbują wykorzystać sytuację do realizacji własnych, partykularnych celów i używają wydarzeń na Białorusi do podważania polityki polskiego rządu. Politycy, którzy tak postępują nie zdają sobie chyba sprawy, że robią dokładnie to czego oczekuje Łukaszenko. To w jego interesie leży polaryzacja i skonfliktowanie polskiej i europejskiej opinii publicznej. Dezawuowanie polskiej i europejskiej polityki wobec Białorusi jest nadużyciem i szkodzi skuteczności wspólnych działań na rzecz wolności i demokracji w tym kraju. Dziękuję bardzo.

19. Piętnaście lat po Pekinie – platforma działania ONZ na rzecz równouprawnienia płci (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest debata nad:

– pytaniem ustnym do Rady: „Piętnaście lat po Pekinie – platforma działania ONZ na rzecz równouprawnienia płci”, skierowanym przez Evę-Britt Svensson w imieniu Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia (O-0006/2010 – B7-0007/2010); oraz

– pytaniem ustnym do Komisji: „Piętnaście lat po Pekinie – platforma działania ONZ na rzecz równouprawnienia płci”, skierowanym przez Evę-Britt Svensson w imieniu Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia (O-0007/2010 – B7-0008/2010).

Eva-Britt Svensson, autorka. – (SV) Problematyka praw kobiet zawsze stanowiła przedmiot moich zainteresowań i dlatego cieszę się ogromnie, że stała się ona również przedmiotem dyskusji dzisiejszego posiedzenia plenarnego. Komisja Praw Kobiet i Równouprawnienia przyjęła rezolucję, która wyraża stanowisko Parlamentu w sprawie platformy pekińskiej. Pragnę podziękować moim koleżankom i kolegom z komisji za owocną współpracę.

Przyjęta w 1995 roku przez ONZ platforma była ważnym historycznym krokiem. Platforma działania była pierwszym tego rodzaju dokumentem o wymiarze globalnym. Reprezentowała całościowe podejście do warunków życia i praw kobiet. ONZ ma długą i chlubną tradycję w dziedzinie o praw człowieka i już w 1948 roku przyjęła deklarację w tej sprawie.

Powszechna Deklaracja składa się z 30 artykułów, które są często cytowane. Artykuł 2 Deklaracji stanowi, że każdy człowiek posiada wszystkie prawa i wolności bez względu na jakiekolwiek różnice, w tym wyraźnie wymienia płć. W UE sprawa równouprawnienia kobiet i mężczyzn jest mocno zaakcentowana w traktatach oraz w karcie praw podstawowych.

Komisja była jednomyślna w kwestii znaczenia platformy pekińskiej i konieczności większego skoncentrowania się UE na systematycznym monitorowaniu postępów i zapewnieniu, byśmy zmierzali ku większemu równouprawnieniu we wszystkich dziedzinach. Nowy Europejski Instytut ds. Równości Kobiet i Mężczyzn z siedzibą w Wilnie będzie nas wspierał w tych działaniach. Będzie on również prowadzić badania mające na celu znalezienie najbardziej skutecznych środków politycznych, ponieważ istnieje wiele obszarów, w których nie posiadamy dostatecznych danych i wiedzy.

Popieram wniosek w sprawie europejskiego nakazu ochrony i cieszę się ogromnie, że prezydencja hiszpańska go złożyła. Platforma pekińska obejmuje wiele dziedzin, które są ogromnie ważne, jeśli mamy dokonać postępu. Są to obszary takie jak ubóstwo, które dotyka głównie kobiet, niewystarczający dostęp do opieki zdrowotnej dla kobiet, przemoc wobec kobiet we wszystkich formach oraz brak równości płci w strukturach gospodarczych i polityce gospodarczej.

Jak państwu wiadomo, wkrótce uda się do Nowego Jorku delegacja ośmiu posłów do PE, którzy reprezentować będą Parlament Europejski. Będziemy śledzić dyskusje i negocjacje, które stanowią element oceny 15 lat wdrażania pekińskiej platformy działania na świecie. Zabierzemy ze sobą do Nowego Jorku rezolucję, którą jutro uchwalimy. Ważne, byśmy ją mieli ze sobą.

Komisja przyjęła ustęp, w którym mówi się o tym, że zdrowie seksualne i reprodukcyjne kobiet oraz prawa z tym związane stanowią nieodłączny element praw kobiet i że należy wzmoczyć wysiłki na rzecz poprawy tych praw w Europie i na świecie. Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) zgłosiła wniosek o odrębne głosowanie nad tym ustępem. Wszyscy doskonale wiemy, że kiedy ktoś chce odrębnego głosowania nad jednym ustępem, to dlatego, że jest on szczególnie ważny, i dlatego nie chce głosowania nad nim łącznie z pozostałą częścią rezolucji.

Całkowicie zgadzam się z grupą PPE, że najważniejszy jest ustęp 9. Jednak obawiam się, że grupa ta chce głosować za odrzuceniem tego punktu, co moim zdaniem byłoby naprawdę godne ubolewania. Zdaję sobie sprawę, że posłowie do Parlamentu mają różne poglądy i wartości, i dobrze, że tak jest. Dlatego właśnie debatujemy i dyskutujemy. Tekst ten stanowi minimum i wszyscy powinniśmy go poprzeć. Nie zaproponowano innego brzmienia ustępu 9. Byłoby bardzo niedobrze, gdybyśmy udali się do Nowego Jorku z rezolucją, która nie zawiera nawet tego minimum w tej istotnej sprawie, która jest przecież sprawą kluczową w wymiarze międzynarodowym.

Mam nadzieję i wierzę, że przyjmimy obecne brzmienie, ponieważ stwierdza się w nim tylko to, co jest oczywiste dla nas wszystkich. Przy jego tworzeniu współpracowaliśmy ściśle z tysiącami kobiet i organizacji kobiecych, co nadaje temu dokumentowi szczególne podstawy.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Pani poseł! Bardzo dziękuję za pytanie ustne, ponieważ, jak pani wiadomo, jednym z kluczowych, głównych i najważniejszych priorytetów hiszpańskiej prezydencji Rady Unii Europejskiej jest równouprawnienie płci. Prezydencja ma wiele zamierzeń wyrażając tę ideę równouprawnienia w aspekcie ważności dyrektywy o niedyskryminacji, a także w związku ze sprawą, którą pani poruszyła, a mianowicie zwalczaniem przemocy ze względu na płeć oraz koniecznością wprowadzania nakazu ochrony ofiar przemocy ze względu na płeć.

Dlatego cieszę się ogromnie widząc tutaj panią komisarz Reding, która od strony prawnej odpowiada za wdrażanie wszystkiego, co wiąże się z równouprawnieniem kobiet i mężczyzn. Chciałbym na wstępie przeprosić, że hiszpańska minister ds. równouprawnienia jest nieobecna, przed chwilą głosowała w hiszpańskim senacie nad zmianą ustawy aborcyjnej, które to głosowanie nawiasem mówiąc przyjęło dobry obrót i dziś po południu ustawa została uchwalona przez hiszpański parlament.

Rada Unii Europejskiej zawsze akceptowała i popierała Unię i ONZ w kwestii równości płci. Prezydencja szwedzka opracowała sprawozdanie „Pekin +15”, które prezydencja hiszpańska zamierza przedstawić na 54. sesji Komisji Praw Kobiet. Musimy jednak przyznać, że jakkolwiek dokonaliśmy dużego postępu w tej sprawie, wciąż wiele pozostaje do zrobienia.

Dlatego prezydencja wskazała m.in. na potrzebę doskonalenia gromadzenia danych i lepszego wykorzystywania wskaźników, które opracowaliśmy w ramach platformy pekińskiej. Jak państwu wiadomo przyjęliśmy w Unii Europejskiej 12 wskaźników monitorowania i oceny aktualnego stanu równości płci, jednak w kilku przypadkach nie udało nam się ich opracować, na przykład w kwestii praw człowieka, mediów i środowiska.

Pragnę powiedzieć, że w maju prezydencja hiszpańska zamierza odbyć spotkanie robocze, by omówić sprawy kobiet, mediów i stereotypów, tematów związanych z mediami, co również wchodzi w zakres odpowiedzialności pani komisarz Reding.

Na zakończenie pragnę powiedzieć, że jak wszystkim wiadomo, mamy obecnie do czynienia z poważnym problemem, jakim jest kryzys gospodarczy. Nie dość, że jego skutkiem jest katastrofa gospodarcza, to może on również stanowić barierę dla postępu w sprawie równości mężczyzn i kobiet. Z drugiej strony, paradoksalnie, może się zdarzyć, że równouprawnienie płci pomoże w zwalczaniu i wychodzeniu z kryzysu: poprzez równouprawnienie płci i równy dostęp do miejsc pracy dla kobiet i mężczyzn.

Mam tu na myśli przede wszystkim strategię Europa 2020. Instytucje Unii Europejskiej wyraźnie stwierdziły potrzebę wzmocnienia w strategii Europa 2020 aspektu równości płci, by równouprawnienie kobiet i mężczyzn również stanowiło jej element.

W swoim ubiegłorocznym sprawozdaniu Parlament Europejski zwrócił się do Rady i Komisji o włączenie rozdziału na temat równości płci do strategii 2020. Rada ds. Zatrudnienia, Polityki Społecznej, Zdrowia i Ochrony Konsumentów 30 listopada ubiegłego roku – na niedawnym nieformalnym spotkaniu Rady EPSCO w Barcelonie – potwierdziła również, że państwa członkowskie i Komisja muszą dołożyć wysiłków, by w ramach swoich kompetencji zapewnić włączenie perspektywy równouprawnienia do strategii 2020 i że odnosi się to do wszystkich powiązanych polityk. Dlatego jestem pewien, że wraz z programem prac Komisji stanowiącym główny plan prac, będący zawsze podstawowym instrumentem wytyczającym tę strategię, oznaczać to będzie, że aspekt ten zostanie włączony do dokumentu w sprawie strategii 2020, który Komisja obiecała nam na 3 marca (o czym wspomniał pan przewodniczący Van Rompuy i pan przewodniczący Komisji José Manuel Barroso).

Musimy nadal pracować i promować politykę dotyczącą równości płci. To nie tylko kwestia sprawiedliwości, ale również spójności z duchem Unii Europejskiej, by w kwestii równości kobiet i mężczyzn Europa nadal służyła za wzór dla reszty świata.

Viviane Reding, wiceprzewodnicząca Komisji. – (FR) Panie przewodniczący! To dla mnie zaszczyt, że moje pierwsze wystąpienie w Parlamencie w turze pytań, to odpowiedź na pytania dotyczące kobiet. Jako komisarz ds. praw podstawowych uważam, że podstawowe prawa dotyczące równego traktowania kobiet i mężczyzn to jeden z najważniejszych, a równocześnie najstarszych tematów. Ponadto przypominam sobie z wielkim wzruszeniem, jak ponad 15 lat temu, jako młoda posłanka do parlamentu luksemburskiego,

przygotowywałam w Luksemburgu pekińską platformę działania, a teraz jesteśmy tutaj w Parlamencie Europejskim, by pracować nad kontynuacją pekińskiej platformy działania. Zatoczyliśmy pełne koło.

Nie muszę tego szczególnie podkreślać, bo jak państwu wiadomo, równość kobiet i mężczyzn stanowi jedną z podstawowych wartości Unii Europejskiej i mogą państwo liczyć na niesłabnące zaangażowanie Komisji w tę sprawę.

W bieżącym roku zaprezentuję nową strategię Komisji na rzecz równości płci, która stanowić będzie kontynuację obecnego Planu działań na rzecz równości na lata 2006-2010. Za kilka dni, w 15. rocznicę platformy pekińskiej, kiedy rozpocznie pracę 54. Komisja Statusu Kobiet ONZ, Parlament Europejski wyśle do Nowego Jorku bardzo ważną delegację. Ja również będę jej członkiem, wraz z przewodniczącym Rady. Będzie to pierwsza tego typu delegacja. Oboje zabierzemy głos na posiedzeniu plenarnym. Myślę, że będzie to miało również bardzo silny wymiar symboliczny.

Będzie to również okazja do przedstawienia na szczepku międzynarodowym oceny postępów dokonanych w dwunastu obszarach działania, które zostały określone w Pekinie, a także pokazania, jakie nierówności nadal istnieją, ponieważ jakkolwiek mamy na swoim koncie wiele sukcesów, nie wszystko jeszcze udało nam się osiągnąć. Ponadto muszę powiedzieć, że Unia Europejska nadal wspiera i będzie wspierać działania Narodów Zjednoczonych zarówno w dziedzinie ciągłego reformowania mechanizmów instytucjonalnych, jak i powołania w ramach ONZ instytucji do spraw równości płci.

Unia Europejska jest również udziela również istotnego wsparcia w dziedzinie rozwoju, szczególnie w kontekście milenijnych celów rozwoju, które zapewnią znaczące miejsce 50 procentom obywateli świata, które przyczyniają się do tego rozwoju. Dobrze wiemy, że nie może być mowy o rozwoju bez udziału kobiet. Dlatego równe traktowanie kobiet i mężczyzn stanowi horyzontalną politykę Komisji, którą zajmuje się nie tylko komisarz odpowiedzialny za te kwestie, ale również inni komisarze w ramach swoich zakresów odpowiedzialności – polityki wewnętrznej Unii Europejskiej, a także polityki zagranicznej, a przede wszystkim polityki współpracy i rozwoju.

Wszyscy wiemy, że stworzenie pekińskiej platformy działania stanowiło duży krok naprzód. W następstwie jej przyjęcia włączanie kwestii równości płci do głównego nurtu polityki i działań stało się szeroko rozpowszechnione w całej Unii Europejskiej. To był sygnał wysłany z Pekinu. Jego oddziaływanie było naprawdę niezwykle, zważywszy że obecnie we wszystkich państwach członkowskich nasze polityki dotyczące równości nie ograniczają się tylko do ukierunkowanych działań, ale są również włączane do wszystkich odpowiednich polityk.

Pekińska platforma działania umożliwiła nam również kontynuację postępu dokonanego w sprawie równości płci w oparciu o wskaźniki opracowane przez Radę dla większości obszarów działania. Mamy 12 obszarów działania oraz dziewięć wskaźników. Jesteśmy dumni z wyników, ale wciąż pozostają do ustalenia trzy wskaźniki, do czego zobowiązała się Rada przyjmując konkluzje w sprawie opracowania i rozwijania tych właśnie pozostałych wskaźników.

Piętnasta rocznica pekińskiej platformy działania. Prezydencja szwedzka przygotowała z tej okazji podsumowanie dokonań UE w kwestii równouprawnienia. Rada przyjęła konkluzje, a Parlament przedstawi te dokumenty, które, oczywiście, zostaną również uwzględnione w innych politykach, które rozwijać będzie Unia Europejska.

Obaj przewodniczący wypowiedzieli się przed chwilą na temat strategii Europa 2020. To całkowicie naturalne, że w systemie, który ma doprowadzić Europę do odnowy, kobiety odgrywać będą wybitną rolę, szczególnie w okresie, kiedy coraz mniej osób jest zatrudnionych. Na dobrą sprawę nie mamy wyboru: kobiety są potrzebne dla rozwoju gospodarczego. Nie jest to już tylko sprawa równości płci; to sprawa polityki gospodarczej samej w sobie. Dlatego nie mamy innego wyjścia. Potrzebujemy kobiet, jeśli chcemy, by Europa przezwyciężyła trudności. Oczywiście te nowe wskaźniki będą w tym pomocne. W ramach grupy wysokiego szczebla opracowaliśmy program roboczy, który umożliwi monitorowanie istniejących wskaźników oraz opracowanie wskaźników, które należy jeszcze wdrożyć. Naturalnie, wspierać nas w tym będzie Europejski Instytut ds. Równości Kobiet i Mężczyzn w Wilnie, który od przyszłego tygodnia rozpocznie działalność i którego otwarcie nastąpi dokładnie w dniu rozpoczęcia spotkania w Nowym Jorku – co stanowi kolejny symbol.

Panie przewodniczący! Po powrocie z Nowego Jorku złożę panu wizytę, by przedyskutować strategię Komisji na rzecz równości. Zrobimy to razem. Zrobimy to dla 50 % naszej ludności, 50 % naszych obywateli, i uda nam się.

PRZEWODNICZY: PAL SCHMITT*Wiceprzewodniczący*

Christa Klaß, w imieniu grupy PPE. – (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz, szanowni państwo! Światowa konferencja w sprawie kobiet, która odbędzie się w przyszłym tygodniu w Nowym Jorku, da nam możliwość zwrócenia uwagi całego świata na równość kobiet i mężczyzn. W ten sposób poddamy krytycznej analizie naszą obecną postawę w kwestii dotychczasowych osiągnięć i zamierzeń na przyszłość. Wezwanie do równouprawnienia, rozwoju i pokoju podczas światowej konferencji w sprawie kobiet, która miała miejsce 15 czerwca 1995 roku w Pekinie nadal dokładnie wyraża nasze dzisiejsze cele, również w Europie.

W zdecydowany sposób dążymy do wyznaczonego celu, nie tracąc go z oczu. Musimy jednak przyznać, że droga ta nie jest łatwa, że zdarzają się na niej korki, blokady, a czasem nawet ślepe zaułki. Musimy ją definiować wciąż od nowa, mając zawsze na uwadze ostateczny cel. Jest stare niemieckie powiedzenie, które mówi, że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. W poszukiwaniu właściwej wspólnej drogi zachęcam nas wszystkich do znalezienia wspólnej płaszczyzny porozumienia.

Polityka równości płci nie może i nie powinna być poddawana głosowaniu wąskiej, narzuconej większości. Moja grupa zapewnia wolność w decydowaniu w tej sprawie i dlatego, pani poseł Svensson, chcielibyśmy odrębnego głosowania. Równość musi stać się sposobem myślenia. Potrzebna jest tu zarówno duża wrażliwość, jak i siła perswazji. W swojej rezolucji pani poseł Svensson dotknęła wielu bolesnych miejsc. Jest wiele niezakończonych spraw, o których mówiono i którymi trzeba się zająć: zerwanie ze stereotypowym myśleniem, równa płaca za tę samą pracę, ubóstwo kobiet, przemoc wobec kobiet oraz starzenie się społeczeństwa – sprawy, które szczególnie dotyczą kobiet. Dla nas są to najważniejsze sprawy w tej rezolucji, do których chcemy się odnieść.

Sama dobra wola nie wystarczy. W sprawozdaniu pani poseł Svensson samo tylko wymienienie licznych rezolucji, strategii i paktów zajmuje prawie dwie strony. Moja grupa zwraca uwagę, że mówiąc o równouprawnieniu powinniśmy mówić zarówno o kobietach, jak i mężczyznach – na równych prawach – i mamy nadzieję, że kontynuując konferencję pekińską uczynimy również dalszy postęp w kierunku większego równouprawnienia.

Zita Gurmai, w imieniu grupy S&D. – Panie przewodniczący! W 2010 roku obchodzimy 15. rocznicę pekińskiej platformy działania. To chwila refleksji, kiedy nie tylko musimy dokonać oceny dotychczasowych osiągnięć, ale również pomyśleć o nowych sposobach realizacji celów ustalonych w 1995 roku.

Początek był zachęcający: w 1995 roku osiągnięty został ogólnoswiatowy konsensus w sprawie równości kobiet i mężczyzn pod wszystkimi względami, pod względem politycznym, gospodarczym, prawnym i społecznym. Jednak pomimo tego konsensusu ciąg dalszy był mniej obiecujący. Wiele celów pekińskiej platformy działania nie zostało dotychczas zrealizowanych. W wielu krajach kobiety nie posiadają wystarczających uprawnień, a bieda jest rodzaju żeńskiego.

Ponadto nawet w XXI wieku, nawet w krajach rozwiniętych, toczą się dyskusje na temat niektórych podstawowych kwestii, poddające w wątpliwość ustanowione wcześniej prawa, takie jak prawo do zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego. Cieszę się, że Parlament Europejski nie przyłącza się do tych tendencji, ale przeciwnie, opowiada się za tymi podstawowymi prawami. Niemniej jednak debaty polityczne i konserwatywne ataki na prawa człowieka są alarmujące i wyraźnie podkreślają, że daleko jeszcze do zakończenia walki o prawa kobiet.

Moim zdaniem prawa człowieka nie mogą być przedmiotem kompromisu. Nie możemy sprowadzać wszystkiego do najmniejszego wspólnego mianownika. Dlatego, kiedy za kilka dni udamy się do Nowego Jorku, musimy podjąć starania w kierunku zapewnienia takich samych praw wszystkim kobietom oraz ochrony tych praw. Moim osobistym hasłem będzie: „moje ciało, moje prawo”, które to hasło musimy przekazać wszystkim kobietom na świecie.

Antonia Parvanova, w imieniu Grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Spoglądając wstecz na nasze osiągnięcia od momentu przyjęcia deklaracji i pekińskiej platformy działania 15 lat temu, nie możemy zaprzeczyć, że wiele pozostało do zrobienia. Wciąż daleko nam do realizacji strategicznych celów platformy. Brak równouprawnienia i stereotypy na temat płci nadal pokutują we wszystkich regionach świata, w tym w Unii Europejskiej. Jeśli chcemy dokonać postępu w tej sprawie, powinniśmy na szczeblu krajowym i unijnym dysponować wiarygodnymi i porównywalnymi danymi dotyczącymi pekińskich wskaźników. Musimy również zapewnić bieżące monitorowanie tych wskaźników, by na tej podstawie odpowiednio dostosowywać strategię UE na rzecz równości płci.

Tu, w Europie, nadal wiele pozostaje do zrobienia.

Weźmy na przykład sytuację na rynku pracy: musimy zlikwidować różnice w wynagrodzeniu kobiet i mężczyzn, mając jednocześnie na uwadze miejsce i reprezentację kobiet na stanowiskach kierowniczych w organizacjach zarówno publicznych, jak i prywatnych.

Mówiąc bardziej szczegółowo o zagadnieniach społecznych – nierówność płci i dyskryminacja kobiet doprowadziły w większości przypadków do wykluczenia społecznego i ubóstwa. Ubóstwo jest największym indywidualnym wyznacznikiem zdrowia. Feminizacja ubóstwa ma realny wpływ na zdrowie psychiczne i fizyczne kobiet.

Kobiety mniejszości etnicznych doświadczają ubóstwa, wykluczenia społecznego i dyskryminacji. Ich potrzeby są najczęściej nikomu nieznane i nikt nie słyszy ich głosu. Przeciętna długość życia kobiet romskich może być nawet o 10 lat krótsza niż kobiet należących do większości. Wskaźnik umieralności noworodków jest od trzech do czterech razy wyższy niż dla reszty społeczeństwa.

Dyskryminacja, wykluczenie społeczne i ubóstwo muszą być rozpatrywane również w kontekście starzenia się ludności. Dla starszych, samotnych kobiet różnice w przeciętnej długości życia kobiet i mężczyzn pociągną za sobą wzrost trudności ekonomicznych i społecznych. Jest to bardzo poważne nowe zjawisko, któremu należy się dokładnie przyjrzeć i odpowiednio na nie zareagować.

Na zakończenie pani komisarz, pragnę panią mocno zachęcić do przygotowania deklaracji w sprawie przemocy wobec kobiet. Wszyscy panią poprzemy.

Nicole Kiil-Nielsen, w imieniu Grupy Verts/ALE. – (FR) W roku 2006 ONZ uznała, że najbardziej poszkodowanymi ofiarami zmian klimatu są ludzie znajdujący się w trudnej sytuacji oraz najubożsi. Faktem jest, że w obu tych kategoriach kobiety stanowią większość.

Na przykład w Afryce Subsaharyjskiej nie dość, że kobiety są dyskryminowane jeśli chodzi o dostęp do ziemi i kontrolę nad nią, to rosnący niedostatek ziemi uprawnej spowodowany suszą powoduje, że mają coraz mniej środków do życia.

Opublikowany w ostatnim czasie raport przewiduje, że do roku 2050 z obszarów zagrożonego środowiska uciekną miliard osób. Utrata bezpieczeństwa przez tych migrantów klimatycznych, zmuszonych do szukania schronienia w obozach tymczasowych, zwiększa stopień zagrożenia dla kobiet.

Musimy jednak przyznać, że w ciągu ostatnich 15 lat, żaden europejski akt prawny dotyczący środowiska nie uwzględniał kwestii płci.

Dlatego w imieniu Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego wzywam Unię Europejską i jej państwa członkowskie, by włączyły sprawy równouprawnienia kobiet i mężczyzn do wszystkich analiz wpływu, prawodawstwa oraz polityk dotyczących środowiska.

Marina Yannakoudakis, w imieniu Grupy ECR. – Panie przewodniczący! Mija już prawie 100 lat od momentu, kiedy w Wielkiej Brytanii przyznano kobietom prawa wyborcze. Walka o prawa kobiet nie jest zjawiskiem nowym i chcemy oddać hołd wszystkim kobiecym organizacjom na całym świecie, które do dziś walczą o równouprawnienie kobiet i mężczyzn.

Kobiety chcą mieć możliwość podejmowania niezależnych decyzji dotyczących ich kariery zawodowej i życia rodzinnego: wyboru pomiędzy pracą w tradycyjnie męskich zawodach, a opieką nad dziećmi i pracą w domu. To, czego tak naprawdę potrzebujemy, to wzmocnienie pozycji kobiet. Jako konserwatyści wierzymy w wybór, bo za nim idzie możliwość większej elastyczności dla kobiet, a w wyniku tego równouprawnienie.

Czy żądając, by przedsiębiorcy gwarantowali im prawa, których nie są w stanie zapewnić w dzisiejszej sytuacji gospodarczej, nie chcący nie powodujemy, że kobiety są rzadziej zatrudniane? Podobnie, czy nie wykluczamy kobiet z rynku pracy zostawiając je w domu z dziećmi, ponieważ jako społeczeństwo pracę w domu stawiamy niżej niż pracę zawodową?

Pani komisarz słusznie zauważyła, że trzeba wydobyć kobiety z recesji i przywrócić je do pracy. Moim zdaniem musimy również zapewnić miejsca pracy w małych przedsiębiorstwach, co pomoże nam w realizacji tego celu. Nadmiarem ustaw ryzykujemy upadek małych przedsiębiorstw, tym samym ograniczając prawdziwe wybory, o które walczymy dla kobiet, a w konsekwencji również równouprawnienie, które im się należy.

Mara Bizzotto, w imieniu Grupy EFD. – (IT) Panie przewodniczący, szanowni państwo! W sprawozdaniu prezydencji szwedzkiej na temat platformy pekińskiej brak jest odniesień do sytuacji w jakiej znajdują się w Europie kobiety pochodzące z mniejszości narodowych. A więc albo problem w ogóle nie istnieje, albo nie chcemy go widzieć. Jednak sytuacja kobiet muzułmańskich w dzisiejszym świecie, również w Europie, jest dramatyczna.

Jeśli zachodni feminizm przeżywa kryzys tożsamości, to jest to wynikiem mody na wielokulturowość, która doprowadziła do tego, że tak wielu z nas unika zajmowania się problemami, które stanowią najważniejszy powód walki toczzonej przez kobiety muzułmańskie w Europie i na całym świecie.

Zostawmy wielokulturowość i poprawność polityczną na boku i zmierzmy się z nowym wyzwaniem: kobiety i mężczyźni w Unii muszą już teraz, a nie kiedyś w przyszłości, wspierać kobiety muzułmańskie w Europie w ich walce o emancypację i w ten sposób wspierać również te ruchy na świecie, które sprzeciwiają się islamskiemu fundamentalizmowi.

Czy chcemy walczyć o uwolnienie europejskich kobiet od symbolu duchowej śmierci, jakim jest burka? Czy jesteśmy gotowi podjąć dyskusję na temat pogarszających się warunków kobiet w muzułmańskich społecznościach w Europie?

Jeśli chęć dyskusowania na te tematy zwycięży nad milczeniem, będziemy wtedy również dysponować siłą wspierania sprawy wyzwolenia kobiet na świecie z islamskiej opresji.

Edit Bauer (PPE). – (HU) Piętnaście lat po przyjęciu pekińskiej platformy działania możemy, i oczywiście powinniśmy, rozmawiać o wielu sprawach. Wolałabym jednak porozmawiać o tym, co jest naszym zadaniem. Dysponujemy jednym narzędziem, jakim jest stanowienie prawa. Wiele wydarzyło się w ciągu tych 15 lat w państwach członkowskich, a także na szczeblu UE; dokonano dużego postępu, głównie w wyniku przyjęcia przepisów zakazujących dyskryminacji. Stanowiło to istotny postęp we wprowadzaniu równych szans dla kobiet i mężczyzn. Musimy jednak przyznać, że nie możemy być usatysfakcjonowani ustawodawstwem wspólnotowym, a często również ustawodawstwem państw członkowskich, ponieważ widzimy jak nieskuteczne pozostają te przepisy. Po wejściu ustaw w życie sytuacja często niewiele się zmienia. Jako przykład możemy podać różnice w wynagrodzeniu kobiet i mężczyzn. Przez ponad 30 lat prawo zabraniało dyskryminacji ze względu na płeć, jednak różnice w wynagrodzeniu niewiele się zmieniły w ostatnich dziesięciu latach, czasami wręcz się pogłębiły.

Dostęp do tych praw stanowi szczególny problem, ponieważ jest to często sprawa niezwykle kosztowna i skomplikowana. Władze odpowiedzialne za egzekwowanie równouprawnienia, którym zarzuca się uchybienia we wprowadzaniu ustawodawstwa antydyskryminacyjnego w państwach członkowskich, nie dysponują zazwyczaj odpowiednimi środkami i w związku z tym ich kompetencje często ograniczają się do funkcji informacyjnych i doradczych. Na szczęście w bieżącym roku będziemy również mieli okazję przyjrzeć się skuteczności przepisów, które tutaj opracowujemy i uchwalamy. To oczywiste, że niczego nie da się rozwiązać środkami legislacyjnymi. Stereotypy trudno poddają się zmianom, a poza tym należy przyznać, że ich skuteczność zależy od tego, co uda nam się zrobić. Jedno zdanie podsumowujące: warto od czasu do czasu spojrzeć wstecz na drogę, którą przeszliśmy, ale musimy również jasno widzieć dokąd zmierzamy. Wiążemy duże nadzieje ze sformułowaną na nowo strategią UE 2020, a także ze sformułowaną na nowo strategią równouprawnienia.

Edite Estrela (S&D). – (PT) Z przyjemnością wysłuchałam pani wystąpienia. Przekazała nam pani pozytywną informację i potwierdziła pragnienie działania. Faktem jest, że potrzebujemy wielu działań, ponieważ 15 lat po Pekinie widzimy, niestety, że wyniki wciąż są mizerne. Nie chodzi tylko o ubóstwo, które nadal jest rodzaju żeńskiego, ale również o analfabetyzm, bezrobocie i niższe zarobki. Dyskryminacja w dostępie do oświaty i opieki zdrowotnej nadal istnieje. Kobiety są głównymi ofiarami handlu ludźmi oraz fizycznej, seksualnej i psychologicznej przemocy. Kobiety nie są wystarczająco reprezentowane w polityce i we władzach przedsiębiorstw lub mówiąc inaczej, są wykluczone z decydowania o sprawach politycznych i gospodarczych.

Wiemy również, że aby polityki na rzecz równouprawnienia były adekwatne i skuteczne, diagnoza musi być miarodajna, oparta na danych statystycznych, które są podane w rozbiciu na płeć. Właśnie tego potrzebujemy, by mieć możliwość postawienia prawidłowej diagnozy, a następnie wdrożenia prawidłowych środków.

Teresa Jiménez-Becerril Barrio (PPE). – (ES) Panie przewodniczący! Pragnę powiedzieć, że nie przybyłam do Parlamentu, by chwalić nową hiszpańską ustawę w sprawie aborcji.

Interesuje mnie przede wszystkim ludzkie życie, a w szczególności kobiety – jestem tutaj, żeby ich bronić – których życie jest w niebezpieczeństwie z powodu przemocy ze względu na płeć i chcę im zaofiarować przestrzeń, w której będą mogły żyć swobodnie i bezpiecznie.

Rezolucja Parlamentu z 2 lutego 2006 r. zalecała, by państwa członkowskie przyjęły stanowisko zera tolerancji dla wszystkich form przemocy wobec kobiet oraz zapewniły konieczne środki dla lepszej ochrony ofiar.

Przyjęty przez Izbę program sztokholmski ustanowił strefę wolności, sprawiedliwości i bezpieczeństwa dla wszystkich obywateli Europy i postawił jako priorytet zwalczanie przemocy ze względu na płeć. Stanowiło to odzwierciedlenie mojego wniosku skierowanego do prezydencji hiszpańskiej, by w okresie swojego mandatu promowała europejski nakaz ochrony ofiar przemocy ze względu na płeć, by zapewnić ofiarom tych przestępstw taki sam poziom ochrony we wszystkich państwach członkowskich.

W Europie bez granic również walka z przemocą ze względu na płeć powinna nie znać granic, a państwa członkowskie powinny dołożyć wszelkich wysiłków w kierunku harmonizacji swoich przepisów, by przezwyciężyć trudności prawne w walce ze złym traktowaniem kobiet i żebyśmy przynajmniej w Unii Europejskiej mogli wreszcie chronić życie kobiet i ich dzieci.

Dlatego zwracam się do Komisji i Rady, by uczyniły wszystko, co konieczne, i wszystko, co w ich mocy w kwestii europejskiego nakazu ochrony ofiar, stanowiącego bardzo skuteczny instrument zapewnienia, by ci, którzy nie respektują godności kobiet i ich prawa do swobodnego i bezpiecznego życia nie pozostali bezkarni.

Iratxe García Pérez (S&D). – (ES) Panie przewodniczący! ... *(początek wystąpienia niedostępny z powodów technicznych)* ... 30 tysięcy kobiet połączyło swoje głosy, idee i plany, by uczynić krok w stronę bardziej sprawiedliwego i opartego na równouprawnieniu społeczeństwa. Wywodzą się one z różnych stron, z wielu ideologii i kultur, ale jednoczy je ten sam cel – walka o uznanie prawa do równouprawnienia, o udział kobiet w życiu społecznym i politycznym, o podział odpowiedzialności, prawo do zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego.

Cele te są dziś jeszcze bardziej aktualne niż kiedykolwiek w przeszłości, mamy więc jeszcze długą drogę do przebycia. W rezolucji poruszono zatem podstawowe sprawy, jakimi są: potrzeba rozwinięcia przez Komisję Europejską strategii monitorowania programu prac, solidnego powiązania z platformą pekińską i promowania polityk równości płci oraz niezapominanie w procesie legislacyjnym o kwestiach płci.

Ważne, byśmy nie zapominali, że Europa może dzisiaj stanowić przykład dla reszty świata w kwestii polityk równouprawnienia płci, ale w naszej pracy i naszych wysiłkach musimy pamiętać również o wszystkich kobietach poza Europą, które są całkowicie pozbawione podstawowych praw.

Właśnie dla nich i dla kobiet europejskich musimy podejmować te wysiłki.

Mariya Nedelcheva (PPE). – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz, szanowni państwo! Pragnę pogratulować pani poseł Svensson projektu rezolucji w sprawie Platformy działania ONZ na rzecz równości płci.

Nadal istnieją nierówności pomiędzy kobietami i mężczyznami w wielu sferach. Mam tu na myśli zatrudnienie, gdzie różnice w wynagrodzeniach są rażące i gdzie nadal trudno jest pogodzić życie rodzinne i karierę zawodową. Mogłabym wymienić wiele innych przykładów.

Mimo wysiłków na rzecz zwalczania nierówności kobiet i mężczyzn, żaden z celów platformy działania „Pekin +15” nie został w pełni zrealizowany. Dobrze wiemy, że nie chodzi o to, byśmy bez końca na nowo definiowali tutaj nasze cele. Powinniśmy raczej przeanalizować środki zastosowane do ich realizacji.

Dlatego wydaje mi się istotne, by Unia Europejska określiła swoją strategię w ramach celów platformy działania ONZ, koncentrując się na trzech podstawowych obszarach. Nasza strategia musi być krótko-, średnio- i długoterminowa.

W krótkim okresie należy szczegółowo przeanalizować wszystkie wrażliwe obszary z punktu widzenia gospodarczego i finansowego kryzysu. Chodzi tu o zdefiniowanie precyzyjnych wskaźników umożliwiających nam ocenę i pomiar wpływu kryzysu na zatrudnienie i ekonomiczną sytuację kobiet. Wskaźniki te muszą koncentrować się na aspektach gospodarczych, społecznych i środowiskowych.

W średnim okresie chodzi o regularne monitorowanie i aktualizację na poziomie krajowym danych statystycznych, które posiadamy. Dlatego należy regularnie korygować serię wskaźników opracowanych już w ramach pekińskiej platformy działania stosownie do politycznego, gospodarczego i społecznego kontekstu. Dzięki uwzględnieniu tych dwóch aspektów uzyskamy na szczeblu europejskim spójność niezbędną do realizacji wspólnych celów.

Wreszcie, w długim okresie musimy zapewnić zintegrowanie polityk dotyczących równości płci, a także zachęcić państwa członkowskie do wymiany dobrych praktyk oraz, oczywiście, zapewnić, by w planie działania Komisji Europejskiej uwzględniono osiągnięty postęp.

Przyjmując tę trzystopniową strukturę istotnie zwiększymy szanse na ostateczną realizację podstawowych celów.

Silvia Costa (S&D). – (IT) Panie przewodniczący, pani komisarz, szanowni państwo! W bieżącym roku platforma „Pekin + 15” stanęła w obliczu kryzysu finansowego, gospodarczego, a także kryzysu w dziedzinie zatrudnienia, co ma negatywny wpływ na warunki życia milionów kobiet w Europie i na świecie, jednak z drugiej strony może również stanowić szansę na korektę modeli rozwoju, organizacji rynku pracy i polityki społecznej.

Umacniając cele platformy „Pekin + 15” Unia Europejska, działając w interesie kobiet, musi stawiać na pierwszym miejscu polityki zapewniające dostęp do zasobów środowiskowych i kredytów (m.in. za pomocą mikrofinansowania), równowagę pomiędzy życiem w rodzinie i karierą zawodową (m.in. poprzez przyjęcie dyrektywy w sprawie urlopu rodzicielskiego); politykę szkoleń i zachęt dla przedsiębiorców, którzy zatrudniają młodych ludzi i kobiety, oraz zwalczanie handlu ludźmi dzięki nowej dyrektywie, która, mamy nadzieję, oparta zostanie na rezolucji przyjętej na ostatniej sesji miesięcznej w Strasburgu.

Nasze wsparcie dla współpracy rozwojowej musimy skierować przede wszystkim na kwestie upodmiotowienia kobiet w najbiedniejszych krajach, szczególnie w krajach afrykańskich, budując potencjalne euro-afrykańskie przymierze z kobietami.

Dobrze byłoby – zwracam się tutaj do komisarza i przewodniczącego – żeby w Nowym Jorku europejska delegacja promowała i uzyskała poparcie dla kampanii na rzecz przyznania Pokojowej Nagrody Nobla kobietom afrykańskim, które symbolicznie reprezentowane będą przez liderów stowarzyszeń działających w krajach najbardziej dotkniętych konfliktami i ubóstwem.

Sylvie Guillaume (S&D). – (FR) Dzisiaj, w 15. rocznicę Czwartej Światowej Konferencji w sprawie Kobiet, która odbyła się w Pekinie, dyskutujemy na temat równości kobiet i mężczyzn, a także obchodzimy Europejski Rok Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym.

Chciałabym powiązać te dwie sprawy, ponieważ nie ulega wątpliwości, że to nadal kobiety są najczęściej narażone na ryzyko utraty pracy. Na przykład we Francji, stanowią one 80 % osób zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu pracy na niebezpiecznych i źle opłacanych stanowiskach. Również osiemdziesiąt procent kobiet zarabia poniżej minimalnego wynagrodzenia, co oznacza, że w efekcie otrzymują one pensje, które graniczą z dochodami na poziomie minimum socjalnego. Dodać do tego należy, że różnica pomiędzy średnim wynagrodzeniem kobiet i mężczyzn nadal pozostaje bardzo duża.

A zatem w pewnym stopniu równość płci istnieje jedynie w teorii, a kobiety, które ponadto wypełniają również liczne obowiązki rodzinne, muszą czasami podejmować pracę u kilku pracodawców, otrzymując niższe wynagrodzenie niż mężczyźni.

Dlatego koniecznie musimy wdrożyć polityki publiczne, w których, po pierwsze, zajmie się konkretnie tymi nierównościami występującymi zarówno na rynku pracy, jak i w domu, po drugie zaś systemami zabezpieczeń społecznych, które będą odpowiadać potrzebom kobiet. Bez tych środków cele pekińskie mogą pozostać utopią.

Vilija Blinkevičiūtė (S&D). – (LT) Zasada równości płci jest bardzo ważna w dążeniu Unii Europejskiej do osiągnięcia celów wzrostu, zatrudnienia i spójności społecznej. Unia Europejska dokonała dużego postępu wdrażając platformę pekińską, ale nie możemy być całkowicie zadowoleni z obecnej sytuacji. Raport w sprawie wdrażania platformy pekińskiej pokazał, że Unia Europejska nie osiągnęła jeszcze wytyczonych przez platformę celów. Jest bardzo ważne, by wskaźniki pekińskie były wykorzystywane do silniejszego zaznaczenia perspektywy płci w krajowych programach reform, a także w krajowych sprawozdaniach dotyczących zabezpieczenia społecznego i integracji społecznej. Wciąż brakuje wystarczająco wiarygodnych i porównywalnych danych zarówno na szczeblu krajowym, jak i unijnym, określających społeczne wskaźniki,

w tym w kwestii ubóstwa kobiet, przemocy wobec kobiet oraz mechanizmów instytucjonalnych. Jednym z zadań Europejskiego Instytutu ds. Równości Kobiet i Mężczyzn jest gromadzenie porównywalnych danych. Cele zawarte w programie roboczym instytutu powinny przede wszystkim pomóc we wdrażaniu wskaźników ustalonych w Pekinie. Uważam, że okresie recesji gospodarczej ważne jest doskonalenie mechanizmów instytucjonalnych służących wspieraniu równości płci.

PRZEWODNICZY: ALEJO VIDAL-QUADRAS

Wiceprzewodniczący

Mairead McGuinness (PPE). – Panie przewodniczący! Dziękuję koleżankom i kolegom posłom za udział w dzisiejszej debacie.

Spotkałam się ostatnio z grupą pracowników służb publicznych zajmujących wysokie stanowiska, kobietami, które osiągnęły najwyższy szczebel kariery zawodowej i które zastanawiają się, co jeszcze mogą osiągnąć. Pragnę nieco zmienić kierunek tej debaty, ponieważ moim zdaniem zbyt skupiamy się na namawianiu kobiet do podjęcia pracy w pewnych zawodach, nie analizując dlaczego w innych nie zatrudnia się mężczyzn. Głównym powodem jest to, że zawody te nie są wystarczająco dobrze płatne i – będę w tej sprawie dość zasadnicza – nie wynagradzamy odpowiednio osób trudniących się sprzątaniem, pracą, której nikt nie chce wykonywać. Może gdybyśmy przypatrzyli się, w jaki sposób ustalamy płace w tego rodzaju zawodach, osiągnęlibyśmy równość zarówno na najniższym jak i najwyższym szczeblu. Uważam, że musimy przyjrzeć się tym kwestiom, jeśli naszym dążeniem jest rzeczywiste równouprawnienie płci.

Wydaje mi się, że prezydencja hiszpańska bardzo interesuje się m.in. rolą kobiet w rolnictwie. Również tutaj odgrywają one ogromną rolę, ale nie jest ona odpowiednio uznana i z pewnością nie jest ujęta liczbowo, co stanowi kolejny ważny punkt naszych przyszłych reform polityki rolnej.

Są jeszcze dwie inne sprawy, o których chciałabym powiedzieć. Wiele kobiet bierze udział w tej debacie, ale przyznajmy się uczciwie – ile z nas ma na utrzymaniu dzieci? Czy mogłybyśmy tu być, gdybyśmy je miały? Tak, ale jedynie dlatego, że zarabiamy dużo więcej niż inne kobiety, które nie mogą iść w nasze ślady.

I ostatnia sprawa: podziękujmy kobietom irańskim. Wysłuchaliśmy ich wczoraj i uważam, że w tej Izbie, podczas tej debaty, powinniśmy wyrazić uznanie dla ich walki i życzyć im powodzenia.

Silvia-Adriana Țicău (S&D). – (RO) Jednakowe szanse dla kobiet i mężczyzn to podstawowa zasada Unii Europejskiej zagwarantowana ustawodawstwem Wspólnoty. W roku 2009 kobiety stanowiły 24 % posłów do parlamentów krajowych, 26 % członków rządów krajowych i 33 % kadry kierowniczej w przedsiębiorstwach europejskich, a także 18 % wykładowców na europejskich wyższych uczelniach publicznych. Pragnę również wspomnieć, że 81,3 % młodych kobiet zdobyło co najmniej średnie wykształcenie, a 59 % absolwentów uczelni wyższych w Unii Europejskiej stanowią kobiety.

Strategia Unii Europejskiej na rzecz wzrostu i zatrudnienia ma na celu zapewnienie, by do końca 2010 roku stopa zatrudnienia kobiet wyniosła 60 %. Jednak fakt wyższego zagrożenia kobiet ubóstwem związany jest przede wszystkim z sytuacją niepełnych rodzin, gdzie głową rodziny jest kobieta. Moim zdaniem to bardzo ważne, byśmy zagwarantowali kobietom równe szanse rozwoju i planowania kariery zawodowej, a także warunki pozwalające osiągnąć równowagę życia osobistego, zawodowego i rodzinnego. Dlatego pragnę podkreślić, jak ważne są placówki opieki nad dziećmi. Zamierzamy zapewnić 30 % dzieciom w wieku poniżej trzech lat możliwość zapisania się i korzystania z systemu opieki nad dziećmi w tej grupie wiekowej.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – (PT) Zbliżamy się do obchodów setnej rocznicy ustanowienia Międzynarodowego Dnia Kobiet oraz piętnastolecia przyjęcia pekińskiej platformy działania i możemy stwierdzić, że w dalszym ciągu w życiu kobiet istnieją poważne problemy, ponieważ są one ofiarami niepewnych warunków zatrudnienia, bezrobocia, rosnącej nierówności płci, kryzysu kapitalizmu i przemocy w społeczeństwie, pracy i rodzinie. Ubóstwo jest rodzaju żeńskiego również tutaj, w Unii Europejskiej, gdzie kobiety stanowią większość osiemdziesięciu pięciu milionów ludzi żyjących w ubóstwie. Z tych powodów nie tylko popieramy rezolucję, która została przyjęta przez Komisję Praw Kobiet i Równouprawnienia, ale również mamy nadzieję, że zostanie ona przyjęta przez większość parlamentarną włącznie z ustępem podkreślającym, że zdrowie seksualne i reprodukcyjne to nieodłączny element praw kobiet i że należy wzmocnić wysiłki na rzecz poprawy praw reprodukcyjnych i zdrowia kobiet w Europie i na świecie.

Corina Crețu (S&D). – (RO) Jednym z obszarów wymienionych w pekińskiej platformie działania w 1995 roku było zwalczanie przemocy wobec kobiet. Piętnaście lat po tej historycznej konferencji ONZ

ocena wysiłków na rzecz poprawy sytuacji kobiet na świecie budzi rozczarowanie. Liczne wprowadzane przez lata programy działają niestety w oderwaniu od rzeczywistości, nie wspominając o milenijnych celach rozwoju, do których należy promowanie równości płci. Niestety przemoc domowa, gwałt stosowany jako broń wojenna, okaleczanie narządów płciowych, małżeństwa pod przymusem, handel ludźmi i niewolnictwo seksualne pozostają koszmarem, który rujnuje życie milionów kobiet na całym świecie.

Uważam, że nie możemy mówić o sukcesie, dopóki Unia Europejska nie zaangażuje się bardziej w te sprawy. Potrzebujemy spójnej strategii ukierunkowanej na zwalczanie ubóstwa, braku dostępu do oświaty i informacji, bezkarności, konfliktów zbrojnych i handlu ludźmi w celu zmuszania do prostytucji. Moim zdaniem nie powinniśmy zapominać, że przemoc wobec kobiet zanim stanie się przyczyną zła, wynika z całego szeregu czynników i musimy podjąć wspólne i stanowcze działania, aby je wyeliminować.

Franz Obermayr (NI). – (DE) Panie przewodniczący! W pekińskiej platformie działania przewija się zasadniczy wątek, jakim jest zakaz dyskryminacji. To dobrze. Kobiety nie powinny otrzymywać gorszych warunków niż mężczyźni bez dobrego i uzasadnionego powodu.

Jednak moim zdaniem parytet kobiet – tak zwana „pozytywna” dyskryminacja – nie jest tutaj rozsądnym rozwiązaniem. Podstawowe kryterium powinny stanowić umiejętności, nie płeć. Dlatego stanowczo odrzucam parytet kobiet przy powoływaniu Komisji Europejskiej. Zamiast zajmować się parytetami powinniśmy lepiej zająć się sprawą prześladowanych i dyskryminowanych kobiet.

My w Europie pozwalamy, by kobiety muzułmańskie żyły jakby równolegle w drugim społeczeństwie, gdzie przemoc wobec kobiet i inne formy prześladowania stanowią element dnia codziennego. Akceptujemy, że żyjące w Europie muzułmanki pozbawione są prawa podejmowania decyzji w wielu dziedzinach życia. Począwszy od ubiorów, poprzez wykształcenie, po wybór kariery zawodowej, a także wybór męża. Działacze na rzecz praw człowieka z państw islamskich zwracają się do nas z nadzieją, że zrobimy coś w tej sprawie. Gdzie jest Europa praw człowieka, kiedy jej potrzebujemy?

Dlatego moim zdaniem powinniśmy zakończyć te sztuczne dyskusje na temat parytetów, a zamiast tego zająć się zwalczaniem powszechnej dyskryminacji, która na co dzień ma miejsce w Europie pod pozorem wolności religijnej – na to naprawdę nie ma miejsca w naszym światłym społeczeństwie wartości.

Monika Flašková Beňová (S&D). – (SK) Gdyby nie poprzedni mówca, pan oraz pan minister, stanowiłybyśmy składającą się wyłącznie z kobiet grupę, która dyskutuje nad sposobami poprawienia równouprawnienia płci. Jest to bez wątpienia jeden z najważniejszych problemów współczesnego społeczeństwa i zgadzam się z panią posel Svensson, że istnieje istotna potrzeba koordynacji działań na wszystkich poziomach.

Oprócz tego, że utrzymująca się nierówność płci stanowi rzeczywisty problem, na szczeblu europejskim brakuje opracowania wysokiej jakości uzgodnionych zróżnicowanych ze względu na płeć wskaźników, na przykład w kwestii ubóstwa kobiet, przemocy wobec kobiet czy praw człowieka w odniesieniu do kobiet. Wobec tego Komisja powinna zlecić Eurostatowi opracowanie metod koordynowania gromadzenia porównywalnych danych od państw członkowskich, wymagając jednocześnie od państw członkowskich aktywnej współpracy z Eurostatem.

Pomimo tego, UE nadal pozostaje liderem w kwestii równości płci i uważam, że powinniśmy dzielić się z resztą świata przykładami dobrych praktyk, które wypracowaliśmy w UE. W następnej rundzie negocjacji powinniśmy również rozmawiać o pozytywnych efektach, które udało nam się osiągnąć. Wierzę, że za pięć lat, kiedy obchodzić będziemy dwudziestolecie platformy pekińskiej, będziemy wreszcie mogli świętować większy postęp w sprawie rozwiązania problemu nierówności płci w skali światowej.

Angelika Werthmann (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Równość płci jest podstawową zasadą UE. Zasada ta jest zapisana w naszych traktatach, na stronach internetowych i często chętnie cytowana. Wolno mi więc zapytać dlaczego wciąż rozmawiamy na ten temat? Odpowiedź jest prosta, ponieważ w wielu obszarach równouprawnienie nie zostało wprowadzone. Z niecierpliwością czekam na dzień, w którym nie będziemy musieli dłużej rozmawiać na ten temat i kiedy zasada równości płci zostanie ostatecznie zrealizowana w sferze społecznej.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie przewodniczący! Zgadzam się ze wszystkimi wystąpieniami – z wszystkimi, z wyjątkiem wystąpienia pana posła Obermayra, z którym, nawiasem mówiąc, zgadzam się tylko częściowo.

Muszę przyznać, że wystąpienia pań posłanek stanowią wyraz nowego etapu, w który wkracza Unia Europejska, również w kwestii równości płci.

Równość płci to korzyści nie tylko dla kobiet, ale również dla mężczyzn. Równość płci jest podstawową zasadą współistnienia. Dlatego sądziłem, że głos zabiorą dziś zarówno kobiety jak i mężczyźni, ponieważ korzyści dotyczą nas wszystkich, a nie tylko kobiet, i uważam, że Unia Europejska podjęła w sprawie równości płci bardzo mądre zobowiązanie.

Uczyniła to w art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej, który jest pierwszym odniesieniem w prawie pierwotnym do zasady równości kobiet i mężczyzn, w art. 3 tego traktatu oraz w art. 8 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, który stanowi, że polityki unijne muszą opierać się na zasadzie równości mężczyzn i kobiet. Oznacza to wszystkie polityki, inaczej mówiąc traktaty, postawiły zasadę równości płci w centrum polityk europejskich i stała się ona podstawową zasadą politycznego programu Unii. Powinniśmy wprowadzić w życie ten mandat, który powierzony nam został na mocy Traktatu o Unii Europejskiej.

To właśnie pragnie uczynić prezydencja hiszpańska i to chce zrobić Rada Unii Europejskiej. Wszyscy liczymy na współpracę ze strony Komisji.

Nie dalej jak wczoraj spotkaliśmy się w Madrycie z Komisją. Obecna była pani komisarz Reding. Jesteśmy przekonani, że Komisja udzieli nam silnego wsparcia, byśmy podczas naszej prezydencji mogli urzeczywistnić nasze plany dotyczące równości płci.

Na wstępie wspomnę tylko o nadchodzącym wydarzeniu, a mianowicie zapowiada się, że 8 marca jako Międzynarodowy Dzień Kobiet będzie ważnym dniem, bo wtedy właśnie w Parlamencie Europejskim w Strasburgu omawiać będziemy kartę praw kobiet. W tym samym dniu Rada ds. Zatrudnienia, Polityki Społecznej, Zdrowia i Ochrony Konsumentów omawiać będzie ideę równości w kontekście spójności społecznej, stanowiącej kolejną zasadę Unii, a także równość płci w powiązaniu ze społeczną spójnością i zwalczanie przemocy.

Temat, który był chyba najczęściej poruszany w państwa wystąpieniach, to konieczność eliminacji przemocy ze względu na płeć – największej i najstraszliwszej plagi, jaka dotyka naszych społeczeństw: przemocy wobec kobiet.

Jestem pewien, że jednym z osiągnięć będzie nakaz ochrony ofiar przemocy ze względu na płeć, ponieważ będziemy musieli w ciągu najbliższych miesięcy zobaczyć osiągnięcia. Powtarzam raz jeszcze, że liczymy na dalszą współpracę z Komisją i Parlamentem w tej dziedzinie.

Viviane Reding, komisarz. – Panie przewodniczący! Dyrektywy w sprawie równouprawnienia biorą początek w latach siedemdziesiątych XX wieku i od tej pory wiele z nich nie tylko spowodowało zmianę przepisów w państwach członkowskich, a ponieważ w tamtych czasach brak było w państwach członkowskich tego rodzaju przepisów, stworzyło wręcz te przepisy dotyczące równości kobiet i mężczyzn na wszystkich poziomach naszego społeczeństwa. Zgadzam się z państwem co do tego, że niewątpliwie mamy dobre ustawy, niestety praktyka za nimi nie nadąża. Uważam, że zamiast tworzyć nowe prawa powinniśmy się najpierw upewnić, że istniejące są faktycznie stosowane w społeczeństwie.

Marzą mi się czasy, kiedy będziemy prowadzić debatę w tej Izbie, w której 50 % zabierających głos stanowić będą kobiety, a drugie 50 % mężczyźni. Marzę, że przestaniemy obchodzić Międzynarodowy Dzień Kobiet, ponieważ znikną wszystkie problemy. Miło jest pomarzyć, ale trzeba zejść na ziemię i wziąć sprawy w swoje ręce. Dlatego jestem ogromnie wdzięczna prezydencji hiszpańskiej, że umieściła problematykę kobiet na samym szczycie listy swoich priorytetów.

Wraz z moimi kolegami z Komisji jestem bardzo oddana idei włączenia aspektu płci do wszystkich polityk, które będziemy prezentować. Wraz z moim kolegą panem komisarzem Andorem, który odpowiada za zatrudnienie, zadbamy o to, by zostały one włączone do programu na 2020 rok.

Jeśli chodzi o inne sprawy, to jak już wspomniałam, zamierzam wraz z Komisją Praw Kobiet i Równouprawnienia pracować nad nową strategią równości, w której główne miejsce zajmować będą sprawy takie jak różnice wynagrodzeń ze względu na płeć oraz uczestnictwo kobiet w procesach decyzyjnych, ponieważ są to realne strukturalne problemy, które należy rozwiązać. Pozostają jednak problemy społeczne, które sięgają bardzo głęboko i którymi musimy się zająć z pomocą organizacji kobiecych, ministrów państw członkowskich, ustawodawstwa krajowego, ustawodawstwa unijnego. Oczywiście pozostaje jeszcze straszliwy problem przemocy wobec kobiet. Wierzę, że kwestie te znajdą się na pierwszym planie prac, które będziemy prowadzić.

Niemniej jednak, szanowne panie, uważam, że powinniśmy być dumne, kiedy wasza silna delegacja wyjedzie do Nowego Jorku na obchody 15. rocznicy platformy pekińskiej, ponieważ, jeśli przyjrzeć się naszym osiągnięciom w ciągu ostatnich piętnastu lat, to jest ich bardzo wiele. Zgoda – nie zrealizowaliśmy jeszcze wszystkich marzeń, ale osiągnęliśmy wiele i dzięki temu doświadczeniu wiele możemy pomóc kobietom na innych kontynentach. Będzie to tematem spotkania w Nowym Jorku, które traktować będzie nie tylko o tym, co kobiety europejskie robią, ale również o tym, co kobiety europejskie mogą uczynić dla kobiet na innych kontynentach oraz co można uczynić w ramach polityki europejskiej i polityk rozwojowych.

Dlatego również uważam, że karta praw podstawowych, będąca wspaniałym tekstem, który przeczyta każde dziecko w europejskiej szkole i z którym zapozna się każdy student na naszych uniwersytetach, słusznie podkreśla, że nie ma różnic pomiędzy kobietami i mężczyznami. Wszyscy są równi i naszym zadaniem jest reagowanie na przypadki, kiedy ta podstawowa zasada nie jest respektowana w stosowaniu praw przez państwa członkowskie. Powinniśmy mówić o tym głośno nie tylko tutaj, powinniśmy o tym mówić również w państwach członkowskich i wskazywać na problemy, które się pojawiają, a które nie są rozwiązywane, i nie spocząć na laurach, dopóki ich nie rozwiążemy.

Zwracam się do wszystkich mężczyzn w tym Parlamencie. Przyłączcie swoje głosy do głosów kobiet.

Przewodniczący. – Otrzymałem jeden projekt rezolucji⁽³⁾ by zakończyć debatę zgodnie z art. 115 (5) Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro o godz. 11.30.

Oświadczenia pisemne (art. 149)

Vasilica Viorica Dăncilă (S&D), na piśmie. – (RO) ONZ ustanowił Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy wobec Kobiet, obchodzony corocznie 25 listopada na całym świecie. Przemoc jest szeroko rozpowszechniona, a ofiarą jej różnych form pada 45 % kobiet w Europie. W skali ogóln światowej co trzecia kobieta jest bita, zmuszana do stosunku płciowego lub w inny sposób poniżana. Zjawisko to nie polega tylko na przemocy wobec kobiet i dziewcząt w rodzinie, lecz jest to również eksploatacja, akty przemocy seksualnej, handel ludźmi, przestępstwa w imię honoru, niebezpieczne tradycyjne obrzędy, takie jak palenie panien młodych czy małżeństwa w młodym wieku i inne formy przemocy dokonywane na kobiecych ciałach, umysłach i godności. W większości przypadków oprawcą jest mąż, partner lub osoba znajoma. Uważam, że przemoc wobec kobiet jest jednym z najpoważniejszych naruszeń praw człowieka. Problem jest tym bardziej poważny, że występuje na wszystkich kontynentach, we wszystkich krajach i kulturach, niezależnie od stopnia rozwoju gospodarczego. Sprawcy tych czynów muszą być surowo karani. W przypadku przestępstw na dużą skalę ważne zadanie stoi tu przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym, który powinien odegrać istotną rolę i ustanowić ścisłą korelację z decyzjami podejmowanymi przez sądy krajowe.

Lidia Joanna Geringer de Oedenberg (S&D), na piśmie. – Panie przewodniczący! Szanowni państwo! Mija właśnie 15. rocznica słynnej Światowej Konferencji w sprawie równych praw kobiet, zorganizowanej przez ONZ w Pekinie. Przez ten czas, 189-ciu państwom-sygnatariuszom Platformy działania ONZ na rzecz równouprawnienia płci – udało się poczynić pewne postępy we wszystkich 12 obszarach określonych w dokumencie. Jednakże większość z ówczesnych diagnoz pozostaje nadal aktualna, w szczególności ta, dotycząca domowej przemocy wobec kobiet, czy udziału kobiet w konfliktach zbrojnych. Tematów tych nie trzeba w Parlamencie Europejskim przedstawiać – omawiamy je w ramach debat o przypadkach łamania praw człowieka niemal na każdej sesji plenarnej. Dlatego pragnę wyrazić uznanie dla inicjatywy ONZ, która co pięć lat dokonuje szczegółowej rewizji platformy działania w kilkuset krajach (ostatni raz – w 2005 roku) i wskazuje na najbardziej palące kwestie. Pięć lat temu – na konferencji w Nowym Jorku – zwracano uwagę państw-sygnatariuszy na: wysoki wskaźnik gwałtów dokonywanych na kobietach, wzrost zakażeń HIV/AIDS wśród kobiet i występującą dyskryminację kobiet przy zatrudnianiu. Niestety i dziś można by te obserwacje powtórzyć. Potrzebny jest bardzo konkretny plan działania, przy realnym wsparciu wszystkich sygnatariuszy platformy oraz przy zaangażowaniu Unii Europejskiej, by podczas kolejnej rewizji programu, za pięć lat, widać było już wyraźny progres.

⁽³⁾ Patrz protokół.

Daciana Octavia Sârbu (S&D), na piśmie. – (RO) Jestem głęboko przeświadczona, że równość płci powinna stanowić podstawowy cel każdej demokracji. Jakkolwiek w Unii Europejskiej podjęte zostały istotne wysiłki w kierunku realizacji celów pekińskiej platformy działania, realizacja wszystkich celów była niemożliwa. Nadal mamy w Europie do czynienia ze stereotypami dotyczącymi kobiet i istotnymi różnicami w zarobkach ze względu na płeć i dokonuje się bardzo powolny postęp w zakresie udziału kobiet w procesie decyzyjnym. Niestety najczęściej równe szanse pozostają zwykle w sferze marzeń, szczególnie w krajach Europy Wschodniej, w nowych państwach członkowskich UE. Aby osiągnąć lepsze wyniki w państwach członkowskich w zakresie osiągania celów pekińskiej platformy działania, bezwzględnie konieczne jest dysponowanie porównywalnymi danymi na temat sytuacji kobiet, zarówno na szczeblu europejskim, jak i krajowym. Należałoby również regularnie dokonywać przeglądu postępów w najistotniejszych obszarach wskazanych w platformie. Cieszę się, że prezydencja hiszpańska włączyła kwestie równości płci do listy swoich priorytetów ze szczególnym uwzględnieniem kobiet pracujących w sektorze rolnictwa. Dlatego chciałabym skorzystać z tej okazji i pogratulować jej tej inicjatywy.

Joanna Senyszyn (S&D), na piśmie. – Jednym z dwunastu strategicznych obszarów, zdefiniowanych w pekińskiej platformie działania, są prawa kobiet, jako niezbywalna, integralna i niepodzielna część uniwersalnych praw człowieka. Celem jest pełne wprowadzenie w życie międzynarodowych instrumentów ochrony tych praw, w tym Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet. Jedną z form dyskryminacji jest łamanie praw reprodukcyjnych kobiet. Z raportu na temat przestrzegania praw reprodukcyjnych w Polsce w 2007 roku oraz z opracowanych na tej podstawie zaleceń Komitetu Praw Człowieka ONZ, wynika jednoznacznie, że Polki mają utrudniony dostęp do refundowanej antykoncepcji, opieki medycznej w ciąży, badań prenatalnych, a nawet do bezbolesnego porodu. Są praktycznie pozbawione możliwości legalnej aborcji, nawet w przypadkach dopuszczonych przez prawo. W efekcie w Polsce dokonuje się rocznie 200-400 legalnych zabiegów przerwania ciąży, wobec 100 tysięcy nielegalnych.

Proponuję przyjęcie współczynnika legalnych aborcji, obliczanego jako liczba legalnych zabiegów przerywania ciąży na 1000 urodzeń żywych w danym roku, za miernik równouprawnienia kobiet w krajach członkowskich UE. W krajach, w których kobiety mają prawo decydowania o aborcji, współczynnik ten oscyluje wokół 200. W Polsce wynosi 1. Jest to obiektywna miara łamania reprodukcyjnych praw kobiet w Polsce. Apeluję o skuteczniejszą współpracę UE i ONZ w zakresie monitorowania praw kobiet oraz wprowadzenie mierników obiektywizujących łamanie praw kobiet.

Anna Záborská (PPE), na piśmie. – (FR) Rezolucja nie odzwierciedla w pełni pekińskiej platformy działania. Jak zwykle łatwiej rozwinąć się nad stereotypami dotyczącymi płci, „zdrowiem reprodukcyjnym”, nie mówiąc już o aborcji, CEDAW, przemocy czy parytetach. Czy większość kobiet i matek w Europie i na świecie nie ma innych problemów? Czy nie nadszedł czas, by pomyśleć również o przezwycięzeniu innych przeszkód? Wszak punkt 9 pekińskiej platformy działania jako swój główny cel deklaruje upodmiotowienie wszystkich kobiet. Chodzi o to, by wszystkie kobiety mogły utożsamiać się z polityką równych szans, która uwzględnia ich cechy naturalne i ich konieczną komplementarność i nie traci z pola widzenia istoty krajowych i regionalnych tożsamości czy różnic historycznych, kulturowych i religijnych. Wdrożenie platformy działania należy do suwerennej decyzji każdego z państw członkowskich, z uwzględnieniem i przy ścisłym poszanowaniu różnorodnych wartości religijnych i etycznych, a także dziedzictwa kulturowego i filozoficznych przekonań jednostek i społeczeństw. Gdyby wdrażanie pekińskiej platformy działania oparte było na tych założeniach, nie mielibyśmy do czynienia z tak z niewielką poprawą sytuacji kobiet. Ta rezolucja stanowi tendencyjny sygnał, który bardziej dzieli niż łączy.

Artur Zasada (PPE), n piśmie. – W pełni podzielam zaangażowanie pani Svensson w problematykę równouprawnienia płci i zgadzam się, że poruszone przez nią zagadnienia mają istotny wpływ na proces zrównania w prawach kobiet i mężczyzn. Jednocześnie pragnę zauważyć, że wiele kobiet świadomie i z własnej woli wybiera pracę w domu na rzecz rodziny. Zdarza się, że zostają one zmuszone do rezygnacji z kariery zawodowej z przyczyn losowych (na przykład z powodu konieczności podjęcia opieki nad chorym, niepełnosprawnym dzieckiem). Istotnym problemem w tym przypadku jest brak odpowiednich rozwiązań w kwestii świadczeń emerytalnych dla tych kobiet. W wielu krajach takich rozwiązań nie ma wcale lub nie są one w stanie zapewnić kobietom godziwego bytu. Dlatego też koniecznym jest włączenie do debaty nad równouprawnieniem płci również kwestii świadczeń dla kobiet zajmujących się prowadzeniem domu i opieką nad dziećmi.

20. Jednominutowe wypowiedzi w znaczących kwestiach politycznych

Przewodniczący. – Zgodnie z art. 150 Regulaminu następnym punktem posiedzenia są jednominutowe wypowiedzi w znaczących kwestiach politycznych.

Posłowie, którzy nie zabierali głosu podczas ostatniej tury jednominutowych wypowiedzi na mocy art. 150, mają pierwszeństwo przed tymi posłami, którzy ostatnio głos zabierali.

Traian Ungureanu (PPE). – (RO) W dniu 2 lutego 2010 r. prezydent Rumunii Traian Băsescu, ogłosił decyzję potwierdzającą zgodę Najwyższej Rady Obrony Narodowej na udział Rumunii w amerykańskim systemie antyrakietowym. Porozumienie w tej sprawie zostanie przedłożone do zatwierdzenia parlamentowi Rumunii. Jednocześnie prezydent podkreślił, że porozumienie to nie jest wymierzone w Rosję. Uważam, że dzięki niemu Rumunia udowodni, że może być strategicznym partnerem Stanów Zjednoczonych w regionie Morza Czarnego i będzie uczestniczyć w budowaniu bezpieczeństwa europejskiego.

W obecnych warunkach poważnych ogólnościowych wyzwań porozumienie między Rumunią i USA zdecydowanie umocni system bezpieczeństwa europejskich sojuszników. Wierzę, że Unia Europejska z zadowoleniem przyjmie to ważne porozumienie.

Joanna Katarzyna Skrzydlewska (PPE). – (PL) Panie przewodniczący! Wyrażam swoje głębokie zaniepokojenie dynamicznie pogarszającą się sytuacją rodaków na Litwie. Litwa jest członkiem Unii Europejskiej. Nie zważając na to, w kraju tym łamane są podstawowe prawa polskiej mniejszości narodowej. Prawie 300 tysięcy Polaków na Litwie w rejonach, gdzie stanowią oni 60-80 % ludności, nie ma prawa do publicznego posługiwania się językiem ojczystym jako pomocniczym. Istnieje sądowy nakaz zdejmowania dwujęzycznych tablic z nazwami ulic. Nasyłani są komornicy. Nazwiska Polaków są lituanizowane. Są oni dyskryminowani przy zwrocie ziemi. Uszczuplane jest prawo dzieci polskich do pobierania nauki w języku polskim. Ograniczane są prawa wyborcze ich rodziców.

Aktualnie ważą się losy przyszłości Unii. Czy nadal chcemy żyć w Europie iluzorycznych wartości, czy też wartości realnych? Między innymi od nas zależy, w którym kierunku pójdzie Unia, czy będziemy przymykali oczy na jawną dyskryminację mniejszości, czy też faktycznie będziemy budowali bezpieczną Europę w duchu poszanowania praw człowieka?

Andres Perello Rodriguez (S&D). – (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym poinformować Wysoką Izbę o pewnej sprawie i prosić państwa o pomoc. Chcę poinformować, że w południowej części Unii, w zamieszkanym przez pracowitych i przedsiębiorczych ludzi mieście Walencji, znajduje się historyczna dzielnica marynarzy, Cabañal, która może zostać zniszczona, jeśli zostanie zrealizowany projekt, który władze miasta chcą wprowadzić w życie po niemal dwudziestu latach zaniedbywania dzielnicy.

Mieszkańcy dzielnicy protestują przeciwko temu projektowi. Ministerstwo kultury, w oparciu o wnioski sądu najwyższego, stwierdziło, że przedmiotowy projekt oznacza profanację dziedzictwa kultury. Podobnie trybunał konstytucyjny – próbował niedawno ten projekt zablokować czy też wydał decyzję, że jego realizacja powinna zostać wstrzymana.

Władze publiczne nie porządkowały się tym decyzjom, co wiąże się z ryzykiem i zagrożeniem oraz oznacza zły przykład polityczny.

W imieniu mieszkańców Cabañal proszę, aby Wysoka Izba udzieliła im pomocy w związku z tą profanacją dziedzictwa kultury. Chodzi o to, aby nie dopuścić do takiego barbarzyństwa w dzielnicy Cabañal w południowej części Unii Europejskiej.

Cristian Silviu Buşoi (ALDE). – (RO) W zeszłym tygodniu uczestniczyłem w posiedzeniu Komisji Współpracy Parlamentarnej UE-Mołdawia. Rezultaty tego posiedzenia są niezwykle obiecujące w kontekście stosunków dwustronnych oraz zbliżenia Republiki Mołdowy z Unią Europejską.

W ciągu kilku miesięcy od objęcia władzy proeuropejski rząd w Kiszyniowie dokonał widocznego postępu. Wierzę, że ten postęp to wyraźna oznaka szczerego pragnienia, aby Mołdawia nie zboczyła już z drogi do Europy. Debaty przeprowadzone w zeszłym tygodniu wskazują wyraźnie na wolę polityczną obecnego rządu Mołdawii, aby promować reformy mające na celu budowanie trwałej demokracji i kwitnącej gospodarki. Jestem zadowolony z rozpoczęcia w styczniu bieżącego roku negocjacji w sprawie nowego układu o stowarzyszeniu. Uważam, że Parlament Europejski musi aktywnie uczestniczyć w tym procesie oraz wspierać zawarcie takiego układu i wprowadzenie uregulowań w zakresie zwolnienia z obowiązku wizowego.

Republika Mołdowy podziela wartości Unii Europejskiej. Dlatego właśnie uważam, że Komisja Europejska i Parlament Europejski muszą jak najszybciej zapewnić obecnemu rządowi pomoc finansową, a ponadto podzielić się doświadczeniami, jakimi Unia Europejska dysponuje w dziedzinach, które mają być przedmiotem reform, takich jak sądownictwo i gospodarka.

Ryszard Czarnecki (ECR). – (PL) Panie przewodniczący! Niestety po raz kolejny przychodzi mi mówić o sytuacji mniejszości polskiej w kraju członkowskim Unii Europejskiej – na Litwie. Zdawałoby się, że jeżeli jakieś państwo należy do Unii Europejskiej, to powinno przestrzegać wszystkich standardów europejskich. Jednak Wilno tego nie czyni.

Dalej nie ma zgody w tym kraju na dwujęzyczne tablice w miejscowościach zamieszkałych przez polską nie tyle mniejszość, co większość. Są istotne problemy z funkcjonowaniem polskiego szkolnictwa. W wyniku działań władz oświatowych Litwy ubędzie około 100 polskich klas szkolnych. Ostatnio wprowadzono tam znaczące ograniczenia dla zespołów artystycznych krzewiących polską kulturę.

To dziwna asymetria, bo Litwini w Polsce mają zagwarantowane wszelkie prawa i duże dofinansowanie z budżetu polskiego państwa. Czas na elementarny, ludzki rewanz. Czas, aby sprawą dyskryminacji Polaków na Litwie zajęły się organizacje międzynarodowe, w tym nasz Parlament Europejski.

Gerard Batten (EFD). – Panie przewodniczący! Dziś wieczór byłem na przyjęciu wydanym w jednej z sal Parlamentu Europejskiego dla grupy artystycznej Shen Yun. W ubiegłym roku miałem okazję oglądać spektakl grupy Shen Yun w Londynie. Celem grupy jest wzbudzenie zainteresowania widzów tradycyjną kulturą chińską, kulturą, którą od sześćdziesięciu lat chińska partia komunistyczna i chińskie władze starają się zniszczyć.

Mój niesmak wzbudziła dziś wieczór informacja, że zaplanowany na kwiecień spektakl grupy w Rumunii został odwołany wskutek nacisków chińskiego rządu. To niedopuszczalne, że Rumunia, kraj, który uważa się za demokratyczny, pozwala, aby komunistyczny reżim wywierał nań tego rodzaju naciski. Trzeba też powiedzieć, że Shen Yun promuje filozofię prawdy, tolerancji i współczucia, więc nie należy się dziwić, że chiński rząd i partia komunistyczna obawiają się tej obcej sobie ideologii.

Chciałbym zaproponować panu przewodniczącemu Buzkowi, abyśmy jak najszybciej naprawili ten błąd zapraszając Shen Yun do zaprezentowania spektaklu w Parlamencie w pierwszym dogodnym terminie. Byłby to ewidentny gest poparcia dla tych niezwykle dzielnych chińskich działaczy na rzecz demokracji.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! Korzystam z okazji, aby potępić w tej Izbie wykorzystanie fałszywych paszportów irlandzkich, brytyjskich, francuskich i niemieckich podczas niedawnej akcji mającej na celu zabicie dowódcy Hamasu. Szef policji w Dubaju powiedział, że jego zdaniem na 99 % za tym zabójstwem stoi Mosad.

Jeśli rzeczywiście tak się stało to jest to jaskrawe nadużycie paszportów Unii Europejskiej w celu popełnienia przestępstwa w kraju trzecim, a w odniesieniu do Irlandii jest to wyjątkowe nadużycie zaufania, ponieważ od czasu uzyskania przez nas niepodległości w 1922 roku jesteśmy neutralnym i przyjaznym krajem, co pozwala naszym obywatelom na swobodniejsze podróże do miejsc, do których być może inni ludzie nie mogliby podróżować.

Użycie podrobionych paszportów do takiego celu naraziło na szwank pozycję Irlandczyków, zwłaszcza w Dubaju. Chciałbym wezwać wysoką przedstawiciel do zbadania tej sprawy i jeżeli okaże się, że za tymi działaniami stoi rząd albo Mosad, to Irlandia i inne poszkodowane kraje powinny otrzymać zadośćuczynienie.

Alan Kelly (S&D). – Panie przewodniczący! W końcu poradzimy sobie z tym chaosem. Mapa pomocy regionalnej powiązana z zasadami pomocy państwa wymaga poważnego przerehabrowania. Moje poważne obawy budzi fakt, że gdy pisałem w tej sprawie do poprzedniej Komisji, opierała ona swoją politykę na danych Eurostatu za 2006 rok. Teraz, gdy mapa pomocy regionalnej ma zostać poddana przeglądowi, rzeczą niezwykle istotną jest zrozumienie, że obraz stanu europejskiej gospodarki jest zupełnie inny. Weźmy chociażby tylko jeden przykład z mojego kraju: w ostatnim roku poziom bezrobocia w środkowo-zachodniej części Irlandii wzrósł o ponad 40 %, ale liczby te rosły już w latach poprzednich. Takie obszary środkowego zachodu, jak Limerick, Clare i Tipperary, potrzebują dużego zastrzyku finansowego ze środków państwowych w celu stymulowania tworzenia miejsc pracy, bo sytuacja jest naprawdę krytyczna.

Jeśli weźmie się pod uwagę gwałtowny zwrot, jaki nastąpił w gospodarce Irlandii oraz w innych gospodarkach, to widać, że od roku 2006 i 2007 oddzielają nas lata świetlne. Przyznaję, że chociaż informowanie Komisji

o wszelkich zmianach w sytuacji gospodarczej należy po części do państw członkowskich, to podejście Komisji nie powinno jednak pozostawać bez zmian.

Corneliu Vadim Tudor (NI). – (RO) Panie i panowie! Uważam, że pies jest najwspanialszym darem, jaki Bóg dał człowiekowi. Zapewne znane są państwu słowa madame Roland, ściętej na gilotynie podczas rewolucji francuskiej: „Im bardziej poznaję ludzi, tym bardziej kocham psy”. Lord Byron napisał natomiast: „Psy mają wszystkie zalety człowieka, ale nie mają jego wad”.

Reprezentuję w tej Izbie kilka milionów miłośników zwierząt z Rumunii, oburzonych okrucieństwem wobec bezdomnych psów, które są bezwzględnie zabijane. Cudzoziemcy odwiedzający Rumunię są zbulwersowani widokiem martwych psów leżących na ulicach. Nawet dzieci muszą oglądać te barbarzyńskie sceny. Obecnie prefekt Bukaresztu wnioskuje o wprowadzenie poprawki do ustawy zmienionej przez rumuński parlament, apelując o likwidację bezdomnych psów. A przecież psy to nasi stróż. Wiadomo, że w minionych wiekach psy pomagały chronić zdrowie mieszkańców ufortyfikowanych miast, ponieważ tam gdzie są psy nie ma szczurów ani węży.

Proszę Wysoką Izbę, aby zażądała od rumuńskiego parlamentu przestrzegania powszechnej deklaracji praw zwierząt wydanej w Paryżu w 1978 roku. Musimy położyć kres rzezi bezdomnych psów w Rumunii. Jeśli ktoś nie lubi zwierząt, to ludzi też nie lubi. Na miłość boską, żyjemy przecież w trzecim tysiącleciu po narodzeniu Chrystusa!

Ramon Tremosa i Balcells (ALDE). – Panie przewodniczący! Chciałbym poruszyć sytuację katalońskiego i europejskiego sektora wieprzowiny. Od ponad roku cena świń wciąż spada, a od wielu miesięcy utrzymuje się ewidentnie na poziomie poniżej kosztów produkcji. Jedną z przyczyn tej sytuacji jest import świń z krajów o gospodarkach wschodzących. W zbyt wielu przypadkach importowane produkty są wwożone do Unii Europejskiej bez wystarczającej europejskiej kontroli celnej.

W zbyt wielu przypadkach importowane produkty nie spełniają norm przewidzianych w różnorodnych europejskich przepisach dotyczących jakości i bezpieczeństwa żywności, które Unia Europejska nakłada wyłącznie na europejskich producentów. Wydaje się, że w nadchodzących latach będzie tak samo: coraz większe wymogi związane z dobrostanem zwierząt kierowane do producentów europejskich przy jednoczesnym braku kontroli produktów importowanych z krajów o gospodarkach wschodzących.

Jest to ewidentny przypadek nieuczciwej konkurencji. W taki sposób Europa straci swoich farmerów i hodowców świń, a bez nich straci także istotną część swego przemysłu rolno-spożywczego. Tymi obawami chciałem się z państwem podzielić.

Valdemar Tomaševski (ECR). – (PL) Panie przewodniczący! Chciałbym odnieść się do sytuacji mniejszości narodowych na Litwie, których prawa są ciągle pomniejszane.

Na Litwie na terenach zwartych skupisk mniejszości narodowych mamy do czynienia z powszechnym nakazem usuwania dwujęzycznych tablic informacyjnych, które były obecne przez 20 lat. Szkołom mniejszości zmniejszono dofinansowanie i szykuje się do ich zamykania w trakcie tzw. reformy. W dokumentach tożsamości nie można używać oryginalnej pisowni nazwisk. Ponadto Polakom na Litwie utrudnia się zwrot ziemi zagrabionej przez system komunistyczny, a ostatnio uderzono nawet w życie kulturalne mniejszości. Najstarszemu reprezentacyjnemu polskiemu zespołowi pieśni i tańca „Wilia” instytucje rządowe zmniejszyły czterokrotnie dofinansowanie i odebrały trzy etaty, pozostawiając tylko jeden.

Prawa mniejszości narodowych na Litwie powinny być szanowane tak, jak wymaga tego Unia w myśl swojego hasła: „Zjednoczona w różnorodności”.

Mairead McGuinness (PPE). – Panie przewodniczący! Pan poseł Tremosa i Balcells poruszył sprawę niskokosztowej produkcji w rolnictwie, a jest to rzecz, która bardzo niepokoi zarówno mnie, jak i wiele innych osób w tej Izbie. Bardziej jednak niepokoi mnie Komisja i jej sposób postrzegania rolnictwa, obszarów wiejskich i przemysłu spożywczego, ponieważ wydaje się, że w strategii UE 2020 Komisja niemal zapomniała o tym tak ważnym dla UE sektorze. Chciałabym prosić Komisję, aby nie lekceważyła tego ważnego obszaru. Mam nadzieję, że Komisja nie uważa, że ten sektor nie jest już istotny, zwłaszcza w kontekście reformowania budżetu Unii Europejskiej.

Chciałabym przypomnieć Komisji, że rolnictwo i sektor spożywczy są niezwykle istotne w kontekście bezpieczeństwa żywnościowego, ochrony środowiska i miejsc pracy na terenach wiejskich. Uważam, że taki pogląd powinien zostać odzwierciedlony w strategii UE 2020.

Dziękuję Macra na Feirme, irlandzkiej organizacji zrzeszającej młodych rolników, mężczyzn i kobiety, za zwrócenie mojej uwagi na tę sprawę i mam nadzieję, że przedstawiciele Komisji nas słuchają.

Silvia-Adriana Țicău (S&D). – (RO) Stopa bezrobocia w strefie euro na początku roku osiągnęła 10 %, natomiast w UE-27 wynosiła 9,6 %. W przypadku ludzi młodych wynosi ona ponad 21 %. W Unii Europejskiej działa około 20 milionów firm, z których 99 % to małe i średnie przedsiębiorstwa. Dwie trzecie całej siły roboczej jest zatrudnione w MŚP.

Wzywam Komisję i państwa członkowskie do przygotowania pakietu środków mających na celu wsparcie właśnie MŚP i umożliwienie im wyjścia z kryzysu gospodarczego i finansowego. Ten pakiet środków powinien być także skierowany do osób planujących utworzenie małych lub średnich przedsiębiorstw. Środki te mogą obejmować na przykład stosowne przystosowanie Europejskiego Funduszu Dostosowań do Globalizacji oraz VII programu ramowego na rzecz badań, jak również uproszczenie kryteriów i procedur administracyjnych w celu ułatwienia MŚP dostępu do projektów realizowanych z wykorzystaniem funduszy europejskich.

I wreszcie, podobnie jak w przypadku rolników, proponuję objęcie gwarancjami rządowymi pożyczek branych przez MŚP w celu wyjścia z kryzysu, oczywiście na określony czas i do pewnej wysokości.

Georgios Papanikolaou (PPE). – (EL) Panie przewodniczący! Wszyscy wiemy, że problem nielegalnej imigracji w Grecji jest dużo poważniejszy niż w pozostałych krajach Unii Europejskiej. Ma to wiele różnych przyczyn, poczynając od położenia geograficznego Grecji, a kończąc długą linią brzegową.

W tych okolicznościach inicjatywa greckiego rządu, która w bezprecedensowy sposób ułatwia uzyskiwanie greckiego obywatelstwa przez imigrantów stanowi – w najlepszym razie – improwizację w czasach takich jak nasze i spowodowała taki oto paradoks: wniosek władz kraju mającego największe problemy zawiera najłagodniejsze przepisy, na każdym szczeblu, w całej Unii Europejskiej.

To raczej zachęca niż zniechęca do nielegalnej imigracji i jest ze szkodą dla imigracji legalnej. Osłabia spójność społeczną i stanowi wycinkowe rozwiązanie problemu, ponieważ dotyczy jedynie ostatniego ogniwa łańcucha, na który składają się: nielegalny wjazd, azyl, deportacja oraz pozwolenie na pozostanie i pracę w Unii Europejskiej. Otwiera drogę do uzyskania europejskiego obywatelstwa nieokreślonej liczbie nielegalnych imigrantów.

Patrząc z tej perspektywy jest to problem ogólnoeuropejski, którym powinniśmy się intensywnie zająć w najbliższej przyszłości.

Ioan Enciu (S&D). – (RO) Poszanowanie prawa do prywatności stało się ostatnio – wraz z pojawieniem się nowych technologii informatycznych – sprawą bardzo na czasie. Technologie te korzystnie oddziałują na wiele obszarów, ale jednocześnie pojawia się problem ingerowania w prywatność obywateli, a w związku z tym potrzeba uregulowania dostępu do danych osobowych. Chodzi mi o to, że obywatelom należy zagwarantować prawo do kontroli sposobu gromadzenia, przechowywania, wykorzystania i rozpowszechniania ich danych osobowych.

Obecnie obowiązujące przepisy o ochronie danych są przestarzałe w porównaniu do aktualnej sytuacji i nie umożliwiają już rozwiązywania wszystkich zaistniałych problemów. Z licznych informacji pochodzących od obywateli wyraźnie wynika potrzeba ścisłego uregulowania prawa do prywatności. Starania Unii Europejskiej w zakresie stworzenia odpowiedniej bazy danych obejmującej ustawodawstwo w tej dziedzinie są mile widziane, ale moim zdaniem nie wystarczą, aby sprostać nowym wyzwaniom.

(Oklaski)

Oldřich Vlasák (ECR). – (CS) Upłynęło ponad sześć miesięcy od czasu, gdy Kanada zdecydowała się na bezprecedensowy krok i ponownie wprowadziła obowiązek wizowy dla obywateli jednego z państw członkowskich UE, czyli w tym przypadku dla obywateli Czech. Kanada uzasadniła ten krok tym, że po drugiej stronie oceanu obywatele Czech, zwłaszcza Romowie, masowo występowali o azyl. W tej sytuacji chcę powiedzieć, że w Czechach jednakowe zasady dotyczą wszystkich, niezależnie od tego, czy są to osoby narodowości czeskiej, słowackiej, wietnamskiej bądź ukraińskiej, czy są one pochodzenia czeskiego, afro-amerykańskiego czy romskiego. Karta podstawowych praw i wolności, będąca częścią naszego prawa konstytucyjnego, mówi o równych prawach narodowych i etnicznych wszystkich obywateli. Fakt, że Kanada uzasadnia swoje działania nawiązując do Romów sam w sobie jest dyskryminacją, ponieważ oznacza przyznanie się, że przepisy wizowe zostały zmienione z powodu jednej grupy etnicznej. Zamiast wprowadzać

wizy, które są drogie i stanowią obciążenie administracyjne, Kanada powinna sobie dokładnie przemyśleć te warunki.

Agustín Díaz de Mera García Consuegra (PPE). – (ES) Panie przewodniczący! Jak panu wiadomo 11 lutego Parlament wyraził sprzeciw wobec programu śledzenia środków finansowych należących do terrorystów, programu SWIFT. W konsekwencji umowa została zawieszona i żadne dane nie są przekazywane.

Komisja ma jednak nowy mandat negocjacyjny. Chciałbym zapytać prezydium Parlamentu Europejskiego – nie, nie państwa przewodniczących dzisiejszemu posiedzeniu, ale stałe prezydium – czy mamy właściwego rozmówcę, czy Stany Zjednoczone negocjują z Unią Europejską po załamaniu się negocjacji, czy też negocjują oddzielnie, na zasadach dwustronnych z niektórymi państwami członkowskimi.

W każdym razie, panie przewodniczący, jeśli te negocjacje trwają, to żądam, aby Parlament Europejski brał w nich udział. Myślę, że wszyscy tu obecni popierają to żądanie.

Mario Borghezio (EFD). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! W dniu 23 lutego w Villasanta w Lombardii nastąpił niespodziewany wyciek węgłowodoru ze zbiornika w nieużywanej rafinerii, który spowodował poważne skażenie wód płynącej w pobliżu rzeki Lambro.

Skala katastrofy ekologicznej, w wyniku której nastąpił wyciek tysięcy metrów sześciennych olejów, jest taka, że nie tylko zagraża ona ekosystemowi rzeki Lambro i ma negatywne konsekwencje dla lokalnej fauny, ale grozi także przedostaniem się – pomimo podjętych działań zaradczych – do rzeki Pad, która przepływa przez całą Nizinę Padańską aż do Adriatyku.

Wyjątkowe i burzliwe okoliczności, które spowodowały, że Lombardia zażądała ogłoszenia stanu wyjątkowego, wymagają jednak także interwencji Unii Europejskiej – i apeluję tutaj o sygnał ze strony prezydencji – zarówno w kontekście koordynacji inicjatyw na rzecz ochrony środowiska naturalnego w na terenach zagrożonych, do których z pewnością zalicza się dolina Padu, jak i w odniesieniu do środków finansowych, które będą niezbędne do naprawy stanu środowiska naturalnego na tym olbrzymim terenie dotkniętym katastrofą ekologiczną.

Maria Da Graça Carvalho (PPE). – (PT) Różnice pomiędzy regionami wciąż stanowią wyzwanie w kontekście Unii Europejskiej. Z tej przyczyny podstawową sprawą jest, aby polityka spójności nadal wspierała regiony słabiej rozwinięte. Dlatego też cieszy mnie inicjatywa unijnej strategii na rzecz regionu Morza Bałtyckiego oraz realizacja strategii na rzecz regionu naddunajskiego.

Z tych samych powodów apeluję do Parlamentu o rozważenie możliwości przygotowania nowych strategii dla innych regionów. W Europie południowo-zachodniej różnorodnym wyzwaniom musi na przykład stawiać czoła Makaronezja (Azory, Madera, Wyspy Kanaryjskie i Wyspy Zielonego Przylądka), a zatem strategia dla tego regionu wpłynęłaby na poprawę systemu komunikacji, przyczyniła się do ochrony środowiska, promocji wzrostu gospodarczego, wymiany naukowej, tworzenia miejsc pracy i bezpieczeństwa oraz ułatwiłaby zwalczanie nielegalnej migracji. Byłoby to także znaczące wydarzenie na atlantyckich granicach Europy, umożliwiające stworzenie kolejnego pomostu między Europą i Afryką.

Luís Paulo Alves (S&D). – (PT) Chciałbym podkreślić, że w regionach wyspiarskich transport lotniczy stanowi często jedyny środek dostępu i że warunki jego funkcjonowania zależą od liczby pasażerów i ilości przewiezionych ładunków. Istnieje kilka regionów wyspiarskich, w których te liczby są wystarczająco duże, aby przyciągnąć wielu operatorów wykonujących przewozy lotnicze – co oznacza konkurencję i niższe ceny transportu, a zatem i zwiększenie dostępności – ale na innych terenach, takich jak Azory, liczby te są dużo niższe i to sprawia, że obszary te są nieatrakcyjne dla operatorów. W rezultacie ceny biletów lotniczych są wyższe, co utrudnia mobilność ludzi i zmniejsza atrakcyjność danego obszaru dla turystów, a przecież to właśnie te elementy pozwoliłyby na wykorzystanie olbrzymiego potencjału rozwoju oraz zróżnicowanie i umocnienie podstaw gospodarczych regionu. To ograniczenie jest szczególnie dotkliwe w czasach kryzysu, jaki obecnie przeżywamy.

Wszystko to oznacza, że okresowa pomoc ma kluczowe znaczenie dla promowania zwiększenia przewozów pasażerskich i towarowych, tak aby rynek mógł zacząć funkcjonować. Umożliwiłoby to także objęcie tych regionów, mających tak wielki potencjał turystyczny, celami sieci transeuropejskich, które mają docierać do krańców Europy.

Czesław Adam Siekierski (PPE). – (PL) Mimo że wielu ekonomistów i polityków ogłosiło już koniec kryzysu w Europie, to jednak nadal zmagamy się z jego negatywnymi następstwami. Comiesięczne dane o poziomie bezrobocia w Unii są coraz bardziej przygnębiające. Obecnie w Europie bez pracy pozostaje już

ponad 23 miliony ludzi. Oznacza to, że kryzys zniweczył dotychczasowe wieloletnie wysiłki promujące zatrudnienie. Wyjątkowo szkodliwym zjawiskiem jest stale rosnąca liczba bezrobotnych młodych ludzi. Obecnie bez pracy pozostaje już co piąty młody Europejczyk. Należy przypuszczać, że sytuacja ta doprowadzi do wyjątkowo szkodliwych następstw społecznych, takich jak wzrost przestępczości, alkoholizm, narkomania czy patologie rodzinne. Jeśli chodzi o możliwe drogi szybkiego wyjścia z recesji, uważam, że powinniśmy wykorzystać nasz największy atut, jakim jest wspólnotowy rynek wewnętrzny. Potrzeba większej koordynacji na poziomie europejskim, aby w pełni wykorzystać możliwości wspólnego obszaru gospodarczego. Należy dalej upraszczać reguły funkcjonowania oraz rozwijać prawdziwą unię gospodarczą.

Claudiu Ciprian Tănăsescu (NI). – (RO) Ponieważ w początkach lutego norma GMP posiadana przez bukareszteński instytut Cantacuzino, zajmujący się pracami badawczo-rozwojowymi w zakresie mikrobiologii i immunologii, utraciła ważność, stracił licencję na produkcję i wprowadzanie do obrotu preparatów do wstrzyknięć, w tym szczepionek. Po wprowadzeniu w życie planu działań naprawczych sporządzonego przez kierownictwo instytutu Cantacuzino oraz krajową agencję leków, a zatwierdzonego przez ministerstwo zdrowia, należy się spodziewać, że w drugiej połowie kwietnia instytut ponownie uzyska pozwolenie na produkcję szczepionek.

Nie powinniśmy jednak zapominać, że zawieszenie działalności instytucji mającej strategiczne znaczenie na szczeblu krajowym i europejskim, takiej jak instytut Cantacuzino, może pociągać za sobą poważne niebezpieczeństwo. Dlatego sądzę, że istotne jest sprawowanie ściślejszej kontroli przez instytucje europejskie, aby taka sytuacja nie powtórzyła się w przyszłości na szczeblu europejskim.

Georgios Papastamkos (PPE). – (EL) Panie przewodniczący! Z całym szacunkiem chciałbym prosić, aby przedstawił nam pan jutro listę tych wszystkich, którzy prosili o głos w ramach jednogminutowych wystąpień, z uwzględnieniem dwóch kryteriów: po pierwsze, czy osoby te nie zabierały głosu na poprzednim posiedzeniu plenarnym, a po drugie – kiedy złożyły wnioski.

Z całym szacunkiem wobec pana i prezydium, ale nie sądzę, aby przywilejem prezydium było przydzielanie czasu wystąpień zgodnie ze swoim widzimisię. Istnieją pewne zasady, a pierwszą zasadą jest zasada przejrzystości.

Czekamy jutro na listę – widzę, że koledzy się ze mną zgadzają – uwzględniając dwa kryteria, a mianowicie czas złożenia wniosku o zabranie głosu oraz fakt, czy dana osoba zabierała głos na poprzednim posiedzeniu plenarnym, czy też nie.

Przewodniczący. – Jak pan wie, stosowane przez nas kryteria to równy podział wystąpień między poszczególne grupy polityczne, w oparciu o wielkość grupy, oraz dawanie pierwszeństwa osobom, które nie zabierały głosu na poprzednim posiedzeniu plenarnym. Takie kryteria stosujemy.

Michail Tremopoulos (Verts/ALE). – (EL) Panie przewodniczący! Dziś nie zabrała głosu żadna osoba należąca do grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego, chociaż występowało po pięciu, a nawet siedmiu posłów z innych grup. Pytam się, dlaczego.

Przewodniczący. – To właśnie wyjaśniałem przed chwilą, panie pośle. Z pańskiej grupy wpłynęły trzy wnioski o możliwość wystąpienia. Wszyscy ci posłowie zabierali głos na poprzednim posiedzeniu. Zastosowaliśmy więc przedmiotowe kryterium w celu równego podziału wystąpień.

María Muñoz De Urquiza (S&D). – (ES) Czy są to kryteria wybrane przez pana, czy przez służby obsługujące posiedzenie? Czy jest to gdzieś napisane?

Przewodniczący. – Na liście posłów, którzy prosili o udzielenie głosu jest podane, którzy posłowie na poprzednim posiedzeniu zabierali głos zgodnie z art. 150 Regulaminu.

Na tej podstawie prezydium udziela głosu wszystkim grupom politycznym. Przez przypadek wszyscy posłowie z grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego, którzy prosili o możliwość wystąpienia zabrali już głos na poprzednim posiedzeniu. Dlatego nie daliśmy im pierwszeństwa. Tak to się dzieje. Dbamy o to, aby każdy mógł zabrać głos, odpowiednio do wielkości grupy i zgodnie z kryterium, o którym państwu mówiłem, dotyczącym osób, które nie występowały na poprzednim posiedzeniu.

María Muñoz De Urquiza (S&D). – (ES) To kryterium może być bardzo sensowne, ale czy figuruje w jakichś przepisach lub też w regulaminie posiedzeń plenarnych bądź w Regulaminie Parlamentu?

Przewodniczący. – Prezydium, korzystając ze swoich uprawnień, stara się tak prowadzić posiedzenie, by wszystkie grupy były traktowane w sposób uczciwy i sprawiedliwy.

Chrysoula Paliadeli (S&D). – Panie przewodniczący! Chcę zapytać, czy jestem na liście osób, które chciały dzisiaj zabrać głos i czy jestem także na liście tych, którzy zabierali głos na poprzednim posiedzeniu. Czy może pan od razu odpowiedzieć na to pytanie?

Przewodniczący. – Odpowiem od razu. Pani poseł, jest pani na liście mówców z grupy socjalistów. Kolejność wystąpień jest zgodna z kolejnością, w jakiej zgłaszali państwo swoje wnioski. Jest pani zarejestrowana zgodnie z kolejnością, w jakiej poprosiła pani o głos. Udzieliliśmy głosu sześciu posłom z pani grupy.

Chrysoula Paliadeli (S&D). – Na jakiej podstawie, panie przewodniczący?

Przewodniczący. – Zgodnie z kolejnością chronologiczną złożenia wniosku – czyli zgodnie z czasem jego złożenia. Na tej liście jest pani dziewiąta.

Kontynuujemy posiedzenie.

(Głos z sali)

Wyjaśniłem, jakie są kryteria. Co jeszcze chcą państwo wiedzieć?

Corina Crețu (S&D). – Panie przewodniczący! Problem polega na tym, że byłoby dobrze, gdybyśmy wiedzieli wcześniej, kto zabierze głos. Jest dziesiąta wieczór i jeśli nie będziemy mogli zabrać głosu, to siedzimy tutaj na darmo. Myślę, że trzeba wprowadzić zasadę, że przynajmniej na dwie godziny wcześniej powinniśmy wiedzieć, kto zabierze głos w ramach jednodominutowych wystąpień.

Przewodniczący. – Weźmiemy to pod uwagę.

John Bufton (EFD). – Panie przewodniczący! To nie jest wcale pana wina, ale panuje tutaj całkowity chaos. Dziś wieczorem przez wiele godzin czekaliśmy, aby zabrać głos. Teraz jest dziesiąta wieczór. Zaczęły się jednodominutowe wystąpienia, przydzielono nam czas, ale to wszystko jest żałosne. Jeśli mamy zajmować się w tej Izbie ważnymi sprawami naszych regionów, to powinniśmy mieć prawo się wypowiedzieć.

Należy coś zrobić w tej instytucji, w tym bezsensownym parlamencie, abyśmy mogli powiedzieć, że będziemy tutaj i że zabierzemy głos. To idiotyzm, że siedzimy tutaj tyle czasu i czekamy w nadziei, że będziemy mogli się wypowiedzieć. Nasi obywatele, mieszkańcy Wielkiej Brytanii, mają dość tego absurdu, ponieważ nie możemy mówić o ich prawach i problemach.

To jakaś parodia. Niech pan to powie panu Barroso. Już wcześniej mu mówiłem, że to wszystko jest farszą. Jeżeli mamy być na tej sali o dziesiątej wieczór w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek, to przynajmniej powinniśmy mieć szansę zabrania głosu w ważnych sprawach dotyczących naszych państw członkowskich. Proszę, aby zechciał pan to przekazać swoim przełożonym, bo to nie jest demokracja, to jest dyktatura.

Przewodniczący. – Dziękuję. Przypominam, że pan Barroso jest przewodniczącym Komisji Europejskiej, a nie Parlamentu Europejskiego.

Sonia Alfano (ALDE). – (IT) Panie przewodniczący! Gdybyśmy mogli zabrać głos zamiast się tutaj handryczyć, to być może zrobilibyśmy coś dobrego dla naszych wyborców, bo jest dziesiąta wieczór i wszyscy wiemy, że powinniśmy byli zabrać głos. Każdy z nas przychodzi tutaj, aby wyrazić żądania swoich wyborców. Minuta na wystąpienie to i tak już jest bardzo mało, a skrócenie listy mówców jest moim zdaniem przejawem arogancji.

Przewodniczący. – Panie i panowie! Sytuacja jest jasna. Mamy pół godziny na te wystąpienia, więc musiałem dopilnować, aby było to pół godziny. Wystąpienia tych z państwa, którzy prosili o głos trwałyby dużo dłużej niż pół godziny. Prezydium stara się stosować racjonalne, uczciwe kryteria i to jest część jego uprawnień.

Rozumiem państwa frustrację. Wraz z dyrektorem ds. obsługi posiedzeń zastanowimy się, w jaki sposób możemy w przybliżeniu określić – to nigdy nie będzie dokładnie, ale niech będzie chociaż w przybliżeniu – kto z państwa będzie mógł zabrać głos, tak aby zmniejszyć do minimum liczbę osób oczekujących. Z chęcią to zrobimy i postaramy się to zrobić jak najlepiej.

Teraz, jeśli państwo pozwolą będziemy kontynuować posiedzenie, ponieważ w innym wypadku będziemy całą noc dyskutować wciąż o tej samej sprawie.

Zamykam ten punkt posiedzenia.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Tunne Kelam (PPE), na piśmie. – Jest to okres ważnych decyzji w stosunkach między UE i Białorusią. Program partnerstwa wschodniego dał władzom białoruskim szansę złagodzenia ścisłej kontroli nad społeczeństwem i otwarcia drogi do reform demokratycznych. Jednak proces ten musi być dwustronny. Pomoc gospodarcza UE i rozpoczęcie projektów w dziedzinie współpracy mogą przynieść realny postęp tylko wówczas, jeśli każdemu działaniu będącemu przejawem dobrej woli ze strony UE będą towarzyszyć realne działania na rzecz przywrócenia otwartego i demokratycznego społeczeństwa na Białorusi. Laureat nagrody im. Sacharowa, Aleksander Milinkiewicz, pesymistycznie ocenia sytuację. Powiedział nam, że sytuacja w dziedzinie praw człowieka nie tylko nie poprawiła się, ale w rzeczywistości jeszcze się pogorszyła. Jednocześnie, mając na względzie, że reżim Łukaszenki jest bardziej niż kiedykolwiek uzależniony od zachodnich technologii, pieniędzy i rynków, UE dysponuje skutecznymi środkami wpływu na dalsze postępowanie reżimu. Najpierw jednak musimy zrozumieć, że białoruski dyktator próbuje sprawdzić, jak poważnie jego unijni partnerzy traktują reformy demokratyczne. Dlatego tak ważne jest danie jasnego sygnału, że priorytetem UE są realne zmiany w sytuacji praw człowieka.

21. Poważna klęska żywiołowa w autonomicznym regionie Madery (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest oświadczenie Komisji w sprawie poważnej klęski żywiołowej w autonomicznym regionie Madery.

Günther Oettinger, komisarz. – (DE) Panie przewodniczący, szanowni państwo! Komisja jest zaniepokojona i zasmucona strasznymi wydarzeniami na Maderze, zwłaszcza liczbą ofiar. Chciałbym przekazać wyrazy współczucia wszystkim mieszkańcom Madery, którzy ucierpieli z powodu klęski. Komisja składa szczególne wyrazy współczucia rodzinom ofiar.

Wczoraj mój kolega Johannes Hahn, jako właściwy komisarz, miał okazję rozmawiać z prezydentem autonomicznego regionu Madery, panem Jardimem, który powiedział, że sytuacja nadal jest poważna. Regionalne i krajowe służby ratunkowe jednak ją kontrolują. Nie ma potrzeby korzystać w tej chwili ze wsparcia europejskiego mechanizmu ochrony ludności.

Szkody są jednak na tyle poważne, że Madera ma nadzieję na pomoc finansową z Funduszu Solidarności UE. Komisja aktualnie bada wszystkie możliwe sposoby zapewnienia Maderze pomocy finansowej UE. Po straszliwej klęsce pożarowej w 2003 roku byliśmy w stanie udzielić pomocy solidarnościowej w kwocie powyżej 48 milionów euro na rzecz Portugalii. Fundusz Solidarności utworzono w 2002 roku na potrzeby zapewniania pomocy finansowej na szczeblu UE państwom członkowskim dotkniętym poważnymi klęskami żywiołowymi.

Uruchomienie środków z Funduszu Solidarności uwarunkowane jest jednak spełnieniem określonych kryteriów. Najważniejszym warunkiem wstępnym jest złożenie przez rząd Portugalii wniosku o przyznanie pomocy. Chciałbym państwu przypomnieć, że w rozporządzeniu ustanawiającym Fundusz Solidarności przewidziano uruchomienie funduszu w przypadku klęsk na dużą skalę, skutkujących szkodami przewyższającymi próg w wysokości 0,6 % dochodu narodowego brutto państwa dotkniętego klęską. Oznacza to, że wysokość szkód w Portugalii w rozpatrywanym przypadku musiałaby przekroczyć kwotę 958 milionów euro. W wyjątkowych okolicznościach i w przypadku spełnienia określonych kryteriów pomoc może jednak zostać przyznana również przy mniejszych klęskach w wymiarze regionalnym, zwłaszcza gdy dotyczą one jeden z regionów najbardziej oddalonych, jakim jest Madera. Z uwagi na fakt, że Komisja nie dysponuje jeszcze wystarczającymi informacjami na temat rozmiaru szkód, za wcześnie jest, aby ocenić, czy spełniono te warunki.

Władze Portugalii powinny dokonać teraz szybko dokładnej oceny szkód, przedkładając w ciągu dziesięciu tygodni wniosek w Komisji. Mój kolega pan Hahn spotka się w najbliższy piątek z portugalskim Ministrem Spraw Wewnętrznych, aby omówić dalsze działania. W dniach 6 i 7 marca pan Hahn odwiedzi Maderę, aby naocznie ocenić szkody. Dyrekcja Generalna ds. Polityki Regionalnej w Komisji Europejskiej udzieli władzom Portugalii wszelkiej koniecznej pomocy w celu przygotowania wniosku.

Chciałbym państwu przypomnieć, że pomoc finansowa z naszego Funduszu Solidarności nie jest wypłacana natychmiastowo. Fundusz to instrument, który ma pomóc państwom członkowskim uporać się z finansowymi konsekwencjami klęsk; funduszu tego nie uruchamia się nagle. Środki na Fundusz Solidarności pochodzą

z dodatkowego wkładu państw członkowskich niezależnie od normalnego budżetu. Dlatego wymaga on zatwierdzenia przez Parlament Europejski, czyli państwa zgody, jak również zatwierdzenia przez Radę, w formie poprawki. Cały proces, od czasu złożenia wniosku do chwili wypłacenia pomocy, potrwa kilka miesięcy. Komisja dołoży jednak wszelkich starań, aby skrócić ten proces do minimum.

Fundusze strukturalne nie są dostępne na natychmiastowe środki awaryjne. Można z nich udzielić pewnej pomocy na potrzeby odbudowy długoterminowej. W niedługim czasie Komisja omówi z administracyjnymi władzami Portugalii opcje oraz możliwe rozsądne i konieczne zmiany w programie.

Chciałbym państwa zapewnić, że Komisja dołoży wszelkich starań, aby pomóc obywatelom i władzom Madery stawić czoło tej strasznej klęsce żywiołowej.

Nuno Teixeira, w imieniu grupy PPE. – (PT) Zabieram dzisiaj głos w tej Izbie, będąc przytłoczony cierpieniem kogoś, kto osobiście doświadczył i był naocznym świadkiem tragedii, która dotknęła Maderę w ostatnią sobotę. Łączę się oczywiście w ból i żal z rodzinami 42 ofiar śmiertelnych, o których wiemy w danej chwili, składając wyrazy ubolewania i współczucia w związku z utratą bliskich.

Nie znamy jeszcze prawdziwych rozmiarów tej klęski, gdyż służby poszukiwawcze i ratownicze, które od soboty bez przerwy pracują z ogromnym wysiłkiem, za co składam im pokłon, teraz dopiero zaczynają docierać do najbardziej odseparowanych ludzi. Istnieją obawy, że liczba ofiar może się zwiększyć.

Miejsce klęski to jeden wielki obraz zniszczeń, poważnie uszkodzone drogi dojazdowe, całkowicie zniszczone drogi i mosty oraz sieci wodociągowe i energetyczne. Przesiedlono ponad 600 osób, które straciły domy i dobytek. Gospodarcze i społeczne skutki tej katastrofy uniemożliwiają ludziom powrót do normalnego życia. Trzeba jednak patrzeć w przyszłość. My również musimy okazać solidarność, napawając dotkniętych ludzi nadzieją i wiarą. Trzeba udzielić pomocy, a Unia Europejska i Parlament mają tu do odegrania swoją rolę z uwagi na podstawowe znaczenie w procesie uruchomienia środków z Funduszu Solidarności. Ilekroć wzywa się nas do interwencji, musimy reagować natychmiast, ponieważ nie możemy kazać czekać ludziom, kiedy nas najbardziej potrzebują.

Apeluję zatem do Komisji i jej przewodniczącego – pana Barroso, a w szczególności do Johanna Hahna, komisarza ds. Polityki Regionalnej. Popieram jego plan rychłej wizyty na Maderze i proszę go, aby zabrał ze sobą przesłanie nadziei na pomoc i wsparcie, gdyż trzeba odbudować to, co natura nam znowu niefortunnie zabrała. Całkowicie ufam, że to uczynimy, gdyż hymn Madery nauczył mnie, iż „obywatele Madery są skromni, stoicy i dzielni. To ludzie, którzy zaorali ziemię wśród głazów; to bohaterowie pracy na górskim pustkowiu. Dla Madery będą szanować swoją historię poprzez pracę, będą walczyć o szczęście oraz chwałę i zdobywać je”.

Edite Estrela, w imieniu grupy S&D. – (PT) W imieniu Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim chcę przekazać wyrazy współczucia rodzinom ofiar oraz wyrazić solidarność z ludźmi dotkniętymi tragedią, jaka napotkała autonomiczny region Madery w Portugalii dwudziestego dnia bieżącego miesiąca. Za sprawą ulew, wichur i sztormów turystyczne miasto Funchal jest nie do rozpoznania, a żywioł pozostawił po sobie zniszczenia i śmierć. Poważnie uszkodzona została również infrastruktura publiczna i prywatna oraz środowisko naturalne i dziedzictwo kulturowe. Panie komisarzu! Według wstępnych szacunków szkody wyniosą ponad 1 miliard euro, a zatem mieści się to w kryteriach warunkujących uruchomienie Funduszu Solidarności. Niestety, ale pozostaje żałoba po dziesiątkach ofiar śmiertelnych, wielu rannych i zaginionych, jak również setki bezdomnych. Obraz zniszczeń i cierpienia pokazywano na całym świecie i nikt nie pozostał obojętny. Wyrazy solidarności docierały ze wszystkich zakątków ziemi.

Unia Europejska i Komisja Europejska muszą również dowieść solidarności z tym odległym regionem wyspiarskim, uruchamiając pilnie Fundusz Solidarności w celu ograniczenia poważnych skutków społecznych i gospodarczych, aby pomóc przywrócić normalność na dotkniętych terenach.

Panie komisarzu! Na koniec mam pytanie: ten Parlament zatwierdził już zmiany do Funduszu Solidarności. Dlaczego one nie obowiązują? Cemu się ich nie stosuje?

Marisa Matias, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Dzisiejsze posiedzenie plenarne rozpoczęliśmy minutą ciszy. Ta minuta miała dwa przesłania: po pierwsze – solidarność z ofiarami i rodzinami ofiar kataklizmu, który dotknął Maderę, a po drugie – uznanie dla wszystkich służb, które nieustraszenie niosą pomoc tym ofiarom.

Minuta ciszy musi jednak wywołać u nas refleksje i zastanowienie nad tym, co wykracza poza przedmiot naszego dzisiejszego zmartwienia. To, czego doświadczyła Madera to zjawisko, z jakim będziemy mieli coraz częściej do czynienia. Te ekstremalne powracające zjawiska to skutek zmiany klimatu i musimy znaleźć sposób reagowania na nie. Nie jesteśmy w stanie uniknąć klęsk żywiołowych, ale jednocześnie nie możemy tak po prostu dopuścić, aby zawsze tak tragicznie odbijały się one na życiu naszych obywateli. Dlatego musimy zabiegać o politykę w obszarze planowania i rozwoju ukierunkowaną na dobro ogółu. Panie przewodniczący! Na zakończenie chciałabym jednak wspomnieć o tym, co najważniejsze i co nas tu zebrało: Komisja Europejska, Parlament Europejski i europejskie instytucje muszą mieć zdolność do natychmiastowej reakcji na kryzysowe sytuacje. Środki finansowe i wymagana szybkość działania to czynniki warunkujące realizację tego celu.

Nuno Melo (PPE). – (PT) Tragedia na Maderze to wiele straconych istnień ludzkich, zniszczone mienie i zapłakane oblicze portugalskiej wyspy, która była tak dumna ze swej urody i którą miało okazję zobaczyć tak wielu odwiedzających z całego świata. Sądzę, że nikt, nawet w Portugalii, a w zasadzie tym bardziej w Portugalii, nie mógł być przygotowany na horror, jaki pokazywano w kolejnych doniesieniach telewizyjnych, które oglądaliśmy w naszych domach, horror ludzi zmywanych przez wodę, pozapadane domy, zawalone mosty i cały krajobraz zmieniony za sprawą żywiołu.

Dzisiejsze wypowiedzi dowodzą, że mimo wszystko nie jest to tylko tragedia, która dotknęła region Portugalii. To tragedia, która gwałtownie zaatakowała Unię Europejską, a ta bez zastanowienia winna nieść pomoc w ramach solidarności. Powinna bez żadnych zastrzeżeń pomóc rodzinom ofiar śmiertelnych i ludziom, którzy nagle zostali bez niczego, jak również powinna pomóc w odbudowie środowiska na Maderze, które natura unicestwiła. Panie przewodniczący! Takie jest niewątpliwie przesłanie cytowanego tu dzisiaj hymnu Madery, ale ja wyciągnąłbym również wnioski z hymnu Portugalii, który wysławia „bohaterów morza, szlachetnych ludzi i nieustraszonego naród”. To odważni ludzie, którzy już dowiedli w swojej historii, że zawsze wiedzą, jak sobie poradzić w trudnych czasach i stawić czoło takim nieszcześciami.

Tak będzie i teraz, lecz tym razem niewątpliwie cała Unia Europejska okaże swoją solidarność, udzielając pomocy.

Constanze Angela Krehl (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! Powód tej debaty jest bez wątpienia nieprzyjemny. Madera doświadczyła nieprawdopodobnej klęski żywiołowej i składamy wyrazy współczucia dotkniętym rodzinom. Unia Europejska musi zapewnić wsparcie w tej sytuacji. Konieczna jest tu solidarność całej Unii Europejskiej i mogę jedynie powtórzyć to, co zostało już powiedziane. Apeluję do Komisji o jak najszybsze uruchomienie Funduszu Solidarności, aby zapewnić pomoc, o której mówimy. Chciałabym prosić Radę, by dopilnowała ostatecznego wdrożenia reformy Funduszu Solidarności zatwierdzonej przez Parlament dwa lata temu, gdyż umożliwi to szybszą pomoc dla poszkodowanych regionów.

Musimy również patrzeć w przyszłość. W ostatnich latach Madera otrzymała dużo środków z funduszy strukturalnych i będzie je dostawała przez kolejnych kilka lat. Środki te trzeba wykorzystać na działania prewencyjne, aby móc ograniczyć straszliwe konsekwencje klęsk żywiołowych i związane z nimi cierpienia. To coś, co musimy wdrożyć jako Unia Europejska w regionach, a zatem i na Maderze.

João Ferreira (GUE/NGL). – (PT) Klęska na wyspie Madera wymaga podjęcia działań awaryjnych i udzielenia temu autonomicznemu regionowi nadzwyczajnej pomocy. Pomoc taką należy ukierunkować na odbudowę infrastruktury i obiektów publicznych, które zostały zniszczone lub uszkodzone, jak również należy ją udostępnić osobom dotkniętym tą tragedią w wymiarze ekonomicznym, społecznym czy rodzinnym.

Tragedie nie są sprawiedliwe i na ogół tak się dzieje, że najwięcej tracą ci, którzy najmniej posiadają. Dlatego ważne jest, aby w miarę możliwości ustalić wszystkie osoby, które straciły członków rodzin, domy i środki utrzymania, rekompensując im te straty. Wydarzenia na Maderze w dramatyczny sposób pokazały nam, jak ważne jest zacieśnienie współpracy i solidarności w Unii Europejskiej oraz w obszarze zapobiegania kataklizmom. W obszarze tym trzeba zapewnić odpowiednie ramy finansowe dla działań prewencyjnych, umacniające i umożliwiające wykorzystanie między innymi takich mechanizmów jak polityka spójności, polityka rozwoju obszarów wiejskich i polityka regionalna, w celu zapewnienia państwom członkowskim pomocy we wdrażaniu środków mających chronić obywateli, środowisko i gospodarkę.

Danuta Maria Hübner (PPE). – Panie przewodniczący! W imieniu wszystkich członków Komisji Rozwoju Regionalnego chcę wyrazić żal z powodu straszliwych strat w ludziach na Maderze oraz zapewnić, że zamierzamy uczynić wszystko, by pomóc Maderze w potrzebie. Oczywiście władze krajowe i regionalne dają już z siebie wszystko, by ulżyć ludziom, którzy znaleźli się w tarapatach, zwłaszcza tym, którzy potracili domostwa, natomiast my pilnie oczekujemy na ich wnioski o przyznanie pomocy w ramach Funduszu

Solidarności UE. Jestem przekonana, że wszystkie zaangażowane podmioty rozpatrzą go z największą starannością.

Wzywamy Komisję, aby uruchomiła wszystkie swoje zasoby, rozpatrując z władzami Portugalii sposób, w jaki można dostosować aktualne programy europejskie, zapewniając pomoc dla danego regionu. Chciałabym podkreślić, że istniejący Fundusz Solidarności nadal jest obwarowany dobrze znanymi ograniczeniami. W kwietniu 2005 roku Komisja przyjęła wniosek dotyczący zmiany rozporządzenia, który Parlament Europejski przyjął w pierwszym czytaniu w maju 2006 roku. Mimo niezaprzeczalnie przydatnej elastyczności Funduszu Solidarności, mimo konieczności rozszerzenia jego zakresu o nieprzewidziane wywołane przez człowieka klęski, czyny przestępcze oraz klęski żywiołowe, od maja 2006 roku Rada nie może wypracować wspólnego stanowiska w kwestii wprowadzenia zmian do tego funduszu.

W świetle straszliwych wydarzeń na Maderze, wyraźniej niż kiedykolwiek dostrzegamy potrzebę posiadania Funduszu Solidarności, który pozwoliłby skutecznie rozwiązywać problemy i umożliwiłby Unii udzielanie natychmiastowej i efektywnej pomocy państwom członkowskim, których dotyczy klęska. W związku z tym apelowałabym do hiszpańskiej prezydencji o zapoczątkowanie procesu zmiany Funduszu Solidarności, co utrwali europejskiego ducha solidarności w samym sercu projektu europejskiego.

Paul Rübiger (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Klęski to oczywiście konsekwencja globalnego ocieplenia. Musimy starać się stawiać czoło takim wydarzeniom, z którymi mamy coraz częściej do czynienia. Dlatego pojawia się pytanie, czy nie należałoby udzielić pomocy z europejskiego funduszu dostosowania do globalizacji, zwłaszcza pracownikom na Maderze z uwagi na niewątpliwe zniszczenie wielu miejsc pracy, jak również pytanie, czy nie powinniśmy wspierać w procesie odbudowy małych i średnich przedsiębiorstw. Moglibyśmy przeznaczyć znaczną kwotę na pomoc, zwłaszcza dla sektora rzemieślniczego i sektora usług.

W związku z tym apeluję do Komisji, aby zorientowała się, czy środków z europejskiego funduszu dostosowania do globalizacji nie można by udostępnić bezzwłocznie.

Antigoni Papadopoulou (S&D). – (EL) Panie przewodniczący! Ja również wyrażam ubolewanie z powodu biblijnej klęski, jaka dotknęła Maderę, łącząc się całkowicie w bólu z rządem Madery. Mam nadzieję, że tragiczny wynik, jeśli chodzi o liczbę ofiar śmiertelnych i osób zaginionych, nie zmieni się już na gorsze.

Planeta wysłała sygnał SOS. Zmiana klimatu w połączeniu z szaleńczymi wskaźnikami wykorzystania gruntów i rozwoju przemysłowego dowodzą podatności środowiska na zagrożenia. Minione katastrofalne powodzie w Niemczech oraz w krajach Europy Wschodniej i Środkowej, jak również pożary w Grecji, pozostawiły otwarte rany. Klęski zdecydowanie nie znają granic państwowych.

W związku z tym apeluję do Komisji Europejskiej, by pozytywnie zareagowała na wezwania Parlamentu Europejskiego dotyczące podjęcia energiczniejszych działań na szczeblu wspólnotowym, ukierunkowanych na klęski wywołane przez człowieka i skutki takich klęsk.

Apeluję również o natychmiastowe wsparcie ofiar klęski na Maderze. Bardzo ważne jest posiadanie skutecznej polityki wspólnotowej i specjalnego funduszu awaryjnego oraz pakietu środków na natychmiastowe naprawienie szkód bez biurokratycznych procesów.

Składam wyrazy współczucia bliskim ofiar.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – (PT) Rodziny dotknięte tragedią na Maderze zasługują na nasze głębokie współczucie i solidarność, jaką wyrażamy w związku z licznymi ofiarami śmiertelnymi, rannymi i setkami przesiedlonych. Przesłanie solidarności i nadziei dla obywateli autonomicznego regionu Madery po tej straszliwej klęsce wymagają szybkiego podjęcia działań oraz uproszczonych i nadzwyczajnych procedur w celu zapewnienia pomocy tym, których życie i dobytek uległy zniszczeniu.

Konieczne należy uruchomić Fundusz Solidarności, tak jak konieczne należy wykorzystać wszystkie inne możliwe fundusze w formie awaryjnych środków, które muszą szybko dotrzeć do rodzin dotkniętych tą katastrofą, aby można było odbudować cały zniszczony obszar autonomicznego regionu Madery. Teraz trzeba przede wszystkim rozważyć szybką realizację działań.

Georgios Papanikolaou (PPE). – (EL) Panie przewodniczący! Tragiczne powodzie w autonomicznym regionie Madery uzmysławiają nam, że klęski żywiołowe powodowane zmianą klimatu, brakiem planowania i infrastruktury oraz brakiem informacji i gotowości mogą przerodzić się w tragedię ludzką, jak to ma miejsce w tym przypadku.

Chciałbym również przypomnieć Izbie, że kilka dni temu ogromne powodzie dotknęły również inne obszary Europy, takie jak Bułgarię oraz region Evros w Grecji, powodując straty materialne.

Chciałbym też przypomnieć tej Izbie, że na podstawie dyrektywy 2007/60/WE, do 2011 roku państwa członkowskie są zobowiązane dokonać wstępnej oceny zagrożenia powodziowego w każdym basenie i odpowiednich regionach przybrzeżnych na ich terytoriach.

Mamy obowiązek wywierać presję na rządy krajowe, aby zapewnić wdrażanie tej dyrektywy przez państwa członkowskie. Unia Europejska ma jednak też obowiązek – i nie sądzę, aby ktoś się z tym nie zgodził – podejmowania jeszcze bardziej wzmożonych działań w obszarze zapobiegania klęskom żywiołowym, a w ostatecznym rozrachunku – w celu ochrony życia ludzkiego.

Andres Perello Rodriguez (S&D). – (ES) Panie przewodniczący! Niekiedy z powodu pożarów, niekiedy za sprawą suszy, a innym razem przez takie niszczące powodzie jak ta, południe Unii stało się niewątpliwie najbardziej niefortunnym celem straszliwych konsekwencji zmiany klimatu. Jeżeli mielibyśmy europejskie obserwatorium, to z pewnością wykazano by tu ogromne znaczenie walki ze zmianą klimatu.

Ważne jest jednak także, abyśmy w tej tragedii pilnie udzielili pomocy Maderze, w związku z czym apeluję do Komisji o niezwłoczne podjęcie pilnych działań.

Istnieją sytuacje, w których Unia musi pokazać swoją skuteczność, ofiarność i bliskie nastawienie do obywateli, zwłaszcza tych, którzy jej najbardziej potrzebują.

Ja oraz hiszpańscy posłowie z Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim poprzemy tę rezolucję, aby pomóc drogiej sąsiadce Portugalii i Maderze. Apelujemy do Komisji, aby bezzwłocznie wsparła rząd portugalski, bez żadnych ograniczeń i skąpienia środków, w celu możliwie największego złagodzenia katastrofalnych skutków tej tragedii.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! Już kiedy byłem dzieckiem, moim ulubionym ciastkiem było to o nazwie „madera”, a kiedy odkryłem istnienie cudownej wyspy zwanej Maderą, poczułem wyjątkową więź z tym miejscem. Słuchając zatem w ostatnią sobotę informacji o zniszczeniach, sercem byłem z ludźmi tam zamieszkającymi, zwłaszcza z moim przyjacielem – Nuno Teixeirą i innymi kolegami z Portugalii, ponieważ tuż przed świętami Bożego Narodzenia sami doświadczyliśmy powodzi w moim regionie.

Z wielkim zadowoleniem wsłuchiwałem się w słowa i ton wypowiedzi pana komisarza, wyciągającego przyjacielską dłoń do obywateli Madery w tak strasznym dla nich dniu, który być może na zawsze zyska miano czarnej soboty.

W szerszym wymiarze jednak uważam, że musimy przyjrzeć się kryteriom uruchomienia Funduszu Solidarności. Podstawa w wysokości 6,6 % PKB i kwoty 985 milionów euro jest zbyt wygórowana, gdyż wiele takich tragedii ma wymiar czysto lokalny, chociaż mogą one siał wielkie zniszczenia.

Musimy się temu przyjrzeć. W najbliższym czasie zrobimy jednak dla Madery wszystko, co w naszej mocy, i z zadowoleniem przyjmuję oświadczenie komisarza w tej kwestii.

Jaroslav Paška (EFD). – (SK) W imieniu Grupy Europa Wolności i Demokracji chcę wyrazić solidarność z mieszkańcami Madery i głębokie przekonanie, że europejska pomoc dotrze do poszkodowanych szybciej niż to miało miejsce w przypadku Haiti. Chciałbym wierzyć, że Komisja Europejska i rząd Portugalii skuteczniej zareagują na tę klęskę żywiołową na Maderze niż w dotychczasowych przypadkach.

Chciałbym także poprzeć kolegów posłów, którzy domagają się udoskonalenia mechanizmu zapewnienia pomocy UE na wypadek klęsk żywiołowych, w sposób umożliwiający skuteczne i szybkie udzielenie tej pomocy.

Luís Paulo Alves (S&D). – (PT) Ja także chcę wyrazić solidarność z rodzinami i przyjaciółmi ofiar sobotnich tragicznych wydarzeń na Maderze.

Jako Azorczyk, Portugalczyk i Europejczyk muszę zaapelować do Parlamentu i Unii o czynną solidarność z autonomicznym regionem Madery oraz jego obywatelami.

To właśnie w regionach musi być odczuwana obecność UE i najważniejsze, żeby miało to miejsce dokładnie teraz, kiedy solidarność jest potrzebna bardziej niż kiedykolwiek.

Franz Obermayr (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Po pierwsze proszę pozwolić, że wyrażę szczere wyrazy współczucia ofiarom i rodzinom dotkniętym tragedią. W Austrii mamy takie powiedzenie: kto pomaga szybko, pomaga w dwójkasób. To nie powinno stanowić problemu. Musimy szybko znaleźć fundusze, z których możemy udostępnić środki, udzielając niezwłocznie pomocy dotkniętym tą klęską. Konieczne będą też analizy.

Jako ktoś, kto żyje w regionie górskim, doskonale rozumiem, co się tam wydarzyło. Popołniono tam podobne błędy jak w naszym kraju. Wykonaliśmy regulację i roboty wodne, nie uwzględniając sił natury, po czym z małych strumieni i kanałów powstały rzeki. Przyglądałem się tym wydarzeniom, które w Austrii miały miejsce na porządku dziennym dwa lub trzy lata temu, jakbym oglądał jakiś horror, a mówiąc inaczej – z ogromnym współczuciem i zrozumieniem. Niezwłocznie po zaprowadzeniu porządku i po usunięciu szkód musimy podjąć współpracę, aby wyeliminować te błędy. Oferujemy tu naszą pomoc. Otrzymaliśmy międzynarodową pomoc, kiedy doświadczaliśmy klęski lawinowej w Galtür. Potrzebowaliśmy międzynarodowej pomocy, aby ewakuować całe miasteczko, ratować ludzi i przewozić ich drogą powietrzną. Teraz mamy odpowiedni moment, by wysłać pozytywny sygnał i okazać międzynarodową solidarność europejską, a ja jestem gotów uczynić wszystko, co w mojej mocy, by nieść pomoc.

Elisa Ferreira (S&D). – (PT) Ja również solidaryzuję się z cierpiącymi obywatelami Madery i błagam europejskie instytucje, zwłaszcza Komisję, by uwolniły wszelkie dostępne środki i zrobiły wszystko, co w ich mocy, by nieść pomoc. Chcę również podkreślić, że kiedy zdarzają się takie nieszczęścia, dużo trudniej zaradzić ich konsekwencjom, jeżeli mają miejsce w biednych krajach i regionach. W przypadku Madery musimy jednak uwzględnić fakt, że z powodu uzależnienia od turystyki, doświadczona została podstawa gospodarcza Madery, a zatem otrzymała ona podwójny cios. Jej naturalne piękno, drogi dojazdowe i jakość życia uległy całkowitemu zniszczeniu. Dlatego sytuacja jest naprawdę inna, kiedy mamy do czynienia z tak poważnymi problemami w biednych krajach i regionach, zwłaszcza w regionach górzystych i turystycznych, jakim jest Madera.

W związku z tym bezwzględnie ważne jest, abyśmy nie czekali już na wszystkie wnioskowane i proponowane korekty Funduszu Solidarności, o których znowu się tu mówi. Trzeba je niezwłocznie urzeczywistnić, ponieważ mając na uwadze zmianę klimatu, wydarzenia takie będą się niestety powtarzały, szczególnie w najbardziej zagrożonych regionach Europy, gdyż to właśnie w nich występują ulewne deszcze i skrajne susze latem.

Günther Oettinger, komisarz. (DE) Panie przewodniczący, szanowni państwo! Chcę podziękować państwu, że mogę wypowiedzieć się tu w Parlamencie w kwestii powodzi na Maderze.

Państwa apel do Komisji, aby pomóc Maderze w tej trudnej sytuacji i okazać solidarność europejską, robi ogromne wrażenie. Komisja jest gotowa to uczynić. Szczegóły dotyczące sposobu postępowania trzeba będzie omówić w najbliższych dniach i tygodniach w ścisłej współpracy z władzami Portugalii. Musimy i będziemy przestrzegać przepisów dotyczących Funduszu. Jeżeli umożliwią one jakąś swobodę wyboru, Komisja wykorzysta tę szansę z korzyścią dla Madery. Przede wszystkim trzeba ocenić straty, a następnie sporządzić i złożyć wniosek o przyznanie pomocy. Taki jest porządek rzeczy. Dyrekcja Generalna ds. Polityki Regionalnej oraz mój kolega komisarz Hahn zapewnią odpowiednie doradztwo i wsparcie w tej kwestii.

Pani Estrela wezwała mnie do dalszych prac nad kluczową dyrektywą i przepisami dotyczącymi Funduszu. Ponad cztery lata temu Komisja przedstawiła w tej sprawie wniosek, który zyskał poparcie Parlamentu. Znajduje się on cały czas w Radzie. Zastrzegam jednak, że nasze ówczesne wnioski nie zwiększyłyby możliwości udzielenia pomocy w tym konkretnym przypadku. To prawda, że nadal musimy koncentrować naszą politykę na kwestiach zapobiegania. Dlatego polityka spójności jest tu najważniejszym instrumentem do wykorzystania.

Chcę państwa jeszcze raz zapewnić, że Komisja dołoży wszelkich starań, aby pomóc obywatelom i organom rządowym na Maderze uporać się z tą straszną sytuacją.

PRZEWODNICZY: DIANA WALLIS

Wiceprzewodnicząca

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się na pierwszej sesji miesięcznej w marcu.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Maria Da Graça Carvalho (PPE), *na piśmie*. – (PT) Pragnę wyrazić ogromny smutek i najgłębsze wyrazy współczucia dla rodzin ofiar klęski żywiołowej, która dotknęła Madery.

Chcę powiedzieć, że solidaryzuję się z obywatelami Madery, jej instytucjami i regionalnymi władzami. Apeluję do instytucji Unii Europejskiej o solidarność, przejawiającą się w szybkim i elastycznym uruchomieniu Funduszu Solidarności, zwłaszcza w przeznaczeniu możliwie najwyższej kwoty, z uwzględnieniem szczególnej sytuacji Madery ze względu na jej wyspiarskie położenie i fakt, że jest jednym z najbardziej oddalonych regionów UE.

Wzywam Komisję Europejską do zastosowania funduszy strukturalnych – Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, Europejskiego Funduszu Społecznego i Funduszu Spójności – za sprawą szybkich i uproszczonych procedur.

Apeluję również do Komisji Europejskiej o wykazanie dobrej woli w negocjacjach z właściwymi władzami dotyczących przeniesienia środków funduszy strukturalnych na podstawie ram wspólnotowych, z uwzględnieniem tej klęski żywiołowej.

José Manuel Fernandes (PPE), *na piśmie*. – (PT) Pragnę przekazać głębokie wyrazy współczucia i wyrazić solidarność z obywatelami Madery, jej instytucjami oraz regionalnym rządem w związku z tragedią spowodowaną siłą wyższą, która wydarzyła się 20 lutego w autonomicznym regionie Madery i w wyniku której kilkadziesiąt osób poniosło śmierć, wiele zginęło, zostało przesiedlonych, rannych, jak również poniesiono ogromne straty materialne. Sytuacja ta wymaga szybkich i skutecznych działań w ramach solidarności ze strony UE. Wymaga zatem jak największego pośpiechu wszystkich, którzy są zaangażowani w przydzielanie środków z Funduszu Solidarności, aby można je było niezwłocznie uruchomić. Zasadnicze znaczenie ma również elastyczne uruchomienie różnych funduszy Unii Europejskiej w formie zaliczek, z zastosowaniem uproszczonych procedur oraz wyższej stopy współfinansowania w celu zaspokojenia potrzeb autonomicznego regionu Madery. Popieramy zmianę Funduszu Solidarności w sposób, którego Parlament już się domagał. Fundusz ten musi pełnić rolę funduszu awaryjnego o znacznie ograniczonym czasie postępowania i możliwości udostępniania wyższych kwot.

Krzysztof Lisek (PPE), *na piśmie*. – (PL) Proszę rodziny osób, które zginęły wskutek powodzi i osunięć ziemi spowodowanych ulewami na Maderze, o przyjęcie moich kondolencji. Natury nie da się oszukać i skoro nie możemy zapobiec katastrofom naturalnym, to powinniśmy zrobić wszystko, aby zapobiec ich niszczycielskim skutkom i nieść pomoc ich ofiarom. W obliczu klęsk żywiołowych i innych sytuacji kryzysowych Unia Europejska powinna mieć możliwości szybkiego i sprawnego zareagowania, polegającego na wykorzystaniu odpowiednich zasobów. W związku z powyższym, jak to już podkreślałem w poprawkach zgłoszonych do projektu sprawozdania autorstwa kolegi posła Danjeana w sprawie wdrażania europejskiej strategii bezpieczeństwa oraz wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony, konieczne jest zapewnienie sprawnego działania instrumentów reagowania na sytuacje kryzysowe poprzez dobrze zorganizowane centra dowodzenia, odpowiednio na potrzeby akcji w ramach I i II filaru. Dobre planowanie i sprawne zarządzanie w tych ośrodkach pozwolą na podjęcie zakończonych sukcesem działań na terenie tak członków Unii Europejskiej jak i innych potrzebujących państw.

W szczególności, w ramach UE potrzebna jest lepsza koordynacja sił ratowniczych, policyjnych, wojskowych oraz straży pożarnej. Wykorzystanie specjalistyczne przeszkolonych jednostek – jak polska Grupa Poszukiwawczo-Ratownicza (GPR) Państwowej Straży Pożarnej z certyfikatem ONZ – powinno być również brane pod uwagę.

22. Projekty inwestycyjne dotyczące infrastruktury energetycznej we Wspólnocie Europejskiej (debata)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem porządku obrad jest sprawozdanie pani poseł Adiny-Ioany Vălean w imieniu Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady w sprawie zgłaszania Komisji projektów inwestycyjnych dotyczących infrastruktury energetycznej we Wspólnocie Europejskiej oraz uchylającego rozporządzenie (WE) nr 736/96 (COM(2009)0361 – C7 – 0125/2009 – 2009/0106(CNS)) (A7-0016/2010).

Adina-Ioana Vălean, *sprawozdawczyni*. – Pani przewodnicząca! W pełni doceniam pani obecność na posiedzeniu plenarnym dzisiaj wieczorem. Chciałabym podziękować wszystkim kontrsprawozdawcom za owocne dyskusje i pracę nad tym sprawozdaniem. Wejście w życie traktatu z Lizbony daje Unii Europejskiej większe kompetencje w dziedzinie polityki energetycznej. Uważam, że jest to obszar, w którym, o ile państwa

członkowskie będą ze sobą współpracować, Europa może zapewnić swoim obywatelom bezpieczną, tańszą i efektywniejszą energię. Wspólnie możemy zminimalizować skutki nieprzewidzianych wydarzeń, np. takich zakłóceń w dostawach gazu, jakich Europa doświadczyła ostatniej zimy.

Europa nie może oczywiście ingerować w sprawy przepływu gazu poza jej granicami ani w rozwiązywanie podobnych sporów, natomiast możemy postarać się o to, aby nasza infrastruktura była w stanie poradzić sobie z brakami w zaopatrzeniu lub z załamaniami dostaw, i możemy uczynić ten rynek bardziej przejrzystym i efektywnym. W programie swoich prac Europa ulokowała ten priorytet na bardzo wysokiej pozycji. W ubiegłym roku przyjęliśmy trzeci pakiet energetyczny, którego celem jest zapewnienie efektywniejszego i bardziej konkurencyjnego rynku energii. Obecnie w Parlamencie rozważane jest rozporządzenie w sprawie bezpieczeństwa dostaw gazu, a jutrzejsze głosowanie nad rozporządzeniem w sprawie zgłaszania inwestycji w dziedzinie infrastruktury energetycznej przyczyni się do większej przejrzystości i przewidywalności rynku.

W tej sytuacji sądzę, że szkoda byłoby zmarnować możliwości, jakie daje ten nowy instrument, nie stosując właściwej podstawy prawnej przewidzianej w nowym art. 194 traktatu lizbońskiego. Jest to bardzo ważny element instytucjonalny, polityczny i prawny. Omawiane rozporządzenie jest nie tylko narzędziem służącym do zbierania informacji, może także dać całościowy obraz inwestycji w dziedzinie infrastruktury energetycznej stanowiący podstawę kształtowania polityki. A więc jeśli Rada przyjmie omawiane rozporządzenie stosując niewłaściwą podstawę prawną, uważam, że Parlament powinien skierować tę sprawę do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości i zapewniam, że to zrobi.

Teraz co do meritum – powiedziałam już wcześniej panu Barroso i powiem to raz jeszcze panu, panie komisarzu Oettinger: Europa znajduje się w punkcie zwrotnym i naszym priorytetem – teraz bardziej niż kiedykolwiek – powinno być wspieranie naszych przedsiębiorstw i tworzenie pozytywnych warunków dla konkurencyjności. Dlatego potrzebujemy silnej polityki, a zwłaszcza bardziej zdecydowanej i wiarygodnej polityki energetycznej. W końcu celem jest zapewnienie bezpiecznej i taniej energii, zarówno naszym obywatelom, jak i przedsiębiorstwom. Biorąc to pod uwagę, mam nadzieję, że gromadzenie danych nie stanie się celem samym w sobie. Musimy się upewnić, że omawiane rozporządzenie nie stworzy kolejnych biurokratycznych obciążeń dla przedsiębiorstw, oraz że zostanie wzmocniona poufność informacji handlowych podlegających szczególnej ochronie.

Co do innej kwestii – mogę tylko żałować, że grupa PPE i S&D wprowadziła poprawkę, która nakłada na przedsiębiorstwa UE obowiązek dostarczania danych na temat nakładów na projekty w krajach trzecich. Wzywam wszystkich, by w traktatach znaleźli podstawę prawną, która dopuszczałaby eksterytorialność w dziedzinie polityki energetycznej. Ponadto uważam, iż najpierw powinniśmy udowodnić, że wiemy, co jest planowane na szczeblu europejskim, zanim zaczniemy przyglądać się temu, co znajduje się poza naszymi granicami. Zauważyłam również w tej Izbie pokusę, aby w tym rozporządzeniu ująć dosłownie wszystko. Sądzę, że jest to błąd. Aby instrument ten był skuteczny, musimy skupić się na prawdziwych spójnych informacjach i pamiętać o unikaniu nadmiernej biurokracji oraz o kwestii poufności zapewnianej przedsiębiorstwom i Komisji. Starałam się zachować tę równowagę, z jednej strony poprzez umożliwienie Komisji przeglądu ewentualnych przyszłych zmian, ale z drugiej strony także poprzez zapewnienie możliwie największej dokładności prezentowanego obrazu.

W celu zapewnienia właściwego i rzetelnego kształtowania polityki chcielibyśmy również mieć nieco pewności co do przyszłych inwestycji. Panie komisarzu Oettinger! I ja także musiałabym się upewnić. Chcę uniknąć sytuacji, w której po zebraniu danych Komisja zaczyna narzucać plany inwestycyjne i w efekcie mówi przedsiębiorstwom, aby nie inwestowały tutaj, tylko tam. Należy jednak zapewnić rozwiązania i zachęty dla przedsiębiorstw, aby podejmowały krótkoterminowe nierentowne inwestycje, co może być konieczne dla zapewnienia bezpieczeństwa dostaw, w przeciwnym razie pozostaną luki.

W tym miejscu zakończę swoje wystąpienie. Dziękuję za poświęcony czas i czekam na państwa uwagi.

Günther Oettinger, komisarz. – (DE) Pani przewodnicząca, pani poseł Vălean, szanowni państwo posłowie! Kryzys gazowy na początku ubiegłego roku pokazał nam, jak ważne jest dla Europy posiadanie odpowiedniej infrastruktury energetycznej, która nie tylko wspiera funkcjonowanie rynku wewnętrznego, ale również pozwala na solidarność między państwami członkowskimi i regionami przeżywającymi trudności w sytuacji kryzysowej. Dlatego ważne jest, aby Komisja uzyskała ogólny obraz planowanych nowych inwestycji czy też inwestycji w toku, jak również informacje na temat starych urządzeń, które mają być na stałe wycofane z eksploatacji. Tak więc nasza propozycja dotyczy rozbudowania i opracowania nowej wersji dokumentu informacyjnego, który pochodzi z okresu innego kryzysu, a mianowicie z okresu pierwszego kryzysu związanego z cenami ropy.

Niniejszy wniosek ma na celu rozszerzenie obszaru stosowania rozporządzenia, w szczególności w dziedzinie źródeł odnawialnych oraz wychwytywania i składowania dwutlenku węgla (CCS). Z zadowoleniem przyjmujemy wnioski, które pochodzą z samego Parlamentu i dotyczą włączenia takich obszarów zastosowań, jak okręgowe sieci ciepłownicze lub zdolność produkcyjna w zakresie gazu ziemnego, węgla i ropy naftowej. Chcemy również uwzględnić obecne obowiązki sprawozdawcze pod warunkiem, że informacje dostępne w ramach analiz, które mają być przeprowadzone przez Komisję, będą się nadawały do wykorzystania.

(Zanik dźwięku)

(Posiedzenie na krótko zawieszono z powodu problemów technicznych)

Przewodnicząca. – Chcielibyśmy spróbować ponownie i sprawdzić, działa połączenie w języku niemieckim.

Günther Oettinger, komisarz. – (DE) Pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie! Poruszyłem kwestię tego, w jaki sposób Komisja chce oceniać informacje uzyskiwane od państw członkowskich na podstawie przedmiotowego rozporządzenia. W naszych analizach będziemy się skupiać najpierw na przewidywanym rozwoju infrastruktury w kontekście oczekiwanych zmian popytu. Rozważymy, czy nowe, oczekiwane zdolności produkcyjne odpowiadają prognozom przyszłego popytu, czy też możemy spodziewać się niedoborów.

W związku z tym, przeciwnie niż w przypadku obecnie obowiązującego rozporządzenia, istotne wydaje się, aby zainicjować rozmowy instytucjonalne w tych dziedzinach. Dlatego Komisja proponuje, po pierwsze, publikowanie co dwa lata sprawozdań dotyczących zmian strukturalnych w infrastrukturze energetycznej. Ma to się przyczynić do poprawy przejrzystości dla wszystkich podmiotów gospodarczych. Po drugie, chcemy również debaty politycznej z Parlamentem Europejskim i państwami członkowskimi, aby z tego wyciągnąć odpowiednie wnioski. Chciałbym położyć nacisk na ten ostatni punkt, ponieważ jedno jest pewne: samo rozporządzenie jest instrumentem zbierania i gromadzenia informacji, który ma nam pokazać, że jakieś działanie musi być podjęte. Sposób podejścia do tego tematu musi być rozpatrywany w kontekście konkretnych inicjatyw w zakresie polityki energetycznej.

Pani poseł Vălean! Przechodzę teraz do punktu, który jest przedmiotem pani zainteresowania i zainteresowania całej Izby, to znaczy do nowego art. 194 traktatu z Lizbony oraz jego stosowania. Dla nas wszystkich – Parlamentu, Rady i Komisji – artykuł ten oznacza możliwość i obowiązek kształtowania polityki energetycznej UE w ścisłej współpracy – innymi słowy, w szczególności wspólnie z Parlamentem Europejskim. Dlatego jako nowy komisarz ds. energii chciałbym w miarę możliwości angażować szeroko tę Izbę w działania związane ze wszystkimi przyszłymi narzędziami polityki i to na wczesnym etapie prac. Jednak akt prawny, do którego odnosi się dzisiejsza debata, dotyczy tylko zbierania i oceny informacji w sektorze energetycznym i dlatego jest oparty, zgodnie z interpretacją Komisji, na art. 337 i 187 traktatu Euratom. Treść rozporządzenia jest zgodna z obydwojema tymi artykułami prawa pierwotnego, a zgodnie z orzecznictwem wybór podstawy prawnej dla prawa wtórnego musi być powiązany z wyraźnymi kryteriami odnoszącymi się do treści.

Polityki energetycznej nie ustanawia się poprzez samo zbieranie i ocenę informacji, z tego zatem względu, moim zdaniem, konieczne jest podjęcie decyzji. Proszę o wyrozumiałość w tym względzie.

Marian-Jean Marinescu, w imieniu grupy PPE. – (RO) Panie komisarzu! Podjął pan próbę wyjaśnienia powodów, dla których nie pracujemy na zasadzie współdecyzji. Osobiście też reprezentuję identyczny pogląd, jak pani poseł Vălean, sprawozdawczyni przedstawiająca omawiane sprawozdanie, a mianowicie, że byłby to dobry pomysł, aby prezentowane rozporządzenie było omawiane w ramach procedury współdecyzji.

Nowe rozporządzenie jest instrumentem prawnym o kapitalnym znaczeniu dla rynku energii w Unii Europejskiej. Analiza ta powinna uzupełniać krajowe i regionalne strategie oraz przyczyniać się do wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego poprzez określenie potencjalnych luk i zagrożeń w zakresie infrastruktury i inwestycji, w celu zapewnienia równowagi między podażą a popytem w sektorze energetycznym.

Sądzę, że wniosek Komisji zawiera szereg punktów, które są niejasne, lecz które – jak uważam – zostały rozstrzygnięte w przedłożonych poprawkach, np. kwestia publikowania danych przesyłanych przez państwa członkowskie, a dotyczących energii. Dane te muszą być agregowane na szczeblu krajowym i regionalnym. Dzięki temu udaje się zapobiec ujawnieniu poufnych informacji handlowych.

Kolejną kwestią jest konieczność wyjaśnienia, co należy rozumieć przez „organ specjalny” lub organ, któremu powierzono przygotowanie i przyjęcie ogólnowspólnotowych wieloletnich planów rozwoju sieci i inwestycji

w infrastrukturę energetyczną. Istnieje również problem unikania podwójnego gromadzenia tych samych danych i określania, kiedy należy składać sprawozdania w odniesieniu do niektórych projektów, na przykład, po otrzymaniu przez władze wniosku o pozwolenie na budowę.

Kolejnym szczególnie ważny aspekt stanowi kwestia monitorowania w krajach trzecich inwestycji europejskich, które mają wpływ na europejski rynek energii. Uważam, że na podstawie niniejszego rozporządzenia należy zgłaszać inwestycje realizowane w krajach trzecich zarówno przez rządy, jak i przez przedsiębiorstwa krajowe w sytuacji, gdy mają one istotny wpływ na rynek energii.

Adam Gierek, w imieniu grupy S&D. – Pani przewodnicząca! Integracja europejska, bezpieczeństwo oraz solidarność energetyczna wymagają wspólnych działań inwestycyjnych wszystkich państw członkowskich w zakresie szeroko rozumianej infrastruktury energetycznej, a zwłaszcza infrastruktury przesyłowej. Optymalne rozwiązania inwestycyjne w tym zakresie wymagają obiektywnych informacji zarówno o stanie infrastruktury w poszczególnych systemach narodowych, jak i tych niezbędnych do wykonania centralnego studium unijnego ich przyszłej integracji.

Rzecz w tym, by element konkurencyjności na wspólnym rynku produkcji i usług kształtowany głównie przez koszt energii w danym kraju członkowskim oraz tajemnica handlowa nie przesłaniały oraz nie zakłócały procesów integracyjnych. Otoczmy tajemnicą jedynie to, co niezbędne – obiekty infrastruktury militarnej.

Chodzi głównie o to, by podejmowane decyzje dotyczące między innymi takich inwestycji, jak budowa rurociągów północnego czy też południowego nie były wyłącznie egoistycznymi działaniami w interesie niektórych tylko państw członkowskich Unii Europejskiej. Stwórzmy kompleksowy, perspektywiczny projekt infrastruktury energetycznej dla całej Unii oparty na zasadach współpracy, zaufania oraz solidarności. Służyć temu będzie niestety tylko w pewnym stopniu aktualne rozporządzenie, które moim zdaniem na przykład winno dodatkowo ujmować priorytety państw członkowskich.

Lena Ek, w imieniu grupy ALDE. – (SV) Pani przewodnicząca! Ogromnie się cieszę widząc zaangażowanie Komisji w propagowanie najlepszych praktyk i poprawę efektywności energetycznej na europejskim rynku energii. Efektywność energetyczna jest niezwykle istotna zarówno ze względu na miejsca pracy, jak i na wzrost gospodarczy w Europie, ma również zasadnicze znaczenie, jeżeli mamy osiągnąć cel określany jako 2°C. W tym kontekście dwa główne warunki wstępne to istnienie inteligentnych sieci energetycznych i wolny, dobrze funkcjonujący wewnętrzny rynek energii. Oczywiście, obie te kwestie wymagają od Komisji dobrej znajomości obecnej infrastruktury i rynku – i właśnie o to chodzi w omawianym wniosku.

Musimy jednak mieć także sprawną biurokrację, zajmującą się tymi informacjami. Musimy unikać powielania danych, a przekazywane muszą być te informacje, które są nieodzowne do osiągnięcia wyznaczonych celów. Jeżeli mamy doprowadzić do powstania sprawnie funkcjonującego rynku, niezwykle ważne jest również, aby informacje zbierane od europejskich przedsiębiorstw były chronione, tak aby uniknąć jakichkolwiek zakłóceń na rynku. Poprę autorkę sprawozdania i apeluję, aby Izba odrzuciła niezwykle biurokratyczne wnioski złożone przez Grupę Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie.

Jak wspomniano wcześniej, cele wniosku są niezwykle ważne – tak ważne, że mają one odrębną podstawę prawną w art. 194 traktatu z Lizbony, w którym to artykule są praktycznie dosłownie wymienione. Dlatego oczywistością powinien być pełny udział Parlamentu Europejskiego w zwykłej procedurze legislacyjnej na podstawie tego traktatu. Nic innego nie byłoby nas godne i byłby to niezwykle niefortunny początek współpracy między Parlamentem i Komisją – współpracy, która jest konieczna dla funkcjonowania wewnętrznego rynku energii.

Yannick Jadot, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Panie komisarzu! To dobrze, że chce pan prowadzić w Parlamencie Europejskim debatę nad skutkami tego narzędzia, ale najważniejszą rzeczą, jakiej należy przestrzegać w odniesieniu do Parlamentu Europejskiego, jest zwykła procedura legislacyjna. Narzędzie to będzie dla nas przydatne, ale mogłoby być sprawniejsze, skuteczniejsze i bardziej przejrzyste.

W szczególności byłoby efektywniejsze, gdyby brać pod uwagę wszystkie zdecentralizowane źródła energii. Nie jest to kwestia liczenia każdego panelu słonecznego, ale na szczeblu państw członkowskich mamy informacje, które można by zebrać, aby ujrzeć efekt skumulowania wszystkich planów decentralizacji energii. Kiedy mówimy o demokracji i przejrzystości, jestem zaskoczony, gdy słyszę odpowiedź naszych kolegów liberałów: „biurokracja”. Instrument ten musi być przejrzysty, musi być przedmiotem dyskusji, a Komisja musi przeprowadzić konsultacje, między innymi ze wszystkimi zainteresowanymi stronami, związkami i stowarzyszeniami. Ostatecznie podatnicy mają swój znaczny udział w wysiłkach na rzecz zmiany źródeł energii i istotne jest posiadanie informacji na temat funduszy, aby wiedzieć dokładnie, w jakim stopniu

podatnicy finansują zmianę źródeł energii w Europie. Mam nadzieję, że poprawki, które złożono, zostaną jutro przyjęte przez znaczną liczbę posłów, większą niż ta, która jest tutaj dziś wieczorem.

Evžen Tošenovský, w imieniu grupy ECR. – (CS) Wniosek dotyczący zbierania w sposób systematyczny informacji na temat inwestycji w dziedzinie infrastruktury energetycznej UE jest wątpliwy. Uwikła to organy UE w powiązania konkurencyjnych relacji między przedsiębiorstwami, które w większości stanowią własność prywatną. Moim zdaniem istnieją dwie warstwy niniejszego wniosku. Jedna dotyczy treści tego rodzaju obowiązkowych informacji, a zwłaszcza ich zakresu i szczegółowości. Druga odnosi się do stopnia poufności i wynikających z niego zobowiązań Komisji do zachowania tajemnicy.

Zdecydowanie uważam, że informacje, które muszą być przekazywane, powinny mieć charakter bardziej opisowy, co da z grubsza obraz sieci energetycznych i ich rozwoju w przyszłości. W ten sposób Komisja miałaby wystarczający ogólny obraz powiązań między poszczególnymi krajami, a jednocześnie także adekwatny przegląd istniejących sieci i spojrzenie w przyszłość. Również logicznie nasuwa się pytanie, co Komisja zrobiłaby w sytuacji, gdyby była przekonana, że w pewnej dziedzinie zdolności produkcyjne są niewystarczające lub wręcz przeciwnie, w przypadku, gdy istnieje nadwyżka mocy. Przy odpowiednim poziomie informacji ogólnych pozbylibyśmy się również problemu niewygodnych dyskusji na temat zachowania tajemnicy w odniesieniu do niektórych strategicznych planów spółek energetycznych.

Jaroslav Paška, w imieniu grupy EFD. – (SK) Wydarzenia ostatnich lat pokazały nam, że bezpieczeństwo energetyczne UE jest bardziej życzeniem niż rzeczywistością.

Systemy energetyczne państw członkowskich UE nie są ani wystarczająco kompatybilne, ani wystarczająco ze sobą powiązane. Dlatego też na początku ubiegłego roku wiele krajów znalazło się w sytuacji braku ciepła i gazu, pomimo całej dobrej woli i solidarności w UE. Zarządzenie tej sytuacji będzie wymagało wielu inicjatyw Komisji Europejskiej i dlatego Komisja Europejska musi otrzymywać precyzyjne i szczegółowe informacje potrzebne w jej pracy, zarówno ze strony państw członkowskich, jak i sektora prywatnego.

Z tych względów możemy uznać projekt rozporządzenia Rady w sprawie zgłaszania projektów inwestycyjnych dotyczących infrastruktury energetycznej za naturalny i konieczny krok w kierunku rozszerzenia polityki energetycznej UE, z uwzględnieniem reakcji na aktualny rozwój wypadków w dziedzinie dostaw energii w UE. Propozycje poprawek, włączone do sprawozdania w tym punkcie programu, poprawiają sformułowania zawarte w rozporządzeniu i dlatego uważam za słuszne, aby je poprzeć.

Amalia Sartori (PPE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! W doskonałym sprawozdaniu pani poseł Vălean znalazło się kilka rozsądnych punktów, z którymi się zgadzam.

Po pierwsze, wymóg, aby zapewnić optymalny poziom bezpieczeństwa w odniesieniu do danych i informacji wymaganych na podstawie wniosku, a mianowicie tych danych, które podmioty gospodarcze uważają za podlegające szczególnej ochronie. Po drugie, wymóg, aby zapewnić możliwość agregowania danych również na szerszą regionalną skalę, biorąc pod uwagę, że szczybel krajowy niekiedy nie ma żadnego znaczenia. Po trzecie, powiadamianie powinno mieć praktyczny cel i powinno stanowić uzupełnienie analizy rozwoju europejskiego systemu gazowego.

Z tego względu Komisja powinna być zobowiązana do omówienia tych analiz z państwami członkowskimi oraz z podmiotami w poszczególnych sektorach; jest to zobowiązanie, które Komisja wobec nas tutaj podjęła.

Należy również skutecznie unikać powielania prac, które operatorzy, krajowe organy regulacyjne i państwa członkowskie muszą podejmować, aby sporządzić plany krajowe mające na celu ochronę bezpieczeństwa dostaw, ze szczególnym uwzględnieniem infrastruktury gazowej, a także zagwarantować, by operatorzy, którzy decydują się na zmianę planów inwestycyjnych, nie byli w żaden sposób karani.

Na zakończenie chciałabym zwrócić uwagę na art. 1 ust. 2, w którym poruszona jest kwestia terminów powiadamiania. Należy wziąć pod uwagę to, że wiele projektów nie wychodzi poza etap planowania. Dlatego najkorzystniejszy wynik można byłoby osiągnąć, gdyby powiadamianie dotyczyło tylko tych projektów, które uzyskały niezbędne upoważnienia i pozwolenia lub tych, w odniesieniu do których podjęto ostateczną decyzję inwestycyjną.

Silvia-Adriana Țicău (S&D). – (RO) Na początku chciałabym pogratulować sprawozdawczyni świetnej pracy, jaką wykonała. Traktat z Lizbony wzmacnia kompetencje Unii Europejskiej w dziedzinie polityki energetycznej. Bezpieczeństwo energetyczne UE oraz solidarność między państwami członkowskimi w warunkach kryzysu energetycznego mają podstawowe znaczenie dla polityki energetycznej Unii Europejskiej. Obecne rozporządzenie ustanawia ramy wspólnotowe w zakresie danych i informacji dotyczących projektów

inwestycyjnych w dziedzinie infrastruktury związanej z ropą naftową, gazem, energią elektryczną i biopaliwami, jak również projektów poświęconych geologicznemu magazynowaniu dwutlenku węgla emitowanego w sektorze energetycznym.

Rzeczywiście, Komisja będzie w stanie przedłożyć propozycje odnośnie do sposobu lepszego wykorzystania istniejącego potencjału oraz do ustalenia rozwiązań w warunkach kryzysu energetycznego. Rozporządzenie to nie powinno znacznie zwiększać obciążeń administracyjnych, z którymi muszą się zmagać przedsiębiorstwa energetyczne. Uważam jednak, że omawiane rozporządzenie powinno także mieć zastosowanie w odniesieniu do przedsiębiorstw europejskich, które inwestują w projekty dotyczące infrastruktury energetycznej w krajach trzecich i które są bezpośrednio powiązane z sieciami energetycznymi jednego lub więcej państw członkowskich, lub które mają znaczący wpływ na te sieci. Właśnie dlatego mam nadzieję, że w dniu jutrzejszym poprawka 74 otrzyma poparcie większości.

Roger Helmer (ECR). – Pani przewodnicząca! Część poprawek, które dzisiaj rozważamy, odzwierciedla naszą maniakalną obsesję związaną ze źródłami odnawialnymi. Nadal mówimy o znaczeniu ograniczania emisji CO₂, nawet wówczas, gdy na naszych oczach wali się w gruzy teoria o globalnym ociepleniu powodowanym przez działalność człowieka.

Natomiast jeżeli poważnie myślimy o ograniczaniu emisji CO₂, z pewnością powinniśmy opowiadać się za elektrowniami jądrowymi, a nie za źródłami odnawialnymi. Zdecydowaliśmy się na wprowadzenie zachęt, które w znacznym stopniu zaburzyły rynek na korzyść źródeł odnawialnych i na niekorzyść energii jądrowej.

Europa potrzebuje zdolności produkcyjnych konkurencyjnych, niezawodnych, ogólnodostępnych, pracujących przy obciążeniu podstawowym, które może zapewnić energia jądrowa. Tymczasem żałosna kapiąca strużka energii elektrycznej pochodzącej z farm wiatrowych nie może aspirować do zasilania przemysłu europejskiego.

Wiele krajów w UE, łącznie z moim, stoi przed perspektywą kryzysu energetycznego jeszcze w tym dziesięcioleciu, częściowo w efekcie dyrektywy dotyczącej dużych obiektów energetycznego spalania. O ile nie potraktujemy sprawy poważnie i nie zabierzemy się za budowanie zdolności produkcyjnych, przez co rozumiem inwestycje w dziedzinie energii jądrowej i węglowej, znajdziemy się w sytuacji, w której światła zgasną.

Bogusław Sonik (PPE). - Kwestia energii oraz sieci energetycznej to jedno z kluczowych zagadnień dla przyszłości europejskiej gospodarki. Znaczenie bezpieczeństwa energetycznego powtarzane jest w rozmaitych dokumentach, debatach i spotkaniach. Jednak, aby za słowami, deklaracjami szły konkretne rozwiązania oraz mierzalne efekty, należy przede wszystkim zapewnić odpowiedni poziom finansowania planowanych inwestycji. Według raportu Exxon Mobil, jednej z największych na świecie korporacji paliwowych, światowy popyt na energię będzie wykazywał wyraźną tendencję wzrostową, w granicach 1,2 % rocznie, czyli do roku 2030 zwiększy się on o około 35 %.

Zapotrzebowanie na gaz, które będzie drugim najważniejszym surowcem energetycznym wzrośnie o 1,8 % rocznie. Obecnie świat zużywa nieco ponad 3 biliony m³. W roku 2030 będzie potrzebował około 4,3 biliona m³. Konsekwencją rosnącego zapotrzebowania starego kontynentu na gaz będzie zwiększenie się uzależnienia od importu tego surowca, z 45 % w 2005 roku do 70 % w 2030 roku. Wobec powyższych progów wsparcie finansowe Wspólnoty Europejskiej dla struktury energetycznej powinno być traktowane strategicznie.

W obecnej sytuacji gospodarczej i finansowej szczególnie trudno znaleźć jest inwestorów dla wielu projektów. Tylko odpowiednie wsparcie ze strony Unii Europejskiej sprawi, że będzie można kontynuować ich realizację. Priorytetowo powinny być traktowane te projekty, które koncentrują się na potrzebach transgranicznych i przyczyniają się do rozwoju nowych technologii o podstawowym znaczeniu dla przyszłych energetycznych potrzeb Europy. Projekty te pomogą w zlikwidowaniu różnic w połączeniach międzysystemowych w Unii Europejskiej oraz umożliwią dalszą optymalną eksploatację wewnętrznych źródeł energii w Unii Europejskiej.

Seán Kelly (PPE). – Pani przewodnicząca! Pytanie to jest bardzo ważne z co najmniej trzech powodów: po pierwsze, musimy myśleć o bezpieczeństwie energetycznym, ponieważ przyjdzie taki dzień, gdy zabraknie paliw kopalnych, po drugie, chodzi o nasze cele w zakresie zmian klimatu do roku 2020 lub, jak niektórzy przekonują, do roku 3020 lub nawet 4020, a po trzecie – i bardzo ważne – musimy ograniczyć naszą zależność od paliw kopalnych pochodzących z krajów o ustrojach niekiedy niestabilnych i dyktatorskich.

Tak więc czas nie gra na naszą korzyść, a badania i innowacje to jedna z dziedzin, która wymaga poważnej uwagi. A mnie niepokoi powielanie prac w tej dziedzinie.

Dowiedziałem się niedawno, że 45 różnych grup prowadzi badania nad bakteriami rodzaju *Salmonella*. Czyli jeśli tak mogło się zdarzyć w przypadku bakterii *Salmonella*, mogłoby też istnieć 450 grup, które wykonują te same badania nad energią ze źródeł odnawialnych, na przykład energią wiatrową, energią słoneczną, energią pływów i energią fal.

Chcę więc zapytać Komisję, jakie ma plany co do koordynowania tych badań, tak aby posiadane zasoby jak najlepiej wykorzystać w celu uzyskania potrzebnej nam technologii.

Ioan Enciu (S&D). – (RO) Pragnę pogratulować pani poseł Vălean omawianego sprawozdania. Chciałbym podkreślić kilka aspektów dotyczących znaczenia nakładów na infrastrukturę. Stały rozwój infrastruktury energetycznej to jedyna droga, by sprostać potrzebom stale zmieniającego się społeczeństwa. Rozbudowa istniejących sieci, wraz z nakładami na nowe rodzaje sieci dostosowanych do innowacyjnych zasobów energii, to decydujący czynnik, który ma ułatwić dostęp zarówno ludności, jak i przemysłowi, do nowych źródeł energii.

W chwili obecnej w sektorze energetycznym współpraca regionalna *de facto* istnieje. Należy ją jednak wzmocnić przejrzystymi regulacjami. Musi zostać urzeczywistniona koncepcja solidarności między państwami członkowskimi. Istotne jest również zwiększenie nakładów na systemy IT umożliwiające monitorowanie zapasów paliw w czasie kryzysu i sprawozdawczość w tym zakresie.

Na koniec chciałbym podkreślić, że nakłady oraz wykorzystanie rozwiązań z wykorzystaniem technologii informacyjnych i komunikacyjnych (TIK) w sektorze energetycznym mają kluczowe znaczenie dla rozwoju gospodarki efektywnej energetycznie i niskoemisyjnej.

Miroslav Mikolášik (PPE). – (SK) Traktat lizboński, który zwiększa uprawnienia UE w dziedzinie polityki energetycznej, powinien być aktywnie wykorzystywany w celu przezwyciężenia trudności i zapobieżenia ewentualnym problemom na rynku energii.

Zapewnienie informacji na temat projektów inwestycyjnych w dziedzinie infrastruktury energetycznej pomoże zidentyfikować rozbieżności między podażą a popytem w tym sektorze, a zatem przyczyni się również do powstania lepszej wspólnej polityki energetycznej w duchu solidarności i stworzy ściślejsze powiązania między państwami członkowskimi na rynku energii. Z wymienionych powodów zgadzam się z poglądem, że konieczne jest gromadzenie dokładnych i stosownych informacji na temat planowanych inwestycji, aby UE mogła podejmować świadome decyzje w sprawie polityki energetycznej w oparciu o całościowy obraz i sytuację panującą we wszystkich państwach członkowskich.

Czesław Adam Siekierski (PPE). - Gwarancja, iż dostawy energii będą nieprzerwane i stabilne, stała się priorytetem rządów krajów członkowskich Unii, jak i samej Wspólnoty jako całości. Szczególna odpowiedzialność w tej kwestii spoczywa na Komisji Europejskiej, która poprzez swoje działania powinna dążyć do zabezpieczenia dostaw energii dla Wspólnoty przez wypracowanie i monitorowanie prawidłowości funkcjonowania europejskiego rynku energii.

Jednym z mechanizmów wielowymiarowej polityki energetycznej Komisji powinno być wspieranie efektywnych projektów inwestycyjnych w sektorze energetycznym. Komisja powinna przeprowadzić regularne analizy i badania; analizy takie powinny opierać się na informacjach o projektach inwestycyjnych infrastruktury energetycznej poszczególnych krajów, z naciskiem nie tylko na obecnie eksploatowane przedsięwzięcia, ale również analizę projektów inwestycyjnych, zmierzających do większej dywersyfikacji zarówno źródeł surowca, jak i sposobu jego transportowania i wytwarzania. Komisja posiada spójne analizy ze wszystkich krajów Unii, będzie w stanie obrać strategię najbardziej korzystną dla europejskiego rynku energii.

Paul Rübzig (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu Oettinger! Jednym z głównych problemów w sektorze energetycznym jest, oczywiście, składowanie energii. Uważam, że w kontekście bezpieczeństwa dostaw musimy więcej myśleć na temat składowania. Jest to ogromne wyzwanie, zwłaszcza w przypadku energii ze źródeł odnawialnych.

Z drugiej strony musimy również tworzyć inteligentne sieci. Im więcej energii ze źródeł odnawialnych, tym mamy większe szanse, aby w sposób znaczący uczynić nasze środowisko bardziej efektywnym energetycznie przy pomocy inteligentnych sieci i, ostatecznie, zapewnić również gospodarstwom domowym zachęty do korzystania z inteligentnych systemów pomiarowych umożliwiających zmniejszenie zużycia, a tym samym

– kosztów. W przyszłości wzrost efektywności energetycznej będzie odgrywać bardzo ważną i kluczową rolę, nie tylko w produkcji energii, ale także – i zwłaszcza – w zużyciu energii.

Günther Oettinger, *komisarz*. – (DE) Pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie! Chciałbym podziękować za cenne sugestie dotyczące usprawnień. Komisja podejmie kroki mające na celu uwzględnienie wielu z tych sugestii przez państwa członkowskie w ostatecznej wersji rozporządzenia.

Komisja ma świadomość poufnego charakteru informacji dotyczących planowanych projektów. Z tego powodu zgadzamy się z propozycjami tej Izby, aby publikować tylko dane, które wcześniej zostały zebrane na szczeblu państw członkowskich. Ponadto dane te powinny być gromadzone na szczeblu europejskim w taki sposób, aby nie było możliwe wyciąganie jakichkolwiek wniosków na temat poszczególnych firm i ich polityki handlowej. Jest to ważne wówczas, gdy w konkretnym sektorze energetycznym istnieje tylko jedno przedsiębiorstwo działające na szczeblu krajowym.

Jak już wspominałem, z zadowoleniem przyjmujemy również rozszerzenie zakresu stosowania rozporządzenia i objęcie nim potencjału w zakresie produkcji ropy, gazu i węgla. Nie chcę ukrywać faktu, że państwa członkowskie są mniej przychylne tej propozycji, ale obiecuję przeanalizować włączenie tych zdolności produkcyjnych w ciągu pięciu lat.

Niezależnie od naszych odmiennych interpretacji dotyczących podstawy prawnej rozporządzenia, mogę zapewnić, że celem Komisji jest szeroka debata na temat infrastruktury. Okazją do tego będzie zarówno nowa infrastruktura, jak i nowy instrument solidarności, który ma powstać jako kontynuacja pomocy finansowej Wspólnoty dla transeuropejskich sieci energetycznych, podobnie jak przedstawione przez Komisję sprawozdania z postępów w realizacji programu naprawy gospodarczej w odniesieniu do świadczeń na rzecz projektów energetycznych.

Adina-Ioana Vălean, *sprawozdawczyni*. – Pani przewodnicząca! Chciałabym podziękować panu komisarzowi i kolegom posłom za ich interesujący wkład w debatę.

Kilka słów na zakończenie – czy też poniekąd moja konkluzja. Przede wszystkim chciałabym ponownie podkreślić, że polityk na pewno powinien powstrzymać się od ingerencji na rynku. Nie zapominajmy, że Europa jest gospodarką rynkową i polityka służy tutaj wyłącznie do korygowania słabości tego rynku.

Po drugie, zdecydowanie uważam, że nie powinniśmy wykorzystywać tego rozporządzenia do sprawdzania prawidłowości stosowania innych przepisów lub uwzględniania wyczerpujących informacji; to nie jest ćwiczenie statystyczne. Musimy koniecznie zachować pewien poziom istotności zbieranych informacji, w przeciwnym razie cel rozporządzenia się zatraci w ogromnej ilości danych. A w niniejszym rozporządzeniu nie chodzi przecież o opracowanie polityki w dziedzinie źródeł odnawialnych czy gazu.

Wreszcie, chciałabym powiedzieć mojej koleżance, pani poseł Lenie Ek, że mogę tylko żywić nadzieję, iż dzięki zbiorczym danym uzyskiwanym w wyniku tego rozporządzenia staniemy się mądrzejsi w kwestiach dotyczących energii, i że będą one gromadzone w imię interesu publicznego.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 25 lutego 2010 r.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Paolo Bartolozzi (PPE), *na piśmie*. – (IT) Gratuluję Komisji Europejskiej przedstawienia Radzie zmienionego rozporządzenia dotyczącego inwestycji w dziedzinie infrastruktury energetycznej w Unii Europejskiej.

Sprawozdania w sposób znaczący i aktualny wzbogaca treść rozporządzenia, a dzieje się tak z dwóch powodów. Pierwszym z nich jest dostarczenie przejrzystych informacji na temat bezpieczeństwa i poufności danych wrażliwych, które Komisja będzie musiała okresowo otrzymywać w celu skutecznego zarządzania polityką energetyczną. Sprawozdanie jest zgodne z traktatem z Lizbony, w którym szczególną uwagę zwrócono na politykę energetyczną poprzez wzmocnienie i koordynację stosowanych metod i dokonywanych nakładów, które są wymagane w tym sektorze.

Niepowodzenie szczytu w Kopenhadze, jeżeli chodzi o przekonanie światowych przywódców politycznych do rozwiązań politycznych, jakie mają być realizowane, oznacza, że konieczna jest zmiana strategii. Parlament Europejski zwraca szczególną uwagę na ten problem pod kątem nadzorowania inwestycji energetycznych w zakresie tworzenia, przesyłu i składowaniu podobnych produktów energetycznych, tak aby spełniać oczekiwania branży produkcyjnej i dystrybucyjnej, a tym samym chronić zdrowie konsumentów.

Drugim powodem jest to, że skoro UE ma niedobór produktów energetycznych, a popyt wewnętrzny – podobnie jak przywóz – rośnie z każdym dniem, polityka energetyczna UE musi skupić się na dywersyfikacji i bezpieczeństwie dostaw oraz na efektywności energetycznej.

Elena Băsescu (PPE), na piśmie. – (RO) Zasada solidarności musi stanowić platformę służącą wypracowaniu polityki energetycznej Unii Europejskiej. Jeżeli państwa członkowskie będą ze sobą współpracować, mogą zapewnić bezpieczniejsze, tańsze i wydajniejsze zaopatrzenie obywateli i przedsiębiorstw w zasoby energetyczne. Posiadanie infrastruktury energetycznej ma ogromne znaczenie dla Unii Europejskiej, ponieważ ułatwia współpracę między państwami członkowskimi mającą na celu ograniczenie problemów, które pojawiają się w czasie kryzysów energetycznych. Niniejsze rozporządzenie zapewnia Komisji Europejskiej informacje na temat struktur energetycznych, a co za tym idzie – możliwość uzyskania ogólnego obrazu sytuacji. Obejmuje to dane na temat infrastruktury związanych z ropą i gazem, jak również ze źródłami energii odnawialnych. Po zebraniu wymienionych informacji możliwe będzie wskazanie niewydolności w europejskim systemie energetycznym, a następnie zaproponowanie środków, aby to naprawić. Środki przyjęte na szczeblu europejskim muszą stanowić uzupełnienie strategii krajowych i regionalnych. Uważam, że wyjątkowo istotna dla nas jest kwestia ochrony poufnego charakteru informacji handlowych, które są gromadzone. Ponadto istotne jest również monitorowanie tych europejskich nakładów w krajach trzecich, które mają istotny wpływ na rynek energii UE.

Sergio Berlato (PPE), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Wniosek dotyczący rozporządzenia w sprawie inwestycji w dziedzinie infrastruktury energetycznej we Wspólnocie Europejskiej jest ważnym instrumentem skutecznego wspierania polityki energetycznej na szczeblu UE.

Popieram uzasadnienie omawianego wniosku, a mianowicie to, że należy określić spójne i kompletne ramy dla rozwoju inwestycji w dziedzinie infrastruktury energetycznej w Unii, co pozwoli Komisji monitorować stan rozwoju inwestycji planowanych w sektorze energetycznym.

Monitorowanie jest z pewnością istotne, aby polityka prowadzona w celu wspierania projektów była przejrzysta, pod warunkiem jednak, że obciążenia administracyjne dla małych i średnich przedsiębiorstw – siły napędowej gospodarki UE – będą ograniczone do minimum.

Uważam za korzystne, że osiągnięto kompromis w kwestii zapewnienia niezbędnych gwarancji zachowania poufności danych, dostarczanych przez podmioty działające na rynku, w procesie odbierania i przetwarzania tych danych przez Komisję. Projekty inwestycyjne w dziedzinie infrastruktury energetycznej są niezbędne, jeżeli ma powstać wolny, a co za tym idzie – konkurencyjny rynek energii.

Z tego powodu wzywam Komisję do okresowego przedstawiania, na podstawie zebranych danych, strukturalnej analizy rozwoju sektora energetycznego, w celu zidentyfikowania ewentualnych obszarów rynku wymagających poprawy i wszelkich przeszkód, które uniemożliwiają jego optymalne funkcjonowanie.

András Gyürk (PPE), na piśmie. – (HU) Nie ma dnia, aby państwo członkowskie lub duże przedsiębiorstwo nie ogłaszało poważnych planów inwestycyjnych w sektorze energetycznym. Na deskach kreślarskich są tuziny różnych gazociągów, przybrzeżnych parków wiatrowych oraz rozmaitych elektrowni. Jednocześnie koordynacja przyszłych inwestycji pozostawia wiele do życzenia. Już samo to stanowi aż nadto wystarczający powód, aby poprzeć rozpatrywane obecnie rozporządzenie, które połączyłoby w ujednoliconą strukturę wszystkie zobowiązania dotyczące powiadamiania o inwestycjach energetycznych przez państwa członkowskie. Rozporządzenie, które ma być przyjęte, pozwala na zharmonizowanie regionalnej pomocy inwestycyjnej i ułatwia wspólne planowanie, wzmacniając tym samym rynek energii i bezpieczeństwo dostaw.

Sądzę, że ważne jest, aby wymogi w zakresie zgłaszania propozycji inwestycji nie nakładały nadmiernych obciążeń administracyjnych na organy państw członkowskich. Musimy spowodować, aby sposób powiadamiania o inwestycjach odpowiadał uprzednio przyjętym zasadom. Warto przypomnieć w tym względzie, że nawet teraz dyrektywy UE w zakresie wewnętrznego rynku energii elektrycznej i gazu wymagają przygotowania dziesięcioletnich planów inwestycyjnych.

Pierwotny wniosek Komisji Europejskiej nie obejmował nakładów na ciepłownictwo. Z tego powodu powinna być przyjęta poprawka włączająca ten temat do obszarów objętych obowiązkiem przekazywania informacji, zaproponowana przez parlamentarną Komisję Przemysłu, Badań Naukowych i Energii. Nie wolno zapominać, że w nowych państwach członkowskich centralne ogrzewanie odgrywa znaczącą rolę w obsłudze ludności. Na przykład na Węgrzech z ogrzewania tego rodzaju korzysta około dwóch milionów

osób. Regionalne nakłady na ciepłownictwo nie mogą być pomijane w procesie harmonizacji polityki w dziedzinie inwestycji energetycznych.

Edit Herczog (S&D), na piśmie. – (HU) Panie przewodniczący, panie i panowie! Mimo wielkiej niepewności dotyczącej realizacji projektów inwestycyjnych w dziedzinie infrastruktury sektora energetycznego, niezależnie od poważnych problemów wynikających obecnie z kryzysu gospodarczego i kredytowego w odniesieniu do planów inwestycyjnych w sektorze energetycznym, musimy wyraźnie widzieć, że nakłady na infrastrukturę energetyczną w Unii Europejskiej są kluczowym czynnikiem w nowej europejskiej polityce energetycznej, która ma na celu zagwarantowanie bezpieczeństwa dostaw przy jednoczesnym złagodzeniu skutków zmian klimatu i utrzymaniu konkurencyjności w najbliższych latach. Jest to ważne narzędzie kształtowania wspólnej polityki energetycznej.

Nie posiadając wystarczających informacji na temat naszej infrastruktury energetycznej nie możemy udzielić skutecznego wsparcia europejskiej polityce energetycznej na szczeblu UE. Z tego względu uważam, że wspólnym celem we Wspólnocie jest zapewnienie dokładnych i systematycznych informacji na temat projektów inwestycyjnych w dziedzinie infrastruktury energetycznej UE, zmniejszenie obciążeń związanych ze zbieraniem informacji, doskonalenie przydatnych analiz opartych na informacjach przedstawianych Komisji, a jednocześnie odciążenie podmiotów sektora prywatnego, które odgrywają coraz większą rolę w inwestycjach w rozwój infrastruktury.

Bogdan Kazimierz Marcinkiewicz (PPE), na piśmie. – Chciałbym serdecznie podziękować pani sprawozdawczyni za przygotowanie sprawozdania o tak zrównoważonym charakterze. Zawarte w nim skonsolidowane działania państw członkowskich i Komisji Europejskiej zapewnią zintegrowany i usprawniony system bezpieczeństwa energetycznego Unii, jednocześnie uzyskując lepszą wydajność i oszczędność energii. W ramach wspólnotowej polityki energetycznej Komisja wraz z państwami członkowskimi powinna określać inwestycje wymagane do zaspokojenia potrzeb strategicznych UE w zakresie popytu i podaży gazu ziemnego i energii elektrycznej. Rozporządzenie to ustanawia wspólne ramy na podstawie, których zgłaszane są do Komisji Europejskiej dane oraz informacje dotyczące projektów inwestycyjnych w zakresie infrastruktury energetycznej w sektorach ropy naftowej, gazu ziemnego, energii elektrycznej, biopaliw oraz niskoemisyjnych projektów inwestycyjnych dla miejskich systemów ogrzewania i chłodzenia. Niepodważalnym elementem dla zachowania stabilności systemu energetycznego niewątpliwie jest węgiel, który nie może zostać wyparty przez odnawialne źródła energii, ponieważ nie zaspokoją one potrzeb ciągle rozbudowujących i rozwijających się sektorów gospodarczych nowych państw członkowskich. Wskazując na atuty węgla jako źródła energii należy zaznaczyć, że w oparciu o powstałe technologie możemy zwiększać redukcję zanieczyszczeń stopniowo dostosowując się do wyznaczonych ograniczeń emisji CO₂.

Rovana Plumb (S&D), na piśmie. – (RO) W kontekście nowej polityki energetycznej, która ma na celu zagwarantowanie dostaw energii, złagodzenie skutków zmian klimatu oraz zapewnienie konkurencyjności, nakłady na infrastrukturę energetyczną mają do odegrania ważną rolę. Nowe wymogi w dziedzinie polityki, takie jak cele w odniesieniu do udziału poszczególnych paliw, doprowadzą do zrewidowania polityki prowadzonej przez państwa członkowskie, tak że w efekcie odczują one dobroczynne skutki nowej, unowocześnionej infrastruktury energetycznej.

Wniosek Komisji ma spowodować zmianę obecnego systemu powiadamiania o projektach dotyczących inwestycji energetycznych. Celem jest zgromadzenie odpowiednich informacji na temat planowanych inwestycji, aby umożliwić Komisji monitorowanie sytuacji w zakresie infrastruktury i przewidywanie potencjalnych problemów. Zważywszy, że obecne prawodawstwo UE już nakłada obowiązek zgłaszania i powiadamiania w odniesieniu do inwestycji i infrastruktury, wykorzystywanie tych informacji musi być lepiej skoordynowane, tak aby można było uniknąć powielania obowiązków w zakresie np. sprawozdawczości i poufności, a także – by ułatwić obywatelom dostęp do informacji. Nawet jeśli wniosek skupia się głównie na sprawach administracyjnych, daje wyobrażenie o charakterze i cechach przewidywanych w związku z przyszłymi inwestycjami.

Dlatego ważne jest, aby nadal kłaść nacisk na znaczenie oddziaływania projektów na środowisko i tym samym zapewnić gwarancje i dodatkowe bodźce do tworzenia i likwidacji infrastruktury energetycznej w sposób zrównoważony i z poszanowaniem środowiska. Gratuluję sprawozdawczyni.

Richard Seeber (PPE), na piśmie. – (DE) Jedno z głównych zadań, jakimi UE będzie musiała zająć się w przyszłości, to radzenie sobie z rosnącym zapotrzebowaniem na energię przy jednoczesnej ochronie środowiska naturalnego, w szczególności w odniesieniu do antropogenicznych zmian klimatu. W związku z tym jest niezmiernie istotne, aby Unia Europejska wiedziała o wszystkich projektach w dziedzinie

infrastruktury energetycznej w państwach członkowskich. Pozwoli to na zwiększenie efektywności pracy w przygotowaniu europejskiego rozwiązania w kwestiach energetycznych. Przedmiotowy tekst dotyczący informacji na temat nakładów na infrastrukturę energetyczną zapewni dobry przegląd istniejących infrastruktur energetycznych w Europie.

Jest rzeczą oczywistą, że sprawozdanie to nie powinno stwarzać okazji do nadużyć w sferze danych. Dlatego cieszy mnie osiągnięcie ponadpartyjnego kompromisu, zgodnie z którym ustanawia się jasne podstawowe reguły dotyczące przekazywania danych. Dzięki centralnemu monitorowaniu możliwe jest również wczesne stwierdzenie, czy Europa nie skupia się zbyt mocno na jednym źródle energii. Ogólnie rzecz biorąc, sprawozdanie stanowi postęp w kierunku nowoczesnych źródeł energii.

Vladimir Urutchev (PPE), na piśmie. – (BG) Panie przewodniczący, panie i panowie! Do chwili obecnej omawialiśmy potrzebę szybkiego opracowania projektu wspólnej polityki energetycznej UE wyłącznie wówczas, gdy występuje kryzys, taki jak kryzys w zimie 2009 roku. Można powiedzieć – żywiąc uzasadnione obawy – że nie sposób tak dalej postępować. Dlatego z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie pani poseł Vălean i traktuję je jako ważny krok w kierunku stworzenia wspólnej europejskiej polityki energetycznej. Jest rzeczą oczywistą, że przyjęcie kilku dyrektyw i rozporządzeń dotyczących sektora energetycznego stworzy warunki niezbędne do opracowania tego rodzaju wspólnej polityki. Sądzę, że zbliżamy się do punktu, w którym nawet zaczniemy mówić o umowie dotyczącej tworzenia wspólnoty energetycznej UE. Wprowadzenie systemu powiadamiania o projektach inwestycyjnych w sektorze energetycznym w każdym państwie członkowskim umożliwi Komisji uzyskanie pełnego obrazu rozwoju infrastruktury energetycznej UE, oraz ukierunkowanie państw na analizowanie najsłabszych, problematycznych obszarów. Pomoże to osiągnąć zadowalającą, niezawodną infrastrukturę, która będzie w stanie zarówno wspierać funkcjonowanie wewnętrznego rynku energii, jak i łagodzić występujące skutki kryzysu. Rzecz najważniejsza polega na tym, że zadowalająca wspólna europejska infrastruktura energetyczna jest niezbędnym warunkiem wspólnej wewnętrznej polityki energetycznej UE, której Parlament Europejski domagał się w wielu swoich dokumentach.

23. Preliminarz wpływów i wydatków budżetu korygującego 1/2010 (sekcja 1, Parlament Europejski) (debata)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem porządku obrad jest sprawozdanie Vladimíra Maňki, w imieniu Komisji Budżetowej, w sprawie preliminarza wpływów i wydatków budżetu korygującego nr 1/2010 (sekcja 1 – Parlament Europejski) (2010/2014(BUD)) (A7-0017/2010).

Vladimír Maňka, sprawozdawca. – (SK) Wszyscy wiemy doskonale, że tylko dzięki wspólnym wysiłkom na szczeblu europejskim uda nam się sprostać największym wyzwaniom XXI wieku, którymi są zmiany klimatu, zagrożenia i koszty związane z surowcami i energią, globalizacja gospodarcza oraz zagrożenia dla naszego bezpieczeństwa.

Jeśli Europa ma stawić czoło tym problemom, musi posiadać do swojej dyspozycji skuteczne i złożone instrumenty. Traktat lizboński takie instrumenty zapewni.

W grudniu zatwierdziliśmy budżet instytucji europejskich na rok 2010. Ze względów związanych z wdrażaniem traktatu lizbońskiego, nasze prace nad budżetem nie zostały ukończone w grudniu i będą kontynuowane w kwietniu. Dzisiaj jesteśmy w początkowej fazie wchodzenia tego traktatu w życie i od samego początku UE będzie musiała mieć do dyspozycji odpowiednie środki finansowe, aby wdrożyć nowe rozwiązania polityczne. Traktat lizboński ma wpływ na cały szereg czynności Parlamentu Europejskiego i innych instytucji. Jeśli chodzi o Parlament Europejski, znacząco zwiększy się skala współdecyzji, obejmując do 95 % prawodawstwa. Dodano takie dziedziny, jak wolność, bezpieczeństwo i sprawiedliwość, rolnictwo, rybołówstwo, badania i fundusze strukturalne. W większym stopniu będzie wykorzystywane głosowanie większością kwalifikowaną w Radzie i w tworzeniu szeregu nowych podstaw prawnych w takich dziedzinach, jak turystyka, sport, energia, obrona cywilna, zarządzanie i współpraca. W efekcie nastąpi ogólne zwiększenie wszystkich działań legislacyjnych UE mających istotny ogólny wpływ na kompetencje Parlamentu Europejskiego i jego działalność, a więc także na konieczność wzmocnienia administracji.

Głównym priorytetem budżetu korygującego zaproponowanego przez Urząd Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego w związku z traktatem lizbońskim jest zapewnienie Parlamentowi Europejskiemu wystarczających środków na wykonywanie jego funkcji legislacyjnych. Pamiętajmy, że już w 1988 roku Parlament Europejski sam ustanowił limit na własne potrzeby. Limit ten został określony na poziomie 20 %

ogólnych kosztów administracyjnych instytucji. W roku 2006 w trakcie negocjacji dotyczących wieloletnich ram finansowych na lata 2007-2013, Parlament Europejski zatwierdził ten limit jako maksymalną wysokość ogólnych kosztów administracyjnych instytucji. Od 2006 roku koszty Parlamentu Europejskiego wzrosły w związku z wprowadzeniem w życie statutu posła, chociaż na drugiej stronie tego właśnie statutu posła finansowanie przeznaczone na ten cel jest przewidziane w budżetach państw członkowskich. Dziś musimy także pokryć koszty wynikające z nowej roli Parlamentu Europejskiego w związku z wejściem w życie traktatu lizbońskiego. Należy powiedzieć, że limit wydatków na poziomie 20 % nie uwzględniał statutu posła czy traktatu lizbońskiego. Pomimo że statut posła ujęty jest w traktacie lizbońskim, nalegaliśmy w Komisji Budżetowej, aby w budżecie Parlamentu Europejskiego na rok 2010 trzymać się limitu 20 % ustalonego w pierwotnych wieloletnich ramach finansowych. Udało się nam to również osiągnąć.

Przy opracowywaniu budżetu na rok 2011 będziemy musieli jednak starannie określić nową formułę w celu zapewnienia stabilności budżetu w następnym okresie. Chciałbym podkreślić, że najlepszym sposobem zapewnienia zrównoważonego budżetu jest tworzenie budżetu w oparciu o rzeczywiste potrzeby, a nie w oparciu o wskaźniki inflacji. Tylko takie podejście sprawi, że budżet odzwierciedli jedynie rzeczywiste potrzeby, a tym samym zwiększy się jego przejrzystość i skuteczność.

José Manuel Fernandes, w imieniu grupy PPE. – (PT) Omawiany budżet korygujący wynika z wejścia w życie traktatu z Lizbony. Parlament przyjął nowe kompetencje i nowe obowiązki, a więc musi mieć środki na sprostanie temu wyzwaniu. Chciałbym podkreślić, że obywatele europejscy domagają się od Parlamentu doskonałego prawodawstwa, a żeby to zagwarantować ważne jest zapewnienie posłom, komisjom i grupom politycznym niezbędnych środków.

W omawianym budżecie korygującym spełnione są wymogi wynikające z standardów prawnych i budżetowych oraz zasad prawidłowej dyscypliny finansowej. Ponadto uważamy, że dyscyplina budżetowa i poszukiwanie oszczędności są potrzebne bardziej niż kiedykolwiek, a obywatele europejscy oczekują tego również w odniesieniu do realizacji omawianego budżetu. Dlatego chcielibyśmy potwierdzić znaczenie budżetowania od zera, co gwarantuje większą dokładność i przejrzystość, a także w trybie pilnym domagamy się informacji o rzeczywistych wydatkach stałych Parlamentu Europejskiego. W celu zapewnienia stabilności budżetowej kładziemy również nacisk na konieczność długofalowego planowania gospodarki lokalowej.

Pragniemy też podkreślić, że musieliśmy zmniejszyć rezerwę na budynki o 4 miliony euro. W ten sposób ogólny poziom budżetu stanowi obecnie 19,99 % wartości pierwotnego działu, działu 5, którą przyjęto w pierwszym czytaniu.

Jesteśmy pewni, że dzięki tym środkom będziemy w stanie zająć się uzasadnionymi obawami, oczekiwaniami i wymaganiami obywateli europejskich.

Göran Färm, w imieniu grupy S&D. – (SV) Pani przewodnicząca! Niniejszy budżet korygujący jest przede wszystkim bardziej praktyczny, a jego celem jest dostosowanie procedur Parlamentu do nowych zadań wynikających z traktatu z Lizbony. Jeden fragment jednak jest punktem zasadniczym; chodzi tutaj o podjętą 20 lat temu decyzję o tym, że Parlament nie powinien pobierać więcej niż 20 % z budżetu administracyjnego UE.

Decyzja ta doprowadzi do nieznacznego przekroczenia tego limitu – lecz w większym stopniu będzie to wynikiem zmian technicznych niż efektem nowej polityki. Wywołało to jednak debatę dotyczącą zasady 20 %. O ile nie nastąpią znaczne cięcia, limit ten zostanie przekroczony, gdy dzisiejsza decyzja zostanie w pełni zastosowana w 2011 roku. Jest to słuszny powód do dyskusji o zmianie omawianej zasady 20 %, ponieważ rola Parlamentu zmieniła się w większym stopniu niż innych instytucji, jakkolwiek nie powinniśmy zrezygnować z tej zasady bez należytego zastanowienia.

Mam na myśli głównie dwa aspekty. Po pierwsze musimy wziąć pod uwagę to, że wiele państw członkowskich jest obecnie pod ogromną presją dokonywania cięć w obsadzie personalnej i w wynagrodzeniach pracowników. W takiej sytuacji nie możemy mimo wszystko zwiększać administracji UE. Po drugie, musimy pamiętać, że dzielimy budżet administracyjny UE wspólnie z innymi instytucjami i że w decyzji z roku 1988 obiecaliśmy, że gdybyśmy mieli rozważać odejście od zasady 20 %, będzie to miało miejsce wyłącznie w następstwie rozmów z Radą. Jest to szczególnie ważne w związku z trudnymi negocjacjami z Radą, które są nieuchronne w odniesieniu do Służby Działów Zewnętrznych, rozporządzenia finansowego, budżetowania długoterminowego i tak dalej.

Głosuję za przyjęciem sprawozdania, ale jednocześnie chciałbym udzielić przestrogi co do przyszłości.

Angelika Werthmann (NI). – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Traktat z Lizbony wzmacnia UE jako całość. Zwiększa zaangażowanie obywateli europejskich, a także wzmacnia Parlament Europejski. Wzmocnienie statusu Parlamentu Europejskiego powoduje również jego większe obowiązki legislacyjne. Muszą one być wypełnione przez każdego poszczególnego posła na miarę własnej wiedzy i przekonania.

W tym kontekście chciałabym również wspomnieć o hasle doskonałości legislacyjnej. Moje „tak” dla zmiany budżetu Parlamentu jest warunkowe. W związku ze stale pogłębiającym się kryzysem musimy zarządzać naszymi finansami z większą starannością. Jako parlamentarzyści jesteśmy jednak również zobowiązani do prowadzenia prac legislacyjnych w najlepszy możliwy sposób. Ten dwójaki wymóg musi być spełniony.

Salvador Garriga Polledo (PPE). – (ES) Pani przewodnicząca! Dowodem zaufania, jakie żywią połowie wobec Komisji Budżetowej, jest to, że głosujemy za znacznym zwiększeniem budżetu Parlamentu, łącznie z dodatkami dla posłów na pomoc parlamentarną, a jest tutaj praktycznie zaledwie czterech lub pięciu członków z Komisji Budżetowej. Jest to dobry znak, że mają do nas zaufanie.

Jednak powodem, dla którego są tutaj dwaj koordynatorzy z Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim oraz z Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) ma być potwierdzenie, że w pełni zgadzamy się z tym zwiększeniem budżetu, ponieważ uważamy, że nie kłóci się to z normami oszczędności, które sobie narzuciliśmy.

Parlament Europejski jest instytucją zupełnie wyjątkową, czego w pełni świadom jest mój kolega, pan poseł Färm. Gdybyśmy w Szwecji czy Hiszpanii stale zwiększali wielkość naszych regionów, liczbę posłów do parlamentu, jaką mielibyśmy, i zakres naszych funkcji, każde państwo członkowskie musiałoby zwiększyć budżet swojego parlamentu.

Właśnie z tym mamy do czynienia w przypadku Parlamentu Europejskiego i dlatego musimy głosować za przyjęciem tego wniosku.

Prawdą jest, że w nadchodzących latach będziemy musieli zapewnić zrównoważenie tych wydatków, a to wymagać będzie poważnych rozmów o polityce w zakresie nieruchomości oraz o przyszłej polityce dotyczącej zatrudnienia i wyposażenia biur. W przyszłości wszystko to trzeba będzie rozważyć w kontekście zrównoważonego rozwoju i efektywnych wydatków.

Prezydium Parlamentu i Komisja Budżetowa przyjęły niektóre stanowiska odrębne, ponieważ Prezydium broni potrzeb posłów, a my w Komisji Budżetowej stoimy na straży oszczędności i budżetowych realiów.

Sądzę jednak, że omawiane porozumienie jest prawidłowe, i że będziemy w stanie je jutro przyjąć bez problemu.

Derek Vaughan (S&D). – Pani przewodnicząca! Występuję w imieniu grupy S&D, ale większość posłów uzna potrzebę dodatkowych zasobów po wejściu w życie traktatu lizbońskiego. Jednakże istnieje szereg pytań dotyczących harmonogramu i finansowania tych projektów. Koleżanki i koledzy posłowie zgłosili niektóre kwestie.

Są także inne pytania. Na przykład, jeśli mamy dysponować dodatkowymi zasobami kadrowymi, z czego to wynika? Czyżby dane były brane po prostu z sufitu? Jeżeli jednak oparto się na dowodach, sądzę, że powinniśmy z tymi dowodami się zapoznać.

Ponadto w jaki sposób dodatkowi pracownicy będą przydzielani do sekretariatu? Sądzę, że również te informacje powinniśmy otrzymać.

Sądzę też, że jeśli przyjąć dodatkowy limit dodatków na pomoc parlamentarną w wysokości 1 500 euro miesięcznie, warto również spojrzeć na inne koszty, czyli koszty dodatkowych powierzchni biurowych, które mogą być konieczne. W istocie powinniśmy otrzymać informacje na temat globalnych kosztów w tym zakresie.

W dniu jutrzejszym czeka posłów podjęcie trudnej decyzji. Zawsze jest kwestią kontrowersyjną, gdy trzeba prosić o zasoby dla siebie. Gdyby zostały podane wszystkie informacje, o które ja i moi koledzy występowaliśmy, jutrzejsza decyzja byłaby dla posłów łatwiejsza.

Gerben-Jan Gerbrandy (ALDE). – (NL) Zważywszy na późną porę prowadzonych przez nas dyskusji, można byłoby pomyśleć, że nasz własny budżet nie znosi światła dziennego.

Pani przewodnicząca! Traktat z Lizbony daje nam oczywiście więcej obowiązków, więcej władzy i więcej pracy, ale czy ma to również oznaczać, że potrzebujemy więcej pracowników w składzie wszystkich komisji, grup i w przypadku poszczególnych posłów? Mam wątpliwości. Sądzę, że jeśli chcemy, aby nasza praca była wykonywana w sposób rozsądniejszy i wydajniejszy, możemy to doskonale zrobić w ramach obecnego budżetu.

Pani przewodnicząca! Wydaje się, że jest kilka kroków, które trzeba podjąć. Nie mówimy tylko o jednorazowym wzroście w tym roku, ponieważ zdaje się, że w przyszłym roku będziemy ten budżet zwiększać, a moja grupa się za tym nie opowiada. Jeżeli teraz zgodzimy się na wzrost wydatków w związku z traktatem z Lizbony, to jest to jedyny moment, w którym możemy użyć tego argumentu. Jeśli chodzi o nas, musi to być jednorazowy wzrost, a nie kolejny w przyszłym roku, i następny w rok później. Z tego wszystkiego wynikałoby jedynie, że potrzebowaliśmy więcej budynków. <

Marian-Jean Marinescu (PPE). – (RO) Doskonałość legislacyjna jest priorytetem dla Parlamentu i posłowie, komisje i grupy polityczne powinny otrzymywać wystarczające środki umożliwiające osiągnięcie tego celu. Nowe wydatki administracyjne ponoszone w wyniku wejścia w życie postanowień traktatu z Lizbony włączono obecnie do budżetu Parlamentu. Ponadto w sprawozdaniu podkreśla się także znaczenie rozszerzonej roli legislacyjnej, jaką posiada Parlament Europejski, a co za tym idzie, zapotrzebowanie na dodatkowe środki finansowe konieczne do realizacji tych zadań. Należy podjąć konkretne działania w celu zapewnienia stabilnego budżetu poprzez opracowanie polityki budżetowania od zera i długoterminowe planowanie, tak aby Parlament spełniał wymogi dotyczące polityki lokalowej.

Sądzę, że dla budżetu Parlamentu odniesieniem powinno nadal być pierwotne programowanie wieloletnich ram finansowych, co zapewniłoby zabezpieczenie jego interesów przy równoczesnym utrzymaniu także dyscypliny budżetowej. Jednocześnie uważam, że zwyczajowy limit 20 % musi zostać zachowany i z zadowoleniem muszę przyjąć osiągnięcie porozumienia w tym przypadku, bez przekraczania wspomnianego limitu. Popieram również pomysł, by podjąć działania zmierzające do zapewnienia stabilności budżetowej w kolejnych latach i potwierdzić znaczenie opracowywania polityki budżetowej, która zapewni większą dyscyplinę. Uważam też, że przejrzystość jest konieczna, a to oznacza dostarczanie jednoznacznych informacji na temat łącznej wielkości wydatków stałych w budżecie Parlamentu Europejskiego.

Paul Rübig (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca! Pod koniec procedury chciałbym powiedzieć, że Parlament Europejski zajmuje się tą sprawą w sposób bardzo odpowiedzialny. Chciałbym podziękować Prezydium w szczególności za znalezienie sposobu przestrzegania górnej granicy 20 %. W czasie kryzysu gospodarczego ważne jest, abyśmy wszyscy wykazywali maksymalną rozwagę w wydatkowaniu pieniędzy podatników, niemniej jednak należy zapewnić posłom do PE otrzymywanie godziwych i racjonalnych środków. Oszczędności w kwocie 4 milionów euro w pozycji dotyczącej budynków nie powinny nam przeszkodzić w tym, aby wykorzystać istniejące zasoby w celu uczynienia naszego budynku jednym z najnowocześniejszych budynków na świecie, abyśmy mogli pracować w możliwie wydajny sposób dla dobra naszych obywateli.

Vladimír Maňka, sprawozdawca. – (SK) Panie i panowie! W tym momencie chciałbym wszystkim państwu podziękować za przedstawione opinie i za wystąpienia, a także za poszukiwanie rozwiązań w ramach komisji.

Chciałbym powiedzieć, że do budżetu na rok 2010 wprowadziliśmy działania systemowe, które mogą przynieść oszczędności finansowe i zmniejszyć presję na limity naszych wydatków. W październiku ubiegłego roku, w toku postępowania pojednawczego, zgodziliśmy się na przeprowadzenie w roku bieżącym audytu administracyjnego w Parlamencie Europejskim w Dyrekcji Generalnej Infrastruktury i Logistyki (DG INLO) i służby bezpieczeństwa. Celem audytu jest dokonanie oceny, czy zasoby są wykorzystywane w sposób optymalny. Wyniki kontroli powinny być punktem wyjścia do osiągania dalszego postępu i większej efektywności. Widzę dalsze oszczędności w zakresie lepszego wykorzystania własnych zasobów w tłumaczeniach ustnych czy w zakresie telepracy. Od Parlamentu Europejskiego i innych instytucji oczekuję aktualnych informacji na temat przewidywanego sposobu wykorzystania tymczasowo niewykorzystywanych zasobów, nie tylko w takich dziedzinach, jak usługi językowe, ale także – wynajmowane powierzchnie biurowe, usługi kserograficzne itp. Zdecydowanie uważam, że oszczędności w budżecie zostaną osiągnięte dzięki strategii średnioterminowej w zakresie aktywów i budynków, co przyczyni się do zrównoważenia budżetu PE. Administracja Parlamentu Europejskiego przedstawi nam tę strategię w ciągu kilku dni. Panie i panowie! Raz jeszcze chciałbym podziękować za współpracę i za odpowiedzialne podejście do omawianej kwestii.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 25 lutego 2010 r.

Chciałabym wszystkim podziękować. Moje podziękowania kieruję także dla naszych techników i tłumaczy, którzy w końcu umożliwili nam przetrwanie tego wieczoru.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Alexander Alvaro (ALDE), *na piśmie*. – (DE) Gratuluję panu posłowi Mañce jego sukcesu w negocjacjach, zważywszy bardzo wąskie ramy budżetu na 2010 rok. Poza starannie uzasadnionymi i koniecznymi modyfikacjami dotyczącymi polityki personalnej i polityki lokalowej PE, moim zdaniem istnieje drażliwa kwestia planowanego wzrostu dodatku na sekretariat o 1 500 euro. Szkoda, że z powodów proceduralnych nie jest możliwe oddzielne głosowanie w tej sprawie, ponieważ w czasie kryzysu finansowego wzrost dodatków na sekretariat dla posłów począwszy od maja 2010 roku, przesądzony przez Prezydium, jest niestosowny. Z pewnością prawdą jest, że na mocy traktatu z Lizbony, który niedawno wszedł w życie, generalnie Parlamentowi potrzebne są dodatkowe możliwości wykonywania prac legislacyjnych, ale po wprowadzeniu statutu asystentów z początkiem obecnej kadencji Parlamentu, nie ma jeszcze jakiegokolwiek dowodu na to, by posłowie do PE rzeczywiście potrzebowali większej liczby asystentów. Ponadto „siła nabywcza” dodatkowych pieniędzy jest bardzo różna w zależności od danego państwa członkowskiego, co powinno również być brane pod uwagę w sprawozdaniu, które dopiero należy sporządzić z uwzględnieniem efektów wprowadzenia nowych zasad dotyczących asystentów posłów do PE. W związku z obecnie bardzo ograniczoną przestrzenią i aktualnymi warunkami pracy w Parlamencie Europejskim należy się obawiać, że przyjęty dzisiaj wzrost dodatków na sekretariat o 1 500 euro już stworzy warunki do dalszego wzrostu, żądań i przyszłych warunków pracy. W związku z powyższym niemiecka partia liberalna (FDP) w Parlamencie Europejskim wstrzyma się od głosu.

Cătălin Sorin Ivan (S&D), *na piśmie*. – (RO) Omawiana poprawka budżetowa jest odpowiedzią na rzeczywiste potrzeby. W wyniku wejścia w życie traktatu z Lizbony, uprawnienia Parlamentu Europejskiego w wielu dziedzinach znacząco się zwiększyły. Bezpośrednim skutkiem tej ekspansji jest znacznie większy zakres prac, których jakość musi odpowiadać najwyższemu standardom prawnym. Nie jest to sytuacja, w której prosimy o pieniądze dla siebie, jak twierdzą przedstawiciele mediów. Musimy przecież zapewnić instytucji Parlamentu Europejskiego niezbędne środki, aby to forum spełniło oczekiwania obywateli europejskich.

Georgios Stavrakakis (S&D), *na piśmie*. – (EL) Pragnę również podziękować sprawozdawcy za jego pracę. Bez wątpienia zwiększony zakres kompetencji przyznany Parlamentowi Europejskiemu w ramach traktatu z Lizbony znacznie wzmacnia rolę Parlamentu Europejskiego oraz formułuje wymierne i efektywne odpowiedzi na oczekiwania obywateli europejskich. Jednocześnie jednak zwiększenie zakresu jego czynności stwarza dodatkowe wymogi w sensie liczniejszego grona pracowników, zarówno w administracji Parlamentu Europejskiego, jak i w grupach politycznych oraz biurach posłów do PE. Nie tylko spodziewano się poprawki budżetu Parlamentu Europejskiego, lecz była ona konieczna, jeżeli chcemy, aby Parlament Europejski skutecznie wywiązywał się ze swoich nowych obowiązków i dzięki temu dalej umacniał swoją pozycję jako instytucja demokratyczna. Chciałabym również przypomnieć Izbie, że podobna poprawka została przeprowadzona w przypadku budżetu Rady, by mogła ona sprostać wymogom administracyjnym wynikającym z utworzenia instytucji prezydenta Rady Europejskiej, a przewidywane są podobne zmiany odnośnie do budżetu Komisji Europejskiej. Zatwierdzenie omawianej poprawki pozwoli zarówno administracji Parlamentu, jak i grupom politycznym i posłom do PE, na lepsze i sprawniejsze reagowanie na nowe wymagania.

24. Porządek dzienny następnego posiedzenia: patrz protokół

25. Zamknięcie posiedzenia: patrz protokół

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 23.50)